

ŚPIEWNIK

piosenki turystyczne, harcerskie, poetyckie i nie tylko

**Wrocław, wrzesień-październik 2002 r.
wersja 1.0.0 :-)**

na podstawie wielu różnych źródeł (internet, wydawnictwa, notatki własne) zebrał i opracował [radix](#)
dla celów prywatnych – rozpowszechnianie, drukowanie etc. **bezwzględnie wymagane :-)**
dla celów komercyjnych – **absolutnie zabronione** (copyright etc.)

Płonie ognisko

sł., muz. J. Braun

Płonie ognisko i szumią knieje d A7 d
Drużynowy jest wśród nas g A7 d
Opowiada starodawne dzieje d A7 d
Bohaterski wskrzesza czas g A7 d

O rycerstwie spod kresowych stanic F C
O obrońcach naszych polskich granic A7 d
A ponad nami wiatr szumny wieje d A7 d
I dębowy huczy las g A7 d

Już do odwrotu głos trąbki wzywa
Alarmując ze wszech stron
Staje wiara w ordynku szczęśliwa
Serca biją w zgodny ton

Każda twarz się uniesieniem płoni
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni
A z młodzieńczej się piersi wyrывa
Pieśń potężna, pieśń jak dzwon

Pieśń o harcerzu

Ta pieśń o harcerzu jest C a
Co krew swą dał i życie też d G
O harcerzu... C a d G

Ten chłopiec miał dziesięć lat
I wielki był ten jego świat
Jak hełm...

Na placu, gdzie w piłkę grał
Benzyną chciał zmienić świat
Na lepszy...

Gdy tylko rozgorzał bój
On chwycił karabin swój
I biegł...

Lecz snajper na dachu stał C a
Zobaczył go i oddał strzał d G
I trafił go prosto w pierś C a
... d G

Na warszawskim bruku
Rozrzucone dłonie
A spod hełmu widać
Dziecięce, dziecięce skronie

Ten chłopiec miał dziesięć lat
Za mało, by zmienić świat
Na lepszy...

Ten chłopiec miał dziesięć lat
Za mało, za mało, by zmienić
Ten podły świat...

Szkocka ballada (Pieśń pożegnalna)

sł. J. Litwiniuk, mel. starej pieśni szkockiej

Ogniska już dogasa blask	C G
Braterski splećmy krąg	C F
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd	C G
Ostatni uścisk rąk	C F C

Kto raz przyjaźni poznał moc
Nie będzie trwonił słów
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar
Co połączyła nas
Nie pozwolimy, by ją starł
Nieubłagany czas

Kto raz przyjaźni...

Puszcza

Puszcza, puszcza, kraina baśni	a
I wymarzonych snów	E a E a
Gdy nad nami chyła się drzewa	a
Aby zaszumieć znów	E a

Hej! Ha! Szumi stary bór	a A7 d
A my za nim wtór	a
Chylimy kornie głowy	a
Niech do taktu huczą nam sowy	a
I cały leśny chór	E a

Dębie stary, niech tve konary
Wciąż się nad nami gną
Dzieci twoje zawsze ci wierne
Otocz opieką swą

Hej! Ha! Życia trud i znój
Święty symbol twój
Prowadzi nasze losy
Niech pieśń pomknie hen pod niebiosy
Na święty życia bój

Szuwary

Dość włóczęgi na dzisiaj d A7
Przy ognisku czas siaść d
Trzeba spełnić obyczaj A7
Patrząc na ognia krag d

Wnet popłyną melodie, rozkołysze się las F g
Usiadzimy przy sobie, szczęście będzie wśród nas C d
Zaszumiały szuwary, tafla wody już śpi g d
Straszą nas nocne mary, więc wracajmy i my A7 d

Płyną nowe marzenia
Ogień rozpala twarz
Pozostaną wspomnienia
Któż zapomni je z nas

Wnet popłyną melodie...

Gorące serca

Kołysze się nad nami las C d G
Szerokie ścieżki wskażą nam C a
Wędrowny szlak G
Zielony mundur, każdy brat C d G
Gorące serca biją w nas C a
Śpiewa nam wiatr G

Może przewędrować przyjdzie nam sto lat C d G
Powiedz wtedy, że masz w oczach cały świat C d G
Zaśpiewa nam wędrowny wiatr F G F
A wraz z nim ty i ja G C

W głębokiej ciszy gdzieś na dnie
Gitary dźwięk kołysze sen
Budzi nas dzień
Dłonie złączy wspólna myśl
Połączy serca, chociaż dziś
Rajd kończy się

Może przewędrować przyjdzie nam sto lat...

Może przewędrować przyjdzie nam sto lat
Powiedz wtedy, że na szlaku każdy brat
Zaśpiewa nam wędrowny wiatr
A wraz z nim ty i ja

A piosnka

A piosnka wciąż płynie, unosi ją wiatr C F
I echo ją niesie daleko przez świat F G
Gdy przy ognisku siedzimy wraz C F
Kołysze nas do snu wiekowy las. G C F C

Te ognia płomienie przywodzą na myśl
Odległe wspomnienia zatarte już dziś
Dawnych obozów i przygód moc
W tę jasną, gwiazdzistą, lipcową noc.

Bieszczadzkie wspomnienia

Tam w Bieszczadach nad Wetliną C a C a
Te obozy - to nie sny d G d G
Tyle rajdów już przeżyłeś C a C a
Zapomniałeś, a przecież ty d G d G /G Gis/

Tyle kilometrów masz za sobą F G C a
Tyle ognisk, biwaków i tras F G C a
Tyle lat wędrówki wspólną drogą F G C a
Więc dlaczego chcesz zostawić nas F G C a

Życie płynie, czas ucieka
Obowiązków masz już dość
A na ciebie ciągle czeka
Tych bieszczadzskich lasów woń

Tyle kilometrów...

Wspominając tamte lata
I te wszystkie wspólne dni
Rogatywka, mundur, mapa
Niech przypomną one ci

Ile kilometrów...

Gawęda włóczęgów

Kiedy ci żal ściśnie serce twe h A
Zrozum, że nadszedł już czas h A
Powróć na łono matki swej h A
Na włóczęgi harcerek wkrocz szlak. h Fis h

Nosisz na piersi harcerek krzyż
Na czapce liliji znak
Totemem słońcaznaczony szlak
A ojcem i matką ci los.

Więc chodź, więc chodź, tu miejsce twe D h
O dzielny bracie mój e A
Tu zielony skryje ciebie las h fis
I zielony skryje cię strój. G A h

Jak każde ptaszę wolności chcesz
W podniebne szlaki się wzbić
Radość i ciepło ze słońca brać
Bratnią miłością żyć.

Zielona puszcza oddaje nam
Swe dźwięki, radość i żal
Ukryte ścieżki znaczą szlak
Prowadzą do naszych gniazd.

Więc chodź, więc chodź, tu miejsce twe...

Druh (Jak długo będziesz druhu)

Jak długo będziesz druhu z plecakiem włączyć się C a d G
Prze pola i przez lasy, przez miasta i przez wsie C a e A7
Tak długo tę piosenkę na ustach będziesz miał d G C a
Tak długo będziesz ten refren znał. d G C G

Piosenka jest w wędrówce jak nieodłączny cień C a d G
Piosenka to przyjaciel, co nie opuści cię C a e A7
I będzie razem z tobą na jawie i we śnie d G C a
Bo ona zamieszkuje serce twe. d G C G

I kiedy z trudem kroczysz, ramiona plecak gnie
Gdy pot zalewa oczy, a w ustach ślina schnie
Zanucisz w rytm swych kroków i iść ci będzie lżej
Zaspiewasz właśnie wtedy refren ten.

Piosenka jest w wędrówce jak nieodłączny cień...

Na długo w twojej pamięci zostaną słowa tej
Piosenki, co w wędrówce narodziła się
Piosenki, której słowa szumi deszcz, czy gwizdże wiatr
Piosenki, której sens zna każdy skaut.

Piosenka jest w wędrówce jak nieodłączny cień...

Zielony kolor

Zielony kolor, kolor zielony a E a
Ma wiosną brzoza, harcerz i klony d C
Zielone oczy miała dziewczyna d a
Tak się piosenka właśnie zaczyna. E a

Zielony kolor, kolor nadziei a E a
W życiu potrzeba więcej zieleni d C
Wróżbie kolorów warto uwierzyć d a
Chociaż niełatwo być ci harcerzem. E a

Pamiętaj bracie kolor zielony
Ma wiosną brzoza, harcerz i klony
Dając dziewczynie pachnące kwiecie
Nie zapominaj o tym, że przecież.

Zielony kolor, kolor nadziei...

Druh (Wieje wiatr i szumią lasy)

Wieje wiatr i szumią lasy a d
A my tu w obozie naszym G C E
Wokół ciemność, głód i chłód a d
A tuż obok siedzi druh E E7 a

Druhu, druhu, fajny zastęp masz a d
Z tobą, druhu, poprzez świat pójdziemy G C E
Uśmiech twój załagodzi głód a d
I chłód, i mróz, i wiatr E E7 a (E a)

Może się już nie spotkamy
Lecz wspomnienia będą trwałe
Będziesz mile wspominany
Ukochany druhu nasz

Druhu, druhu fajny zastęp masz...

Gdy nadejdzie taka chwila
I rozstania przyjdzie czas
Z oczu naszych łzy popłyną
I zatopią obóz nasz

Druhu, druhu fajny zastęp masz...

Do widzenia

słowa i muzyka: A. Kołodziejczyk

Do widzenia, do widzenia a
Drogę swą dalej już znasz d G C
Do widzenia, do widzenia a
Dobrze w zielone już grasz. D G C

Weź w dłonie krople rosy G d d7
Puść z wiatrem swoje włosy G G7 C E
Słońce w swoim sztambuchu zapisze cię tak. a A7 d d7 E E7 a

Do widzenia, do widzenia
Umiesz już w serce się śmiać
Do widzenia, do widzenia
Umiesz wziąć wszystko, nic dać.

Weź w dłonie...

Do widzenia, do widzenia
Żegna cię łąka i las
Do widzenia, do widzenia
Żegna cię wieczór i brzask.

Weź w dłonie...

Do widzenia, do widzenia
Jutro rozwieje nas wiatr
Do widzenia, do widzenia
Rozlicz się z zysków i strat.

Weź w dłonie...

Zielony mundur

Dawno minął czas twych dziecięcych zabaw G e C D
Z krótkich spodni już wyrósł każdy z nas
Chciałbyś jeszcze komuś zrobić jakiś kawał
Lecz coś ci podpowie: ile ty masz lat
Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie
O zdrowiu, o książkach, pomyśleć strach
O picciu, paleniu i złym zachowaniu
Posłuchasz, pomyślisz i westchniesz tak: G e C D D7+ D7 D

Ach, jak chciałbym znów G e C D G e
Zielony mundur mieć C D G e
I plecak swój, na, na, na... C D G e C D

Byłeś jeszcze zuchem, gdy dostałeś mundur
Trochę później plecak, minął czasu szmat
Patrzysz w kącie szafy, cóż to, ale heca
To twój stary mundur, obraz tamtych lat
Gdy szedłeś przed siebie ze swoim plecakiem
Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak
Z przygodą, z piosenką i z czapką na bakier
Odkrywać wciąż mogłeś jakiś nowy świat

Ach, jak chciałbym...

Nie ma na co czekać, nie ma co rozważać
Po co dłużej zwlekać, jaki problem masz
Ty wciąż jesteś młody, to świat się postarzał
Zrozumiesz to wtedy, gdy zatrzymasz czas
I pójdziesz przed siebie ze swoim plecakiem
Twą drogę wyznaczy kolorowy szlak
Z przygodą, z piosenką i z czapką na bakier
Odkrywać wciąż będziesz jakiś nowy świat

Więc dziś
Zielony mundur włóż
Na ramię plecak swój i z nami rusz

Od łąk zielonych

Od łąk zielonych nasz śpiew się niesie G C
Gnany przez burze, gnany przez wiatr D G
I dźwięcznym echem goni po lesie G C
Wesoło gwizdże i śpiewa tak D G

Czy słońce świeci, deszcz z nieba pada
Szaleje burza, czy świszczce wiatr
Zawsze wesoła nasza gromada
Siada w kółeczku i śpiewa tak

Pytają ludzie jak to robimy
Że smutek u nas to rzadki gość
Że się tak bardzo wszyscy lubimy
I przygód nigdy nie mamy dość

Druhenka

Poprzez łąki się nagle przetoczył	C d
Rozwichrzony, zielony wiatr	G C E7
Złote iskry zapalił w twych oczach	a F
I na pola szerokie spadł	C G C
Polny kwiat latem w polu się kłoni	C d
Płonie w zbożu czerwony mak	G C E7
Przychył tylko go do swej dłoni	a F
A zaśpiewa o tobie tak	C G C

Mała, pogodna druhenko	G
Wiatr masz w włosach	F G
Bo jesteś piosenką	C G
Na twarzy uśmiech	G
A w oczach błękit	C G
Druhenko słonecznej piosenki	F G C

Płyną łodzie jeziorem szerokim
Kołysane płetwami fal
W dole żagle, a w górze obłoki
Lasem kończy się zielona dal
Szafirowa się ważka kołysze
Na twojej dłoni jak mały ptak
Szepnij do niej, jak możesz najciszej
A zaśpiewa o tobie tak

Mała, pogodna druhenko...

Pamiętka ze spływu

słowa i muzyka: J. Borowicz

Żegnamy gasnący dzień i mgły co nad wodą	e H7 e H7 e E
I wiatr co w szuwarach zaplatał się tak	a D G C
Jak mucha we włosach rozczochranych	a H7
I cień lipcowej nocy, co błądzi gdzieś po dnie	a D G C
Z parą pasiastych okoni.	a H7 e E

Dobranoc niebo, dobranoc wodo	a D G C
dobranoc już dobranoc.	a H7 e E

Już pora rozbijać namioty i zbierać chrust na ognisko
Chleb kroić powszedni i z wiatrem po wodę
Iść do zagrody
Lecz jeszcze popatrzymy - jezioro się złoci
I słońce czerwone tak nisko.

Dobranoc niebo, dobranoc wodo...

Zielony płomień

sł. B. Chocimski, M. Dagan, muz. A. Kurylewicz

W dąbrowy gęstym listowiu	a G a G
Błyska zielona skra	a E7 a G
Trzepoce z wiatrem jak płomień	a G a G
Mundur harcerski nasz	a G C
Czapka troszeczkę na bakier	C d C d
Dusza rogata w niej	C d E E7
Wiatr polny w uszach i ptaki	a G a G
W pachnących włosach drzew	a E7 a

Tam, gdzie się kończy horyzont
Leży nieznany ład
Ziemia jest trochę garbata
Więc go nie widać stąd
Kreską przebiega błękitna
Strzępioną pasmem gór
Żeglują ku tej granicy
Białe okręty chmur

Gdzie niskie niebo usypia
Na rosochatych pniach
Gdziekolwiek namiot rozpinam
Będzie kraina ta
Zieleń o zmroku wilgotna
Z niebieską plamką dnia
Cisza jak gwiazda ogromna
W grzywie złocistych traw

W dąbrowy gęstym listowiu
Błyska zielona skra
Trzepoce płomień zielony
Mundur harcerski nasz
Czapka troszeczkę na bakier
Lecz nie poprawiaj jej
Polny za uchem masz kwiatek
Duszy rogatej lżej

Dobrze nam tu mija czas

Dobrze nam tu mija czas	G D G	
Gdy siedzimy wszyscy wraz	G D G	
Wesoła gromada dziwy opowiada	G e G E7	/
A nad nami szumi las	a D G	/2x

Spojrzyj bracie w ognia żar
Ujrzysz dni minionych czar
Wspomnisz bracie mile te minione chwile
I będzie ci czegoś żal

Bo: dobrze nam tu mija czas...

Pobudka

Cóż za harcerz, taki śpioch d g
Nawet ptaki z niego śmieją się A7 d A7
Drużynowa, chociaż zła d g
Śpiewa tak na cały głos A7 d

 Widzisz, już wstaje dzień d g
 Popatrz, słońce śmieje się A7 d A7
 Z nowym dniem idzie już d g
 Ranek, zmierzch i zielen brzóz (2x) A7 d

Przed namiotem sam oboźny
Jemu także chce się spać
Lecz gdy ujrzał jej szare oczy
Zaśpiewali razem tak

 Widzisz, już wstaje dzień...

Cóż się dziwisz, moja droga
Alarm nocny zwykła rzecz
Weźmiesz plecak i latarkę
Za to rano mówisz, że

 Widzisz, już wstaje dzień...

Wiklina

Gorzko pachnie podmokła wiklina a d a
Mgła, mgła, mgła E a
Wkrąg bezdroża, śladu drogi nie ma a d G
Schyłek dnia G7 C

 Lecz to nic, lecz to nic d
 Nie martw się, nie martw się a
 Jutro będzie lepiej, wstanie nowy dzień F C d
 A to wszystko, żebyś wierzył / d C d
 Że niełatwo być harcerzem /2x a E a (A7)

Słońce zaszło, gwiazdy takie smutne
Noc, noc, noc
Chlupie woda w przemoczonym bucie
Jak na złość

 Lecz to nic...

Na obozie życie szybko płynie
Źle, źle, źle
Turnus mija, czas do domu wracać
Tak już jest

 Lecz to nic...

Szukajcie nas daleko

Daleko szukajcie nas	D h
Nad rzeką, w ulewie gwiazd	D h
Gdzie szum ptasich piór	D fis
Gdzie niebo bez chmur	h e
Gdzie księżycem zielony pachnie las, pachnie las	A7 D A7 D fis
Nasz adres podpowie wam	D h
Zapadły w szuwary ptak	D h
Nim w dal frunie znów	D fis
Przez pełnię i nów	h e
Jak harcerska piosenka z naszych ust	A7 D A7 D D7
Tu dzień jak polny pachnie głóg	G D
A noc jak dzika róża	e D D7
Kto zna piosenkę wspólnych dróg	G D
Ten nas odnajdzie właśnie tu	E7 A7
Czekajcie, czekajcie nas	D h
Gdy lata upłynie czas	D h
Gdy ptak drogi swe	D fis
Pomyli we mgle	h e
Przyniesiemy wam bukiet leśnych gwiazd	A7 D A7 D
Przyniesiemy wam bukiet leśnych gwiazd	A7 D A7 D

Wspomnienia Bumeranga

Przyjdzie rozstań czas i nie będzie nas.	C D e C D e
Na polanie tylko pozostanie po ognisku ślad.	C D G e C D G
Zdartych głosów chór, źle złapany Dur, Warty w nocy, jej niebieskie oczy nie powrócą już.	
Zapomniany rajd, zarośnięty szlak, Schronisk pustych i harcerskiej chusty, kiedyś będzie brak.	
Staniesz z nami w krąg, dotkniesz innych rąk, Będziesz śpiewał, marzył i rozgrzewał cały serca żar.	
Czyjś zbłąkany głos do strumienia wpadł. Nad górami, białymi chmurami cicho śpiewa wiatr.	
Gdzieś za rok lub dwa przyjdzie rozstań czas. Złoty włosów, orzechowych oczu już nie będzie żal.	
Gdzie ogniska blask - stanie obóz nasz. Na polanie bratni krąg powstanie jak za dawnych lat.	

Śpiewogranie

Jest, że lepiej już nie C G C
Nie będzie, choć wiem G a
Że będzie jak jest F G

Jest, że serce chce bić C G C
I bije, by żyć G a
I śpiewać się chce F G

Nasze wędrowanie C G
Nasze harcowanie C G
Nasze śpiewogranie a F
Dziej się, dziej F G
Jeszcze długa droga C G
Jeszcze ogień płonie C G
Jeszcze śpiewać mogę a F
Serce chce... F G

Nam nie trzeba ni bram
Raju trzeba nam
Tam, gdzie śpiewam i gram

Nam żaden smutek na skroń
Tylko radość i dłoń
Przyjaźni to znak

Nasze wędrowanie...

Obozowe tango

Obozowe tango śpiewam dla ciebie, a d
Wiatr je niesie, las kołysze d a
Do snu wiedzie nas. E a
Śpij moja kochana i czekaj na mnie, d
Może gdy się obóz skończy a
Znów spotkamy się. E a

I choć nas dzieli G
Może tysiące wiosek i mil, C
Nie zapominaj razem spędzonych chwil. E G C
Tą leśną serenadę śpiewam dla ciebie, a d
Obozowe tango, które a
Znów połączy nas. E a

Czy pamiętasz miła jak przy ognisku,
W ciemnym lesie na polanie
Spotkaliśmy się.
Las nam szumiał cicho,
Byłaś tak blisko.
Serca nasze z żarem iskier
Połączyły się.

Wędruj z nami lasami...

sł. M. Souczek, muz. R. Pomorski

Póki cię nie zżarła nuda	C G
Póki siłę jeszcze masz	F C
Póki ci nie straszne słońce	a D7
Wielki deszcz i silny grad	F G
Póki lubisz liczyć gwiazdy	C G
Przy ognisku trzymać straż	E7 a
Spakuj plecak, załóż buty	F G
Dalszy ciąg już chyba znasz	D G

Wędruj z nami lasami, polami	C F G
I maszeruj bez końca, bez celu	C F G
A gdy spotkasz przygodę	E7 a
Wtedy szybko się dowiesz	G C
Że tak warto na luzie czasem żyć	F G C

W lesie ci zagrają drzewa
W polu ci zaśpiewa ptak
Deszcz opowie ci legendę
Do snu ukołysze wiatr
Promień słońca cię ogrzeje
A piosenka radość da
Ty i twoi przyjaciele
Każdy cię już tutaj zna

Wędruj z nami lasami, polami...

Kiedy młode lata miną
Kiedy sił już będzie brak
Kiedy nogi już zmęczone
Nie powiodą cię na szlak
Siedząc w ciepłe przy kominku
Zapatrzony w ognia blask
Będziesz w ciszy snuł wspomnienia
Tamtych ogni słyszał trzask

Wędruj z nami lasami, polami...

Połoniny niebieskie

sł. M. Dutkiewicz, muz. Adam Drag

Gdy nie zostanie po mnie nic C F9 C F9
Oprócz pożółkłych fotografii C F9 C G
Błękitny mnie przywita świt e F C G
W miejscu, co nie ma go na mapie. C F9 C F9

I kiedy sypną na mnie piach
Gdy mnie okryją cztery deski
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak
Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie
Przez świat błękitny będzie wiózł
Aż zaniebieszczony w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie
A czasem gdy mi przyjdzie chęć
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona
Trochę mi tylko będzie żal
Że trawa u was tak zielona.

Ech, muzyka

sł. K.I. Gałczyński, wyk., muz. A. Drag

Ech, muzyka, muzyka, muzyka G A D
Spod smyka zielony kurz G A D Fis
Lecą gwiazdy zielone spod smyka h A D A
Damy karo bukiety róż G A D

O dajcie mi te małe skrzypce G D
Może na skrzypcach wygram C G
Wiatr i pochyła ulicę C G
I noc co taka niezwykła. D G

Ech muzyka, muzyka, muzyka...

Uwzględnijcie mizerne granie
I nie bijcie, gdy wezmę źle
Jaki ton na strunie baraniej
Na G, D, A czy E.

Ech muzyka, muzyka, muzyka...

Prowadź muzyko za smykiem
Drzewa w niemej podzięce
Oczami za smykiem suną
Zgrabiałe, duże ręce.

Ech muzyka, muzyka, muzyka...

Na moście stoję przez liście
Światło na smyk się sypie
Słuchajcie to dziecko nuci
W czarodziejskim pudełku skrzypiec.

Ech muzyka, muzyka, muzyka...

Chyba już czas wracać do domu

sł., muz. A. Drag

Zawinięte w kłębek drogi	A	(C)
Liczą na twój czas	E7	(G7)
Zamieniony w wielkie słońce	A D	(C F)
Dzień powoli gasł.	E A (E7)	(G C /G/)

Chyba już czas wracać do domu	A E fis E	(C G a G)
W słońcu się chyli wierzby liść	A E fis E	(C G a G)
Chyba już czas wracać do domu	A E fis E	(C G a G)
W ciszy powrotu iść i iść.	A E fis E	(C G a G)

Po zielonej, mokrej ziemi
Głośniej śpiewa wiatr
By najkrótszą drogę wybrać
Wróży z liści kart.

Chyba już czas wracać do domu...

Światło dnia już pobłądziło
W drzewach i na ścieżce
Nie okryty mrokiem został
Tylko wyraz "jeszcze".

Chyba już czas wracać do domu...

A ja sobie śpiewam

słowa i muzyka: Adam Drag

A ja sobie śpiewam, a ja sobie gram	G D C G
Biorę z sobą plecak, no i w Polskę gnam	G D C G

Latem przeogromny bukiet swoich snów	G D C
Widzisz jak na dłoni	G D
Szukasz ciągle nowych, wielkich przygód stu	G D C
Życia nie przegonisz	G D

A ja sobie...

Jesień swym nastrojem chciałaby cię znów
Przywieść do kominka
Jak niewiele trzeba, żeby z twoich snów
Mogła zostać chwilka

A ja sobie...

Zima zawsze swoje mroźne prawa ma
W butach marzną nogi
Z góry ci za kołnierz leci mokry śnieg
Gdzie skierujesz kroki

A ja sobie...

Wiosną jak niedźwiedzia budzi mnie ze snu
Ciepły promyk słońca
Świat mi daje radość, no i wiem że znów
Życie jest bez końca

A ja sobie...

Piosenka bez tytułu

W. Chyliński

Jeszcze się tyle stanie	E7 a	(H7 e)
Jeszcze się tyle zmienia	E7 a	(H7 e)
Rosną nam nowe twarze	F C	(C G)
Do słońca	E	(H7)

Popatrz, niebo się kłania, niebo różowe	a C d E7	(e G a H7)
Wiatrem sypane w kolorze	F C E7	(C G H7)
Słońce przychodzi jak gość najlepszy	a C d E	(e G a H7)
Wiatr się umila na wietrzyk	F C E	(C G H7)

Jeszcze się tyle stanie...

Popatrz, drzewo się czesze, drzewo olbrzymie
Po niebie gałęźmi pisze
Rzeka się śmieje dobrą nowiną
Wszystkie żale odpłyną

Jeszcze się tyle stanie...

Popatrz, świat wciąż się zmienia, świat bez koloru
Człowiek się rodzi, umiera
Wszystko przemija, wszystko odchodzi
Lecz pozostają wspomnienia

Jeszcze się tyle stanie...

Rzeki to idące drogi

sł. M. Dutkiewicz, muz. A. Drag

Rzeki to idące drogi	D	(C)
A łodzie - wędrowcy tych dróg	e	(d)
Dwa razy w tej samej wodzie	A A7	(G)
Nie przejrzy się człowiek ni duch	G A D	(F C)

Wieczorem, późnym wieczorem	D A7 D	(C G C)
Panny wychodzą nad wodę	D G A	(C F G)
Nad rzeką nachylają twarze	G D	(F C)
Coś do niej szepczą, o czymś marzą.	e D A A7	(F C D G)

Rzeki to idące drogi...

Trawy się wodzie kłaniają
Odbicie swe potracając
I wiatrem miękko kołysane
W jego gadanie zasłuchane.

Rzeki to idące drogi...

Noc pachnie miodem i miętą
A wianki płyną stadami
Płyną od zmroku aż do świtu
Płyną tak znikąd, hen donikąd.

Rzeki to idące drogi...

Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę a
To bym na niej grał E a
Opowiedziałbym o swej miłości / d a
Którą przeżyłem sam / 2x E7 a (A7)

A wszystko te czarne oczy a
Gdybym ja je miał E a
Za te czarne cudne oczęta / d a
Serce, duszę bym dał / 2x E7 a (A7)

Fajki ja nie palę
Wódki nie piję
Ale z żalu, z żalu wielkiego
Ledwo co żyję

A wszystko te czarne oczy...

Ludzie mówią głupiś
Po coś ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał?

A wszystko te czarne oczy...

Krajka

słowa i muzyka: Tomasz Chmielewski

Chorałem dzwonek dzień rozkwita a G
Jeszcze od rosy rzęsy mokre a F
We mgle turkoce pierwsza bryka a d
Słońce wyrusza na włóczęgę E E7

Drogą pylistą, drogą polną a G
Jak kolorowa panny krajka a F
Słońce się wznosi nad stodołą a d
Będzie tańczyć walca E E7 A7

A ja mam swoją gitarę F G (d G)
Spodnie wytarte i buty stare C a (C a)
Wiatry niosą mnie d E a A7 (d E7 a E)

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi wody jeszcze
Wielu się ludzi jej napije

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca

A ja mam....

We wtorek po sezonie

sł. W. Buchcic, muz. R. Pomorski

Złotym kobiercem wymoszczone góry	C F C
Jesień w doliny przyszyła dziś nad ranem	e F C G
Buki czerwienią zabarwiły chmury	C F e a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem	F G C /G/

We wtorek w schronisku po sezonie	C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość	a D7 G
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie	C F e a
I tej herbaty i tych gór mam dość (2x)	F G C (G)

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

We wtorek w schronisku...

Ludzie tak wiele spraw muszę załatwić
A czas sobie płynie wolno - panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać, to więcej siebie dać czy mniej?

We wtorek w schronisku...

Pocztówka z Beskidu

sł., muz. Wiesław Jarosz

Po Beskidzie bładzi jesień	G D
Wyplakuje deszczu łzy	e h7
Na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły	a7 D
Pastelowe cienie kładzie	G D
Zdobiąc rozczochrany las	e h7
Nocą rwie w brzeziennym sadzie	C G
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd	a7 D G G7

Jesienią góry są najszczęśliwsze	C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi	G D G G7
Jesienią smutne piszę wiersze	C D G C
Smutne piosenki śpiewam ci (2x)	G D G

Po Beskidzie bładzą ludzie
Kare konie w chmurach rzą
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią
Kowal w kuźni klepie biedę
Czarci wydeptują trakt
W pustej cerkwi co niedzielę
Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr

Jesienią góry są...

Bieszczadzkie pory roku

sł. J. Łusznia, muz. R. Pomorski

		II próg
Stoją w lustrach powietrza	D fis	C e
Dni znużone upałem	G D	F C
Lato sen z powiek spędza	h E7	a D7
Ledwie zmierzch, a już ranek	A A7	G G7
Lipiec puka do słońca	D fis	C e
Sprzątać zboża wnet zacznie	G D	F C
Lubię czytać bez końca	h E7	a D7
Złota księgę wakacji	A A7	G G7

A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu	G A D h	F G C a
Gdzie trwa cisza jak niebo wysoka	G D A	F C G
A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu	G A D h	F G C a
Gdzie zapach ziół i lasów chłodny dotyk	G D A	F C G
A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu	G A D G	F G C F
Na bieszczadzkich bezdrożach i szlakach	A D	G C
A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu	G A D g	F G C f
W jesienne dni i w samym środku lata	D A G D	C G F C

Jesień zgrzebne koszule
Kroi drzewom po nocach
Chmury łążą po górach
Całe w deszczu warkoczach
Gada wiatr sam do siebie
Ptakom już się nie zwierza
Świątek zasnął kamieniem
Przy sosnowych pacierzach

A mnie jest dobrze tu, a mnie jest dobrze tu...

Bieszczady

sł., muz. Andrzej Starzec

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień	e a7
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień	D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia	e a7
Ciepła, które pierwszy słońca promień da	D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał	G C D7 G
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał	G C D7 G
Świerki zapatrzony w horyzontu kres	G C D7 G
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wzniesć	G C D7 G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra

Cicho potok gada...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszczy
Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Cicho potok gada...

Oczekiwanie na lato

słowa i muzyka: P. Frankowicz

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało	d d7+ d6 g
Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca	A7 d
Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą	A4 A
Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje	d d7+ d6 g
Senne żaby leniwie drzemią w stawie	A7 d
Polny konik swe skrzypce szykuje	A4 A7

Przy kominku ciepły płomień	d g A d C
Ciągle lato przypomina	F g A7 D7
Spójrz za oknem jak w zamieci	g A7 d B
Tańczy z mrozem biała zima (2x)	g A d

Zielone liście gdzieniegdzie pożółkły na drzewach
Jesień idąc rozpina babie lato
Twoja buzia jest cała w złotych piegach
Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury
Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata
Potem opuścić szare miejskie mury

Przy kominku...

Tam gdzie byłem

Tam, gdzie byłem - zielone łąny	C a d G
Niosły zapach skoszonej trawy	C a d G
Ponad łąką mgliste tumany	C e d G
Świt przyniosły łązawy	C G C C7

Po drogach, bezdrożach	F
Polami i szosą	C C7
Wędrować przed siebie	F
Gdzie oczy poniosą	G G7

Tam, gdzie byłem - wiatraki stare
Pustą dłonią wstrzymały ziemię
I jak dawniej cienie ich szare
W trawach cicho drzemią

Po drogach, bezdrożach...

Tam, gdzie byłem - powrócę znowu
Polną drogą wśród smukłych wieżyc
A przed słońcem znów mnie ukryje
Cień przydrożnej wierzby

Po drogach, bezdrożach...

Tam, gdzie byłem - powrócę znowu
Wróć tam, gdzie byłem, powróć znowu
Wróć tam

Pielgrzym

słowa i muzyka: B. Nowicki

Ma pod stopami cierń kamienia	C G C C7	
A ponad głową łachman nieba	F e d G	
Pielgrzymią torbę na ramieniu	C F C F	
A w niej spleśniała pajdę chleba	C G C F	
Wiodą go kręte drogi leśne	C F C F	
Strumień obmywa twarde stopy	C F C F	
Uśmiecha się do siebie we śnie	C F C F	
Drzemiąc pod dachem wiejskiej szopy	C F C G7	
Cóż ci po wędrowaniu, młody posępny człowieku	F G C F	
Gdzie cię do licha niesie, co widzisz na brzegu	C G C C7	
Spójrz na tafli potoku, twe podarte łachmany	F G C F	
Gdzie człowieka, cóż ci po wędrowaniu (2x)	C G C (C7)	

A kiedy rankiem w przyodziewek
Okrywał drżące swe ramiona
Ptaki budziły go swym śpiewem
Wstawał i dalej szedł przez pola
Nie zwykł ludzkiego trzymać wzroku
I mówił niewyraźne słowa
Nie mógł dotrzymać jemu kroku
Niejeden, który to próbował

Cóż ci po wędrowaniu...

Przemijanie

sł. B. Nowicki, muz. J. Dzierżak

Dzień kolejny minął	a G a	(h A h)	
Dzień, co nic nie przyniósł	C G a e	(D A h fis)	
Jeszcze się nie skończył	C G a e	(D A h fis)	
A nowy już wyrósł	C G a G	(D A h A)	
Tyle dni minęło, tyle marzeń	C G a e	(D A h fis)	
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń	C G a e	(D A h fis)	
Tyle marzeń sennych się nie spełniło	C G a e	(D A h fis)	
Tyle dobrych gwiazd ubyło	C G a	(D A h)	

Tyle słów powiedział
Słów, co nic nie znaczą
Może kogoś uraził
Czyjeś oczy płaczą

Tyle dni minęło...

Znowu czasu mijanie
Znowu minął dzień
Komu przyniósł radość
Komu smutek, cień

Tyle dni minęło...

Gawędziarze

sł. B. Nowicki, muz. J. Dzierżak

Takie zwykłe, takie małe e D e
Tutaj mają wielką wagę
Wykrzykniki kolorowe
Wyglądają wciąż jak nowe
Gawędziarze, gawędziarze
Odgrzebują stare sprawy
Przy ognisku i przy kawie
Nieciekawe i ciekawe

O tym jak kiedyś w górach e D
"Na pomoc" ktoś krzyczał głośno D e
O tym jak na Mazurach e D
Ktoś złamał wiosło D e
O tym jak patyk trzasnął G D
Gdy wiatr za mocno dmuchał a e
I chyba każdy już zasnął G D
Tylko autor słuchał a e

Oczy szerzej się otworzą
I przypomną, i pomarzą
Oni już nie mają czasu
Ale dzieciom się przydadzą
Opowieści, opowieści
Takie tanie, no bo własne
Uśmiechają się, a jeśli
Przesadziłeś coś - nie zasną

O tym jak...

Poszukiwanie

słowa i muzyka: Bogusław Nowicki

Z plecakiem spakowanych myśli E A C F
Wyruszam znowu w świat H7 E G C
Kto i dlaczego mi to wyśnił E A C F
Z kim będę dzielił czas H7 E G C

O głupie pory ostrogłowów
O pocałunki warg
Spakuję jeszcze raz to wszystko
I znów wyruszę w świat

Czuję w sobie obecność gwiazd E fis C d
Ślepych w dzień, czekających nadejścia nocy A E F C
Odpoczywam w uroku dnia E fis C d
Przez chwilę czuję, że jestem wolny A E F C

Spod grubych skorup kurzu drogi
Stary wyciągam sens
Z nagryzmołonych myśli nowe
Znów do plecaka tchnę

O dzielne nogi, gdy powrotów
Więcej i więcej wciąż
Nie łudźcie drogi sensem potu
Gdy nie ma dokąd iść

Czuję w sobie obecność gwiazd...

Piosenka weterana

sł. M. Souczek, muz. R. Pomorski

Tyle kartek papieru zapisanych C G a
Tyle nutek związanych pięciolinia F7+ D G
Fotografii stos bez liku i gitara gdzieś na strychu e7 a F7+ G
Tyle lat, a jednak ciągle żal F G C

Jeszcze płacze się w pamięci "Czas powrotu" F7+ G e a
"Jesień w górach" i "Bieszczadzki trakt" F7+ D G
Jeszcze budzisz się ze słońcą łezką w oku e F7+ d7 G
I wyruszyć chcesz z plecakiem gdzieś na szlak F G C h E7
"Już nie twoje buty całkiem przemoczone" a D7 G
I nie tobie samby, bluesy świerszczyk gra d7 E7 a
Jeszcze łudzisz się nadzieją, że nie koniec F7+ D G a
Że tam wrócisz, że "Bieszczadzki koncert" trwa F7+ d7 G C

Tyle ścieżek na pamięć wydeptanych
Tyle ognisk wypalonych aż po brzask
A wspomnienia spać nie dają i po głowie się tułają
Tyle lat, a jednak ciągle żal

Jeszcze płacze się...

Dom w górach

sł. Ewa Gaworska

W jesienną głogów czerwien a C
W złotawą młodość brzozy d E
Wiatr z głowy czapkę zerwie a C
Pod stopą gór położy d E a

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic d G C a
Zapłonie lampą klon w zapachu lasów grzybnych d G C a
Nie trzeba stawiać pieców, nie musisz okien szkląć d a d a
Więc zbudujemy dom, bo taki dom musi być d a E a

I niebu się pokłonusz
I wyżej wciąż bez słowa
Na wyciągnięcie dłoni
Będziemy dom budować

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic...

I wzniesiesz twarz, gdzie szczyty
I wyżej wciąż bez słowa
Na ścieżkach mgłą wrytych
Będziemy dom budować

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic...

Od lat już po kryjomu
Nawiedza nas nocami
Natrętny sen o domu
I rośnie razem z nami

I zbudujemy dom na wszystkie świata strony
Zapłonie lampą klon wędrowcom dniem znużonym
Nie trzeba stawiać pieców, nie musisz okien szkląć
Więc zbudujemy dom, bo taki dom musi być

I zbudujemy dom bez strychów i bez piwnic...

Wrzesień

Andrzej Mróz

Wrzesień mokry od wrzosów	C d
I czerwony od ognisk	G7 C
Otula płaszczem góry	C d
Podobne zmierzchem do pochodni	G7 C
Pod oknami różowe astry	C d
Ciepłe zboże pod dachami stodół	G7 C
Coraz niżej spadają gwiazdy	C d
Coraz dłużej siedzimy w domu	G7 C
Rzekami tratwy liści	a
Potokami łódki z żołądźmi	G
Wrzesień rękawem wichury	a C
Owce do zagród pędzi	G7 a

Pod oknami różowe astry...

Jeszcze świat do zimy nie gotów
Jeszcze śpią w nim czerwcowe gusła
Na połoninach, na skotniach do powrotu
Szykuje się zapóźniony mustang

Pod oknami różowe astry...

Pożegnanie lata (Jesień w górach)

sł. A.K. Torbus, M. Siciarz, muz. A. Mróz

Lato zamknięte kluczem ptaków	a d
Zostawia tylko swe wspomnienia	G C
Jesień odważnie stawia kroki	d a
Zaczyna mgłami dyszeć ziemia	H7 E7
A w górach nie ma już nikogo	a d
Niebo nas straszy niepogodą	G C
Lato do ciepłych stron umyka	d a
W skłębionych chmurach i strumykach (2x)	H7 E7

Na niebie mokrym od jesiennej słoty
Koczuje tabor żalu i tęsknoty
I drzewa pogubiły liście
Na wczesne mrozu przyjdzie

A w górach...

Wiatr tylko płacze się dokoła
Na wrzosach pajęczyny wieszają
I zasypiają leśne zioła
Jak smutne słowa tego wiersza

A w górach...

W górach

do wiersza Jerzego Harasymowicza muz. A.Mróż

W górach jest wszystko, co kocham	G C
Wszystkie wiersze są w bukach	D G
Zawsze, kiedy tam wracam	G C
Biorą mnie klony za wnuka	D G
Zawsze, kiedy tam wracam	G G7 C
Siedzę na ławce z księżycem	D D7 G
I szumią brzoź kropidła	G G7 C
Dalekie miasta są niczem	D D7 G

Ja się tam urodziłem w piśmie
I wszystko górcom zapisałem czarnym
Ja jeden znam tylko Synaj
Na lasce jałowca wsparty

I czerwień kalin, jak cyrylica pisze
I na trombitach jesieni głosi bór
Że jedna jest tylko mądrość
Dzieło zdjęte z gór

Nie mój Dunajec

sł. K. Przerwa-Tetmajer, muz. Andrzej Mróż

Nie mój Dunajec szumi mi, nie moja bystra woda	D D7+ D7 G e
Tylko przychodzą stare sny, swoboda, ech swoboda	a7 D7 G e fis7 e
Nie przypominaj mi się śnie, młodości mojej karowej	a7 D7 G e (2x)
Bo mi żal w piersi duszę rwie, nad siłę ludzkiej mowy	a7 D7 G e fis7 e

Nikt tak nie kochał smolnych wiatr trzasku i dymu stosów
I nikt znał głuchych Tatr patrzących w dół niebiosów
I w świecie nikt nie kochał tak samotnej skalnej drogi
Urwisk, gdzie w dole buja wiatr i groza pieści nogi

inna wersja akordów:

D /D4 D D4 D/ G e
a7 D G fis e fis H7 e
a7 D7 G e
a7 D7 G fis e fis H7 e

Biegłaś zбочzem

słowa i muzyka: A. Mróż

Biegłaś zбочzem brązowo-zielona	a d
Miedzią słońca i trawy zielenią	G C E
Biegłaś zбочzem strumienia spragniona	a d
Twoje włosy targał górski wiatr.	E a

Zanurzyłaś swe dłonie w potoku
Który głazy w poszumie omijał
Burza kropel w srebrzystej pogoni
Obraz twój porwała wartko w dal.

I wracałaś do góry powoli
Zielonością i brązem strzelista
Gdy cię wchłaniał cień lasu znajomy
Znów twe włosy sosno targał wiatr.

Pusto w Gorcach

A. Mróz

Pusto w Gorcach jest jesienia d
Chociaż w dole życie wre A7 d
Tutaj w górach tylko buki d
Złocą się wśród innych drzew A7 d C

Gdzieś w dolinę schodzą ślady F
Ktoś niedawno siano wiózł C D7 g A7
Na polanie pozostawił d
Trzy ostrewki puste już A7 d (C)

Chodźmy wyżej, popatrzymy
W zarośniętą stawu twarz
Może dojrzysz poprzez trzciny
Na dnie gdzieś zbójników skarb

Już niedługo spadną śniegi
Staw pogrąży w śnie głębokim
Słuchaj, może w szelest liści
Wplotły się już zimy kroki

A w szalasie jeszcze ciepło
Może watra gdzieś się tli
Jeszcze przecież gryzie oczy
Jałowcowy ostry dym

Może tutaj spotkasz szczęście
Co gdzieś pod gontami śpi
Szczęście, które wspomnisz nieraz
Jak i te jesienne dni

Lato z ptakami odchodzi

wyk. Ryszard Krasowski, sł. J. Rutkowski, muz. A. Cichocki

Lato z ptakami odchodzi a C G C
Wiatr skręca liście w warkoczach G C E a
Dywanem pokrywa szlaki a C G C
Szkarłatą wiesza na zboczach G C E a
Przyobleka myśli w kolory d G d
W liści złoto, buków purpurę C a
Palę w ogniu letnie wspomnienia d G d
Idę wymachując kosturem C A7

Idę w góry cieszyć się życiem d G
Oddać dłoniom halnego włosy C a
W szelest liści wsłuchać się pragnę d E
W odlatujących ptaków głosy E7 A7 (a E a) (2x)

Słony pot czuję w ustach
Dzień spracowany ucieka
Anioł zapala gwiazdy
Oświecła drogę człowieka
Już niedługo rozpalę ogień
Na rozległej górskiej polanie
Już niedługo szalas zielony
Wśród dostojnych buków powstanie

Idę w góry...

Lato

Konie zielone przebiegły galopem	a d a
A spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty	E E7 a
Żaby w sadzawce rozpały ogień	d a
Na niebie księżyc pozapalał gwiazdy	E7 a
Nad brzegiem stawu wsłuchana w krzyk czajek	d a
Owiana mocną wonią tataraku	d a
Patrzyłaś w gwiazdy na samym dnie stawu	d a
Mówiłaś do mnie, że przemija lato	E E7 a

Lato pachnące miętą	a A7 d
Lato koloru malin	G C
Lato zielonych lasów	d a
Lato kukułek i czajek (2x)	E a

Konie zielone przebiegły galopem
Pod kopytami zwiędły letnie kwiaty
Żaby w sadzawce wygasily ogień
I ciemne chmury przesłoniły gwiazdy
Znad brzegu stawu samotna wracałaś
A staw zamierał w woni tataraku
Mówiłaś do mnie daleka i obca
Że przeminęło chyba nasze lato

Lato, pachnące miętą...

To co było minęło

słowa i muzyka: J. Małecki

Gdzieś na rajdowym szlaku	D C G
Maj nas deszczem zapraszał w swe progi	C D G
Tęczę słońcem tkał na drutach deszczu /	H7 e
Kurzem ścielił nam rajdowe drogi /2x	C D G

To co było minęło	G D C G
To co było, nie wróci	G D H7 e
Tylko wiatr, wędrowny wiatr	C D G e
Nasze piosenki nuci	C D G

Ciche dźwięki gitary
pozwalaly płonać ognisku
A z dymem snuł się refren stary /
Po uspionym już wrzosowisku /2x

To co było...

Często w myślach wracamy
Do ogniska, gitary i szlaków
Z biciem serca piosenek słuchamy /
Zagladamy do starych plecaków /2x

To co było...

Czas wędrował za nami
Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał
Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie /
Dziś zostały już tylko wspomnienia /2x

To co było...

Wędrowanie

sł., muz. A. Starzec

Rozwichrzone nad głową sosny rosochate	e fis H7 e
Biegną niebem chmurki, owieczki skrzydlate	e a D G
Senne oko jeziora zda się na wpełz drzemie	a D G H7
Kolorowe sady słodkie niosą brzemie	e a D H7 e

A nam, czegoż to więcej potrzeba, powiedz nam	G D e D G e
Powiedz nam lesie i drogo piaszczysta, powiedz nam	G D e a G D e

Połoniny zielone, przepastne doliny
Ukwieczone łąki - strojne jak dziewczyny
Płaczka wierzba przysiadła na przydrożnym rowie
Matka żegnająca ruszających w drogę

A nam, czegoż to więcej potrzeba...

Przemierzamy drożyny jak wędrowne ptaki
Co na niebie kluczem wyznaczają szlaki
Dokąd, dokąd tak pędzisz uskrzydłony bracie
Pędzisz nie bez celu, już we krwi to macie

A nam, czegoż to więcej potrzeba...

Letni wieczór (Krajobrazy)

sł. A. Asnyk

Już zaszedł nad doliną złocisty słońca krąg	G e a D
Odgłosy ciche płyną z dalekich pól i łąk	G e a D
Dalekie ludzi głosy, daleki słyhać śpiew	G e a D
I szelest kropel rosy po drżących liściach drzew	G e a D

Posłuchaj w ciszy ognia i wkoło spójrz	G e
Wieczorne krajobrazy czas zabiera	a D
Wędrowcze stron dalekich zamknij nasz krąg	G e
Już dopalają się ostatnie drewna	a D
Hej, hejo-hejo, hejo-hej, hej, hejo-he-ej /2x	G e a D

Płomieni gra różowa topnieje w sianej mgle
A świeży zapach siana skoszona łąka śle
Wraz z wonią polnych kwiatów z gasnącym blaskiem zórz
Poezja krajobrazów w głąb ludzkich spływa dusz

Posłuchaj w ciszy...

Półcieni kształt olbrzymi podnosi widmo gór
Rzucają piękne suknie, wdziewają płaszcze z chmur
I wiążą swoje skrzydła, podarty kryją stok
Jak senne malowidła powoli toną w mrok

Posłuchaj w ciszy...

Jutro popłyniemy daleko

Sł. K.I. Gałczyński, muz. E. Wang

Jutro popłyniemy daleko	C G Fis
Jeszcze dalej niż te obłoki	F C
Pokłonimy się nowym brzegom	C G
Odkryjemy nowe zatoki (2x)	F C

Starym borom nowe damy imię	C G C
Nowe brzegi znajdziemy i wody	C F C
Posłuchamy jak bije olbrzymie /	F C
Zielone serce przyrody /2x	G C

Jutro popłyniemy daleko...

Nowe ryby znajdziemy w jeziorach
Nowe gwiazdy złowimy na niebie
Popłyniemy daleko, daleko /
Jak najdalej, jak najdalej przed siebie /2x

Jutro popłyniemy daleko...

W dal wertepami

Przed nami górskie bezdroża	E A E A
I potok szumiący wśród gór	E A E A
Za nami ludzkie skłębione morza	E A cis A
I miasta skłócony tłum	E A E

W dal wertepami idziemy z wolna	E cis A E
Słońce nad nami, przed nami, za nami, pod nami	E cis A
Stuk butów, szum fal (2x)	A E

Wiatr płacze włosy dziewczyny
Czarniejsze niż nocy mrok
Nad nami chmury leniwie płyną
I z wiatrem goni je wzrok
W dal wertepami...

Tak chodzę już lat dwadzieścia i sześć
I czterech kawalerskich synów mam
A każdy z osobna obiecał mi
Że będzie chodził tak jak ja
W dal wertepami...

Dwie drogi

Jedną drogą ty, drugą drogą ja	D fis G H7
A przez wodę tylko jeden most	e C A
Pod tym mostem wiatr swoją bazę ma	D fis G H7
Warto więc zatrzymać się na noc	e A D

Ile nocy prześpiwanych aż po świt	D fis h G
Ile ognisk aż po brzask	D C
Ile zwrotek zapamiętasz przez te dni	D fis h G
Schowaj w sercu, ruszać czas	D A7 D

Jedną drogą ja, drugą drogą ty
Powykręcał nam te drogi los
Drogowskazy złe wplatał między mgły
Trudno bracie, trzeba walić wprost

Ile nocy...

Czas powrotu

sł., muz. J. Kołodziejczyk, wyk. Wąтли Kołodziejce

Buty całkiem przemoczone	d G C a
Na nic się nie zdadzą komu	d G C a
Plecak stary, płaszcz dziurawy	d G C a
Czas powrotu, czas powrotu	F G C

Takie tu lasy i takie drzewa	F C
Bezdroża, że nie śniło się nikomu	G C
Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa	F C
I jeszcze nie chce mi się wracać do domu	G C

Resztki chleba na kolację
Smalec z puszki przesolony
Mama w domu czeka z plackiem
Czas powrotu, czas powrotu

Takie tu lasy i takie drzewa...

Hej, przyjaciele

P. Kasperczyk

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg	C G F C
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres	
Wy pójdziecie inną drogą, zostawcie mnie	
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg	

Hej, przyjaciele zostańcie ze mną
Przecież wszystko to co miałem oddałem wam
Hej przyjaciele - choć chwilę jedną
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam

Znowu spóźniłem się na pociąg i odjechał już
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi
Stoję samotny na peronie z tą walizką jedną
Tak jak człowiek, który zgubił do swego domu klucz

Hej, przyjaciele...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę szkoda zdzierać nóg
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres
Wy pójdziecie inną drogą, zostawcie mnie
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już

Hej, przyjaciele...

Bieszczadzki trakt

B. Adamek, wyk. Grube Dudy

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask G D C G
Na polanie, gdzie króluje zły D C G
Gwiezdny pył, w ogniu tym łązy wyciśnie nam dym G D C G
Tańczą iskry z gwiazdami, a my... D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas C D G
Śpiewajmy razem, ilu jest tu nas C D e
Choć lata młode szybko płyną, wiemy, że C D G e
Nie starzejemy się C D G

W lesie, gdzie licho śpi, ma przygoda swe drzwi
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży
Tylko gwiazdy przyjazne dziś są

Śpiewajmy wszyscy...

Dorzuć do ognia dREW, w górę niech płynie śpiew
Wiatr poniesie go w wilgotny świat
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się
A połączą nas bieszczadzki trakt

Śpiewajmy wszyscy...

Nasza wędrówka (Ideały)

sł. G. Waszkiewicz, muz. T. Liszewski

Ideałów twych małą kolekcję F V próg
Codzienności patyna już kryje C
I ambicja zwolna usypia g d
Mruczac: ale tyję! C7 G7
F g C7 C d G7

I choć głowę odwracasz od burzy F C
W miękkich kapciach młodość swą chowasz g d
Wiatr wesołą melodię ci niesie C7 G7
A z melodią słowa: F C

Dopóki tylko nogi będą nosić mnie g C7 F d G7 C
Dopóki z mej gitary będzie płynął śpiew g C7 F d G7 C
Dopóki tylko góry i jeziora będą witać nas g C7 F d d G7 C a
To zawsze na wędrówkę, zawsze będzie czas g C7 F d G7 C

Spakuj więc odkurzone marzenia
Starych wspomnień porcję niemającą
Potem nogą pchaj w plecak to wszystko
Choćby wejść nie chciało

I poszukaj nas na starych szlakach
My będziemy jak zawsze ci sami
Stare miejsca odszukaj przy ogniu
I zaśpiewaj z nami:

Dopóki tylko nogi...

Jak dobrze nam

Jak dobrze nam zdobywać góry a d
I młodą pierśią chłonać wiatr E a
Prężnymi stopy deptać chmury a A7 d
I palce ranić ostrzem Tatr E a

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew a d
A w żyłach rozżętnioną krew E E7 a
Hejże hej, hejże ha a E
Żyjmy więc póki czas E7 a
Bo kto wie, bo kto wie a d
Kiedy znowu ujrzę was E E7 a

Jak dobrze nam głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos
Patrzyć jak gwiazdy niebo złocą
I czekać co przyniesie los

Mieć w uszach...

Jak dobrze nam, po wielkich szczytach
W doliny, w progi wracać swe
Przyjaciół jasne twarze witać
O młoda duszo raduj się

Mieć w uszach...

Hawiarska Koliba

Już księżyc na niebo wychodzi C G C C7
Zapłoną dookoła ogniska F G C C7
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby F G C a
Melodia nam wszystkim tak bliska d G C (C7)

Usiadła już brać rozśpiewana
Dookoła złotego ogniska
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
Na pola, na lasy, urwiska

Zaniesie wiatr naszą melodię
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby
Piosenkę krakowskich studentów

Już księżyc blednie na niebie
I promień słońca już błyska
Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie
Do snu kładzie się cała izba

Hej, w góry

Hej, w góry, w góry, w góry C
Popatrz tam wstaje blady świt d
Jeszcze tak nieporadnie chce ominąć szczyt F C G
Hej miły panie czekaj, zaraz my też będziemy tam C d
Nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam F C G

Zagrajcie nam, może się cofnie czas C d
Do tamtych dni, naszych marzeń F C G
Do dni spędzonych pośród sennych skał
Gdy czas upływał w pełni zdarzeń

Hej w góry, w góry, w góry...

Bywały dni, że słońca złoty blask
W zawody szedł z sennym brzaskiem
To dziwne więc, że dzisiaj skoro świt
I wiatr, i deszcz razem tańczą

Hej w góry, w góry, w góry...

Zagrajcie mi, może się spełni czas
I znów poczuję dym ogniska
Namiotów krąg ujrzę w dali gdzieś
I znów będziemy razem wszyscy

Hej w góry, w góry, w góry...

Muzyka gór, moją miłością jest
Upaja mnie zapach lasu
Potoków szum, leśnych ptaków śpiew
Wspomnieniem są wspaniałych czasów

Hej w góry, w góry, w góry...

Lasów wonnych smak

Lasów wonnych smak, pola pełne zbóż D e A D
Gdzieś zaśpiewał ptak, a to wieczór już D e A D

Jak dobrze mi D e
Przed siebie iść h
Mieć dla siebie swoje dni Fis h

Rozbij namiot tu, gdzie słowika śpiew
Śpiewa ci do snu nawet szelest drzew

Gdzieś ogniska blask, złotych iskier moc
Już zasypia las, ty i twoja noc

Dźwięków słyhać sto, to włośczęgi śpiew
Echo słyha go, słyha każdy krzew

Już minęła noc, w drogę ruszać czas
Więc zapakuj koc i przywitaj las

Lasów wonnych smak, pola pełne zbóż
Znów zaśpiewał ptak, ten włośczęgi stróż

Kiedy w piątek słońce świeci (Mój świat)

sł., muz. J. Strakowski

Kiedy w piątek słońce świeci D e
Serce mi do góry wzlata A D
Że w sobotę wezmę plecak D e
W podróż do mojego świata A D

Bo ja mam tylko jeden świat D e
Słońce, góry, pola, wiatr A D
I nic mnie więcej nie obchodzi D e
Bom turystą się urodził A D

Dla mnie w mieście jest za ciasno
Wśród pojazdów, kurzu, spalin
Ja w zieloną jadę ciszę
W ścieżki pełne słodkich malin

Bo ja mam tylko jeden świat...

Myślę leżąc pod namiotem
Lub w jęczmienia złotym łanie
Czy przypadkiem za pół wieku
Coś z tym światem się nie stanie

Bo ja mam tylko jeden świat...

Chciałbym, żeby ten mój świat
Przetrwał jeszcze tysiąc lat
I żeby mogły nasze dzieci
Z tego świata też się cieszyć

Bo ja mam tylko jeden świat...

Zielona miłość (Zielony pociąg)

Zielony pociąg ruszył na zielony przygód szlak e a C h e
Zielony namiot czeka i zielony czeka las e a C h e
Przy ognisku siedzę ja i przy ognisku siedzisz ty a e
Już spełnione wszystkie sny, a w głowie zielona, uparta myśl a H7

Śpiewać całą noc, całą noc do rana e a H7 e
Na polanie cichej rozrzucać śmiech e a H7 e
Dobre wróżby czytać w płomieni płamach e a H7 e
Nim konie rzeniem obudzą dzień e a H7 e
Śpiewać całą noc, całą noc do rana e a H7 e
Na polanie cichej rozrzucać śmiech e a H7 e
Dobre wróżby czytać w płomieni płamach e a H7 e
Chcę tylko z tobą, z tobą chcę e a H7 e

Zielone siano pachnie jak zielonej łąki dno
Zielone serca marzą, a zielone ręce drżą
Na rozłaki długie dni węgielek z ognia dajesz mi
W nim zakłeta wspomnień moc, a z nami zielone pragnienie to

Śpiewać całą noc...

Zielony plecak czeka na zielone lato znów
Zielone listy pełne są zielonych ciepłych słów
Mój węgielek w dłoniach grzej i już nam czekać będzie lżej
Nim przeminą długie dni pod niebem zielonym zaśpiewam ci

Śpiewać całą noc...

Chodź z nami na rajd

Kiedy nuda ci dokucza D h e A
Kiedy wokół chandra spalin D h e A
A ty siedzisz w beczynności D D7 G
Wdychasz rzeński, miejski dym E A
Kiedy wszyscy wokół drzemią D h e A
Bo ich znudził martwy świat D h e A
Ty po rozum idź do głowy D D7 G
I nie marnuj młodych lat E A

Chodź, chodź z nami na rajd D h e A D h e
Bo rajdu już pora A D h e
Bo wakacje zaczęły się A D h
I na trasy już czas (2x) e A D h e A

Masz najczęściej stare dzinsy
I koszulę w kratę masz
Kochasz życie, kochasz wolność
No i na gitarze grasz
Nienawidzisz dyscypliny
Obowiązków, szkoły, prac
Z prawem jesteś też na bakier
Ale jesteś jednym z nas
Chodź, chodź z nami...

Słońce piecze

Słońce piecze, ale cóż to dla nas C F G F
Plecak ciąży i to nie przeszkadza C F G F
Czasem skrót wywiada nas w las C F G A
Ale wiesz, nocleg gdzieś czeka nas F G C
I co, i co, i co, i co G C

Stary dom, słomek sto, w studni woda jak lód F G C a
Z tego nam gniazdko wić, aby było gdzie śnić F G C a
Ludzi moc, jeden koc, co tu robić, ach co F G C a
Rąbie wesz, a ty leż i zaśpiewaj o-ho, o-ho... F G C a F G C a

Znowu ranek, pakuj bracie plecak
Trochę mleka chlipnij z jednej miski
Zalep bąbel, idź i nie narzekaj
Pociesz się, cel wędrówki już bliski
I co, i co, i co, i co
Stary dom...

Z piosenką na szlak

Do swojego plecaka dobry humor zapakuj C F G C
Nie rozpytuj, dlaczego i jak F G C
Lecz w najbliższą niedzielę wybierz się przyjacielu F G C a
Razem z nami, z piosenką na szlak F C G C

A piosenka nam drogę wyznaczy F G C a
Słońce nuty rozwiesi na pniach F G C a
Po zielonych kobiercach prościuteńko do serca F G C a
W takt melodii powiedzie nas F C G C

A gdy jeszcze dziewczyna z rozwichrzoną czupryną
W marszu z tobą wyrówna swój krok
Nawet się nie spostrzeżesz, nawet mi nie uwierzysz
Jak z nią lekko ci będzie się szło
A piosenka...

Ja lubię deszcz

Ja lubię deszcz, deszcz to taka fajna sprawa G A7
A co, a jak, ja lubię deszcz C D G
Zwłaszcza kiedy nagle z nieba sobie lunie G A7
A ludzie się chowają i pod dach uciekają C D G

Niech pada, niech pada, niech zaleje, świat zaleje G A7
Niech się przed deszczem nic nie ukryje C D G
Niech pada, niech pada, niech zaleje, świat zaleje G A7
Niech się ulica w strugach rozplynie C D G

Ja lubię deszcz, deszcz to taka fajna sprawa
A co, a jak, ja lubię deszcz
Zwłaszcza kiedy ludzi parasoli pochód
Nagle ochłapie pędzący samochód

Niech pada, niech pada, niech zaleje, świat zaleje...

Ja lubię deszcz, deszcz to taka fajna sprawa
A co, a jak, ja lubię deszcz
Zwłaszcza kiedy siedzę i patrzę sobie w okno
A ludzie, jak frajerzy, na ulicy mokną

Niech pada, niech pada, niech zaleje, świat zaleje...

Kiedy kłopoty

Kiedy kłopoty zaczynają ci ciążyć C
I kiedy sam nie wiesz, czego chcesz G
Wtedy zaśpiewam ci balladę / F C
Gdy ją usłyszysz, zaśpiewasz też /2x G C

Gdy na wycieczkę wyruszę w góry
Możesz iść ze mną, jeśli tylko chcesz
Nie straszne dla nas będą chmury /
Burze, wichury, ani deszcz /2x

Więc nie zasypiaj, bracie, gruszek w popiele
Weź z sobą plecak i nogi dwie
Przeżyjesz ze mną przygód wiele /
Zostawisz w domu wszystkie troski swe /2x

Lato z komarami

sł. muz. P. Bakal

Tak niedługo miało przyjść, potem długo miało być
Wymarzone, wytęsknione, wyśpiewane
Kiedy nadszedł wreszcie ten, wymarzony pierwszy dzień
Nie wiedziałem jaki jeszcze będzie dalej

C a
d G C
C a
d G C C7

Siedem minut spóźnił się pociąg, który przywiózł mnie
A gdy namiot wreszcie stanął nad jeziorem
Zrozumiałem wtedy, że coś mnie gryzie, coś mnie je
Nie zważając na pogodę i na porę

F E a
d G C C7
F E a
d G C C7

Lato z komarami, lato swędzące bez przerwy
Lato z komarami, lato, komary i nerwy (2x)

F G C a
F G C a

Miał być spokój, miał być czas, śpimy razem pierwszy raz
Na wakacjach pod namiotem całkiem sami
Ważne przejścia miały być, nasze noce, nasze dni
Zagubione gdzieś pomiędzy jeziorami

A więc witamina B, owadosol itp.
A gdy walka w końcu stała się koszmarem
Gdy zwijałem namiot swój, wokół mnie komarów rój
Pobzykiwał turystyczne pieśni stare

Lato...

Zakurzone drogi

słowa: L. Wajler (Wejher?), muzyka: P. Walczak

Nie siedź ciągle przy oknie
Gdy obok znów mija dzień
Świat za oknem w deszczu moknie
Ale pomyśl już za chwilę
Słońce będzie, wiem.

e H7 e
G D e E
a H7 e C
a D
D H7 e

Nie patrz na mnie żałośnie
Na smutek też sposób jest
Pomyśl już o nowej wiośnie
O wyprawach na Mazury
I o rajdach też.

e H7 e
G D e E
a H7 e C
a D
D H7 e

Hej, zakurzone drogi
Hej, zagubiony szlak
Nie płacz, że cię bolał nogi
Kiedy z nami idziesz przez świat (2x)
Łaba-daj, łaba-daj, łaba-daj, łaba-daj.

G D
C G
G D
C G
a H7 e a H7 e

Teraz mi się podobasz
Bo znowu uśmiechasz się
Pomyśl jeszcze raz od nowa
Czy to warto siedzieć w domu
Chyba jednak nie.

Plecak swój szybko spakuj
Wygodne buty też weź
Gdy będziemy już na szlaku
Zapomnimy o kłopotach
Choćby padał deszcz.

Hej, zakurzone drogi...

Deszczowe lato

sł. A. Gruszczyk

Kiedy jest deszczowe lato	d a	
Mokną świerszcze w mokrym sianie	E E7 a A7	
Woda szkodzi strunom skrzypiec	d a	
Więc nie w głowie im cykanie	E a A	
Lato, deszczowe lato		d a
Na przekór ludziom, na przekór kwiatom		E a A7
La-la-la-lato, deszczowe lato		d a
Że nawet świerszcze nie mogą grać		E a

Woda schodzi z gór ścieżkami
Wiatr gałęziom strąca krople
Chłapie błoto pod butami
Wszystko jest zupełnie mokre
 Lato, deszczowe lato...

Dymią szczyty jak wulkany
Mgiełka w polu, mgiełka w sadzie
W mokrej glinie ślad wimbramów
Odcisnięty tak wyraźnie
 Lato, deszczowe lato...

Polne kwiaty mają dreszcze
Nic nie będzie z ich zapachu
Pod słomianym dachem szopy
Deszcz nas dzisiaj trzymał w szachu
 Lato, deszczowe lato...

Kiedy mgła opadnie nisko
Drzewo się za drzewem chowa
Leśne licho z moką głową
Lubi wtedy spacerować
 Lato, deszczowe lato...

Pożegnanie z latem (Deszcz na szlaku)

słowa i muzyka: B. Adamek

Jesień dopadła mnie na szlaku	e D	
Skusiła wiatry róż szkarłatem	C D	
Wygnała resztki letnich ptaków	e D	
Już czas na pożegnanie z latem	C D	
Lato już odeszło		G C
Zatrzasnęło drzwi za sobą		D
W taki dzień deszczowy		G C
Nie wiesz, co masz zrobić z sobą		D H
Lato już odeszło		G C
I zabrało dni słoneczne		D D7+ D7
Czy ten deszcz na szlaku		G C
Czy ten deszcz trwał będzie wiecznie		D H
Deszcz, deszcz, deszcz	/2x	e h

Potoki wody z nieba płyną
W domach zamknięte drzwi i okna
Powiedz mi, czyja to jest wina
Że trawa dzisiaj taka mokra
 Lato już odeszło...

A ja wesoły i radosny
Śmieję się w nos szalonej damie
I chociaż świat jest pełen wody
To mnie to przecież nie załamie
 Lato już odeszło...

Prolog do ballad

Gdy dzień się kończy i zmrok zapada F C
Wtedy przychodzi do nas ballada G C
O barwnym życiu nam opowiada F C
Na wszystko radę dobrą ma G C

Więc gdy się bracie coś nie układa F C
Pamiętaj zawsze, że jest ballada G G7 C C7
O barwnym życiu nam opowiada F C
Na wszystko radę dobrą ma G C

O srebrnych rzekach w kanionach rwących
O szarej prerii spalonej słońcem
Żywicznych lasach, lasach bez końca
Ballada opowiada nam

Więc gdy się bracie...

Kraj, gdzie mieszkali pierwsi traperzy
Gdzie łańcuch górski się w niebo szczyrzy
Przygody, które możemy przeżyć
Ballada opisuje nam

Więc gdy się bracie...

Wędruje z nami skalista droga
Dalej, niż oczy dosięgnąć mogą
Śpiewa dla wszystkich i dla nikogo
O barwnym życiu śpiewa nam

Więc gdy się bracie...

My, Cyganie

My, Cyganie, co pędzimy z wiatrem F C
My, Cyganie, znamy cały świat d a
My, Cyganie, wszystkim gramy d a
A śpiewamy sobie tak: E E7 a A A7

Ore, ore, szabadabada amore F C
Hej, amore szabadabada d a
O muriaty, o szagriaty d a
Hajda trojka na mienia (2x) E E7 a A A7 (E E7 a E a)

Kiedy tańczę - niebo tańczy ze mną
Kiedy gwizdzę - gwizdże ze mną wiatr
Zamknę oczy - liście wędna
Kiedy milknę - milczy świat
Ore, ore...

Gdy śpiewamy - słucha cała ziemia
Gdy śpiewamy - słucha cały świat
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta:
Ore, ore...

Będzie prościej, będzie jaśniej
Całą radość damy wam
Będzie prościej, będzie jaśniej
Gdy zaśpiewa każdy z was:
Ore, ore...

Turystyczna balanga (Tango z plecakiem)

sł. K. Szymański, muz. Cz. Jawoszek

Cały tydzień haruję jak wół G a
I mozolę jak mała pszczołka C D G
Mnożę liczby i dzielę na pół G a
Kwadraciki, trójkąty i kółka C D G

Ale za to w sobotę C G
To ja rzucam robotę C D G
I wyruszam na szlak do tanga C D G e
Do tanga z plecakiem C D
Jak dziewczyna z chłopakiem G e
Jednym słowem turystyczna balanga C D G

Idę sobie zielonym szlakiem
I ulubioną piosenkę nucę
Kiedyś znowu ze swym plecakiem
Na zieloną tą drogę powrócę
Bo ja w wolną sobotę
To mam zawsze ochotę
By wyruszyć na szlak do tanga
Do tanga z plecakiem
Jak dziewczyna z chłopakiem
Jednym słowem turystyczna balanga

Gdy wędrówki mej przyjdzie już kres
Trzeba plecak na tydzień porzucić
Po niedzieli znów nerwowy stres
Ale nie ma co bracie się smucić
Bo za tydzień w sobotę
Znowu rzucisz robotę
I wyruszysz na szlak do tanga
Do tanga z plecakiem
Jak dziewczyna z chłopakiem
Jednym słowem turystyczna balanga

Iskry szczęścia

Weź w swe dłonie ciepły popiół D fis h fis
Szukaj ziarenek szczęścia w nim G D A
Przytul go do swoich myśli D fis h fis
Schowaj go na dalsze dni G D A D
Bo gdy poczujesz wiatr w swoich włosach D G fis
To wiesz już wtedy, że to szczęście w tobie jest fis A
Cisza wkoło nas utuli D fis h fis
Ogień będzie nucił sny G D A D

Utul w sercu żal, z nami siądź A D
Wszystkie troski spal, w ogień rzuć A D
Niech przyjaźń zwiąże nas D G
Rozjaśni uśmiech twarz G fis
Tak mało trzeba, mało trzeba, mało trzeba fis A

Weź w swe dłonie...

Słuchaj wiatru słów, marzeń szept
Gdy usłyszysz, to wiesz już, że
Niech radość naszych dusz
Rozjaśni ludziom wzrok
Tak mało trzeba, mało trzeba, mało trzeba

Weź w swe dłonie...

Odpowie ci wiatr

sł. i muz. Bob Dylan

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas	C F C a
By mógł człowiekiem się stać	C F C G
Przez ile mórz lecieć ma biały ptak	C F C a
Nim w końcu upadnie na piach	C F G
Przez ile lat będzie kanion ten trwał	C F C a
Nim w końcu rozkruszy go czas	C F G

Odpowie ci wiatr, wiejący przez świat	F G C a
Odpowie ci bracie tylko wiatr (2x)	F G C (C7)

Przez ile lat będzie trwał góry szczyt
Nim deszcz go na mórz zniesie dno
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt
Nim wolność wypisze w nim ktoś
Przez ile lat nie odważy się nikt
Zawołać, że czas zmienić świat

Odpowie ci wiatr...

Przez ile lat ludzie giąć będą kark
Nie wiedząc, że niebo jest tuż
Przez ile łez, ile bólu i skarg
Przejść trzeba i przeszło się już
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
By człowiek zrozumiał swój los

Odpowie ci wiatr, wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr
Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr

Stary kowboj

Na prerii szary spływa mrok, po stepie hula wiatr	a C
Rozsiódł konia stary kowboj, przy ognisku siadł	a C
Gdy ogień resztką sił się tlił, dorzucił parę drew	a C a
Wieczne mgły niosły jego śpiew	a F a

Co mi tam wiatr, co mi tam chłód	C a
Byle był koń, wiatronogi druh	F a
Byle był kolt, lasso i bat	C a
Co mi tam chłód, co mi tam wiatr	F a

Pamiętasz, stary koniu, gdyś żrebakiem jeszcze był
Marzyłem - kupię sobie dom, jak człowiek będę żył
Pasałem bydło życie całe, co dziś mam, czy wiesz?
Dwa kolty, pas, ciebie i tę pieśń

Co mi tam wiatr, co mi tam chłód...

Nazajutrz, gdy kowboje wyganiali bydło w step
Starego pochowali, starej szkapie kula w łeb
Na morzu prerii w dali gdzieś kowbojów znika sznur
Wiatr niesie pieśń, nuci jeszcze bór

Co mi tam wiatr, co mi tam chłód...

Ballada o Krzyżowcu

wyk. Staszek Wawrykiewicz, sł., muz. M. Hryniewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia	e
Dokąd pędzisz w stal odziany	A
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali	C
Jeruzalem białe ściany	D
Pewnie myślisz, że w świątyni	e
Zniewolony pan twój czeka	A
Żebyś przyszedł go ocalić	C
Żebyś przybył doń z daleka	D

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem
Pan opuścił Świąte Miasto
Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go Mahometanie
Pan opuścił Świąte Miasto
Na nic poświęcenie twoje
Po cóż niszczyć białe mury
Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włóczęgię swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną
Bo gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę
I odjeżdżam na południe

Czar ogniska

Przygasa ognisko, otula je mgła	d g C F	a d G C
Świerszcz na swych skrzypeczkach nocny koncert gra	d g A A7 d	a d E E7 a
Więc my wszyscy razem zawtórujmy mu	d g C F	a d G C
Dobranoc, dobranoc, spokojnego snu	d g A A7 d C	a d E E7 a G

I zatoczmy kręgiem koło	F g	C d
Rzućmy czar w ognisko	C F A7	G C E7
Niech się spełnią nam marzenia	d g	a d
Niech się spełni wszystko	A7 d C	E7 a G
Żeby jutro było słońce	F g	C d
Ptak mógł w gniazdo wrócić	C F A7	G C E7
Żeby wierzba nie płakała	d g	a d
I przestała smucić	A A7 d (C)	E E7 a (G)

Dogasa ognisko, jeszcze w oczach blask
Senne drzewa szumia, a my jeszcze raz
Zanućmy cichutko, zawtórujmy im
Dobranoc, dobranoc, niech się spełnią sny

I zatoczmy....

Ballada o życiu

Na świecie żyjesz tylko raz C C7
Niech nikt nie zapomina z was F f
Że życie ludzkie krótko trwa C a B G
Czy dobrze żyjesz, czy też źle C C7
To nigdy nie zamartwiaj się F f
Bo życie zawsze coś ci da C G C C7

Gdy spotka cię coś złego F
Nie przejmuj się, kolego F C
Bo życie to do siebie ma C G
Nie zawsze daje to, co chcesz C C7
A jeśli daje, no to bierz F f
Bo życie zawsze coś ci da C G C

Gdy miałeś 18 lat
Myślałeś, że zdobędziesz świat
Marzenia takie każdy ma
Bywało potem różnie, wiesz
Radości były, smutki też
Bo życie zawsze coś ci da

Gdy spotka cię...

Życie jest piękne, co tu kryć
Bo żyjąc można kochać, śnić
Nadzieję mieć każdego dnia
Przysłowie jedno zdradzę wam
Kowalem szczęścia jesteś sam
Więc kuj je, bracie, póki czas

Gdy spotka cię...

Czardasz na połoninie

sł. A. Walczuk, muz. R. Pomorski

Nad doliną srebrnorosa mgła jak panna młoda a d d7
Wszystko wokół w ciszy blednie, tylko jej uroda G C A7
Wśród połonin przemknie lekko, trochę zawstydzona d E7 a a7
Nim przygarnie ją w ramiona letni sen H7 E7 a G

Hej, hej, hej, nasze śpiewogranie F C G C
Hej, hej, hej, z ognisk na polanie F C E7 a
W iskier blasku, nocą zapalonych G C
Czardasz na połoninie pomknie niestrudzony F C G C
Czardasz na połoninie pomknie niestrudzony F C E7 a

Nad taborem w nocnej ciszy iskier pył opada
Żar ogniska, serca płoną, tylko ona blada
Przy ognisku w tańcu przemknie trochę zawstydzona
Nim przygarnie ją w ramiona letni sen

Hej, hej, hej, nasze śpiewogranie...

Tratwa blues

wyk. 'Ptakla', Bazuna 73

Zbuduję sobie tratwę D
I popłynę rzeką w dół A D
Zbuduję sobie szałas G
Na prerii pośród gór A D

Bo blues jest wtedy (kiedy?) e
Kiedy człowiekowi jest źle (x2) A D

W fotelu na biegunach
Bujałem się nie raz
Choć ludzie mi mówili
Że mogę skrócić kark

Bo blues...

Przedwczoraj na mym polu
Grasował jeden chrząszcz
Dziś trzy tysiące chrząszczy
Bawełnę zżera ma

Bo blues...

Przedwczoraj w mej zatoce
Grasował jeden śledź
Dziś trzy tysiące śledzi
Pożera moją sieć

Bo blues...

Zabrałem ją na tańce
Tańczyła z nim nie raz
Po ślubie przysięgała
Ten ktoś to był jej brat

Bo blues...

Zbuduję nową Polskę
Zbuduję nowy świat
Zbuduję nową Polskę
Za trzy tysiące lat

Bo blues...

W fotelu na biegunach
Bujałem się nie raz
Lecz dzisiaj się nie bujam
Bo dziś bujają nas

Bo blues...

Przedwczoraj na mej koi
Siedziały druhny dwie
Dziś trzy tysiące druhnen
Po sądach ciąga mnie

Bo blues...

I znów jesteście razem

sł., muz. Zbigniew Piasecki

I znów jesteście razem, tak dobrze razem być
Złączeni deszczem i pogodą
Troskami dawnych dni, troskami przyszłych lat
Nadzieją gorącą, młoda

C C7
F C
d G C a
C G

I znów jesteście razem, wszak razem łatwiej śnić
O ziemi, gwiazdach i kolorach
Że jutro będzie dzień, nadziei pełen dzień
Jaśniejszy choć trochę niż wczoraj

C C7
F C
d G C a
C G

Więc splećmy swe dłonie niech żar naszych rąk
Przeniknie do głębi, do serca
A potem polecą w górę pod błękit
Na niebie zapali nam tęczę (2x)

F G C a
d G C C7
F G C a
F G C

I znów jesteście razem tak blisko ty i ja
Lęk szczęścia tli się w naszych oczach
Ucieka ptakiem myśl, ucieka wiatrem szepta
Nie trzeba, nie trzeba słowa

I znów jesteście razem, wszak razem łatwiej śnić
O ziemi, gwiazdach i kolorach
Że jutro będzie dzień, nadziei pełen dzień
Jaśniejszy choć trochę niż wczoraj

Więc splećmy swe dłonie...

Optymistyczny deszcz

Na ostatnie iskry z ogniska d
Spadły pierwsze deszczowe krople d
Już w namiotach dawno są wszyscy g
Tylko warta na deszczu wciąż moknie A A7
Już w namiotach dawno są wszyscy g d
A deszcz swoją melodię gra E A A7 d

Deszcz, deszcz, deszcz d A d
Kropla za kroplą śpiewa to samo d A d D7
Deszcz, deszcz, deszcz g g7 g6
Dobrze, że mamy nad głową namiot A7 d A
Deszcz, deszcz, deszcz d A d
Pewnie do rana przestanie padać ten deszcz d A d C d

Już ostatnie krople deszczowe
Słońce pierwszym promieniem suszy
Tęczy łuk masz teraz nad głową
I od rana ci lekko na duszy
Tęczy łuk masz teraz nad głową
I coś w duszy ci nagle gra

Deszcz, deszcz, deszcz
Po nim świat cały jakby się zmienił
Deszcz, deszcz, deszcz
Kropla za kroplą zmyły zmęczenie
Deszcz, deszcz, deszcz
Nic, że nas w nocy trochę pomógł ten deszcz

Deszcz, deszcz, deszcz
Kropla za kroplą śpiewa to samo...

Zgubione marzenia

słowa i muzyka: E. Żołnierz

Kiedyś, gdy byłeś mały, łódki z kory strugałeś
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je? C e F G (III próg)
Może wpadły do morza, albo z wiatrem gdzieś płyną
Płyną wciąż, a ty nie wiesz gdzie.
Zgubione marzenia, zgubione marzenia...

Kiedyś, gdy byłeś mały to podwórka śpiewały
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
Gdzie zostały zabawki, gdzie odeszli koledzy
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.
Zgubione marzenia, zgubione marzenia...

Kiedyś, któregoś lata było takie ognisko
Ciepła krag i gitary dźwięk
Potem przyszły jesienie, zimy ślady zatarły
Znikła pieśń, czy odnajdziesz ją.
Zgubione marzenia, zgubione marzenia...

Weźmiesz stary swój plecak, powędrujesz do słońca
Nocą dasz pięciolinii znak
Znajdziesz starych dróg ślady, węgle czyjegoś ogniska
Wróci dym, wróci taki sam.
Zgubione marzenia, zgubione marzenia...

Czekamy na wiosnę

Gdy lato przeszło, a jesień złotym płaszczem G D C e
Pokryła dachy miast a C D
Gdy ciemne chmury przysłoniły jasne G D C e
Złociste tarcze gwiazd a C D
My mamy w oczach czar zielonych dni C D G e
Kto chce niech z nami siądzie tu C D G
By zaśpiewać mógł D G

Że my czekamy na wiosnę znów C D G e
I na tysiące nowych zdarzeń C D G D
Gdy z zimna w dłonie klaszczemy znów C D G e
Gonimy kartki kalendarzy (2x) C D G

Gdy jasne słońko nisko się nam kłoni
Spóźniony hejnał gra
Gdy śnieżna panna w mroźnej trzyma dłoni
Wiatr, co na smyczkach gra
My mamy w oczach czar zielonych dni
Kto chce niech z nami siądzie tu
By zaśpiewać mógł

Że my czekamy na wiosnę znów...

Echo, echo, echo

Zanurzone w słońcu z głową pod chmurami	h Fis
Łysogóry stały, Łysogóry stały	h e Fis h e Fis A
I swoją urodą, i swoją urodą	D A
Wszystkim oczy rwały, wszystkim oczy rwały	D G A D G A
Echo, echo, echo, echo	A

Zaproszą nas na koncert tamte stare jodły	D D7 G H7 e
I znowu nikt nie będzie spał	A D
A rano dasz dziewczynie uśmiech na dzień dobry	D D7 G H7 e A
Bo na nic więcej sił nie będziesz miał	A D C H7 e
Nie będziesz, nie będziesz, nie będziesz miał	A e A e A D

Licho kogoś niesie, diabli kogoś niosą
Przez to gołoborze, przez to gołoborze
Tysiąc ich tu wali i piosenek niosą
Tysiąc, o mój Boże, tysiąc, o mój Boże
Echo, echo, echo, echo

Zaproszą nas na koncert...

Dniu, słoneczny dniu

sł., muz. H. Perzyński

Dzień jak biały ptak	a C G E
Przewędrował po niebie ze słońcem w dłoni	a e
Noc wyszła na szlak	a C G E
By strudzonym się ludziom pokłonić	a e
Ta-ba da-ba daj-da, ta-ba daj-da	a
Ta-ba da-ba daj-da, ta-ba da-a-a-a-aj	a E

Dniu, słoneczny dniu	A D0 D
Czy dla wszystkich spokojny byłeś	fis cis D E
Dniu, słoneczny dniu	A Cis7 fis
Ile zboża skosiłeś, gdy stało na pniu	H7 D E
Dniu, słoneczny dniu	A C0 A
Dniu, słoneczny dniu	A C0 E

Dzień jak biały ptak
Słoneczniki postawił twarzami w słońce
Noc wyszła na szlak
I słowiki zaprasza na koncert
Ta-ba da-ba daj-da, ta-ba daj-da
Ta-ba da-ba daj-da, ta-ba da-a-a-a-aj

Dniu, słoneczny dniu...

Bryka

Kopyto za kopytem G C D G
Stary konik ciągnie brykę
A na bryce siedzę ja
Melodyjkę taką gram:

O jak dobrze mi
Że nie muszę dzisiaj pieszo iść (2x)

Kopyto za kopytem
Wiatr popycha starą brykę
I choć głos ochrypli ma
Razem ze mną śpiewa tak:

O jak dobrze...

Kopyto za kopytem
Krzywe koło chwieje brykę
W kłębach kurzu bryka ta
Melodyjkę dalej gra

O jak dobrze mi...

Dym z jałowca

Dym z jałowca łązy wyciska C a F G
Noc się coraz wyżej wznosi C a
Strumień srebrną falą błyska F G
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi C a
F G

Żeby była taka noc, kiedy myśli mkną do Boga C e F G
Żeby były takie dni, że się przy Nim ciągle jest C e a d G
Żeby był przy tobie ktoś, kogo nie zniechęci droga C e F G
Abyś plecak swoich win stromą ścieżką umiał nieść C e a F G C

Ogrzej dłonie przy ognisku
Płomień twarz ci zarumieni
Usiądziemy przy nim blisko
Wspólną myślą połączeni

Żeby była taka noc...

Tuż przed szczytem się zatrzymaj
Spójrz jak gwiazdy w dół spadają
Spójrz jak drży kosodrzewina
Góry z tobą wraz wołają

Żeby była taka noc...

C a F G (2x)

A my na szlaku

Uśmiechnięte słońko rankiem wstało D
Za zieloną muszką goni wiatr A D
Wyciągnęło się na łące siano D
Długonogi bocian szuka żab A D

A my na szlaku wędrujemy przygód śladem G D A D
A my na szlaku wędrujemy sobie człapu-człap G D A D
A my na szlaku wędrujemy sobie razem G D A D
A my na szlaku wędrujemy sobie tak: G D A D
Człapu-człapu-człapu człapu-człap /2x D A D

Gruby bąk zawodzi słodkie bu-bu
Małą pszczołkę kochać byłby rad
Lecz nie dojdzie nigdy do ich ślubu
Bo jej buzi daje polny kwiat

A my na szlaku...

Od Zawratu (Od Turbacza)

Od Zawratu wieje wiatr a
Niesie nam tę wieść E a
Że tej nocy szczyty gór a C
Pokrył biały śnieg E a

A w dolinach piękna jesień C d
Złote liście lecą z drzew a E7
Od Zawratu wieje wiatr a
Niesie zimny wiew E7 a

(przyśpiew) C d
 E7 E7
 C d
 E7 a

Zima białym płaszczem swym
Już okryła Tatry
Mgła zabrała słońcu blask
Wieją zimne wiatry

A w dolinach piękna jesień
Złote liście lecą z drzew
Od Zawratu wieje wiatr
Niesie zimny wiew

(przyśpiew)

Hej, dziewczyno, nie smuć się
W ten jesienny czas
Chociaż raz uśmiechnij się
Przywróć oczom blask

To nic, że na szczytach zima
A w dolinach jesień już
Uśmiech twój przemieni wszystko
Wiosnę sercom wróci znów

(przyśpiew)

Góralaska opowieść

Słowa i muzyka: P. Kasperczyk

Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine	D D7
Pochylają nad nim głowy, jak nad swoim synem	D D7
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową	G D
A on długo się sposobi przed najdalszą drogą	e G D
Kiedy góral umiera, to nikt po nim nie płacze	e G D
Siedzi, czeka, aż kostucha w okno zakołacze	D D7
Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba	G D
By pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać	e G D

Góry moje, wierchy moje	D
Otwórzcie swe ramiona	e
Niech na miękkim mchu posłaniu	G
Cichuteńko skonam	D
Ojcze mój, halny wietrze	D
Powiej ku północy	e
Ciepłą drżącą swoją ręką	G
Zamknij zgasłe oczy	D
Bym mógł w ziemię wrosnąć strzelić potem	e
Do słońca smreczyna	G D
I na zawsze szumieć już	e
Nad moją dziedziną	G D

Kiedy góral umiera, to dzwony mu nie grają
Cicho wspina się pod bramy góralskiego raję
Tylko strumień na kamieniach żalobną nutę składa
Tylko nocka chmurnooka górom odpowiada
Góry moje, wierchy moje...

A gdy góral już umrze, to nikt nie składa baśni
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka zgaśnie
Ziemia twarą szorstką ręką tuli go do siebie
By na zawsze mógł już zostać pod góralskim niebem
Góry moje, wierchy moje...

Pożegnanie gór

sł. P. Warcholak, muz. ukraińska melodia ludowa

Słońca dysk zaginał gdzieś w konarach	a d a A7
Na polanę spłynął szary mrok	d G7 C A7
Smętnie zadzwoniła gdzieś gitara /	d G7 C a
W nocnej ciszy czyjś zamiera krok /2x	d E a A7 (d E7 a)

Przy ognisku wędrowców gromada
W blasku iskier zamarł cieni krąg
Wysłuchując struny opowiadań /
Zasłyszanych gdzieś daleko stąd /2x

Pięciolinia wyznaczonym szlakiem
Błądzi zapomniany niemy cień
A w swych troskach smętnie zadumany /
Żegna świątek odchodzący dzień /2x

Znika w dali kalejdoskop twarzy
Zgasłych ognisk dym już sięga chmur
Pomyśl, ile niespełnionych marzeń /
Kryje w sobie pożegnanie gór /2x

Już nie znikną góry z twoich wspomnień
Oczy ikon, nieprzebyty szlak
Szumu jodeł nie da się zapomnieć /
Będziesz do nich wracać w swoich snach /2x

Hora

Już pustką świecą hale a e a
Samotny gnie się świerk C d E E7
Na granitowej skale F C d
Zmęczony rógacz legł F E a

Słoneczko ledwie wstanie
A już się kładzie spać
I tylko wiatr na polanie
Zaczyna liście gnać

O, już się złoci hora a e a e
Gromadki szuka ptak F G a
Już to jesienna pora a e a e
I bliskiej zimy znak F G D

Buki jak ogień gorzą
Modrzewiom żółknie włos
Rano wstającą zorzę
Liliowy wita wrzos

Szałaszy smutne stoja
Ogień nie trzaska w nich
Pasterze już nie poja
W źródłach owieczek swych

O, już się złoci hora...

Ucichła już trombity
Juhasów zamilkł śpiew
Tylko na halnych szczytach
Wiatr śpiewa pośród drzew

Z południa Tatry dumnie
Patrzą na Beskid mój
A chmurki jak rozumne
Zdobia go w złoty strój

O, już się złoci hora...

Lato ucieka

Wróciłeś do domu zmęczony, bo znowu gorąco jest dziś G C G E7
Na trawie przed twoim balkonem znalazłeś żółty liść A7 D7 G CG Es DG
Czekamy na Ciebie z muzyką, chodź szybciej, bo porwie ją wiatr G C G E7
Przed nami kolory i ścieżki, za nami piosenki ślad A7 D7 G CG Es DG

I już wiesz, że to lato ucieka, i jakby ci czegoś żal C D G C D G
Pakujesz swój stary plecak i ruszasz przed siebie w świat GFE7a7(A7)D7(D7G)

Idziemy z piosenką przez życie, śpiewamy ją tu i tam
I wcale nie widać pośpiechu, że znów nam przybyło lat
Znów jesień nas w górach zastanie, ten sam, ale pusty szlak
I blues gdzieś w schronisku nad ranem, i pierwszy zimny znak

I już wiesz, że to lato ucieka...

Czas mglistych poranków

słowa: M. Nowak, muzyka: Wojciech Balcerak (Balcerski?)

Sennym tykaniem zegara	G h	
Mijania nadchodzi pora	C G	
Czasu zamkniętego w słowie	G h	
Nie sposób cofnąć wstecz	C D7 G	(a D7 G)

Promieniem zawisło na ścianie	G h	
Ostatnie spojrzenie przed nocą	C G	
Powraca szept jak modlitwa	G h	
Odległy o długość dnia	C D7 G	(a D7 G)

To czas mglistych poranków	G D G
To dni rozmów przy wtórze deszczu	a D G
Chwytajac babie lato dłońmi	e C
Zatrzymać pragniesz czas	D G

Słoneczne dni zastępują
Smutne, melancholijne
Częste rozmowy przy stole
Dotyczą deszczowych spraw

Pamięć o lecie została
Tylko na fotografiach
Wspomnień nie sposób wymazać
Zwłaszcza gdy pada deszcz

To czas mglistych poranków...

Samotny rajd

sł., muz. I. Fechner

Siedzisz gdzieś na skraju drogi i sznurujesz but	d G C a
Bo maleńki kamyk stopę gniótł	d G C
Połykasz kilometry i wciąż gryziesz kurz	C7 F f
Kiedy wreszcie się zatrzymasz już?	C a d G

Przed tobą setki dróg	C G
A każda z nich prowadzi w świat	F G C
Choćbyś bracie nie żałował nóg /	a e d
Starczy ich na wiele lat /2x	d G C

Obok pędzą samochody, mogą zabrać cię
Popatrz, jeden już zatrzymał się
Niedbałym gestem go odsyłasz w siną dal
Bo nieprzedeptanej drogi żal

Przed tobą setki dróg...

Smętna łapa drogowskazu pokazuje szlak
Ale ty omijasz go i tak
Wybierasz trasę, która innym dała w kość
Trochę jakby sobie sam na złość

Przed tobą setki dróg...

Gdzie ci ludzie, którzy kiedyś mieli z tobą iść
Co się stało, że ich nie ma dziś?
Może nie chcieli gdzieś po drodze paść na twarz
Ty poszedłeś i co z tego masz?

Przed tobą setki dróg...

Piosenka naszej trasy

sł. E. Kapusta, muz. R. Pomorski

Już las otworzył swój skarbiec	G a
Pełen zielonych dziwów	C D G
Nieśmiały uśmiech wiosny	E7 a
Zawiesił cicho na drzewach	D G
Weź tylko dobre buty	G a
Nic więcej ci nie potrzeba	D G
Weź także tę piosenkę	G a C
Dziękuję wystuka ci rytm	D G

Piosenkę naszej trasy	C D G
Śpiewają sobie drzewa	C D G
Piosenkę naszej trasy	C D G
Gwiżdże wesoły wiatr	C D G
Chodź z nami, to nieważne	C D G
Czy słońce, czy ulewa	C D G
Chodź, to zaprasza cię wiosna, maj	C D G E7
W słoneczny, zielony świat	A D7 G

Zostaw za sobą dni szare
I miasta pejzaż zamglony
Posłuchaj szeptu wiatru
Jak kłóci się z gałęziami
I niech prowadzi cię strumyk
Na szlaku spotkasz się z nami
A może znajdziesz szczęście
Drzemiące gdzieś pośród drzew

Piosenkę naszej trasy...

Piosenka o rajdowych butach

sł. i muz. W. Jarosz

Gdy wiosną słońeczko uśmiechem nas wita	G F C G
Skowronki radosne koncerty rozdają	C D
Rajd studencki rusza kolorowym szlakiem	G F C G
Nogi same niosą, choć buty uwierają	C D

Te buty, te buty, te buty rajdowe	G D H7 e
Nie stare, podarte i nie całkiem nowe	C G D
Na deszcz, na śnieg, na słońce i wiatr	G C H7 e
W sam raz na rajdowy szlak	C D G

Nareszcie kres trasy, ognisko, pieśń stara
Zdziwiony księżyc patrzy na zasłuchany krag
Śpią liście na drzewach, gitara sennie ziewa
I śpią mokre buty rzucone gdzieś w ką

Te buty, te buty, te buty rajdowe...

Lecz kiedyś zapomnisz piosenki tej słowa
Z siwymi włosami przybędzie ci lat
I łąza się zakręci, i serce zabije
Pomarzysz jak kiedyś cię niosły przez świat

Te buty, te buty, te buty rajdowe...

A tu w głowie ciągle szumi

Chociaż wszyscy nam mówią	G e
Już się zmienił czas	C D
Mimo tego to nie obchodzi nas	G e C D
Przecież każdy ma	G e
Po dwadzieścia lat	C D
Każdy na swój sposób widzi świat	G e C D D7

A tu w głowie ciągle szumi	G e C D
Jeszcze by się chciało	G e C D
Robić to, co zakazane	G e C D
Czego zawsze było mało	G e C D
	G e C D

Gdy siedzimy przy ognisku
Szybko mija czas
Bowiem wszędzie jest wesoło
Tam gdzie nie brak nas
Nam wystarczy dobra paczka i gitara
Przecież zawsze się dobierze fajna wiara

A tu w głowie ciągle szumi...

Bieszczadzka kołysanka

Codziennosc gna bieszczadzkim traktem	E H7 E H7
Na gołoborze wyszedł wrzesień	E H7 A H7
Na połoniny ranna rosa	E H7 E H7
W krzakach jałowca złota jesień	E H7 A H7 E /H7 E/

Babiego lata cienką nitką
Aż po horyzont wiatr zanieś
Senny krajobraz we mgle tonie
Pożółkłe liście z dróg wymiecie

Śpij, bajkę ci daję	E H7 E H7 E /H7 A H7/
Bukiet róż, welon, korale	E H7 E H7 E /H7 A H7/
Śpij, może coś wyśniesz	E H7 E H7 E /H7 A H7/
Zaprosisz mnie na ślub	E H7 E /H7 a H7/

Grzbietami szczytów niebo znaczy
Smerek, Chryszczata, Koń, Tarnica
W ogromie bieli kwiatów niknie
Słońce, co pali i zachwyca

Śpij...

Wieczór tysiącem gwiazd zaczyna
Długie wśród nocy rozmyślenia
Księżyc zatacza wielkie koła
Będzie tak krążył do świtania

Śpij...

Ech, jesieni

słowa i muzyka: P. Frankowicz

Ech, jesieni, jesieni, strugi deszczu płyna
Błękit w granat się przemienia
Nagie krzewy tańczą przed idącą zimą
Na płaczącej szybie czytam letnie wspomnienia

Czas zamazał twarze starych znajomości
Mimo wszystko ich zawsze witam jak najmilszych gości
Krzyk spłoszonych ptaków i zachody słońca
Blaski ognia na twarzach, gawędy bez końca

Ech, jesieni...

Urok letniej burzy, zapach wrzosów w lesie
Góry, rozpalone równiny, echo, co głos niesie
Iskry gwiazd na niebie, co noc migające
Wszystko widzę w zwierciadle okna z jesienią tańczące

Ech, jesieni...

Bieszczady jak co roku

sł. i muz. P. Frankowicz

Bieszczady jak co roku
Witają raz deszczem, raz słońcem
Wracam tu z łezką w oku
Jak zwykle przed lata końcem

W Bieszczadach jak co roku
Spotykam krzywe cerkwie, mchem pokryte
Stoją jak staruszki przygarbione
W cieniu lasu pod Otrytem.

Połoniny wzywają mnie
Na swe rude grzbiety
Mam czas, tu wędrować chcę
Tylko lato kończy się niestety

W Bieszczadach jak co roku
Snuję wspomnienia z babim latem
Przy ognisku grzeję ręce
Wysłuchany w las nad Wołosatem

Bieszczady jak co roku
Otula poranna mgła o świcie
Z ogniska strzela jeszcze płomień
Na nowo w las wstępuje życie

Połoniny...

Na wiosny początek

słowa P. Nowak, muzyka R. Pomorski
Wołosatki

W porannych kroplach rosy	E A
Słońce swój uśmiech odbija.	fis H7 E H
Ktoś okno otworzył i śpiewa,	E E7 A
Dzień się piosenką zaczyna	Fis7 fis7 H7

Już czeka nas przygoda,	E E7 A
Zieloność jak bajka wspaniała	fis H7 E H
I nowa nieznaną drogą,	E E7 A
Co zimę całą czekała.	Fis7 H H5+

Piosenka na wiosny początek	E E7 A
Piosenka na wyjście ze snu	E H
Niedziela, środa czy piątek	E Gis7 cis
Ty ciesz się, bo z nami jest znów.	E fis7 H7
Niedziela, środa czy piątek	E Gis7 cis A7
Ty ciesz się, bo z nami jest znów.	E H7 E

Gitarę weź zakurzoną
I list krótki zostaw do mamy:
- wyszedłem drogą zieloną,
Jutro się pewnie spotkamy.

Pójdziemy razem z piosenką
Za latem się skradać będziemy.
Za smutnych tygodni rzeką
Jest miejsce, gdzie radość znajdziemy.

Orbis

Jedni lubią morza i jeziora wody,	C a d G
Wożą ich po świecie wielkie samochody.	C a d G
A my bierzemy groszy parę,	C a d G
Plecak swój i gitarę.	C a d G

I w góry, w góry, nie z Orbisem, ale	C a d G
W góry, w góry, gdzie góralki i górale	C a d G
Pędzą żywot swój, a owce na hali:	C a d G
Be, be, be, be, be, o, o,	C a d G
Be, be, be, be, be.	C a d G

Jasiu idzie z Kasia,
Bo Kasia żarcie ma.
Kasia idzie z Jasiem,
Bo Jasio dobrze pcha pod górę.
W góry...

Siedzi sobie dzieciół na wysokiej sośnie
A my spoglądamy na niego żałośnie.
Człowiek nie jadł od samego rana
Zjadłby nawet całego barana.
W góry...

A gdy ci czasem zimno pośród nocy
No bo zapomniałeś dziesięciu kocy.
Nie rób takiej przerażonej miny,
Bierz swój plecak, idź spać do dziewczyny.
W góry...

Hej, wietrze wiej

sł., muz. Tadeusz Chmielewski

Gdy o świcie ruszam w świat	F
Drogę wskaże polny kwiat	g7
Mgły nad łąką i w opłotkach stare wsie	C7 FC
Czesze wiatr korony drzew	F
Kos zaczyna ranny śpiew	g
Jakże lekko niosą naprzód nogi dwie	C7 F

Hej, hej, wietrze wiej	F g7
Polna droga, prowadź za horyzont, hen	g C7 F C
Hej, hej, teraz wiem	F g7
Na lat wiele zapamiętam taki dzień	g C7 F

Gdy w południe słońca blask
Do postoju zmusza nas
Pod sosnami odnajdziemy błogi cień
Kilka puszek, chleba kęs
Miły uśmiech, drgnienie rzęs
I piosenka, która chwali taki dzień

Hej, hej, wietrze wiej...

Gdy wieczorem drogi kres
Już za nami wreszcie jest
Wokół ognia zasiadamy wszyscy wraz
Zapach dymu, iskier błysk
I piosenki aż po świt
Już na zawsze pozostaną pośród nas

Hej, hej, wietrze wiej...

Wędrowanie (Bo ja muszę wędrować)

sł., muz. Tadeusz Chmielewski

Czy już chędogą wioska	d G C
Czy ukwiecony las	d G C
Dobłą kabałą postaw	d G C a
Czy już wyruszyć czas	F G C /FGC/

Bo ja muszę wędrować tam	F
Wciąż dalej i dalej stąd	C
Gdzie myśli swobodne, buki wysokie	G
Niebo bez chmur	C
Bo ja muszę wędrować tam	F
Wciąż dalej i dalej stąd	C
By o zachodzie napełnić dłonie	G
Mądrością gór	C

Czy tłusta połonina
Czy w cerkwi szczelny dach
Ile tam w głogach wina
Chyba już ruszać czas

Bo ja muszę wędrować tam...

Naści Beskidzie plecak
Naści Beskidzie wiersz
I jeszcze kromkę chleba
I potu kilka łez

Bo ja muszę wędrować tam...

900 mil

Tyle już minęło dni a C
Czas wysuszył z oczu łzy d a
Żaden list nie czeka na mnie już a C E

Gdyby pociąg szybciej biegł F C
Byłbym w domu jeszcze dziś d a
Jeszcze dziewięćset mil a E
Tam, gdzie mój dom E a

Oddam wszystko to, co mam
Oddam wam pierścionek swój
I walizkę swoją oddam wam

Gdyby pociąg...

Pociąg, który wiezie mnie
Ma wagonów chyba sto
Stukot kół słychać na sto mil

Moja miła czeka mnie
Bym powrócił do niej znów
Jeszcze dziewięćset mil
Tam, gdzie mój dom

Gdy dziewczyna powie - „Nie
Nie wyruszaj więcej już”
I powrócę do rodzinnych stron

Gdyby pociąg...

Żegnaj, Ameryko

sł. W. Działła, muz. standard amerykański, Yapa: wyk. Parametr

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej D A D
Tak na przekór przyszłym wielkim dniom D G A
Biegnę naprzód w codzienności zasłuchany D A D h
I żelazną drogą daję rękę snom D A D D7

Żegnaj, Ameryko, trzymaj się G A D
Spotkamy się w Nowym Orleanie h G D A
A na razie krótkie słowa dwa D A h G
Moje uszanowanie (2x) D A D

Tylko stukot kół natrętnie przypomina
Niepoważne słowa, gesty niepoważne
I życzenie, że gdy podróż swą zacznasz
To nie pozwól jej zbyt wcześnie się zakończyć
Żegnaj, Ameryko...

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy
Nie zachęca do rozmowy współpasażer
Może tak jak ja chce wierzyć w lepsze czasy
Slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie
Żegnaj, Ameryko...

Kiedy znowu zgubisz bilet na swój pociąg
A w kieszeni będzie pieniądz pożyczony
Wtedy znów konduktor przyjdzie tak jak dzisiaj
I zaliczy siedem paczek od osoby
Żegnaj, Ameryko...

Samba na niepogodę

Czy widzisz te łzy na szybie - to niebo płacze A7+ h
Popatrz, jakie smutne ma oblicze E7
Kropła za kroplą kapie, kropła za kroplą kapie A7+ G0 h E7 A7+ G0 h E7
A gdy deszcz czaruje gra, z marzeniami wszyscy śpią A7+ h
Dzisiaj sobie nieznani E7
Jutro zakochani, jutro zakochani A7+ G0 h E7 A7+ G0 h E7

Samba, samba, samba brzmi A7+
Za oknem deszcz pada, a w namiotach my h
A serca nasze młode E7
Nie zważają na pogodę (2x) A7+ G0 h E7

I nadzieja drzemie w nas, że słońce obudzi las
Znowu wstanie dzień wspaniały
A z nim może romans mały, a z nim romans mały
Nim nadejdą niepokoje będzie radość już we dwoje
Co nam deszcze, błoto, las
Jeśli miłość jest wśród nas, jeśli miłość w nas

Samba, samba...

Oddalają od nas smutek, popatrz na tę lasu ścianę
Szczyty całkiem mgłą zasnuły
Strony nam tak dobrze znane, strony dobrze znane
Choć w Bieszczadach ciężko nam, przyjaźń znajdziesz właśnie tam
Połoniny, potok, chmury
Co rok nas wzywają w góry, nas wzywają w góry

Samba, samba...

Samba nadzieja

To mojej samby rytm D7+ G6
Gdzieś w dali głuchy krzyk D7+ G6
I serce mówi mi, mówi mi D7+ G6 A A4

Że nie jest źle, choć na dworze wiatr G A D h
To nic, że zegar odmierza czas G A D D7
Uśmiechnij się, nie jesteś sam G A D h
Masz dopiero kilkanaście lat G A D

Wśród czterech swoich ścian
Wieczory ciepłe mam
Choć gorzki wody łyk, jesteś ty

Bo nie jest źle, choć na dworze wiatr...

Pasjanse stawiasz mi
By odkryć życia dni
I znów wirujesz w nim, sama ty

I nie jest źle, choć idziesz sam
Masz samby rytm i wody łyk
I wierzę wciąż, że znajdę cię
Że czarny kot nie zdradzi mnie

Bo nie jest źle, choć na dworze wiatr...

Anioł i diabeł

Idzie diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych	a E a	(eCDe)	(aFGa)	(aFGE)
Nie pożycz mu na piwo, nie pożycz nikt	a E a			(aFGa)
Słońce praży go od rana, wiatr gorący dmucha	C G C			(GCGCE)
Diabeł się z pragnienia słania w ten piekielny upał	a E a			(aFGa)

Piwa nalejcie, piwa - dobrego piwa ze starej beczki	a E a
Piwa - głowa się kiwa od tego piwa ze starej beczki	a E a

Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką
Zobaczyli, że im browar wyszedł naprzeciwko

Piwa nalejcie, piwa...

Nie ma szczęścia na tym świecie ni sprawiedliwości
Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości
Pożycz dychę - mówi diabeł - Bóg ci wynagrodzi
My artyści w taki upał żyć musimy w zgodzie

Piwa nalejcie, piwa...

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiada - dam ci dychę w zamian za twą duszę
Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba

Piwa nalejcie, piwa...

Dzięcioł

Dzięcioł stuka w pień by zbudzić nowy dzień	D e
Śpiewa ptaków chór i szumi rzeki nurt	A D
Gra na liściach wiatr melodię z dawnych lat	D e
Leśnych dzwonek ton dobiega z różnych stron	A D

Zaśpiewajmy wszyscy wraz, hej, hej, woła las	D e A D
Pod wesoły echa wtór, hej, hej, szumi bór	D e A D
Przyjacielu, rękę daj, hej, hej, woła gaj	D e A D
Dziś przygoda czeka nas, hej, hej, woła las	D e A D

Głośno gwizdź kos, przed siebie idź na wprost
Wokół liście drzew, a pod nogami mech
Huczy stary las, zaprasza wszystkich nas
Pośród smutnych dni będziemy razem szli

Zaśpiewajmy wszyscy wraz...

Obożny męczy nas przez cały długi czas
Piloty robi nam, choć ich nie lubi sam
Utopimy go, niech pójdzie sam na dno
Będzie cicho już, w jeziorze wieczny stróż

Zaśpiewajmy wszyscy wraz...

Na kamieniu

Słowa i muzyka: I. Misztal

W szmaragdowych działkach zбочa	G e
Zębów skał matowy topaz	a D
W szybach słońca wyprzeźroczał	G e
Wiąz samotnik i skotopaz	a D
W trawie podkasany bocian	G e
Za świerszczami się ugania	a D
Szpaki płoszy kot dewociarz	G e
W zwiadzie draży niebo kania, niebo kania	a D

Ostrężyny w kalin cieniu, na, na, na	G e
Poziomki, oczy czerwone	a D
Na topazowym kamieniu	G e
Siedzę, dumam, patrzę, chłonę (2x)	a D

Potok gna na łeb, na szyję
Niesie z sobą szal i szczęście
Głowy skał omszałych myje
Lub rozbija z siłą pięści
Wszystko ginie w jego głębi
Wonne zioła mokną w trawie
Oszalały świat się kłębi
A w oddali, a na codzień, a na codzień

Ostrężyny w kalin cieniu...

Piosenka na nowy rok

słowa: J. Cygan, muzyka: J. Filar

Siedzę kiedy słońce lśni	C G a G
Będę siedział, gdy zapadnie zmrok	F G0 d7
Czekam nowych lepszych dni	G C /F C/
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast	d C G F C

Nic do marzeń, nic do żalu	C d g F C
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast (2x)	d C G C

Siedzę sobie grzeję kości
Sam na sam ze samotnością
I nie czekam wcale gości
W purpurowej filiżance piję wino

Nic do marzeń...

Siedzę sobie grzeję kości
Sam na sam ze samotnością
I nie czekam wcale gości
W purpurowej filiżance czekam wiosny

Nic do marzeń...

Piosenka dla Grażki

Z. Książek

Posłuchaj, Grażko, nowej piosenki	D e D
O rudym majstrze z głową jak płomień	D e D
Ten majster ,Grażko, słowa próbuje	E G D
Jak życie swoje poskladać w dobry wiersz	e D e D

Dzyń, dzyń, krople, kap, kap	D e
To stary kran dzwoni, bo pora już spać	G A D
Stuk, puk, puka do drzwi	D e
Pluszowy miś, by w łóżeczku z tobą chrap, chrap	G A D

I wiecznie szuka po całym domu
Słówek wygrzanych ciepłem twych dłoni
Lecz nie wiedzieć czemu ostatecznie znajduje
Coraz więcej zziębniętych, przemarzniętych i chorych

Dzyń, dzyń, krople...

Nad miastem nocą jak rudy cień
Czupryna majstra pochyla się
Gdy zaśniesz, Grażko, majster wyruszy
Na spacer w głąb pióra po mleko i po chleb

Dzyń, dzyń, krople...

Modlitwa wędrownego grajka

sł. J. Kasprowicz, muz. A. Mróz

Przy małej wiejskiej kapliczce stojącej wedle drogi	d C d
Ukląkł rzępoląc na skrzypkach wędrowny grajek ubogi	d C d
Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi	d C d
To przekomarzał się z Bogiem, to korzył się przed nim bez skargi	d C d

Hej, Panie Boże, coś wielkim	g
Gazdą nad gazdami	d
Po coś mi dał taką skrzypkę	g
Co jeno tumani i mam	d C d

I spraw to, ażebym na zawsze umiał dziękować ci Panie
Że sobie rzępolę jak mogę, że daję ci na co mnie stanie
A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści
Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych myśli

Hej, Panie Boże...

I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też dalekim
Żem człowiek jest przede wszystkim i niczym więcej jak człakiem
Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej drogi
Kłękał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi

Hej, Panie Boże...

Cyganie

(zapis fonetyczny - oryginał w j. rosyjskim)

Jechali Cyganie z jarmarki damoj, damoj a E7 a A7 d
Ani astanowiliś pod jabłonkoj gustoj G C d E7 a

Ech, zapił, zakurił, zaguliał a E7 a
Parień maładoj, maładoj A7 d
W krasnoj rubaszonoczkie G C
Charoszenkij takoj d a

Patieriał ja ulicu, patieriał ja dom swój radnoj
Patieriał ja diewuszkę, w katoroj był wliublion
Ech, zapił...

Atyskał ja ulicu, atyskał ja dom swój radnoj
Nie naszoł ja diewuszki, w katoroj był wliublion
Ech, zapił...

Jechali Cyganie, wstrietili ani diewczat
Naczał s nimi gawarit wot maładoj smiełczak
Ech, zapił...

Bieszczadzka ciuchcia

sł., muz. P. Frankowicz

Grube Dudy - płyta: Bieszczady jak co roku

G Gis A

Jedzie bieszczadzka ciuchcia	G a	F g	C d
Sypie, strzela iskrami	C G	B C F	F G C
Taka, co przed stu laty	G a	F g	C d
Jeździła z traperami	C G	B C F	F G C
Bucha dym z komina	F G	C F	g C
Bucha dym z komina	F G	C F	g C
Drzewa uciekają	C a	B	F a D7
Która to godzina	F G	C F	g C
która to godzina	F G	C F	g C
Koła rytm stukają	C a	B	F a D7
Wjeżdżamy w nasz	F G	C F	g C
Zielony, romantyczny świat	C a	B G	F D7
Z którym już	F G	C F	g C
Przyjaźnimy się od lat	C a	B G	F D7
Bucha dym z komina	F G	C F	g C
Bucha dym z komina	F G	C F	g C

G Gis A

Jedzie bieszczadzka ciuchcia
Stara i śmieszna troszkę
Taką jeździł mój dziadek
Ścigając babci pończoszkę

Bucha dym z komina...

Jedzie bieszczadzka ciuchcia
Pokryta patyną czasu
Sapie, kicha czasami
W głębi bieszczadzskich lasów

Bucha dym z komina...

Dzień i noc

W starym domu na poddaszu G h
Przesiąknięte deszczem, chłodem. C D
Zegar swoją miarą czasu
Cicho nuci mi melodię.
A ja chodzę, rymy składam,
Puste ściany rozweselam.
I przed lustrem twarzą siadam,
Chcę odnaleźć przyjaciela.

Dzień, dzień, dzień i noc bezsenna
Wciąż takie same.
Dzień, dzień, dzień i noc wiosenna
Wierszem pisane.

Idąc wolno w stronę marzeń,
Niczym rozpalony malec,
Gubię się wśród licznych zdarzeń
I zostaję sam jak palec.
Pajęczynę pajak utkał,
Kąt swój własny zadomowił.
W okno wieczór już zastukał,
Dzień odchodzi, noc nadchodzi.

Dzień, dzień, dzień i noc bezsenna...

W blasku świecy i jej ciepłe
Milkną gesty, słowa proste,
Cienie osób - gorsze, lepsze
Nikną, że je trudno dostrzec.
Tak rozkwitłe świeże myśli
W mej pamięci zapisuję,
Już nie liczę godzin i dni,
Zegar stanął - dzień się snuje.

Dzień, dzień, dzień i noc bezsenna...

Piosenka z wędrówki

Przyjaciele Maksyma

Kolejny raz na górskim szlaku, E A E
Z kolegą wiatrem za pan brat, C D E
Z nadzieją, którą mam w plecaku E A E
Idę by znaleźć własny świat. C D G

No bo...
Bo we mnie taka dusza, C D
Że wędrówka mnie wzrusza G e
I ciężko zagrzać miejsce mi. C D E
Bo we mnie taka dusza, C D
Że wędrówka mnie wzrusza G e
Tak szybko uciekają dni. C D E

Bóg jeden wie, czy tam wysoko, E A E
Kędy nie sięga ludzka moc, C D E
Znajduje się coś na kształt świata, E A E
Którego szukam dzień i noc. C D G

No bo...

Tylko chcieć

Że spadnie z nieba to co chcesz	e Fis	e Fis
Mylisz się bracie i na pewno	H7 e	H7 a e
Nie czekaj cudów, przecież wiesz	e Fis	e Fis
Życie upływa, a masz jedno	H7 e	H7 a e

Tylko chcieć - będziesz miał słońce co dnia	e D	e D
Tylko chcieć - rozjaśnisz każdy mrok	e D G	e D G
Tylko chcieć - twój cały będzie zodiak	a e	a e
Tylko chcieć - a szczęście masz o krok	e D e	C H7 e
Kolory tęczy i złoto zbóż,	Fis H7 e	Fis H7 e
Srebro księżycy i zapach róż...	Fis H7 e	Fis H7 e
Dla ciebie wszystko (tylko chcieć)	a H7	a H7

Nie pójdziesz dalej nawet krok
Gdy stoisz w miejscu - to na pewno
Nie czekaj cudów, przecież wiesz
Życie upływa, a masz jedno

Tylko chcieć...

Nie czekaj jutra, dzisiaj już
Obudź się bracie, kwiaty więdna
I już bez cudów, przecież wiesz
Życie upływa, a masz jedno

Tylko chcieć...

Z nadzieją

A. Szarek (?)

Nie zliczę dzisiaj nawet ile to lat	D E7	C D7
Minęło już od chwili, gdy mnie tknęła ta choroba	G D A	F C G
I chyba nie wyleczy mnie z tego nikt	D E7	C D7
Choć wciąż brakuje czasu to ja muszę wciąż od nowa.	G D A	F C G

Muszę śpiewać, muszę grać	G A D	F G C
Czy to lato, czy to zima albo zmierza już ku wiośnie	G A fis h	F G e a
Muszę śpiewać, muszę grać. Muszę grać!	G A D G	F G C F
Może z moich marzeń jeszcze coś wyrośnie.	D A D	C G C

To jednak dziwna sprawa - nie jestem sam
Spotkałem innych ludzi - też dotkniętych tą zarazą
Ich życie też nie pieści - normalny fakt
Lecz na to nikt nie patrzy, gdy jesteśmy wszyscy razem.

Chcemy śpiewać, chcemy grać
W oczach znowu błyszczą ogień. Roześmiane wszystkie twarze
Chcemy śpiewać, chcemy grać. Chcemy grać!
Może coś wyrośnie z naszych wspólnych marzeń.

A dzieci rosną szybko, aż bierze strach
Wydaje się, że jeszcze wczoraj były małe
I gdzieś głęboko w nas nadzieja trwa
Być może gdy dorosną - one także zaśpiewają:

Chcemy śpiewać, chcemy grać
Tak jak ojciec, tak jak matka, z przyjaciółmi przy gitarze
Chcemy śpiewać, chcemy grać. Chcemy grać!
I doczekać się spełnienia naszych marzeń.

Pada deszcz

sł., muz. Czesław Wilczyński

Czesław Wilczyński - płyta: Idę w góry cieszyć się życiem

Pada deszcz	g7 C7
Drzewa stoją po kostki w kałużach	F7+ D7
Rynny dwie rozgadały się chyba na dłużej	g7 C7 F7+
Taki sobie deszczyk, a uderza zęb o zęb	a7 D7
Aura nas nie pieści, taki ziab, taki ziab.	g7 C7 F D7

Pada deszcz
Przemoknięte tramwaje się włóczą
W polu strach pewnie tęsknić zaczyna za suszą
Taki sobie deszczyk, nawet nudzie nudzi się
Tylko w telewizji pada śnieg, znowu śnieg.

Pada deszcz
Wodą krztuszą się kubły w śmietnikach
W parku ktoś okrył płaszczem panienkę z pomnika
Taki sobie deszczyk, a przy piecach nagle tłok
Chyba nie ogrzeją tyłu rąk, zimnych rąk.

Pada deszcz, pada deszcz, pada deszcz

Piosenka pochodzi z płyty "Idę w góry cieszyć się życiem" wydanej przez oficynę JacekMusic. Piosenka ta ponoć "zaklinała deszcz" dlatego wykonywanie jej na Giełdzie Piosenki Turystycznej w Szklarskiej Porębie było surowo zakazane...

Taka piosenka

Karol Płudowski - płyta: Przeboje Yapy na szlaku

Jest taka jedna piosenka we mnie	.a.e.a.e.	a
Zna ją, kto poznał wędrowki smak	.a.e.H7.H7.	d
W mieście jej szukać nadaremnie		G
W lesie zanuci ją każdy głaz		a E7
Tyle jest nowa, o ile stara		
Tyle co we mnie, poza mną jest		
Niczyja jak ten wiatr w konarach		
Choć nieraz czuje ją wiele serc		

Widzę ją kiedy oczy zamykam	/	.e.H7.e.e.	a
Słyszę ją kiedy cisza trwa	/	.e.D.G.G.	C G C
Bo to jest taka moja muzyka	/2x	.G.a.e.e.	C d a
Co im ciszej, tym ładniej mi gra	/	.a.H7.e.e.	a E a

Nie ma jej w wierszach, co na papierze
Spisane z wiara w słowa traf
W górach jej szukam, bo w liście wierzę
W drzewach jesiennych pełne barw
I piosnką żyję, choć ułomna
Bo nie ma nutek, brak jej słów
Lecz bez niej dusza ma bezdomna
Więc szukać muszę wciąż i znów

Widzę ją kiedy oczy zamykam...

Je la vois quand je ferme les yeux
Je l'ecoute quand il hurle la silence
Car c'est une et elle ma musique
Qui c'est devenu si jolie plus en plus

Widzę ją kiedy oczy zamykam...

Nostalgia

Iwona Piastowska

A jeżeli wiosną przyjdę nad głębinę C G
A bodaj się wszyscy uśmieli pewnie gdzieś popłynę d A d
Między wierzby krzywe co się słońcem mienia C G
Albo wyspy wikliny szumiące zielenią d A d
Zaraz się zachwycę, zaraz się zasłucham
W jakieś bajdy zaplątane w barokowych łukach
Swoje dzieje spiszę na piaszczystym trakcie
Wyślę pocztą gołębią cztery mile za piec

Nic więcej, bo przecież nad taką równiną C E
No jak tu nie lecieć, no jak tu nie płynąć a D G
Od końca do końca, na teraz, na teraz i zawsze C E
No jak tu nie słuchać, no jak tu nie patrzeć a G

A gdy stąd odejdę zasmuconym sadem
Będę długo spać jesienią w kącie pod obrazem
A gdy się obudzę choćby mróz był wielki
Wrócę przecież jak inni drugim brzegiem rzeki.

Nic więcej, bo przecież nad taką równiną...

Ogień

Zwyczaj to stary jak świat C d
Ogień, ogień, ogień G C
Rozpalmy blisko nas C d
Ogień, ogień, ogień G C

Dla spóźnionego wędrowca C C7 F
Dla wszystkich spóźnionych w noc d G C
Rozpalmy tu, rozpalmy tu a d
Ogień, ogień, ogień G C

Pierwsza gwiazda już weszła
Czas by ogień rozpalić
Lipy, sosny i buki
Chyła gałęzie w oddali

Dla spóźnionego wędrowca...

Najpiękniejsze ogniska
Z trzaskiem sypią się skry
Wokół samych przyjaciół masz
Więc śpiewaj z nami i ty

Dla spóźnionego wędrowca...

Chory na wyobraźnię

M. Zadura

Dawno już w mieście drwił z niego każdy,
Pośmiewiskiem był ludziom na co dzień,
Ot, wariat, chory na wyobraźnię,
Wiecznie w drodze, spóźniony przechodzień.

e a
e a
C G C G
a H7

Dokąd idziesz? - pytali go bliscy.
Z tego, bracie, to trzeba się leczyć! -
A on brał tekturową walizkę
I wychodził swym obrazom naprzeciw, mówiąc:

e a
e a
C G C G
a H7

Idę tam, gdzie bezmiar błękitu,
Światłocienie cyprysów przy drodze,
Feerią barw każdy ranek rozkwita,
Chociaż wiem, że do celu nie dojdę.

G D a e
G D a e
C G C G
a H7

Gdy malował, świat milkł jak zaklęty,
Kurczył się w skrawek płótna na ramach,
A on pieścił je jak pierś kobiety,
W siedmiobarwnych tęcz kreskach i plamach.

Kiedy skończył, wpatrywał się w ciszy,
By natchnieniem nasycić znów duszę,
A gdy już dał się marszandom wykpić,
Pił noc całą, by z brzaskiem wyruszyć, mówiąc:

Idę tam, gdzie bezmiar błękitu...

Wigwam

Piotr Bakal

Gdy przewieją nas już wszystkie zimne wiatry
Gdy przemoczą nas do nitki wszystkie deszcze
Policzymy na swym ciele ślady prawdy
Pomyślimy o spoczynku ale jeszcze

a C
a C
F C
G

Zbudujmy wigwam, a w nim rozpalmy ogień wieczny
Ogromny wigwam, w którym każdy będzie już bezpieczny
I śpiewać będzie z nami wolności wielką pieśń
Spróbujmy własnymi rękami ogromny wigwam wznieść

C F G
C F G
F G C e a
F G F G C

Gdy zawiodą nas już wszyscy przyjaciele
Kiedy nawet dobry Bóg zapomni o nas
Gdy stracimy nasze piękne wzniosłe cele
Gdy odechce się cokolwiek już budować

Zbudujmy wigwam, a w nim rozpalmy ogień wieczny...

Blues niepotrzebnych powrotów

B. J. Sobolewscy

Dopala się świeca, maleńki płomień drży	A7 D7 A7 G E7
Powoli zza pieca wychodzą szare sny	A7 D7 A7 Fis7
Zacięła się płyta, adapter się biedzi	h7 E7 A7 D7 A7
Stukają w podłogę zmęczeni sąsiedzi	D7 F7 E7
Więc idź już, nie wracaj, nie przeszkadzaj mi	fis7 h7 F7 E7
	A7 h7 C D7 A7

Nie było cię długo, przestałam liczyć dni
Wolałeś tę drugą, kwiaciarke z vis a vis
Zapomniał korytarz, jak brzmią twoje kroki
Nie poznał cię nawet twój fotel głęboki
Więc po co tu siedzisz, dziwisz nocne ómy

Posłuchaj, latarnie wołają cię zza mgły
Nie patrz tak na mnie, wiesz przecież, gdzie są drzwi
Potrafię bez ciebie oddychać i śpiewać
Choć coraz bezbarwniej jest ptakom na drzewach
A tamte dwie krople, to wcale nie są łzy

Barman

Paweł Małolepszy
Grzmiąca Półlitrowa

Wieczorem przy stołach w moim barze	C
Tym naprzeciwko kościoła	G G7
Siadają ludzkie twarze	G G7
Tych, którym Bóg pomoc nie zdołał.	C C7
Nad blatem błyszczącym jak czoło	F
Starego księżycyca w pełni	C
Na smutno i na wesoło	G G7
Spijają się frajerzy dzielni.	C C7

Panie barman jeszcze nalej	F C
Nie za dużo, tak w sam raz	G a
Nam do nieba coraz dalej	F C
Widać los nie kocha nas.	G G7

Przed sumieniem się tłumaczą
Że w tej właśnie szklance whisky
Na dziś wieczór zobaczą
Swoją gwiazdę, której szukać tutaj przyszli.
Piją za szczęście, co przeszło
Obok niezauważone
Za nadzieję zuchwale tak grzeszną
Za swe spracowane dłonie.

Panie barman jeszcze nalej...

Nad ranem, gdy sprzątam w moim barze
Okruchy szkła, serca stłuczone
Widzę odeszłe stąd twarze
Słyszę ich toasty niespełnione.
Za miłość, którą czas zabił
Za karty, co kiepsko nam idą
Za tego, co nam błogosławił
To życie co tak nam obrzydło.

Panie barman jeszcze nalej...

Do dna

sł. E. Gaworska, muz. J. Wydra

Nie myśl bracie, że pojutrze trzeba będzie wcześniej wstać D E A fis D E A fis
Dziś zaczęło się, a jutro, jutro będzie jeszcze trwać D E A fis D E
Dwa normalne dni łązugi, od śpiewania stracisz głos fis H D E
Jutro trochę spuchną pięty, ale nic to - póki co fis H D E

Do dna, pijmy do dna D A D A
Za spotkanie na drugi rok D A D E
Do dna, pijmy do dna D A D A
Za szaloną noc D E A

Zaszedł krwawy słońca rubin, w zamian masz ogniska blask
Nie myśl bracie o swej lubej, ona gdzieś została tam
Tylko tutaj jesteś sobą, czujesz znów wolności smak
Nie jest ważny żaden kłopot, więc śpiewajmy aż do dnia (dna?)

Do dna...

Stare kufle

sł. P. Małolepszy, muz. J. Bolanowski
Grzmiąca Półlitrowa

Stare kufle do cna z grosza wypłukane /G/C/D/
Poróżnione z całym światem nie na żarty /C/D/G/D/
W naszym kwasie z blachy pod kapiącym kranem
Urządzają o północy piwne party

Kiedy księżyc zbudzi szeptem szklane serca
Z półek ciszy zejda w półmrok bez pośpiechu
Obok siebie staną święty i bluźnierca
I wypiją razem gorzki lek od grzechu

My stare kufle przez życie poobijane /G/D/
Słowami pełnymi złotych myśli /D7/
Siwe od piwnej piany /G/
My stare kufle stuknięte chyba zdrowo
Idziemy wciąż przed siebie w przyszłość
Z nadzieją co dzień nową

Starym kufłom sama toczy się rozmowa
Gwar unosi się w przestrzeni nieustannie
Jednym uchem odgadują z niego słowa
W zwykłe prawdy układając je starannie

Duchy z dymu umierają w oka mgnieniu
Zanim oddech nocy da im postać nową
Czasem tylko da się złapać w zamyśleniu
Jakiś Anioł Stróż z boleśnie ciężką głową
My stare kufle...

W stare kufle nikt już dzisiaj nie chce wierzyć
Niepotrzebne światu mogą w pustkę odejść
Nie potrafią jednak tak po prostu nie żyć
Kiedy piwo je wypełnia cierpkim chłodem

Stare kufle, choć ze złudzeń wypłukane
Idą harde jedną ręką w bok podparte
Czynić cuda w świecie dotąd nie widziane
Zanim wleją w siebie swą ostatnią kwartę
My stare kufle...

Posiedzimy jeszcze trochę

Piotr Bakal

 G D e h a e C H7 e A e A e
Dzień znowu kończy się śpiewem, e A
Kładzie do snu swoje nuty. e A
Ogień zaczyna grać piano, D h
Cisza czeka na znak... C D e D

 G D
Posiedzimy jeszcze trochę, e h
Popleciemy coś trzy po trzy. a e
Nim się żywe oczy iskier C H7 e /D/
Zamkną...
Posiedzimy jeszcze trochę G D
I pójdziemy w stronę nocy, e h
Wygasimy dzień do końca a e
Ciszą... C H7 e
 A e A e

Na posrebrzanej polanie
Noc położyła się w trawie.
Gdzieś w rozpuszczonych jej włosach
Znowu snu nie odnajdę.

 Posiedzimy jeszcze trochę...

 D G D e h a e C H7 e D G D e h a e C H7 e D

 Posiedzimy jeszcze trochę...

 A C e e9

Stary tramp

sł., muz. B. Strzecha

Sypie śnieg, ktoś gra muzykę country C G G D
W ciepły płomień kominka wbijasz wzrok F G C C D G
Znowu noc, w górach zatańczył halny C G G D
Siedzisz sam, masz w głowie myśli sto F G C C D G

Jesteś starym trampem, przyjaciel twój to wiatr
Który nieraz w kości z tobą grał
Kiedy w góry idziesz to on chętnie z tobą gna
A ty buty zdzierasz nie pierwszy raz

Myślisz więc - to chyba nie te czasy
Kiedy wiosną zamykał się twój dom
I co rok witały cię Bieszczady
A żegnały liście spadające w krag

 Jesteś starym trampem...

Jakiś głos podszepnął parę razy
Zabierz plecak swój i dawnych marzeń trzos
Ruszasz więc, bo chyba nie ma rady
Aby ktoś zatrzymać mógł włóczęgi los

 Jesteś starym trampem...

Zimowa opowieść

sł., muz. B. Koptas

A w górach znowu zima, znowu pada śnieg	C F G C F G
Cały las rozszumiał się muzyką wiatru	C F G C
Pod butami skrzypi, w kieszeni ręce dwie	F C G
A na ziemi blask jak od paciorków babci	C F G C
	F C G C

Wróci z lata wspomnień parę	G a
Gdy przy ogniu będziesz zimne dłonie grzał	F C G
Czasem pamięć sięgnie trochę dalej	F C a
Do przyjaciół - paru przecież jeszcze masz	d F a

Choinka w rogu świeci, zastawiony stół
Może ktoś przyniesie dziś podarki
Świątami wypełniony cały pokój już
Przez szybę pierwsza gwiazda mruga zza firanki

Wróci z lata wspomnień parę...

Kiedy już będziesz mógł

Beata Koptas

Kiedy już będziesz mógł, powiedzieć mi tych parę słów takich trudnych	C G F f
Gdy z biegnących dni, jeden się dla nas zatrzyma	C G F
I już żadne drzwi nie będą się zamykać z piskiem między nami	C G F f
A powietrze zmierzch wypełni słowami, słowami.	C G F

Gdy noc słuchając długiej rozmowy	C C7
Opuści powiekę znużoną	F e
A świt zmęczoną jej głowę	F G
Na kolanach do snu sobie ułoży.	F d G G7

Droga to w przód to w tył, dowiezie nas do miejsc o których każdy marzy
do dotknięcia rąk, dotknięcia twarzy do twarzy
Kilka złożonych skarg, przywoła w nas wspomnienia chciane i nie chciane
dzień, przegoni żal, pukając w okna nad ranem

Jajecznicza

Beata Koptas

Znowu mnie wita, twoje dzień dobry, znowu twój ciepły głos od rana.	G h7 E7
Z kąta wychodzi ranek zaspany, szary i mglisty od świtania.	a D
Czas ulatuje, gdzieś w nieskończoność, dla niego postój ciągle nie w modzie.	
Za ścianą cisza jak nigdy dotąd, chciałabym skraść ją jak zwykły złodziej.	

Trudno uwierzyć, że nie jest najlepiej	e C
w kieszeni ciągle pieniędzy za mało	G D
już nie chcę myśleć, że z pracy wylecę	a7 D
na kredyt czwartą, jajecznicę smażyć.	a7 D G7

Późnym wieczorem, gdy siadę zmęczona, miniony dzień, jak zły film powraca
w niepamięć idą wszelkie nadzieje, zabrakło im paru dobrych zasad
I tylko czasem, jak w śnie głębokim marzenie chcę zamienić w pewność
nie będę żyć w parterze ubogim chciałabym wyżej choć o jedno piętro.

Poemat

Beata Koptas

Wierszem pisałaś ten poemat jesienny D G A
Złotem liści i czerwienią starych buków G D A
Na spróchniałej korze, z pnia odartego drzewa D fis h7 G
Napisałaś palcem jego imię. D A G

 A wiatr, choć jeszcze letni D G
 To jednak już trochę jesienny D D7
 Strącał z wierzchołków sosen, reszkę dnia G C D
 I odchodziło lato, jak sen D G D
 Jak ptaki kluczem lecące e
 I wrzos się ścielił już na polanie. C D

Sierpniowe słońce co nas rankiem cieszyło
Blask swój tylko w złocie liści dziś odbija
Gdzieś na kamieniu zimnym, przysiadły letnie chwile
W przestrzeń z czasem mknęło, to co było.

Wiosenne malowanie

sł., muz. B. Koptas

 D A G D A G A
 D A G D A G A
Na świstku kartki białej napiszę jakiś wiersz D A G A
Może piosenkę z niego zrobię D A G
Melodii jej poszukam w szumie zielonych drzew D A G A
A potem ja zaśpiewam Tobie D A G

Takie wiosenne malowanie D A G A
Dobieram słowa, bo treści wciąż brak D A G A
Takie wiosenne malowanie D A G A
Choć nieraz tak mało barwny jest nasz świat D A G A
 D A G D A G A

Przy ogniu gdy zasiądę, usłyszę iskier śmiech
Zobaczę ich szalony taniec
I ziemia się zakręci gdy brzegiem wody biec
Będę gdy ranne słońce wstanie

Takie wiosenne malowanie...

A nocą, kiedy gwiazdy wóz wielki stworzą mi
Gdy księżyc w chmurach znowu błysnie
To tak jak on na niebie mnie w głowie pomysł tkwi
Żeby się wybrać znów do ciebie

Takie wiosenne malowanie...

Nasz dom

sł. F. Kantyka, muz. J. Busz

wyk. zespół ELEKT z Gliwic

	C G d G	
Nie mów, że dom nasz, żono	C G a e	
Budować trzeba z cegły	d Gzm7 d	(a A7 d)
Nie trzeba murów z więźbą zieloną	E a	
Ani murarzy biegłych	d G C	
Zbudujemy dom jak nikt na świecie	C G a e	
Bez sklepień, ścian i poddaszy	d Gzm7 d	(a A7 d)
Wystarczą kwiaty w małym wazonie	E a	
Pod dachem serc nasze dzieci	d G C	
A kiedy dom nasz stanie	C e	
Posiejemy stokrotki i bratki	F g C	(F G C)
Słońca będzie w naszym mieszkaniu	C e	
Pod dostatkiem	F G C	(F G C)
	C G d G	

I zejda się podziwiać
Nasz domek ptaki-przyjaciele
Słowik arię leśną zaśpiewa
Na nasze wspólne wesele
A kiedy dom nasz stanie...

I rozśpiewają się szczęściem
Obłoków jasne poddasza
Wierzcie mi albo nie wierzcie
Dom nasz - to miłość nasza
A kiedy dom nasz stanie...

Powrót

wyk. Apogeum

Z końcem dnia wlecze się	C	
Przez spalony słońcem step	F C	
Tyle lat, długich lat nie było go	C G7	
Wiedzie go słońca blask	C	
Cienie zapomnianych traw	F C	
I tęsknota, z którą nie wygrał przez tyle lat	C G7 C	
Już wolnieje wóz, już wolnieje konia ślad	C F C	
Ciemnym mrokiem kładzie się niebo na wrzosów kwiat	C G	
Niedaleko już, tam za horyzontem jest dom	C F C	
A w tym domu czeka go ciepło stęsknionych rąk	C G7 C	

Może dziś, tego dnia
Skończy się jego czas
Czas spełniony, drogi szalonej nadejdzie kres
Tylko lęk, że tam
Gdzie odpocząć chciałby już
Nikt na niego czekać nie będzie w otwartych drzwiach
Już wolnieje wóz...

Stary jest, smutny jest
Gdzieś przepadło życie mu
I dzieciństwa echo powraca w kolorach snów
Jego koń (też) stary jest
Obaj rozumieją, że
Wrócić trzeba - tam gdzie ich życie zaczęło się
Już wolnieje wóz...

Pieśń odchodzących

Wśród tylu naszych szalonych marzeń	C a
Wśród myśli nie poukładanych	F G
Wchodzimy w życie niepewnie jak dzieci	F e a
Jak małe wątle bańki mydlane	F G
Kolejne lata odciśnięte na stopach	C a
O przeszłych dniach nie dają zapomnieć	F G
Jak zawsze rano dzień się budzi	F e a
Rośniemy tak dla innych ludzi	d G C

Pod naszym niebem, na naszej ziemi	F C
W tym domu, który zbudujemy	F C
Nigdy nie braknie nam siebie	F F7 C
Nigdy nie braknie nam siebie	d G C

Choć niebo czasem chowa swe gwiazdy
Gdy droga wciąż wije się bez celu
Gdy czasem sił nam zabraknie by szukać
Gdy ziemia pachnie zmęczoną ziemią
Wtedy ta jedna zostaje nadzieja
Że kiedyś lepiej nam będzie
I z czterolistną koniczyną
Zdążymy złapać nasze szczęście

Pod naszym niebem, na naszej ziemi...

Nasze wino

Nasze wino ma dzisiaj dobry smak,	A fis A fis
O tak, o tak.	A fis A fis
I okrucy wspomnień niesie do nas wiatr,	A fis A fis
O tak, o tak.	A fis A fis

A ty pytasz mnie	D E
Jak tak można żyć	A fis
Chyba można	D E
No nie, no nie.	A A7
A ty pytasz mnie	D E
Jak tak można żyć	A fis
Chyba można	D E
No nie, no nie.	A fis A fis

Przy tym winie widzisz wszystko to co chcesz,
Co chcesz, co chcesz.
Twarze ludzi co zesłali nam pieśni deszcz,
Pieśni deszcz, pieśni deszcz.

A ty pytasz mnie...

W wietrzną przestrzeń wznosisz kielich śpiewając tak,
O tak, o tak,
Wy zbłądzeni w drodze powrócicie na nasz szlak,
Na szlak, na szlak.

Na, na, na...

A ty pytasz...

D E A fis D E A A7 D E A fis D h A
D E A fis D E A A7 D E A fis D E A
fis A fis

Moi przyjaciele

Kiedy was nie ma, to jakby nagle G e
Zabrakło w moim życiu muzyki C D
Kiedy was nie ma, to tak mi się zdaje
Że przeminę, że będę nikim
Kiedy was nie ma, to jakby niebo
Miało się rozstać na zawsze ze słońcem
Kiedy was nie ma, dosyć mam wszystkiego
I pragnę stąd na zawsze odejść

Moi przyjaciele, moi przyjaciele
Moi przyjaciele, bądźcie zawsze ze mną
Moi przyjaciele, moi przyjaciele
Zawsze wiem, że wszystko można
Że wystarczy tylko chcieć

Jak mam wyśpiewać, jak mam dziękować
Jak wytłumaczyć, że bez was mnie nie ma
Przytulam do was moją miłość
I wdzięczność swą w modlitwę zamieniam
Milion aniołków narysuję
I wszystkie razem postracam z nieba
Dom na górze wybuduję
I zagram dla was, kiedy trzeba
Moi przyjaciele...

Październik

sł. wg A. Bursy, muz. A. Mróz

Październik z trudem wiąże koniec z końcem d7 G C G0 A7
Purpurowa kurteczka nie okryje biedy d7 G C G0 A7
Usiadł sobie w przydrożnej gospodzie d7 G C7+ G0 A7
Żółte piwo popija na kredyt d7 G C C

Idzie zima w kożuchu na wozie d7 G d7 G
Nasze palta ostrą igłą wiatr podszywa C7+ G0 A7 d7 G
Będziemy patrzeć wieczorami w ogień d7 G d7 G
Jak nastroszył czerwona grzywę C7+ G0 A7 d7 G C

A gdy ostatnią przepije kapotę
Wymknie się z wiatrem i liść przez okno rzuci
Ach opowiadaj, opowiadaj mi o tym
Jak oszwabiony szynkarz się zasmucił
Idzie zima...

Deszcz

Przez życie, noce i dni, przeplata się C e a E gis cis
Zwyczajna praca, zwykłe spotkania, zwykły sen d G fis H
Lecz czasem przychodzi nostalgia, gdy pada deszcz C e a E gis cis
I wtedy będąc przy tobie, słyszę ten niezwykle śpiew: F G C G A H E H
To deszcz, jesienny deszcz, tak w szyby dzwoni d G fis H
Jak gdyby chciał nam zanucić swoją pieśń C e a E gis cis
O ludziach takich jak my, takich jak my, takich jak my d G fis H
Przy zimnej kawie coś szeptających C e a E gis cis
Jak gdyby deszcz zwykł podsłuchiwać nas F G C A H E

Gdy wspólne nasze wieczory już kończą się
Zwyczajna praca, zwykłe spotkania znów tracą sens
I chociaż przychodzi nostalgia, gdy pada deszcz
To jednak tylko przy tobie słyszę ten niezwykle śpiew

Piosenka turystyczna w starym stylu

W. Jarosz

Poniedziałek trąci nuda	C G
Poświęteczne leczy sprawy	E a
Taki nieszczególny dzień	F C B G
Z wtorkiem włóczy się po mieście	C G
Tygodniowy bagaż niesie	A D7
Słońca szuka, śmieszny jest.	F G C C7

A w sobotę, a w sobotę wezmę plecak i gitarę	F G C a
Znów przywitam góry, las i rajdową starą wiarę	F G C C7
A w sobotę, a w sobotę wezmę plecak i gitarę	F G C a
Znów przywitam góry, las, znów przywitam góry, las.	F G C

Środa gwizdże na to wszystko
Święci z nieba leją wodę
Jeszcze tylko doby dwie
Czwartek poczuł już przygodę
Pod parasol bierze środę
Pójdzie z nami, dobrze wiem.

A w sobotę, a w sobotę wezmę plecak i gitarę ...

Piątek śmieje się od rana
A dziewczyna czas rozstania
Opłakuje - to nic, że
Że w kieszeniach ciągle mało
Że nas słońce znów nabrało
Gwizd pociągu wezwie mnie.

Bo w sobotę, bo w sobotę wezmę plecak i gitarę ...

Sposób na nudę

Bywają takie dni, że w domu jest za ciasno	B C F d	(F G C a)
Garnitur ciąży ci, a myśli mkną za miasto	B F C F	(F C G C)
Nie martw się forsy brakiem	C	(G)
Nie uważaj na głos żony	F	(C)
Obładuj się plecakiem	B F	(F C)
Ruszaj w świat znajomy	C F	(G C)

Nikną już w lasu ścianie miejskie rozgrzane mury
Na twoje powitanie słońce się chowa za chmury

Nie martw się forsy brakiem...

To nic, że z butów błysku niewiele pozostało
Wieczorny blask ogniska zapali gwiazd niemało

Nie martw się forsy brakiem...

I znowu jesteś w barze, i znowu jest za ciasno
Fizycznie jesteś w biurze, a myśli mkną za miasto

Nie martw się forsy brakiem...

Ballada o maszyniście wąskotorowym

sł. i muz. W. Jarosz

Znał go każdy słup przydrożny, każdy trakt	D A D
W pas się kłaniał nawet sam konduktor wiatr	h A
Świat porywał wsteczny bieg	G A
Gdy odjazdu dawał znak	D G
Kłown w czerwonej czapce - zawiadowca	D A
Jakich nie znał świat, nie znał świat	C9/7 G D /D7/

Maszynista starej ciuchci	G A
Krętą ścieżką torów gna	G A
Gwarny potok las i mgła	D G
W drodze pozdrawiają go	D G
Maszynista starej ciuchci	D A
Przygód sto, przygód sto	G D

Choć targały światem wichry dobre, złe
Przemijali ludzie z każdą z roku pór
Ogorzały preżąc kark
Węgłem, słońcem pół na pół
Grosz złamany, czapkę dobrych myśli
I przygodę wiózł, zawsze wiózł
Maszynista...

Przejdą lata, maszynista - życia druh
Z Panem Bogiem pewnie zamknie się na klucz
Stara ciuchcia - wierny pies
Zardzewiałym zaśnie snem
Tylko góry nucić będą
Refren ten, refren ten
Maszynista...

Zachód

sł. Wł. Bukowski, muz. K. Chmielewski

Ach jak płoną, jak płoną, jak płoną	C G
Granatowe szczyty gór	F C G
Pociemniało dolin łono	C G
Słońce głową rozpaloną	F C G
Spoza wierchów składa mur.	G C

Cisza wokół, cisza wkoło	d7 G
Milkną dzwonki górskich stad	a e
Z wolna w mroku kryje czoło	d7 G
Stary Garłuch z gołą głową	d7 G
I Lodowy pełen zdrad.	F G C F7+
Ach jak płoną...	

Krwawe blaski na zachodzie
Niewidzialna gasi dłoń
A gwiazd złotych błędne łodzie
Wypływają na powodzie
Na szafirów ciemną toń.
Ach jak płoną...

Znikło słońce nad Tatrami
Rozpostarła skrzydła noc.
Cisza wokół ponad nami
A do serc nie wiedząc sami
Jakaś nową czerpiem moc.
Ach jak płoną...

Wędrowcy błędnych łodzi

Do Góry Dnem

	G D C G G D C G
Wzburzonym falom jesteśmy radzi	G D C G
Gdy róża wiatrów w dal nas prowadzi	D C G
Co tam rozłąka czyjeś wzdychanie	h G D
Życie to jedno	C D h e
Życie to jedno wielkie rozstanie	C D h G
	D C G

Chłodny ocean wielkiej tęsknoty	G D C G
Małe porywy wysokie wzloty	D C G
Zameczki z piasku kruche cudeńka	h G D
To jest z podróży	C D h e
To jest z podróży nasza piosenka	C D h G
	D C G

Powiedz kto pomoże	a D
Wpływającym w smutku morze	G e
Powiedz kto dogodzi	a D
Stu sternikom błędnych łodzi	G e
Powiedz czy popłyniesz	a D
Po nadzieję w morze sine	G e
Powiedz czy popłyniesz	a D
	G D C G

Wypoczywamy pod żagla cieniem	G D C G
Gdy wieje w żagle wiatr i wspomnienie	D C G
Kres wędrowania to obietnica	h G D
Rzucana w głębie	C D h e
Rzucana w głębie niczym kotwica	C D h G
	D C G

Już wyobraźnię naszą porywa	G D C G
Myśl że przed nami gdzieś Atlantyda	D C G
Sterem do nieba dnem do góry	h G D
Gwiazdą w bezdroża	C D h e
Gwiazdą w bezdroża a kilem w chmury	C D h G
	D C G

Powiedz kto pomoże...

Dzień

Go Dóry Dnem (?)

	d g A d d g A d
Z nieba sfruwa nam każdy dzień	g d
Na szerokich skrzydłach bocianich	A7 d
Jeszcze drżących od srebrnej litanii	C A7 d
Smykiem wiatru na strunach wierzb	g A7 d

Zamyślony w jesiennych drzewach	g d
Zagubiony wśród złotych dróg	A7 d
Na mieliznach życia się rozlewa	C A7 d
W takt zegarów bije jego duch	g A7 d

Nauczyłeś nas prostych słów szary dni	B F a
Pod nieba dachem	d
Ciszą lasu śpiewem snów	C d
Śmiechem wiatru dziecka płaczem	g A7 d

A gdy zamknie już rozdział swój	g d
To pod snu powiekami się jawi	A7 d
Gramatyką dzwoniących pszczoł	C A7 d
Leksykonem skrzypiących żurawi	g A7 d

Być, iść

Do Góry Dnem

W grudniową noc na Wielki Wóz	d g A d g A d
Powrzucać czarne wichry skute w mróz	A
I wieźć je w skrzypień śnieżnych takt	C d
Śnieżnych takt	g A d
	g d

A potem suchym sianem moszcząc dno	A
Majowym koniom wołać: "wio!"	C d
By na słoneczny wypaść trakt	g A d
Wypaść trakt	g d

Być majem słońcem i księżycem	B d
Gwiazdami spadać na ulice	A d
	g A d g A d

Iść przez jesienną pustkę gór	A
I ręką zbierać deszcze z ciężkich chmur	C d
A z czerni stawów zmiatać mgły	g A d
Zmiatać mgły	g d

A potem zejść na syty halny stół	A
I lipcem żać słoneczne skry	C d
By w złotym snopie znieść je w dół	g A d
Znieść je w dół	g d

Być majem słońcem i księżycem	B d
Gwiazdami spadać na ulice	A d

Wędrowiec

sł. A. Szarek, muz. Scorpio

La la la... d F C d

Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask	d F
Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się	C g d
Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem, czy pod wiatr	d F
Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła cię	C g d

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień d F C7 g d
Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc
Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los

Lśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk
Tu odpocznesz dziś i nabierzesz sił
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak
Będziesz dalej szedł, tam gdzie pędzi wiatr

Przecież wiesz, że dla ciebie...

Cyt, cyt, koniku polny

Cyt, cyt, koniku polny, zagraj nam
Czy skrzypce twe straciły głos
Czy może nie wiesz sam
O szczęściu, które garnie się
Do ciebie, słońca blask
I wiatr, co melodią swą kołysze łąny traw

I chociaż nie wiesz o tym nic
Że ten świat smutny jest dla ciebie dziś
A ziemia, która struną drży
Taką samą melodię śpiewasz ty

Cyt, cyt, koniku polny, zagraj nam
Może kiedyś spojrzysz w oczy swe radosne
I wiatr, co wspomnienia śle, powie nam
Czy to jest miłość, czy to tylko słowa wzniosłe

Samba Sikoreczka

wyk. Nasza Basia Kochana, śl. kolektywne, muz. J. Filar

Znam małą sambę Sikoreczkę Mambę	E7/6 Fis7
Buty jej spadają, kiedy tańczy	H9/6 Fis0 E7/6
Dała jej mamusia słodkiego cycusia	E7/6 Fis7
Żeby jej się śmiała do chłopców gębusia	H9/6 Fis0 E7/6

Na dachu i na drzewie	gis7 g7 fis7 E7/6
W chmurach, czasem w niebie	gis7 g7 fis7 E7/6
Tylko samba liczy się	h7 E7/6
Z sambą można byle gdzie	fis7 G0
Samba Sikoreczka	h7 H7 E9/6

Na wysokim niebie chmurka chmurkę goni
Popatrz se dziewczyno jak ja będę ciebie

Na wysokiej górze kochały się tchórze
Jeden był za mały, więc go zakochały

Na wysokim dębie gruchały gołębie
A jeden nie gruchał, bo to był wiewórek

Jedzie pociąg jedzie, para z niego bucha
A dlaczego bucha? - bo nie elektryczny

Po głębokim stawie pływały łabędzie
Nie będę się spieszył - pójdę naokoło

Na czubku osiki śpiewają słowiki
A jeden nie śpiewa, bo to była mewa
(Bo właśnie spadł z drzewa)

Strumień

Ide w góry w marzeniach dalej i dalej G e C D
Znajdę to, co mi dane jeszcze odnaleźć
Widzę ślady ogniska, drewno z szałasu
Zapach zupy śmietnika z resztek zapasów

Strumień cicho szumi w dole D C D
I z drzewami gada G e
Żeby czar tych dni powrócił e C D
Czy jest na to rada e G
Twarze już się rozpływają G C D
Jak na deszczu szyby G e
Zima ziemią zawładnęła e C D
Zakula ją w dyby e G

Dobrze, dobrze się stało, że zima biała
Wspomnień nie zamroziła, bo nie umiała
Bo gdy w twym życiu ciężkie chwile nastaną
I wszystko diabli gdzieś wezmą, one zostaną
Strumień cicho szumi w dole...

Czy ty pamiętasz jeszcze ogniska płomień
Czy wraca w twojej pamięci dotyk mej dłoni?
Gdy wiatr gitary struny traci leciutko
Wraca wspomnienie lata, ale na krótko
Strumień cicho szumi w dole...

Zostawiam was góry

sł. i muz. Mariusz Zadura
(II próg)

Przyprószone płowością jesieni gór skronie e D h⁷ e
Jarzębiny się stroją w purpurowe grona G D G
Nad zębaty horyzont wznoszę puste dłonie C e D e
By odpędzić nostalgię i żal móc pokonać C D h⁷ A⁷ (A⁷₄ A⁷)

Chmur okręty beztrosko żeglują po niebie e D h⁷ e
Liści grad kolorowy opada bezwolnie G D G
Zima goni już jesień a ja chciałbym wreszcie C e D e
Znaleźć to, czego szukam niespokojny C D h⁷ A⁷ (A⁷₄ A⁷)

Zostawiam was góry C D
Na łaskę i niełaskę nieba e
Na wiatru i deszczu G D
Wieczne hulanie h⁷ A⁷
Na bezlitosny e D
Wojsk jesieni przemarsz h⁷ A⁷
By wiosną błagać C D
O zmiłowanie h⁷ A⁷

Pozostawiam spienione żyły strumieni e D h⁷ e
Śpiewającą cudownie po kamieniach wodę G D G
Już opuszczam me lasy z ich żywicznym tchnieniem C e D e
I was smreki wiecznie zielone i młode C D h⁷ A⁷ (A⁷₄ A⁷)

Do połonin niebieskich odwracam już oczy e D h⁷ e
Czekam wozu z błękitu z niebieskimi końmi G D G
Sycę zmysły widokiem by duszę zamroczyć C e D e
Ale wiatr cieknie między wzniesionymi dłońmi C D h⁷ A⁷ (A⁷₄ A⁷)

Zostawiam was góry...

Beskidzki dom

Timur

e D C G
Jest takie miejsce już od lat mi dobrze znane
a C D
Gdzie wołanie ciszy liści buków wiosną przeplatane
e D C G
W progu gościem jestem, w środku gospodarzem
a C D
Zamieszkuje tam wraz ze mną moc przedziwnych zdarzeń

e D C G
To mój drugi, rodzinny własny dom
a C D
Zbudowałem go przed laty wyobraźnią swą
e D C G
Powędruję "beskidzkim" pasmem gór
a C D
By odnaleźć własną młodość zostawioną tu

Gdzie mój dom, rodzinny dom, beskidzki dom G C G C G

Zatroskany w nurcie różnych ważnych spraw
Wyszukuję w kalendarzu parę wolnych dat
I zataczam w myślach drogi mojej kres
Co mnie wiedzie w ukochane góry tam, gdzie był i jest

Mój drugi, rodzinny własny dom...

Taniec jesieni

sł. i muz.: A. Z. Szukalscy

a d
Kiedy przestaną kłać szatniarze
F E⁷
A jesień budzi się w parku
F G C
Iść można nocą po gwiazdach
d E⁷
Szlakami ostatniego rajdu

a E⁷
Gdy cicho jeszcze zagrają świerszcze
a E⁷
Słońce przez liście pod wieczór przecieka
F G C a
To jesień tańczy we wszystkich kolorach
d E⁷
Jak w ogień rzucona paleta

A przecież tak niedawno
Tańczył ogień na stosie ogniska
Niedługo jesień spłonie
W czerwieni wrzosowiska

A kiedy się słońce niżej pochyli
W mroku rozpląną się nasze twarze
Będziemy tańczyć po gwiazdach, kałużach
Myśląc, że kiedyś pójdziemy razem

Wędrują ludzie

Saskia

Z wiarą w sercu F B
Z nadzieją u boku F B
Co dzień od rana d C
Byle do przodu B

W huku czy w ciszy F B
W burzy czy w słońcu F B
Krok po kroku d C
Ciagle ku końcu B

Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu F C
Z balastem smutku i oddechu d B
I nie chcą spocząć nawet na chwilę F C
Bo tak się boją, że coś ich ominie d B

Bartne

sł. Bogusław Diduch

muz. Bogusław Diduch, Mirosław Czyżykiewicz

II próg

[recytacja]

Na zachodzie jeszcze słońce się toczy C
I butelka na ławę rzuca cień a
Wojtek Bellon zagląda mi w oczy F
W Bartnem pod bacówką gaśnie dzień G
Mówią mi, że gdy gram jego song
Głos mi drży i do oczu płyną łzy
Wojtek przez głośniki wypiek Czeška sławi
Jego pieśń ponad góry niosą mgły...

Utonęły w zieleni pól i puchu nieba C D G
Morzu liści i wełnianym swetrze traw F E a /G F/
Moja pamięć, moje myśli niezbadane d C
Zaklęte w melodii ruskich harf F G

Gdzieś na końcu świata, gdzie nie widać piekieł
Tylko niebo na ikonach srebrem lśni
Święty spokój ofiaruje nam Mikołaj
Święty spokój w jego skośnych oczach tkwi

Dobry Pan mnie wiedzie wyboistą drogą C a
Dobry Pan życzenia moje zna F E a /G F/
W górach myśli poszybują ku pradawnym bogom d C
A w kopułach cerkwi wieczność trwa F G

Na tej drodze różne słowa już padały C a
Słowa złe i dobre, miłość szła i śmierć F E a /G F/
Tylko buki w górach niewzruszone stoją d C
Jakby chciały się do nieba wznieść F G C
C a F G

Nikt nie spieszy się, nie zżyma, nie złorzeczy
Życie musi mieć swój smak i stały takt
Prawdzie życia tutaj nie da się zaprzeczyć
Każde słowo znaczy to, co znaczyć ma

Nie ma miejsca na spojrzenia ukradkowe
Tutaj ludziom musisz patrzeć prosto w twarz
Tutaj serce na wszystko masz gotowe
Tu na szczytach blisko nieba wiecznie trwasz

Dobry Pan...

Moje wędrówki

sł. i muz. A. Szarek

Ze starym plecakiem pstrokatym od łąt
Wyruszam na szlaki od tylu już lat
I zawsze od nowa coś naprzód mnie gna
Bo każdy z miesięcy uroki swe ma

E A E A
E cis Fis H7
A E A H7
E A E H7 E

Kwiecień moczy lodowatym deszczem A E
I na przemian słońcem grzeje mnie A E
Maj okrywa łąki nowym kwieciem A E cis
W czerwcu toń jeziora wabi mnie Fis H7

Lipiec szumi w polach jasnym złotem
Świeżym sianem pachnie łąki łąn
O porankach chłodną siejąc rosę
Sierpień do widzenia mówi nam

Ze starym plecakiem pstrokatym od łąt...

Wrzesień stroi wrzosa babim latem
Znów uparcie noc zabiera dzień
Czas, by liści purpurowych szlakiem
Gonić jesień wśród gasnących drzew

W listopadzie cicho mgła się ściele
Wśród szarugi szybko mija czas
Grudzień znów rozjaśni wszystko bielą
Miliardami wirujących gwiazd

Ze starym plecakiem pstrokatym od łąt...

Niezapominajka

Wąskie strumyki, brzegi jezior (a d a E)
Wśród leśnych polan, mokrych łąk a d a d
Zakwita niezapominajka a G C A7
Błękitny kwiatek bliskich stron d G C a
 d E7 a (A7)
 (a d a E a)

Czerwone głogi, białe brzozy
Żółte kaczeńce, siwe mchy
I tylko niezapominajka
Błękitne nieba roni łąy

Myślami ciągle tam powracam
Gdzie leśnych ścieżek znany ślad
Błękitna niezapominajka
Przybliża chwile dawnych lat

Lunatyczne wyznania

Idę, drogę mi oświetlają gwiazdy e a e
A ludzie w domach śpią a e
A ludzie w domach mrą a e E

A ja nie wiem, nie wiem po co a D
Lubię chodzić ciemną nocą G a
Ciemną nocą chodzić w ciemny las e Fis H7 (e)

Zobacz jak ludzie lubią dzień
Jak boją się ciemności
Jak uciekają z mroku

Zobacz jak cudna toń jeziora
Jak księżyc złoty lśni
Jak złoty dukat lśni

Hej Romane, hej Działamare
Traderoma hej Romane
Traderoma, Traderoma hej!

Zmęczony

Jarot
{####}

Krajobraz żal mgłą zasnuty kryje e C G
raz patrząc H
zielony kąt błędnym cieniem prosi
usiądź tu

zmęczony po trudach drogi otrzyj skroń e G D H
weź przygody szal e C
gdzieś w nieznana dal
słońce znaczy nam wędrówki czas G Fis H C H

świat wielu barw zapach sosen leczy
letni dach
powita nas śpiewnych ptaków mową
leśny bard

jeziora toń dzikich kaczek słyhać
leśny krzyk
łopianów woń szmerem traw porasta
stromy brzeg

Bieszczadzki świat

od Łzy

Gdy pierwszy raz byliśmy razem tam
To jasne słońce w oczy świeciło nam
Kolory zmieniał las
w promieniach twoja bliska twarz
Włóczęga i bezdroża znów wiodły nas

d C d
d C F A7
g C
F d
B A7 d D7 (A7)

Wiatr grał w gałęziach drzew każdego dnia
I szczyty gór poranna kryła mgła
Potoku wartki szum
przecinał ciszę leśnych głusz
Wąskimi ścieżynami wodził nas duch puszczy

d C d
d C F A7
g C
F d
B A7 d D7 [A7]

Mrok szybko spadał na bieszczadzki świat
I smak przygody miał ogniska blask
Gdzieś w górze ptaków krzyk
zatrzymał czas na parę chwil
Uśmiechu szczęścia nie zapomni z nas już nikt

d C d
d C F A7
g C
F d
B A7 d D7 [A7]

Góry, skały, połoniny

W górach bywam tylko jesienią e h
Gdy się wyłoci ku nim droga e h
W garbatych chatach szukam ciepła a C G
W kapliczkach szukam Pana Boga a C H7

W górach bywam tylko wrześniem
Gdy się już chmur sklepienie zbiera
Wchodzę ścieżkami na przełęcz
W potoku liści szlak przecieram

Góry, skały, połoniny e C D
Ku przełęczom drogi kręte e C D
Jak natchnienie marsz po chmurach e C D
Takie małe wniebowzięcie a C H7

W górach bywam tylko nocą
Gdy gwiazd kryształą błyszczą cudnie
Skały wolniej ronią ciepło
Zapamiętać chcą południe

W górach bywam tylko jesienią
Gdy mgła się miesza na ich szyjach
Patrzę jak z każdą kroplą rosy
Nieba westchnieniem noc przemija

Góry, skały, połoniny...

W górach bywam tylko jesienią
Gdy już zbyt długo mnie tam nie ma
Kaleczę dłonie o kamienie
Kaleczę duszę o wspomnienia

W górach bywam w takie chwile
Gdy cisza tańczy z wiatru szumem
Że gdybym został jeszcze dłużej
To chyba mógłbym je zrozumieć

Góry, skały, połoniny...

Turystyczna pieśń stara

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął C G a e
I cichy wiatr wiejący ku połoninom F C G FG
Jak kamień plecak twardy pod moją głową
I czyjaś postać, co okazała się tobą
 Idę dołem, a ty górą C G
 Jestem słońcem, ty wichurą a e
 Ogniem ja, wodą ty F C
 Śmiechem ja, ty ronisz łzy G F G

Byłaś jak słońce w tę zimną noc
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam
 Idę dołem...

I tłumaczyłem, jak naprawdę to jest
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom
 Idę dołem...

I czas zakończyć rozważania te
Przy wodospadzie, tam, gdzie słychać śpiew
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń
Już żegnam was, dziś odchodzę stąd
 Idę dołem...

Noc w bacówce

h⁷ h^{7/A}
Dorwały nas deszczem
 G⁷⁺ F#⁷
Przegoniły wiatrem
 h⁷ eF#⁷
I zdały na siebie
 h⁷ h^{7/A}
W przygodnym nam domu
 G⁷⁺
Miejsca nie zagrzały
 C^{7/F#} F#⁷ h⁷ H⁷
W tym górskim niby niebie

 e⁷
I dziury w tym niebie
 A⁷ D⁷⁺
wiatrem łatanie
 C⁷⁺ F#⁷ h⁷ H⁷
W bacówce tylko my sami
 e⁷
I nic nie mówimy
 F#⁷ h⁷ h^{7/A}
tylko dotyk ręki
 h^{7/G}
By nie psuć chwil
 F#⁷ h⁷
Co przed nami

A mrok sprzymierzeniec
Przygarnął mi ciebie
Ciepło - twoje ręce
Ech stara bacówko
Niebo w nas się rodzi
Przyjaźń czy cos więcej

Staruszka gitara

sł. i muz. Jurek Tryba (?)

Na włóczęgę się wybrałem D
Spakowałem plecak swój G h
Do widzenia powiedziałem G h
I poszedłem w stronę gór G A D

Ta staruszka gitara h e
Ten wytarty plecak mój G A D
Zawsze wiernie ze mną idą h e
Na złocistych szlakach gór G A D

Spotykałem wielu ludzi
Pomagali mi jak mogli
Odplacałem się piosenką
I uśmiechem na "dzień dobry"

Tak się czasem w życiu zdarza
Że się spotka przyjaciela
On ci w biedzie dopomoże
I na szlaku będzie wspierał

Wędrowałem całe lata
By się znaleźć wreszcie tu
Z tą gitarą i plecakiem
Zapełnionym śpiewem gór.

Wysypuję z niego wszystko
Na gitarze starej gram
Opowieści z tamtych szlaków
Przekazuję dzisiaj wam

Wody tatrzańskie

wersja wg AKT (AR Wrocław)

Wyjdźcie z kamieni zielone wody,
Węże pełznące z ziemi podskórnice,
Parą popłyńcie w niebo pogody,
Obłokiem, obłokiem, obłokiem nad turnie.

C G a F
C G a F
C G a F
C G C G C G C
C F C F C

I deszcz wytryśnie wielką swobodą F C G C
I runie potop Wielkiej Siklawy F C G a
I góry, góry popłyną wodą, F C G a
Jak wolna flota sławy. a G
C F C F

Jeziora śpiące rozsądzcie skały,
Podnieście słońce w dymiących misach,
Wysoko w górę, gdzie minerały
Żyją i świecą, żyją i świecą, żyją i świecą na Rysach.

I deszcz wytryśnie wielką swobodą...

Ziemia wytryśnie na całość wzrostu,
I ponad głową krzycząc głosami,
Skoczy natchniona z ładu jak z mostu,
By parską, by parską, by parską oceanami.

I deszcz wytryśnie wielką swobodą...

W drogę

zespół TEN CONTROL

Chciałbym zaśpiewać piosenkę turystyczną G D7
Taką co zabrzmi jak rajdowy hit G E7
Zwłaszcza, że z domu rzadko wychodzę C A7 G E7
A pragnę by mój hit owiał mi C D7
W górach jak wiecie nigdy nie byłem
I nie wybieram się tam wcale
W domu mam ciepło, widno i miło
A w górach zawieja stale

W drogę, w drogę jakoś wybrać się nie mogę G H7 E7
W domu po prostu kocham być A7 D7 G (e a7 D)
Leżeć w wannie to jest coś jak w sam raz dla mnie
O rajdach raczej wolę śnić

Nie lubię myśleć o Mazurach
Wobec nich nie mam żadnych planów
W domu mam wannę z ciepłą wodą
I nie ma nad nią stad komarów
I nie chcę słyszeć o Mikołajkach
Bo tam się również nie wybieram
Kolega wrócił, powiedział jak było
Te bestie skuły mu ryło

W temacie lasu mam swoje zdanie
I pewnie szybko go nie zmienię
Owszem, las lubię niesłychanie
Lecz w lesie za dużo jest cienia
Morze nie dla mnie, bo mnie wkurza
Za zimne i pełno w nim soli
Woda na kaca mi nie służy
Dzień mi się potem dłuży

Tak leżąc w wannie nucę piosenkę
Przebojem będzie bez wątpienia
Hit turystyczny każdą panienkę
Nawet blondynkę w bestię zmienia
A gdy ucichną echa owacji
I zgasną flesze reporterów
Zbiorę się w sobie i w ubikacji
Napiszę hit dla raperów

Pejzaże

K. Jaworski

Są jeszcze góry, o których marzę e h e h
Nocami w ciasnym śpiworze C D e
Moja myśl bieży z sudeckich ścieżek e h e h
Hen na wschód - Czarnohorze C D e

Przewędrowałem tam cały swój sen D D7
Pijany zielenią połoniny C G H7
Gdy na Howerlę wspinałem się C D G e
W nie nasze chcąc spojrzeć krainy C D e
W nie nasze już doliny C D e

 Nie ukołysze już Prut mnie do snu C D G e
 Nie zbudzi też Hucułów śpiew C D e
 Tylko marzenia zostaną mi C D G e
 I buntująca się krew C D e

 Czy nigdy też nie zobaczę już was
 Z Vinzenza kart krajobrazy
 Bezzwrotnie chyba przeminął już czas
 O którym wciąż mi się marzy
 O którym ciągle się marzy

Lecz nikt nie może przeszkodzić w mych
Tak częstych tam pobywaniach
Bo kto też chciałby kraść czyjś sen
Czy by mu się to opłacało

A jutro, gdy tylko obudzi mnie świt
Nie zmartwię się ciasnym swym butem
Bo w Śnieżce ujrzę Howerli szczyt
Łomniczkę zaś pomyłę z Prutem
Pożenię Łomniczkę z Prutem.

Buczynowa pościel

sł. i muz. Jacek Sośnicki

Rozpostarły swoje skrzydła buki złotopióre G D C G
I zmartwiały by odlecieć jak za liściem liść G D C D
I sypnęło nam pod nogi szeleszczącym puchem G D C D
Zabłocone buciory grzęznąc nie chcą dalej iść a C D

Pozbieramy puch w plecaki, powieziemy furą
W środku miasta, przy ratuszu otworzymy kram
Ciepłe jaśki i pierzyny, puszyste poduchy
Smętnym ludziom w mroźny ranek prawie darmo dam

 Będzie szeptać im poducha G D
 Będzie szeptać im do ucha C G
 Stare baśnie i legendy długo w noc a C D
 Leśne skrzaty w niej zagrają G D
 A gdy wiosna wróci majem C G
 Każdy z nich wyruszy na bukowin szlak. C D G

Poduszkowych opowieści pełną mam już głowę
Kram zamykam, wieszam kartkę, że towaru brak
Zarobiłem, więc prawdziwą kołdrę kupię sobie
Może zniknie ze snów moich buczynowy las.

 Będzie szeptać mi poducha...

A my i tak pójdziemy

Bartek Pająk

Rozczochrany las, cicha zielen pól a
Nie zawrócisz już z tej drogi, pójdiesz dalej w przód d E a E
Ponad grzbiety gór, ponad poszum fal a
Ciagle dalej, dalej w dal. d E a E a

A my i tak pójdziemy przed siebie C G a
Równym krokiem dalej w świat C G a
Chociaż czasem gniewne głosy grzmia w niebie C G a
Tak pod wiatr, deszcz, mróz i śnieg, i znów pod wiatr. C G a

Znowu czyjeś łzy, znowu jakiś śmiech
Nie zawrócisz już z tej drogi, dobrze wiesz, że nie!
Ogień spali twarz, deszcz ugasi złość
A ty dalej wciąż na wprost.
A my i tak...

Dzisiaj w drodze świt znów przywitał cię
Nie zawrócisz już z tej drogi choćbyś spalił się
A gdy czasem źle, a gdy czasem ból
Odejść umieć trzeba móc.
A my i tak...

Przegibek

Na Bani

sł. Tomek Borkowski, muz. Bartek Adamczak

Pierzaste bryzgi światła przesiane D h7
Przez świerków niezłomne gałęzie C A4
Trzymają nas w szachu od rana D h7
A wiatr nas w górach uwięził C A4

Ostatnie gorące spojrzenie słońca D h7 C
Przelewa się jeszcze po szczytach A4
A świerszcz obłąkany pobrzmiwa przez D h7 C
Melodią niepospolitą A4 G A4 D h7 C A4

Wtulony w las Przegibek się gibie D h7
Na obie strony przełęczy G6 cis7+
A słońce uchodzi za góry dla których D D7- D7
Niejeden z nas dziś się zmęczył cis7+ D h7 C G

Posłuchaj jak wołają przestrzenie
Posłuchaj co mówią góry
Odszukaj swoje gwiazdy na niebie
I śpiewom wiatru zawtóruj

Traw zapachami daj się omamić
Ku Bani wyciągnij ręce
A ona odpowie tobie bez słowa
Szybciej zabije ci serce

Wtulony w las Przegibek się gibie
Na obie strony przełęczy
A słońce uchodzi za góry dla których
Znów jutro się trochę pomęczysz

Wtulony w las Przegibek się gibie
Na obie strony przełęczy
A słońce uchodzi za góry dla których
Nieraz jeszcze zechcesz się zmęczyć

Mam nadzieję

Na Bani

sł. Tomek Borkowski, muz. Bartek Adamczak

Coś się stało i nie wiem gdzie jestem	A h7 cis7 D9
Rozkołysał się wiatr i przewrócił	A h7 cis7 D9
Czegoś brak a jest coś czego nie chcę	A h7 cis7 D9
Coś odeszło i coś już nie wróci	A h7 cis7 D9

Rozbiegły się nagle myśli w popłochu	A9 F fis D7-
Gonić za nimi nie warto - bo po co?	D h7 A4
Nie patrzyłem przez chwilę na twarz życia	A9 F fis D7-
Przegapiłem jak dzień stał się nocą	D h7 A4

Ale wierzę wciąż że kiedyś odnajdę	A h7 cis7 D9
Tamten sens co bez sensu zaginał	A cis7 D9
Nadal mam nadzieję choć na to przynajmniej	A h7 cis7 D9
Że ta noc się dla mnie skończyła	h7 D A

Coś się stało i wypadłem ze świata
Pogubiłem się zupełnie w sobie
Nie wiem nawet - śmiać się czy płakać
Nie wiem skąd ten wiatr w mojej głowie

Więc odgarniam z czoła marzenia
Wybijałe przez lata czekania
Czas przystanąć, żeby dogonić myśli
Nawet te dawno już zapomniane

Przecież wierzę wciąż, że kiedyś odnajdę	
Tamten sens co bez sensu zaginał	
Nadal mam nadzieję, że choć na to przynajmniej	
Że ta noc się już dla mnie skończyła	

Coś się stało i nie wiem gdzie jestem
Może świat się przewrócił?
Czegoś nie ma a jest coś czego nie chcę
Odszedł ktoś i kto wie czy wróci?

Ślub

sł. Tom Borkowski, muz. Bartek Adamczak

Wezmę z Tobą ślub w cerkwi gór	A A4 A* D
Pod baniastą kopułą nieba	G C
Niech pradawny świerkowy chór	A A4 A*
Chorał nam nad głowami wyśpiewa	D G C

Ja przysięgnę Ci, że będę trwać	F C9 G
Obok Ciebie niezmiennie jak góry	F C9 G
I jak buki będziemy stać	F C9 G
Świątą wiatru związane stułą	F G

Ty przysięgniesz mi wtedy	a7 e
Staniesz wieczna jak góry tuż przy mnie	a F D G
Poślubieni jak buki przez wiatr	a7 e
Wspólny cień rzucimy dolinie	a F D G

Weźmy ślub u świerków burych
Pod cerkiewną kopułą nieba
By prastare szumiące chóry
Mogły chorał nad nami wyśpiewać

Będę z Tobą póki tych gór
Będę wierny jak strumień dolinie
Razem chwytać będziemy się chmur
Razem z Tobą ku niebu popłynę

Będziesz wierna jak połoniny
Ty doliną - ja w Tobie potokiem
Razem ze mną ku niebu popłyniesz
Na schwytanym za rogi obłoku

Wziąłem z Tobą ślub i ponad nami
Dzwon się z cerkwi echem rozścielił
Co połączył wiatr-patriarcha
Tego nikt się nie waży rozścielić

Wziąłem z Tobą ślub w sercu gór
Pod najświętszą kopułą nieba
A odwieczny zielony bór
Starodawny nam chorał odśpiewa

Wracanie

sł. T. Borkowski, muz. B. Adamczak

Tyle z gór zostało mi E
Com głodnym okiem złapał D A
Chociaż tyle zgasło chwil E
Nie oznaczonych w mapach D A

Tyle gór szukałem Nas cis D
Pustych szlaków ile - nie wiem cis A
Ale mój wysniony dom fis E
Już nie zabrzmiał Twoim śpiewem A H

Więc schodzę w dół precz po kamieniach E D E D
A tępy ból narasta cis H
Coraz cięższy zbliżam się do ziemi cis
I zimne witam miasta A H

Już czas zrzucić z ramion swych zmęczenie D cis D
W końcu wrócić z chmur na ziemię cis D cis
Chociaż trudniej zejść, niż dosięgnąć gwiazd H A
Lecz cóż - poślę jeszcze w tył spojrzenie D cis D
Już ostatnie - hen za siebie cis D cis
Bo za mało sił, by zawrócić czas H A E

Tyle z Nas zostało mi
Com w dłoń nie sytą schował
Tylu też nie cofnę chwil
Które trudno unieść w słowach

Tyle z gór i tyle z nas
Zostało - garstka myśli
Mój pusty dom, jak pusty szlak
Nie takim mi się wyśnił

Ugiąłem się więc pod kamieniem
I stary ból mnie dopadł
Z ciężkim sercem lecę w stronę ziemi
By w milczeniu na nią opaść

Już czas...

DEESIS

sł. T. Borkowski, muz. B. Adamczak

Tam las się pochyła prastarym chojarem	a A9 a
Nad ciemnym strumieniem niebo się zamyka	a A9 a
Tam buk rosochatym zakrywa konarem	a A9 a
Mogiły których nawet wiatr unika	F d G
Dla oczu ukryty - niedostrzegły wzrokiem	a A9 a
Jedyny ślad wymarłej sadyby -	B' B B' B
Gasnąca drożyna spleciona z potokiem	a A9 a
Jakby nie była - odeszła jak gdyby	B' B B' B a
Porosły drzewa gdzie umarły chaty	a G D a
Zamknęły się cerkwi widmowe wierzeje	e F d E7
Opuścił sioło Chrystus Pantokrator	
Zgięty w pół krzyż samotnie niszczeje	
Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie	a C
Na próżno błagajmy błogosławienia	G D
Za Łemkowską módlmy się daremnie	a C
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia	G F
Mgły poruszymy świętym wozduchem	a C
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu	G D
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej	a C
Hospody pomyśluj! Hospody pomyśluj! Hospody pomyśluj!	G D F
Dlaczego przestałem być Rusnakom bratem	
Chociaż wzorem dla nas te same hermeneje	
Dokąd uleciały cheruby skrzydlate	
Czemu płomień w oczach już duszy nie grzeje?	
Słupy dymu z nagła podparły ciężkie chmury	
Gdy od nieba dzielił nas tylko ikonostas	
Umilkły w bólu niewzruszone góry -	
Jedynie, które miały tu pozostać	
Ku czyjej chwale wzniosły się pochodnie	
Całopalne ofiary dla którego Boga	
Jacyż to święci tej krwi byli głodni	
W jakim obrządku ojców kto pochował?	

Sponad kufła piwa

sł. T. Borkowski, muz. B. Adamczak

Jak szczyty do wzięcia, kufle kudłate	E H fis A
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali	E H fis A H
Wspinają się słowa starym znanym szlakiem	E H fis A
Szlakiem dawno zdobytych już szklanic	E H fis A H

I wzrasta słono - słono potem okupiona
 Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna
 Spojrzenie błądzi po szczytach zielonych
 Gubi się w mgłą zasnutych dolinach

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa	A H cis gis
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność	A H E
Ku lotom bez granic - sponad kufła piwa	A H cis D
Do bożych schronisk niepamięci droga	A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy
 Odchodzi i wraca, potyka i wstaje
 Grzmot dawno przebrzmiałej, radocyńskiej burzy
 I śmiech bez pamięci, i echa wołanie

Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy	
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy	
W rozspanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę	
Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej	C D e (E)

Będę odchodził

sł. i muz.: Śmiały
{#}

Będę odchodził i na pewno wrócę	A ² h
do tej chatynki pełnej ziół i malin	D A ²
gdzie serdeczności zachłanny uczeń	fis E
kochałem tych co mnie kochali	D E A ² x2

Gdzie zsiadłe mleko piłem gorzkie	
nie śpiąc przez tysiąc przegadanych nocy	
z dłoni dziewczęcej szykując poduszkę	
w tę jedną mroczną jak jej oczy	x2 fis E D / x2

Będę odchodził i wrócę niebawem	
do was przyjaciół w tej starej chacie	
powiemy sobie co z dawna dawien	
spisali ludzie w poufny pacierz	x2 fis E D / x2

W górach

sł. W. Benkoff-Czarnocki, muz. G. Śmiałowski

Prawda	D
Nie trzeba jej dobierać słów	G
Okazałych	D G
Ani oblekać w zawilóść przemyśleń	D G D G
Oto śmiech wieczny granitowej skały	A G
Ze słońcem się spotyka na granicy cienia	D C ⁹ ₅ G ⁹ ₄ D G
I tylko cztery są wciąż strony świata	h G
Jeden cel w życiu złocistego trzmiela	h G
Noc zmiennie, zmiennie od wieków się brata	c h
I co dzień może być najcichsza	A C ⁹ ₅ G ⁹ ₄
Najświętsza niedziela	D

Uwielbiam przełęcz

sł. R. Marcinkowski, muz. G. Śmiałowski

	D a7 G D C G D		
Łagodnie wklęsłe,	D a7 G		
Dumnie wypukłe	D C G D		
Dwukrzywiznowe	a7 G		
Bezboleśnie wszechstronne	D		
Pośród stoków oazy płaskości	C D		
Nad krajobraz i nad podziw stabilne	C G		
Odloty moje osiodłane!	D C G		
	D C G	D C G	D
Gdy na szczytach zagraża samotność	e G		
Gdy dolinami płyną mroczne myśli	h A		
Gdy na stokach drogi ludzkich przemian	e G		
Wiodą przez porzucenie i wysiłek	h A C5		
	G		
Uwielbiam przełęcz, uwielbiam przełęcz...	x2	e G D C G D	
Gdy na szczytach zagraża samotność	e G D	C G	
Uwielbiam przełęcz	D		
Gdy dolinami płyną mroczne myśli	e G D	C G	
Uwielbiam przełęcz	D		
Gdy na stokach drogi ludzkich przemian	e G D	C G	
Uwielbiam przełęcz	D		
Uwielbiam przełęcz, uwielbiam przełęcz...	x2	e G D C G D	
D C G D C G D			

Pastorałka z królami

sł. J. Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski

Przyjechali trzej królowie jutra	G C5 D C5 D
Przyjechali turyści w bobrowych futrach	C5 D G C5 D
Kamizele w rajskie kwiaty - każdy był i był bogaty	C5 D e C
Powiali cylindrami, zakurzyli Wartburgami	C5 D C5 D G C5 D C5 D C5 D G C5 D
Chcieli nabyć narodzenie, zapytali w jakiej cenie	
Razem z górami i gwiazdą	
Z wszystkim szalas kupić chcieli	
Niedźwiedziowie się zaśmieli	
Poszli z nimi na przechadzkę	a C
Szli jedlami, ciemnym laskiem	e D
Zapytali niedźwiedziowie:	a C D
Jak wam nie wstyd las kupować - las leluje	C D C D G C5 D C5 D C5 D G C5 D
A królowie, że dziś takie są zwyczaje	e D C G
Że niewielkie kraiki kupuje się jak kramiki	e D C D
Razem z chorągiewką i świętojańskim chlebem	C D C D G C5 D C5 D C5 D G C5 D
A miśki się zbuntowały	a C
Króle trochę spopychały	e D
Pozbierali ich potem	a C D
I wysłali za zwrotem	C D G
A za ten dukatowy, papier złoty porzucony	G C5 D C5 D C5 D G C5 D
Maria futra se kupiła, święty Józef - pantaloney	G C5 D C5 D C5 D G C5 D
Zbudowali w górach pensjonat pod gwiazdą	C5 D e C
Mieli Cadillac kremowy i wylęgarnię aniołów własną	G C5 D C5 D G C5 D C5 D C5 D G C5 D
A niedźwiedzie spały i spały do wiosny	x2 e D C G

Miasteczko w Karpatach

sł. J. Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski

Na jednym końcu Jan Chrzciciel chudziutki	D G
Nie chce łakomstwem zgrzeszyć	D C5 G D
Więc tłuste kury z kaplicy wygania	D G
Aż trzepoczą nad miasteczkiem	D C5 G D
Naprzeciw św. Florian pod nosa czerwonym żaglem	G A G D
Ma jak półksiężyc złotą łódkę wosów	h7 A
I od ognia tulipanów jest odgradzony płoteczkiem	C5 G D
Uliczki kot przeskakuje	
Z jednej rynny nad drugą	
Małkiem Świątkowi ciernie ptaki	
Wyciągają z pięty	
I fura ze zbożem bez koni, z dyszlem jak laską na ramieniu	
Jak dziad wygląda kudłaty	
A obok pies leży w kurzu wyciągnięty	
Na szubienicy daszku piekarniczego wozu	
Co jedzie aby aby	
Woźnica schylił głowę	
Powieszony na drzemce	
I ku brązowej kopułce cerkiewki myśląc, że to orzech	
Chmury zachodu, rude wiewiórzyce	
Zza jodeł się wychylają poruszone wielce	
A gdy nocą burza o byle świerk opiera	
Błyskawic srebrny kaganiec	
Wtedy na ciemne, szumiące deszczem góry	
Otwieramy okno	
I śni się nam niedźwiedź co objawszy konia białogrzywego za szyję	
Wolno puszcza słoneczną jedzie	
I jak dziecko śni słodko	

Ułan (Piosenka z szabli)

Paweł Orkisz

Niech w księgach wiedzy szuka rabin	d C d	
Nauka to jest wymysł diabli	d C A7	
Mądrością moją jest karabin, karabin	F C g	(F d g)?
I klinga ukochanej szabli	A7 d	

Nie dbam o szarżę i o gwiazdki
Co kiedyś mi przystroją kołnierz
Wy piszcie księgi i powiastki, powiastki
Ja biję się jak musi żołnierz

Nie pnę się do zaszczytów drabin
I generała biorą diabli
Podpora moja jest karabin, karabin
I klinga ukochanej szabli

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej
Gdzie mieszka banda dziwolągów
Gardzę zapachem buduarów, buduarów
Gdzie para psoci wśród szezlongów

Nie nęca mnie zalety babin
Kobieta zradna, niech ją diabli
Kochanką moją jest karabin, karabin
I klinga ukochanej szabli

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę
A teraz jęczy w piekle na dnie
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę, w ciuciubabkę
Więc może wkrótce mnie dopadnie

Ksiądz niech mnie grzebie albo rabin
Żołnierza się nie czepią diabli
Wy w grób połóżcie mi karabin, karabin
I klingę ukochanej szabli

Miasteczko

muz. Paweł Orkisz, sł. Andrzej Torbus

W miasteczku które dobrze znam	C a e
Na rynku konie grzebią w sianie	F D G A
Ratuszem jest na wróble strach	C a e G D A G D
I mędrzec w stawie topi kamień	F7+ a7 E7

Uliczki trawą zarośnięte	a D a D
W karczmie ostatni kufel piwa	a D a D
Czy będzie wojna każdy pyta	G C G C
Znad lasu jeszcze nic nie widać	a7 h7 cis7 e7 D E7

A wszak mówili, że uczony
Bo taką długą nosił brodę
I nos wieczorem ma czerwony
Gdy wiatr z gór strąca niepogodę

A woły ciągną dzień za dniem
A rok im deszczem smaga skóry
Nim zaśnie mędrzec wiecznym snem
W księgi to wpiszę wiecznym piórem

W miasteczku które dobrze znam
Na rynku konie grzebią w sianie
Baba na jarmark taszczy garb
Może go jutro sprzeda taniej

Beskid

sł., muz. A. Wierzbicki

	G C D (2x)
A w Beskidzie rozzłocony buk	G C D G /C D/
A w Beskidzie rozzłocony buk	G C e a /D/
Będę chodził Bukowina	C D
Z dłutem w ręku by w dziewczęcych twarzach	G C
Uśmiech rzeźbić - niech nie płaczą już	D C D
Niech się cieszą po kapliczkach moich dróg	C D G /C D/

Beskidzie, malowany cerkiewny dach	G C D G
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach	G C H7 e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień	C D
Na przełęcze swój tobół niesie	G C
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas	G C D

Beskidzie, malowany wiatrami dom	G C D G
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią	G C H7 e
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	C D
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	G C
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	G C D
Gdy jak żreback się tuli do mych rąk	C D G /C D/

A w Beskidzie zamyślony czas	G C D G /C D/
A w Beskidzie zamyślony czas	G C e a /D/
Będę chodził z nim poddaszem gór	C D
By zerwanych marzeń struny	G C
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew	G C D
Niech mi grają na rozstajach moich dróg	C D G /C D/

Beskidzie, malowany cerkiewny dach...

Orawa

sł., muz. A. Wierzbicki

	a C F7+ E (2x)	a C d E (2x)
Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach	a C F7+ E	a C d E
Przetnę szybą ciepłą dłonią, razem z nimi siędę	a C d6 E	a C d E
I będą mi grały wiatry na organach turni	F C F7+ E	F C d E
Kiedy pójdę zbójnikować nad dachami równin	a C d6 E a	a C d E a
	a C F7+ E (2x)	a C d E (2x)

Z mego okna widać potok - dolina, dolina
Dumnych smreków las szeroki, mgły w kosodrzewinach
I będą mi grały wiatry w zaklętych kolebach
Noc krzesanym się roztańczy po niebach, po niebach

Orawo - wiatrem malowany dach	F C d6 E	F C d E
Ciupagami wysrebrzany na smrekowych pniach	C G H7 E	a G H7 E
Orawo - wiatrem malowany dom	F C d6 E	F C d E
Gdzie zbójnickie śpiewograna po kolebach śpia	F H7 E	F C E7 a
	A C F7+ E (2x)	a C d E (2x)

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
Przetnę szybą ciepłą dłonią, razem z nimi siędę
I będą mi grały wiatry na organach turni
Moje życie tylko w górach - nad dachami równin

Orawo - wiatrem...

Tęsknica

Andrzej Wierzbicki

Na przełęczy przysiadł wrzesień,	e D
Śmieje się ukradkiem.	G D H7
Skrzydłem kruka włosy czesze	e D
Rozczochronym wiatrom,	C H7 e
Buczynie jej wargi sine	C G
Maluje czerwienią	C H7
I korale jarzębinie	e D
W bańki cerkwi leje.	C H7 e
(powinno być 'jarzębiny', ale autor śpiewał jak wyżej...)	

Do gór, do Beskidzkich Gór	e C
Zawracamy kroki	D e
Przez równin zielony mur	e C
Dolin rzecznych krocie.	D e
Do gór, do Beskidzkich Gór	e C
Zawracamy oczy	D G H7
By dojrzeć w buczyny pniach	e C
Madonn twarze złote.	D e

Mgły strącając po dolinach
Jesień wozem jedzie.
Znarowione konie spina,
Worek chleba wiezie,
I naszym wołaniem
Zmęczona odchodzi
Tylko echo wyprowadza
Na rozstajne drogi.

Do gór, do Beskidzkich Gór...

Ballada o świętym Mikołaju

Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie	a G E E7
Rozpaliłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E E7
Pieśni wyniosłem węgle	F E7
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C
błękitną płachtę nieba	d E
Będę malować od nowa	a d aEa
Wioskę w dolinie	F E a

Święty Mikołaju	C G
Opowiedz, jak tu było	C E7
Jakie pieśni śpiewano?	a d aEa
Gdzie się pasły konie? (2x)	d E a /G/

A on nie chce gadać
Ze mną po polsku
Z wypalonych źrenic
Tylko deszcze płyną
Hej ślepcze! Nauczę swoje /
Dziecko po łemkowsku /
Będziecie razem zebrać / 2x
W malowanych wioskach /

Święty Mikołaju...

Przerwa w podróży
Andrzej Wierzbicki

Przy piwie w karczmie w Limanowej	a H7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne	E7 a
Czekaliśmy na autobusowe	F C
Ostatnie lata połączenie.	F E7
Buk przez okno złoty talar rzucił -	a d
Słońce na obrusie.	G C
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech	a d
- Oddam w autobusie.	E E7 a

A po lesie wiatr, a po lesie wiatr	E4 E7
Rwie na strzępy pajęczyny nić,	a
A po polu wiatr, a po polu wiatr,	E4 E7
Rozsypuje kopce siana w pył.	a A7
Do puszystych traw się tuli,	d
Skrada się do pustych ptasich gniazd,	G C a
Po strumieniach z wodą śpiewa,	d
Lekkomyślny wiatr.	E E7 a

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy,
Nikt nie przerywał nam czekania,
Nawet gitary zacisnęły zęby,
Wiedziały - już nie będzie grania.
Oczy dziewczyny szeptały - zostań,
Czas się zatrzyma w Limanowej...
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,
- Na stole talar spał.

A po lesie wiatr, a po lesie wiatr...

Miniatura I

sł./muz. Andrzej Wierzbicki

kapodaster na II progu

A jak będę już stary, zgrzybiały, to pozwól mi	G D C G
Raz ostatni na górskie szlaki samotnie wyjść	
Siadę sobie spokojnie na reglu w promieniach dnia	
Wtedy kostuchę z komory wypuść by po mnie szła	

Mgłą jak płaszczem królewskim otuli wiatr	H7 e C D
Buk mi na siwe włosy złotą koronę da	H7 e C D
Gdy jesienią zobaczę na niebie żurawi sznur	G D C G
Wtedy cichutko pójdę do ciebie po szczytach gór	G D C G

Beskidzki sklep

sł., muz. Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie gra muzyka, tańczą święci krasnozłoci	D G D F C
Z baniek cerkwi piją wino poczerniałe więdźmy złockie	A C G D A
Na przypieckach mruczą koty, w kącie żarna jęczą rzewnie	D G D F C
Tylko jeden dach spokojny cicho sterczy w sennym niebie	A C G A

Pójdiesz prosto polną drogą	e
Tam, gdzie cerkwi piersi złote	D
Przez spieniony przejdiesz potok	e
Po napiętych strunach mostu	D
Przy kapliczce wejdiesz ścieżką	e
Na kamienne stopnie trzy	D
Drzwi otworzą się z szelestem i...	F A

Tam na półkach dziecięce marzenia karmelkami płoną	D G D G
Tam się chmiel z dębina żeni, będzie złoty owoc	D G D G
W workach z kaszą kichają myszy, naftą pachnie chleb	C G D A
A sklepikarz basem dyszy, zaciągając z ruska śpiewnie	C A
A sklepikarz basem dyszy, zaciągając z ruska śpiewnie	C A
To jest sklep, beskidzki sklep	C G D

A w Beskidzie weselisko, roztańczone korowody
Lato wkłada swoje ręce za pazuchę wiośnie młodej
Wieczór z okna sypie przędzę, na firankach białych siada
Tylko jedna szyba pusta spoza krat z gwiazdami gada

Pójdiesz prosto polną drogą...

Tam na półkach dziecięce marzenia karmelkami płoną
Tam się chmiel z dębina żeni, będzie złoty owoc
W workach z kaszą kichają myszy, naftą pachnie chleb
A sklepikarz basem dyszy, zaciągając z ruska śpiewnie
A sklepikarz basem dyszy, zaciągając z ruska śpiewnie
To mój sklep, beskidzki sklep

Ballada o św. Jerzym

sł./muz. Andrzej Wierzbicki

Święty Jerzy z ikony, we śnie mruga do mnie, D C
Pokażę ci dolinę po błękitnej stronie
I góry podaruję, które zamkniesz w dłoni,
Gdzie fiakruje bezpański wiatr,
Bezpański wiatr.

Bramy słońca otwarte na bezdroża ściernisk,
Obłoków połoniny w coraz bledszym cieniu,
Porywa twój stugłowy smok jesienny,
Porywa twój stugłowy smok,
Jesienny smok.

Beskidzka wieś o świcie C D
Pachnie cierpką buczyną,
Beskidzka wieś wieczorem,
Pachnie pszczoł brzęczeniem,
Baby po kątach się rozsiadają,
Gawędzi z przędzą kołowrotek,
Wrzecienne kołki kołatają,
Wrzecienne kołki kołatają,
Wrzecienne kołki kołatają,
W starym zegarze wschodzi noc.

Skąd przychodzisz mój Jerzy w te strony, w te strony,
W samotności bezdusznej, w jesienny czas,
Jałmużnianej obłudy nie poskąpi ci nikt,
Na każdym progu będzie chleb,
Na każdym progu będzie chleb,
Na każdym progu będzie chleb.

Beskidzka wieś o świcie...

Chcę się pokłonić

sł./muz. Andrzej Wierzbicki

Chcę się pokłonić drodze	e D
tej szarej, polnej, przewodniej,	C G D
która mnie w świat prowadziła,	F e
dajcie mi wyjść na drogę.	F H7
Chcę się pokłonić polu	e D
co rdzawe, białe, zielone	C G D
szarość mych dróg ukrywało,	F e
dajcie mi biec przez pole.	H7 e

I górom chcę się pokłonić,	a H7
że mnie przyjęły jak syna,	a H7
że dały spojrzeć za siebie.	a H7

I na ściany domu Beskid mi się kładzie	e D
prawosławnym krzyżem	G H7
i wchodzi w oczodoły okien	G D
zgarbiony, leśny Jerzy.	e A

I na ściany domu...

I na ściany domu Beskid mi się kładzie	e D
prawosławnym krzyżem	G H7
i wchodzi w oczodoły okien	G D
zgarbiony, leśny Jerzy,	e A
zgarbiony, leśny Jerzy,	e A
zgarbiony, leśny Jerzy.	e C D

Chcę się pokłonić przełęczom,
co port dawały bezpieczny
w mym żeglowaniu wysokim,
w nieba morzu bezkresnym.
Chcę się pokłonić jesieniom
za ich pastusze granie,
dzwonków poranne drzenie,
oczarowanie.

A górom chcę się pokłonić...

Tango z garbem

sł. muz. A. Wierzbicki

Dawno minęły czasy, gdy matka	d A7 d D7
Łzy kryjąc w kącie z cicha ronione	g D7 g
Wsuwała chyłkiem ci do plecaka	A A7 d
Bułeczki z serem i salcesonem	E E7 A A7

Tak wyruszałeś na swoje pierwsze
Te wymarzone, wyśnione szlaki
Ludziom kroczyłeś ufnie naprzeciw
Słyszac za sobą szydercze takie:

To ten wariat z garbem, od tego się nie umiera	d A7 d
To ten wariat z garbem, co turystycznie spędza czas	D7 g
To ten wariat z garbem, który po drogach kurz wyciera	A A7 d
To ten wariat z garbem, który próbuje wstrzymać czas (lub: schwytać wiatr)	E E7 A7 (A d)

Potem mijały lata, ty ciągle
Szukałeś marzeń na szarych drogach
Struną dzwoniące, dymem przyćmione
Buty zmieniane na twoich nogach

Nic nie mówiłeś widząc na niebie
Ptaków wędrownych tajemne szlaki
Potem wracałeś niby do siebie
I znów słyszałeś szydercze takie:

To ten wariat z garbem...

Teraz stateczny ojciec rodziny
Samochód, żona, dzieci, M-4
Brydż u znajomych i imieniny
Spacer w niedzielę, trochę opery

Czasem za oknem widzisz, jak idą
Dźwigając swoje wielkie plecaki
Chciałbyś dołączyć, stanąć w szeregu
I znów usłyszeć szydercze takie:

To ten wariat...

W lesie listopadowym

do wiersza Jerzego Harasymowicza muz. A. Koczewski (lub. Z. Bogdański)

	a
Wokół góry, góry i góry	E7 a
I całe moje życie w górach	E7 a
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają	C G
Niż śpiewak płatny na chórach	E7 a
Wokół lasy, lasy i wiatr	E7 a
I całe życie w wiatru świstach	E7 a
Wszyscy których kocham wita was	C G
Modrzewia ikona złocista	E7 a

Jak łasiczki ścieżka w śniegach	d E7 a
Droga życia była kręta	d G C a
Teraz z lasów zeszła na mnie	d E7 a
Młodych jodeł zieleń święta	E7 a
Ważne są tylko kopuły pieśni	d E7 a
Które na górze wysokiej zostaną	d G C a
Nikt nie szuka inicjałów cieśli	d E7 a
Gdy cieśle dom postawią	E7 a

Wokół góry...

Nieludzka ręką malowany jest
Wielki smutek duszy mojej
Lecz nawet złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem
Przyjaciele, którzy jemiołę czcicie
Dobrze, że chodzicie światem
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
By darzyła was ciepłym latem

Wokół góry...

Karczma dla samotnych

muz. Zbigniew Bogdański, sł. Andrzej Koczewski

Na piaszczystej drodze chłodny we włosach wiatr	e a
Już przeszedłeś w życiu tyle, za plecami drogi szmat	h G D (lub: D G D)
Nagle na widnokregu ostry światła blask	e a
Może twym strudzonym nogom odpoczynek ktoś chce dać	h G D (lub: D G D)

Witaj w naszej karczmie dla samotnych	H7 e
Usiądź z nami w karczmie dla samotnych	H7 e
Będzie piękna noc, będzie długa noc	C G C G
Tu zawsze są otwarte drzwi	C G a C G D

Tu się schronisz chłodną nocą, tu pył drogi zmyjesz z warg
Tu zdrożone stopy spocznią gdy zmęczenie ugnie kark
Wiatr oplata okiennice, dym po chmurach hen się wspina
My się sercem podzielimy gdy nadejdzie zła godzina

Wspomnisz jeszcze, jak to było, kiedy minie wiele lat
Jak brzuchate szczęście piło do dna poezji dzban
Nim odejdiesz mówiąc - bywaj - powtórzmy ci od nowa
Na teraz i na całe życie... słowa

Witaj w naszej karczmie dla samotnych...

Jeszcze nie czas

sł./muz. Andrzej Koczewski

Wieczór w granatowym swym płaszczu C F7+ C F7+
Gwiazdy już pozapalał C F7+ C e
Z kątów wyłażą zrudziałe smutki a F
A my gramy na swych gitarach. F C G

I ciche nutki zbieramy
By grały nam razem do taktu
Niebieskie myśli odganiamy
Bo przecież jeszcze nie czas.

Jeszcze nie czas swe marzenia do walizek kłaść F G C a
Jeszcze nie czas, by piosenki nasze śpiewał tylko wiatr F G C C7
Jeszcze nie czas, by gitary spały na dnie szaf F G C a
Dopóki tyle jest muzyki jeszcze w nas. F G C

A kiedy zabraknie przyjaciół
By wieczór przegadać do rana
To przecież masz jeszcze swoją gitarę
Strun kilka, melodii parę.

Gdy piasek nie chce się sypać
Pod oczy i do snu zaprosić
To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać
I smutku w swym sercu nie nosić.
Jeszcze nie czas swe marzenia...

Gdy włożą cię w dębową skrzynkę
Niech włożą razem z gitarą
Niech w niebie ci grają struny srebrzyste
Melodię twą ukochaną.
Jeszcze nie czas swe marzenia...

Jesienne wino

muz. Zbigniew Bogdański, sł. Andrzej Koczewski

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta. e D e D (2x) a G a G (2x)
Pod jesień było, czas złotych liści nastał. e D e D a G a
W kieszeni worek srebra, czas do domu, a D G a G C
Wtem za plecami woła głos: a G D e F C G a
D C e D e D G F a
aGaGaGD

Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina e G D G a C G C
Z czereśni, wiśni, resztek lata, a G F C
Choć jesień się zaczyna. D C G F
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami, e G D G a C G C
Zdążysz wrócić do domu, a G F C
Nim noc zawita nad drogami, hej! D C e D e D G F a

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar,
A w gardle kurz przebytych dróg.
Co tam, spocznę chwilę, przecież nie zaszkodzi,
Do przejścia niedaleką jeszcze drogę mam (a ona kusi:)
Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina...

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu,
Pod starą karczma, co rynek zamyka.
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi,
Zostało pragnienie i tępy głowy ból (i pamięć jej słów:)
Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina... (2x)

Sad

sł./muz. Andrzej Koczewski

Za naszym domem będzie sad.	E A E	D G D	G C G
Za naszym domem będzie sad.	E A E	D G D	G C G
Będziesz sobie mogła tańczyć,	fis	e	a
Chodzić bosko po trawnikach	fis	e	a
Z wrześnie paździenikiem.	A H	G A	C D
Na na na na na na.	E A	D G	G e
Będziesz sobie mogła tańczyć.	fis	e	a
			C D G

A gdy przyjdzie mroźna zima.
A gdy przyjdzie mroźna zima,
Będą szronem płonać drzewa
Na obrusie śniegu białym
Świeczki noworoczne.
Na na na na na na.
Będą szronem płonać drzewa.

A gdy przyjdzie pani wiosna.
A gdy przyjdzie pani wiosna,
Będziesz z kwiatów plotła wianki
I śpiewała kołysanki
Razem z kwietniem, majem.
Na na na na na na.
Będziesz z kwiatów plotła wianki.

Za naszym domem będzie sad.
Za naszym domem będzie sad.
Będą wszystkie drzewa w sadzie
Razem z dziećmi dorastały
Przez okrągły rok.
Na na na na na na.
Będą wszystkie drzewa w sadzie
Razem z dziećmi dorastały
Przez okrągły rok.

A na razie w podróży

sł./muz. Andrzej Koczewski

Kołysze się wioska, śpi miasto	e D e
A ja szukam ciągle miejsc nowych	e D G
Gdzie bez zgiełku i spisów można żyć bez podpisu	G D a7
I nie grzebać się w sprawach groszowych	h7 e

A na razie to jeszcze w podróży	e D C
Bo statystą tu nie zostanę	D e
I choć nieraz myślałem, że na dłużej	e D a7
Nigdzie miejsca nie zagrzewałem	h7 G
A na razie to jeszcze w podróży	G D e
Bo tu ziemia usnęła pijana	G D G
Nie żal mi, że odchodzę	G D G D e
Wolności poszukać do rana	a7 h7 e

Znajdę może takie miejsce
Gdzie trawa będzie rosła po staremu
Gdzie drzewa będą próchnieć i będą miały dziuple
A ludzie będą myśleć po mojemu
I tam zbuduję sobie dom
Z drewnianymi pod dachem belkami
Z białą ścianą i z oknem otwieranym na oścież
I podkową przybitą nad drzwiami
A na razie to jeszcze w podróży...

Jaworzyna

sł./muz. Jerzy Reiser

Letni deszcz po dachówkach szumi	a
Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć	e G
Zasnąć, gdy pada letni deszcz	G a /F7+ G/
Rzeki się pod mostami cisną	a
Tysiące kropel drażą swe pismo na szybach	e G
Na szybach kładzie cienie zmierzch	G a /F7+ G/

Jaworzyna górom się kłania	C F G
Spod obłoków szczyt odsłania	C F G
Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt	G C /F G/
Rozchmurzyła się Jaworzyna	C F G
Już nie płacze, śmiać się zaczyna	C F G
Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt	G C /F G/

Noc się ściela na lasach mokrych
Gasną światła w oknach domów samotnych
W nocy samotność gorsza jest
Ludzie się kryją w swoich myślach
Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko
Blisko za oknem szczeka pies
Jaworzyna górom się kłania...

Nie chodź tam

sł./muz. Jerzy Reiser

Tak smutno patrzysz przez otwarte okno	a e	(a e7)	(a e)
Już się latarnie w mieście zapalają	a C	(F7+ C)	(a e7)
I nic nie mówisz, patrzysz tylko w dół	a F7+ D7	(aF7+FD7)	(a F G)
Nie chodź tam, gdzie uliczny obcy tłum	a F G C	(a F G C)	(C F G C)
	F G C F		

Usiądź tu obok mnie w fotelu	C F G C
Słonecznikowe pestki gryź	C F G C
A ja piosenkę Ci zanucę	C F e a
Tę, której słuchać chciałybyś	F C G C
Nie strącaj z biurka kałamarza	C F G C
Nie zrywaj z kalendarza dni	C F G C
Jeśli nie lubisz tej piosenki	C F e a
Inną ładniejszą zagram Ci	F C G C

Zasnęło słońce gdzieś za antenami
Wyłażą koty z piwnic i śmietników
Zadzwoił tramwaj, już ostatni kurs
Nie chodź tam - puste place, zniknął tłum
Usiądź tu obok mnie w fotelu...

A kiedy przyjdiesz do mnie znów pojutrze
Popatrzysz smutno przez okno otwarte
Wysłuchasz się w miasta przedwieczorny szum
Powiem Ci: nie chodź tam, gdzie obcy tłum

Siądziesz tu obok mnie w fotelu
Słonecznikowe pestki gryź
A ja piosenkę Ci zanucę
Tę, której słuchać chciałybyś
Może kałamarz strącisz z biurka
Lub z kalendarza zerwiesz dzień
Może już lubisz tę piosenkę
A może nawet lubisz mnie

Panna Kminkowa

sł./muz. Jerzy Reiser

Obróciła się wiosna na pięcie	G D G	G D G
Wyminęła się z latem we drzwiach	C D	C G a D
Wpatrywałaś się w okno zawzięcie	G D G	G D G
Może wyjdzie kominiarz na dach	C e a G D e	C G D G H7
Potem jechał gdzieś pociąg spóźniony	e H e	a H7 e
Ktoś trzy asy wyłożył na stół	C D	C G a D7
A ty kwiaty wkładałaś w wazony	G D G	G C G
I słyszałaś z daleka stuk kół	C D	a D

A tymczasem rozgościł się lipiec	G D G	G D G
Na wesele zaprosił ze strun	C D	C G C D
Pasikonik pożyczył mu skrzypiec	e H e	e H7 e
I w tym graniu tak biegłaś bez tchu	C D	C D

Panno Kminkowa, Panno Lipcowa	G D e D	G e
Twoje są łąki, twoje skowronki wszystkich łąk	G D	G D
Idziesz polami, w palcach łodyżkę masz	eCDGC	e D G C
I gryziesz kminek, czarny przecinek nasz	GCDG	G a D G
Panna Kminkowa, Panna Lipcowa	GDeD	G e
Śmiać się gotowa, letnia królowa kwietnych łąk	G D	G D
Idzie polami, w palcach łodyżkę ma	eCDGC	e D G C
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia	GCDG	G a D G

Noce śniły, budziły się ranki
Koniczyny poczwórny był liść
Rwałaś groszek zielony przed gankiem
Kiedy przyszło polami nam iść
Trwało lato i trwała muzyka
Rumieniłaś się wiśnią z mych ust
Las na wzgórzu horyzont zamykał
A ty biegłaś ku niemu bez tchu

Panno Kminkowa, Panno Lipcowa... (pierwsze cztery wersy)

A gdy lipiec się w drogę spakował
Oddał skrzypce i poszedł gdzieś w świat
Ty zostałaś mi Panno Kminkowa
I łodyżki rzucone na wiatr
Jesień deszczem twe łąki przemoczy
Zima śniegiem okryje na mróz
A gdy lipiec zagładnie ci w oczy
Znowu będziesz tak biegła bez tchu

Panno Kminkowa, Panno Lipcowa... (cały refren)

Sierpniowy deszcz

sł./muz. Jerzy Reiser

Już zegnał ptaki letni wiatr	C G F C	
Przedostatnich burz błyskawice niebem gnały	F C G C G F	
Już złote runo stromych pól	C G F C	
Zamieniła w ściernię, w dywanów wspomnień zestarzałych	F C G C	
Gdy w dobrej wierze, w dobrej wsi		F G
Padaly słowa z dawnych dni		C a
A za oknami padał wciąż sierpniowy deszcz		F G C
I płynął potok moich słów		F G
Aby za chwilę wezbrać znów		C a
A za oknami górski potok wzbierał też		F G C

Noc nad doliną cicha szła
Rozczerniła się Mogielnicy mroczna kopa
I wtedy jeszcze było tak
Że ulewy szum przypominał nam listopad

Francois Villon (Modlitwa Okudźawy)

słowa i muzyka: Bułat Okudźawa

Dopóki nam ziemia kręci się	a C d
Dopóki jest tak, czy siak	Dzm E7 a
Panie, ofiaruj każdemu z nas	C A7 d
Czego mu w życiu brak:	G G7 C
Mędrcomi darować głowę racz	A7 d
Tchórzowi dać konia chciej	H7 E7
Sypnij grosza szczęściarzom	a E7 A7 d
I mnie w opiece swej miej	H7 E7 a

Dopóki ziemia kręci się
 O Panie, daj nam znak
 Władzy spragnionym uczyn
 By władza im poszła w smak
 Hojnych puść między żebraków
 Niech się poczuja lżej
 Daj Kainowi skrucę
 I mnie w opiece swej miej

Ja wiem, że Ty wszystko możesz
 Wierzę w twą moc i gest
 Jak wierzy żołnierz zabity
 Że w siódmym niebie jest
 Jak zmysł każdy chłonie z wiara
 Twój ledwie słyszalny głos
 Jak wszyscy wierzymy w Ciebie
 Nie wiedząc, co niesie los

Panie zielonooki mój
 Boże jedyny spraw
 Dopóki ziemia toczy się
 Zdumiona obrotem spraw
 Dopóki czasu i prochu
 Wciąż jeszcze wystarcza jej
 Daj każdemu po trochu /
 I mnie w opiece swej miej! /2x

Balonik

słowa i muzyka: Bułat Okudźawa

Płacze dziewczynka, balon uciekł jej	c f B7 Eb G7	(a d G C)
Ludzie mówią - nie płacz, a balonik hen	c f G7 c	(a d E a)

Płacze dziewczyna, chłopca trzeba jej
 Ludzie mówią - nie płacz, a balonik hen

Płacze kobieta, mąż porzucił ją	d g C7 F A7
Ludzie mówią - nie płacz, a balonik hen	d g A7 d

Płacze staruszka, mamó, dosyć łez!
 A balonik wrócił i niebieski jest

Gonić marzenia

Bułat Okudźawa

Na włóczęgę już wyruszyć przyszła pora d g
Las nas woła śpiewem ptaków, szumem drzew A7 d A7
I wołają nas już pola i jeziora d g
Zeszłoroczny nasz wesoły pomnąc śpiew A7 d

Ludzie mają swoje sprawy, ludzie lubią się bogacić D7 g
Pełne brzuchy mają, chcą mieć pełny trzos C C7 F A7
A ja gonię, a ja gonię swe marzenia d g
Szczęścia szukam, gdzie kaczeńce i gdzie wrzos A7 d (A7)

Tym co iść nie lubią - mówię: do widzenia
Za dni kilka może znów powrócę tu
Idę w świat by tam dogonić swe marzenia
Aby spełnić kilka moich złotych snów

Więc z dziewczyną swą pod rękę i z gitarą, i z piosenką
Precz mi smutki, precz przykrości - słońce świeć
Idę gonić, idę gonić swe marzenia
I spokoju szukać pośród starych drzew

Tak to proste, że i gadać szkoda czasu
Tylko plecak wziąć i iść przed siebie wprost
Słuchać wiatru i zapachu szukać lasu
Jak najdalej zadymionych wielkich miast

Widzisz bracie to tak trzeba, łóżkiem trawa, dachem drzewa
Z wiatrem biegać i z ptakami śpiewać w głos
Trzeba gonić, trzeba gonić swe marzenia
A nie czekać, ile trosk przyniesie los

Aleksander Siergiejewicz Puszkina

słowa i muzyka: Bułat Okudźawa

tłum. W. Dąbrowski

Co było, nie wróci i szaty rozdziarać by próżno a E7
Cóż, każda epoka ma własny porządek i ład C G7 C A7
A przecież mi żal, że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina / d G7 a
Tak chętnie bym dziś choć na kwadrans na koniak z nim wpadł /2x E7 a A7

Dziś już nie musimy piechotą się wlec na spotkanie
I tyle jest aut, i rakiety unoszą nas w dal
A przecież mi żal, że po Moskwie nie suną już sanie
I nie ma już sań, i nie będzie już nigdy, a żal

Podziwiam i wielbię mój wiek, mego stwórcę i mistrza
Genialny mój wiek, piękny wiek pragnę cenić i czcić
A przecież mi żal, że jak dawniej śnią się nam bożyszczka
I jakoś tak jest, że gotowiśmy czołem im bić

No cóż, nie na darmo zwycięstwem nasz szlak się uświetnił
I wszystko już jest, cicha przystań, non-iron i wikt
A przecież mi żal, że nad naszym zwycięstwem niejednym
Górują cokoły, na których nie stoi już nikt

Co było, nie wróci, wychodzę wieczorem na spacer
I nagle spojrziałem na Arbat i - ach, co za gość!
Rzą konie u sań, Aleksander Siergiejewicz przechadza się
I głowę bym dał, że już jutro wydarzy się coś!

Buty (Piosenka o żołnierskich butach)

słowa i muzyka: Bułat Okudźawa

tłum. W. Dąbrowski, A. Mandalian

Znów buty, buty, buty, tupot nóg		a E a
I ptaków oszalałych czarny wiatr		C d
Kobiety stoją u rozstajnych dróg	/	d a
Piechocie odchodzącej patrzą w ślad	/2x	E7 a (A7)

Czy słyszysz - werbel, werbel, werbel gra
Żołnierzu żegnaj ją, przeżegnaj ją
Odchodzi pluton, tylko mgła i mgła
I tylko przeszłość nie zachodzi mgła

A męstwo nasze gdzie, na miły Bóg
Gdy wrócić przyjdzie na rodzinny próg
Kobiety za pazuchę kładą je
Jak pisklę ukradzione nam we śnie

A gdzie kobiety nasze, powiedz, gdzie
I gdy nadejdzie wytęskniony dzień
Witają w progu nas i wiodą tam
Gdzie wszystko nasze ukradziono nam

A nam nie łązy, nie załamanie rąk
A my z nadzieją w nadchodzące dni
A pośród pól żerują stada wron
A pośród lat echami wojna brzmi

I znów w zaułkach buty, tupot nóg
I ptaków oszalałych czarny targ
Kobiety stoją u rozstajnych dróg
W żołnierski podgolony patrzą kark

Trzy miłości

Pierwsza miłość z wiatrem gna, z niepokoju drży		a E
Druga miłość życie zna i z tej pierwszej drwi		d a
A ta trzecia jak tchórz w drzwiach przekręca klucz	/	d a
I walizkę ma spakowaną już	/2x	E a /A7/

Pierwsze kłamstwo, myślisz - ech, zażartował ktoś		
Drugie kłamstwo - gorzki śmiech, śmiechu nigdy dość		
A to trzecie gdy już przejdzie przez twój próg	/	
Głębiej rani cię niż na wojnie wróg	/2x	

Pierwsza wojna, pal ją sześć, to już tyle lat		
Druga wojna - jeszcze dziś winnych szuka świat		
A tej trzeciej co chce przerwać nasze dni	/	
Winien będę ja, winien będziesz ty	/2x	

Gór mi mało

sł. Tom Borkowski, muz. Wojtek Szymański
Kilku Przyjaciół

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi	C G
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu	d G
Przez was w górach schodziłem nogi	C G
Nie mogąc złapać oddechu	d G

Gór co stoja nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
Jakie miejsce nazwę swym domem
Jakim dotrę do niego szlakiem

Gór mi mało i trzeba mi więcej	C G
Żeby przetrwać od zimy do zimy	a e
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	F C
Po śladach, które sam zostawiłem	d G

Góry, góry i ciągle mi nie dość
Skazanemu na gór dożywocie
Świat na dobre mi zbieszcza
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

C d G C (2x)

Pańscy święci i święci bezpańscy
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale
Starodawni gór świętych mieszkańcy
Imię wasze pieśniami wychwalam

Gór co stoja nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
I chaty, by nazwać ją swym domem
Do której żaden szlak by nie trafił

Gór mi mało i trzeba mi więcej...

Bajka dla przyjaciela

sł. D. Zembrzuska, muz. W. Szymański

W gałęziach drzewa mieszkają wiewiórki	C G a e
W gałęziach drzewa są ciepłe i suche	F G C (G)
W drewnianych dziuplach czas płynie inaczej	C G a e
Gdy wszystko tak miękkie, brązowe i kruche	F G C

W gałęziach drzewa mieszkają wiewiórki	C G a e
W ostrych patykach chowają uśmiechy	F G C (G)
Czasem z drzazgami na ziemię spadają	C G a e
Błyszczące jak bombki łyzy lub orzechy	F G C

Śmiejesz się ze mnie, a mnie to wzrusza	F G	
Drewniana dziupla i kształt Twoich oczu	C a	
W gałęziach drzewa odnajduję siebie	F G	
Przez korę dotyk Twój mogę poczuć	C C7 (F G C)	2x

W gałęziach drzewa mieszkają wiewiórki	C G a (e)
I kiedy się ściemni ci lasu strażnicy	F G C
Kradną Twe oczy zamiast orzechów	C G a (e)
Są tak brązowe, że nie widać różnicy	F G C (E)
Są tak brązowe, że nie widać różnicy	F G C (E)
Są tak brązowe, że nie widać różnicy	F G C

Śmiejesz się ze mnie...

Jeszcze nie wiem

sł. ?, muz. W. Szymański

Jeszcze nie wiem C
 Jak cały dzień z Tobą smakuje F7+ C
 Jak pachnie noc G F C
 Jeszcze się uczę C
 Smutku Twych oczu F C
 Dotyków delikatnych G F C

W albumie rozstań C
 Brakuje tyle zdjęć F C
 Jeszcze nie wiem G
 Czy mój lęk F
 Jest lękiem o Ciebie C

Jeszcze nie wiem / 2x G
 Jeszcze nie wiem / 2x a
 Jeszcze nie wiem / 2x F C
 Jeszcze nie wiem / 2x G
 Jeszcze nie wiem / 2x a
 Jeszcze nie wiem F
 Czy mój lęk jest lękiem o Ciebie C G a F9
 Czy mój lęk jest lękiem o Ciebie C G a F9

Jeszcze nie wiem C
 Jak cały dzień z Tobą smakuje F7+ C
 Jak pachnie noc, jak pachnie dzień G F C
 Jeszcze się uczę C
 Smutku Twych oczu F C
 Dotyków delikatnych G F C

W albumie rozstań...

A ty tańcz

sł. Roman Reszter-Fons

Kilku Przyjaciół

Zawitał czar poezji D C G D
 Z właścicielem słów i wierszy
 Rozlano pierwsze butelki
 Z wina źródła pociechy

Marek cichutko zaśpiewa
 O wiośnie w oknach swej strzechy
 Rozpoczął się bal poetów
 W mym pokoju gości wielu

A ty tańcz moja zasłono
 I ty, papierowy lampionie
 I tańcz moja koszulo
 Wietrze owiewaj me dłonie

Jak gołębie lecące
 Jak łabędzie po jeziorze płynące
 Falą łodzie bujane
 Mały człowiek w kołysce się śmieje

Tabun kolorowych wozów
 Na łące się zatrzymał
 Kare konie skubią trawę
 Motyle ganiają się
 A ty tańcz moja zasłono...

Pójdę w połoniny

sł. i muz. Wojtek Szymański

Kilku Przyjaciół

A ja wolę	E a
Na zielonej łące siedzieć	E a G F
Niżli w szarym mieście	C
Które głuche jest	E
Na moje wołanie	F C
Na mój niemy krzyk	F C
Na moją samotność	F C
Obojętne jest	E a /G F C/

Pójdę w połoniny
W roztańczone bujne trawy
Pod rękę razem
Z polnym wiatrem
Między szumem liści
Ukryte słowa dla mnie
Zanucę je głośniej
Niech popłyną dalej gdzieś

Niech na moim niebie
Rozniebieszczą się gwiazdy
Niczym Mały Książę
Będę sobie szedł
Może spotkam różę
Której kolców brak
Która zdradzi mi swe imię
I swój uśmiech da

E a E a G F C E F C F C F C E a G F C

Pójdę w połoniny...

Dom mój gdy wracam po północy

sł. W. Bellon, muz W. Szymański

Dom mój gdy wracam po północy	G G11
Śpi zegar tylko czas snu oblicza	a C G G11
W kącie błyszczą oczy kota	G G11
Dość wrażeń jak na dziś czas odpocząć	a C G G11

Jeszcze mi brzmi uliczny gwar	e h
Jeszcze w oczach mam neonów blask	C G
Ale nadszedł czas by kłaść się spać	C G C G
By kłaść się spać	D G

Noc nadaje rzeczom nowe kształty
Mam przed sobą inny świat w splocie cieni
Za oknami kroki już ostatnie
Mrok niby czarny płaszcz kryje ziemię

Jeszcze mi brzmi...

Śpij, mówi cicho skrzyp podłogi
Śpij, rano słońce ci sen odbierze
Dzień już niedługo - już przed progiem
Znów trzeba będzie wstać, jutro przeżyć

Jeszcze mi brzmi...

Październikowy śnieg

sł. M. Getler, muz. W. Szymański

Idąc samotnie parkowymi alejami	D fis H7 e
Widziałem ludzi pod parasolami	C G D
Pod ich nogami szeleściły liście	D fis H7 e
Ozłoczone śniegiem i deszczem	C G D
Pod ich nogami dzwoniły kasztany	h C
Otoczone lodową osłonką	h C
A na ich twarzy nie było nic prócz chłodu	C G D
Bo zimno i mróz zakuły ich serca	C G D

Pada śnieg, pada w mroźny dzień	C G D
Mokry śnieg - pomieszany z deszczem ich łez	C G D

Idąc samotnie przez szare życie
Spotykam ludzi pod parasolami
Pod ich nogami szeleszczą karty życia
Zakurzone i zapomniane
Pod ich nogami dzwonią kasztany
Wspomnienia i sprawy nierozwiązane
Jednak ich twarze nie mają wyrazu
A serca ich przeszywa październikowy śnieg

Pada śnieg...

Spotkanie

sł. M. Getler, muz. W. Szymański

<akord x1 do przerysowania ze śpiewnika Wojtka>

Pamiętam, to był chłodny, chociaż letni dzień	a a/G a/Fis G
Błękitne niebo skryło się wśród czarnych chmur	x1 E a
Myślałam, że na całym świecie jestem sama	a a/G a/Fis G
Lecz nie, razem z deszczem, on zjawił się	x1 E a
Ty chwyciłeś moją dłoń i dotknąwszy włosów mych	F G C a F G C
Osuszyłeś swym uśmiechem zapłakane oczy me	x1 E
I nie było ważne to, kto jest sprawcą moich łez	F G C a F G C
Wystarczyły twoje słowa - czy lubisz deszcz	x1 E

Dlaczego nadaremnie kropla zrasza twarz
Spójrz w niebo - dobry Bóg chce pomóc dzisiaj nam
Napatrzył się już dość na nasze smutku łzy
I tam aniołom swym nakazał płacz
Dla mnie nie jest ważne to jakie imię twoje jest
Skąd pochodzisz i dlaczego widzę w oku twoim deszcz
Tak jak dla motyla kwiat dla mnie ważna jesteś ty
To dla ciebie dziś anieli ronią łzy

I zaraz potem zniknął cały ból i smutek
Łzy odeszły w siną dal
Gdy razem z tobą pod osłoną chmur
Wierzyłam w ten anielski głośny płacz
Dobry Boże dzięki Ci, że stworzyłeś takie dni
Kiedy słońce chmury kryją, kiedy z nieba kapie szloch
Dobry Boże dzięki Ci, za człowieka, który wytłumaczył mi
Życia sens, no i deszcz

Kolor burzy

sł. M. Biskup, muz. W. Szymański

Jesteś jak kwiaty
Które nigdy nie zwiędną
(j e s t e ś j a k k w i a t y)
Blaskiem przebudzonego poranka
(b l a s k i e m p o r a n k a)
Ważką szybującą nad błękitem wody
(w a ż k ą w o d y)
Jesteś milczeniem pełnym zachwytu
(j e s t e ś m i l c z e n i e m)

a
G
F E
a G (2x)
F E

Kropłą deszczu w dziecięcej rączce
Płomieniem wieczornej świecy
Jesteś poszukiwaniem tęczy
(p ł o m i e n i e m ś w i e c y)

a G
F
E

Kolorem burzy
Wiatrem w koronach drzew
(k o l o r e m b u r z y)
Jasnym obłokiem zaplatanym w szczyty gór
(w i a t r e m w k o r o n a c h)

d
a
d a
G (2x)
F
a

Jesteś taka krucha
Muszę cię chronić
(j e s t e ś k r u c h a)
W moich dłoniach
(d ł o n i a c h)

W półuśmiechu

sł. D. Zembrzuska, muz. W. Szymański

Ta da dam...

A D E A D E
fis cis D A D E A / 2x

W półuśmiechu
Pół prawdy tylko
Nie mogę jej znaleźć, zapomnieć o grzechu
Ucieszyć się chwilą
W półuśmiechu, pół prawdy tylko
Ta da dam...

A
D A
h cis D A
D E /A D E/
E A

W półsłowie
Pół pewności tylko
Brak rozmowy w rozmowie
To tylko pół pewności, w półsłowie
Ta da dam...

A
D A
h E cis fis
D E A

Pół Boga
W półwierze
W półszczerości półsłówek
Pół człowieka w półświecie
Ja nie chcę połówek
Ja nie chcę połówek
Ja nie chcę już więcej połówek
Ta da dam...

A
D A
h cis
D A
D E fis E D
D E fis E D
A E fis E D A
A D E / 2x
fis cis D A D E A / 2x
D A / 3x

Rozmowy

sł. D. Zembrzuska, muz. W. Szymański
{###}

Są modlitwy	C	
Jak ptaki niewidome	G	
Które bezkres celu przeraża	F G	
Są twarze	C	
Pozornie znajome	G	
I zdarzenia, w których się zdarzasz	F G	
Są modlitwy	C	
Które zetrze	G	
Pierwszy podmuch ciała	F G	
Chyba płakałaś	C	/
Chyba płakałaś	e	/ 2x
Chyba płakałaś	F G	/
Są modlitwy	C	
Których nikt nie wysłucha	G	
To nieprawda, to nieprawda	F G	
I te z których	C	
Niebieskość czytasz	G	
Dopiero dziś się pytasz	F G	
Dopiero się pytasz	C	/
Dopiero się pytasz	e	/ 2x
Dopiero się pytasz	F G	/

/w oryginale całość 2x/

Mogę dać Ci uśmiech mój

sł., muz. W. Szymański

Mogę dać Ci uśmiech mój	a G F G a
Aby rozjaśnił Twe oblicze	D d
Gdy będzie Ci źle	C E4 E7
Mogę dać Ci parę ciepłych nut	a G F G a
Aby rozgrzały Cię	D d
Gdy będzie smutno Ci	C E4 E7

Szkoda, że nie ma Cię tu	F C G
Wszystko byłoby prościej	d C E4 E7
Szkoda, że nie ma Cię tu	F C G
Wszystko byłoby inaczej	d C E4 E7

Mogę dać Ci bukiet z liści jesieni
Gdy wszystko na dworze
Złoci się i czerwieni
Mogę dać Ci zapach polnych kwiatów
Gdy wiosna swe warkocze
Po zimie długiej zapuszcza

Szkoda, że nie ma Cię tu...

Mogę dać Ci wszystko to, co mam
Coś, co żyje gdzieś we mnie
Na dnie samym ukryte
Mogę dać Ci miłość do gór
Połonin, bacowych gadek
Wiatru, co wieje mi w twarz

Szkoda, że nie ma Cię tu...

Dla Don Kichota

sł. D. Zembrzuska, muz. W. Szymański

{####}

<akordy do przerysowania ze śpiewnika Wojtka>

Dobry wieczór, już nic ci nie grozi
Za niesłuchanie mędrców głosu
Za zbyt szeroki, szczery uśmiech
Za wiarę w baśnie, nie w wolę losu

Dobry wieczór, nie musisz uciekać
Przed wrogiem, co wciąż zastawia sidła
Przed snem o bitwie, którą wygrałeś
Przed orłem, który daje ci skrzydła

Nie bój się, bo już ogłosili
Amnestię dla niepokornych ptaków
Dla słów mniej ważnych, spojrzeń za długich
Dla moich marzeń, twoich wiatraków

Czarna Hańcza

sł. i muz. W. Szymański

Płyn, płyn, płyn Czarna Hańczo a C G E
Znowu za rok tutaj przyjadę a C d E
Znowu będziesz moją rzeką a C d (E)
Znowu będziesz mnie prowadzić a E a

Tysiące zakrętów przemierzasz po drodze a F7+ C7+ e
Pośród trzcin zielonych, jezior niebieskich a F7+ C7+ e
I chociaż każde z nich chce być tylko jedynym, Twoim a d7 G C
Ty ciągle płyniesz piękna, płyniesz wolna a d7 C E4 E7

Pośród łąk zielonych biegniesz sobie wesoło
Uśmiechasz się do kwiatów, dla ptaków jesteś jak matka
Księżyc blaskiem oświetla Twoją drogę przejrzystym światłem
Wiatr wieczornej ciszy do snu Cię układa

Przed południa skwarem, chłodem mnie chronisz
Zmęczonym stopom pozwalasz wypocząć
A wieczorem gdy wszystko do snu się już układa
Szmerem swoim bajki mi opowiesz, pozwolisz dotrzeć do rana

Znalezione

sł. Jerzy Harasymowicz, muz. W. Szymański

Znalazłem siebie G a C D
W tych górach G C a a CH
W tych drzewach

Ubranych jesienia
W wyszywane rękawy pochodzenia

Ja siwy wataha z chmur
Wyciągnąłem przez Boga pisany los

Dlatego, Panie, dopóki sił
Dźwigam ikonę przeznaczenia
(Bo przecież:)

Piszę w buki coraz dalej
Piszę w buki coraz głośniej
Dopóki głos

Życzenia świąteczne

sł. Marta Talacha, muz. Kilku Przyjaciół

W naszym oddechu zima marznie	D
Mróz nie bierze jej poważnie	D7+
Chcieli razem bładzić w bieli	D7
Lecz się w sobie zapomnieli	H7

W granat lasu uciekają	e
Grzejąc dłonie ciepłem słów	g
W czapy śniegu się wtulają	D
Rozdzwaniając sopte z nut	A

Jego ślad ciężkich butów
Dwie pieczęcie, kroku chłód
A jej ślady zamrożone
Znikających bosych stóp
 W trzasku mrozu, w echu sów
 Czasem cisza się rozniesie
 By zamilknąć w Ziemi znów
 Śnieżną bielą usnąć w lesie

By Twój dom był ciepły jak granat lasu	D D7+ D H7
A święta rozniesione ciszą	e g D A

Chciałbym tu...

sł. K. Węgrzyn, muz. W. Szymański

Chciałbym tu leżeć w górskiej niszy	C F C
Niech mi katedrą będą drzewa	a e
I niech tłum przyjdzie... Nie! Nie ludzi!	F C
I niech w koronach cicho śpiewa...	G G7 a F G

I niech mi las wypije oczy
Gdy będę leżał w jego cieniu
Niech się nadzieją rozgałęziam
A troskę w szarą korę zmieniam

A ten co bładzac pośród życia
Nie znalazł jeszcze w nim swej drogi
Odnajdzie kiedyś moje serce
Jak krwawi jesiennymi głogi

Drogi lesie

sł. i muz. W. Szymański

Na polanie na śniadanie	G GE G G E	
Przyszły sobie dwie młode łanie	G GE G G E	
Jedna łania trochę większa	D	
A ta druga - ciut mniejsza	C G GE	
Drogi lesie, kręta drogo		G D
I ty piękna górską wodę		C D
Jak daleko w kilometrach		G D
A jak blisko mego serca		C D

Nad górami, nad lasami
Słońce bawi się w berka z chmurami
Byle dalej od zachodu -
Jutro harce znów od wschodu

Być człowiekiem - to pytanie
Jakże czasem trudno odpowiedzieć sobie na nie
Trzeba tylko więcej dawać, mniej zabierać
Więcej kochać

Polańska

sł. i muz. W. Szymański

Słońce ma się już ku zachodowi	G C	
Czerwienią góry maluje	C D	
Przez Biskupi łan podążam	G C	
Brodząc w trawy po szyję	C D	
Zanurzam się w dolinę	h C	
Wdycham żywiczny zapach lasu	h C	
Jeszcze strumień, jeszcze potok	C a7	
I będę znów u siebie w domu	a7 C D	
Jeszcze chwila, jeszcze dwie		G C G
I znów stanę u stóp raju		C D
Na Polańskiej gdzie we mgle		G C G
Kare konie skubią trawę		a7 C D

Łemków śpiew po dolinie
Wiatr wędrownik niesie
A z dzwonnicy się dobywa
Bicie starych dzwonów
We mgle jakby widać
Pstrych chat białe kształty
Tylko ludzie gdzieś zniknęli
Gdzieś odeszli stąd daleko

Takie tu czasy, takie czasy
Że zegar jakby stanął w miejscu
Ludzie życzliwi są i zawsze będą
A domy malowane jakby pędzlem Boga
A ponad wszystkim króluje Bukowina
Złota, czerwona i całkiem sina
Woła mnie dziś pieśnią ku sobie
Może odnajdę tu moje marzenia

Moja ziemia

sł. K. Węgrzyn, muz. W. Szymański

Pochyl się nad tą ziemią	D D ^E D D ^E
Spoconą od trudu	D D ^E D D ^E
Gdzie ludzie małej wiary	C
Gdzie ludzie czekają wciąż cudu...	C G D D ^E

Pokłoń się moim górom
Gdzie niebo czasami
Przechodzi w mokrej sukni
Przechodzi bosymi stopami

Gdzie gorzko się zagnieździł
Dziki chwast zwątpienia
Więc w domu rozbrajamy
Rozbrajamy granaty milczenia
Pozdrów jasne potoki
W ramionach doliny
I krople mego serca
I krople w gałęziach kaliny

Pochyl się nad tą ziemią
Gdzie krzyże w zagonach
Załamują nad nami
Załamują zmęczone ramiona
Niech świerki rosnać smukłe
Aby na rozstanie
Stolarz mógł wystrugać
Mógł wystrugać ostatnie mieszkanie

Pokłoń się moim górom	
Gdzie niebo czasami	
Przechodzi w mokrej sukni	
Przechodzi bosymi stopami	x2

Dom o zielonych progach

sł. K. Węgrzyn, muz. W. Szymański

Pagóry idą wokół widnokrepiem	D e
W oknie pogody Tatry widzę czasem	G D
Stoję w twym domu po kolana w trawie	
Zrośnięty sercem z przełęczą i lasem	
I dom ten sławię gdzie monstrancję słońca	C G D
Dzwony witają w najwyższej godzinie	
I gdzie przez grzbiety ciemnym morzem nieba	
Wielki żaglowiec burej chmury płynie	

I gdzie Beskidy wciąż zmieniają barwy
Gdy z mgieł porannych wychodzą doliny
I gdzie od bieli aż po czerń żałoby
Zmienia się lasu wizerunek siny
 I dom ten sławię...

Czantoria - Ochodzita - surowość Baraniej	
Strzegą mojego domu w kalinach i głogach	
Tu spotykam codziennie w wielkim cudzie życia	
Nieśmiertelnego jedyne Boga	x2
I dom ten sławię gdzie monstrancję słońca	C G D
Dzwony witają w najwyższej godzinie	
I gdzie przez grzbiety ciemnym morzem nieba	
Wielki żaglowiec burej chmury płynie	
Wielki żaglowiec burej chmury płynie	

Niewidzialna plastelina

sł. Danuta Wawiłow, muz. Piotr Bachorski

La, la, la...

C G a F G

Ulepiłam mamie domek	C
Z niewidzialnej plasteliny	G
Dwa okienka, dwa kominy	a F
Z niewidzialnej plasteliny	G
A w okienkach kwiatki, bratki	C
Z niewidzialnej plasteliny	G
A dla taty krawat w kwiatki	a F
Z niewidzialnej plasteliny	G

La, la, la...

Ulepiłam sobie pieska
Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
Lalki: Kasię i Tereskę
I pistolet, i siostrzyczkę
Namęczyłam się ogromnie
Stłukłam łokieć, zbiłam szklanę
Mama, tata, chodźcie do mnie
Mam tu dla was niespodziankę

La, la, la...

Czemu na mnie tak patrzycie
I zdziwione macie miny
Czyście nigdy nie widzieli
Niewidzialnej plasteliny

La, la, la...

Czy są na świecie kraje?

sł. Joanna Kulmowa, muz. Piotr Bachorski

Czy są na świecie kraje	C
Gdzie wszystko się prostym wydaje	a
Proste drogi prowadzą ku miastom	C
Dom jest wprost pod szczęśliwą gwiazdą	a
Prosto z pracy mama wraca do niego	F C
Proste prawa prostych ludzi strzegą	a G C
Prosto z okna widzi się sklep	C
A w tym sklepie proste mleko, prosty chleb	a
Ludzie mówią prosto z mostu	C
Zwyczajnie	a
Nikt nie pyta czy te proste kraje	F C
Mogą ot tak zwyczajnie być sobie	a G C
Czy też świat musi wprawdzie stanąć na głowie?	a G C

Ballada o moście

Most był, most nie poddany dróżnikom
Most był długi, a z nikąd donikąd
Szli po moście w niedzielę, z niedzieli
A o sobie, że nim chodzą nie wiedzieli

Co się ona przybliżyła brzegom
On uchodził od mostu daleko
Co on wrócił, żeby z brzegu na brzeg
To się ona umykała zawsze

Most był jeden, a we dwoje na moście
Żeby zrosły się dwojakię miłościę
Żeby zeszli się kochani, zaznani
Przecież dwoje, a most jeden dla nich

A to było w szarówce nad wodą
Jakich dwoje w jedną mgłę wywiodło
I skończyli romans ledwie niespełniony
I skoczyli z mostu we dwie inne strony

Strony, strony....

Most był, most nie poddany dróżnikom
Most był długi, a z nikąd do nikąd
Szli po moście w niedzielę, z niedzieli
A o sobie, że nim chodzą nie wiedzieli

Pan i pies

sł. Danuta Wawiłow, muz. Piotr Bachorski

Razem co wieczór pan i pies	C F G a
Pan, bo pies chciał, a pies bo musiał	C F G
Pan się uwznioślał aż do łez	C F G a
A pies pod każdym drzewkiem siusiał	C F G C

Piesek oblewał wszelki płot	G a F
A pan opiewał mleczną drogę	C F G
Im wyższy pan obierał lot	C F G a
Tym wyżej pies podnosił nogę	C F G C

Wracali do dom za pan brat
Szczęśliwi, choć nie syci jeszcze
Pies się na swej rogóźce kładł
A pan do rana pisał wiersze

Tak nader ściśle, nie od dziś
Wiąże się życie i liryka
Pan by bez psa nie musiał wyjść
Pies się bez pana nie wysika

Czereśnie

sł. Julian Tuwim, muz. Piotr Bachorski

Rwałem dziś rano czereśnie, ciemonoczerwone czereśnie
W ogrodzie było ćwierkliwie, słonecznie, rośnie i wczesnie
Gałęzie jak opryskane dojrzałą wiśni jagoda
Zwieszały się omdlewając nad stawu odniebną wodą
Zwieszały się omdlewając i myślą tonęły w stawie
A plamki słonka migały na lśniącej, soczystej trawie

Rwałem dziś rano czereśnie, ciemonoczerwone czereśnie...

Rwałem dziś rano czereśnie, ciemonoczerwone czereśnie.

Trawa

sł. Julian Tuwim, muz. Piotr Bachorski

Trawo, trawo do kolan G* aC
Podnieś mi się do czoła G* aC
Żeby myślom nie było
Ani mnie, ani pola

Żebym ja się uzielił D e
Przekwiecił do rdzenia kości C G
I już się nie oddzielił D e
Słowami od twej świeżości C G
G* aC

Abym tobie i sobie
Jednym imieniem mówił
Albo obojgu trawa
Albo obojgu Tuwim

Żebym ja się uzielił...

Erotyk

sł. Julian Tuwim, muz. Piotr Bachorski

Już się o grzechy noce proszą D e
Już z wiosny znów jak z bólu krzyczę G D
Nieubłaganą mnie rozkoszą D e
Zakuj w ramiona ratownicze G D

A jeśli zacznę się na nowo D e
Wrywać zbuntowanym ciałem G D
Powiedz mi wreszcie pierwsze słowo D e
Którego nigdy, którego nigdy, G G
Którego nigdy nie słyszałem G D

Bo znów pogański samum wieje h A
W pędach, zawrotach, burzach, blaskach D G D
Pamiętaj: kiedy znów zdziczeję h A
Odrzyj mnie z wichrów i ugłaskaj! G D

Bo znów pogański samum wieje...

Już się o grzechy noce proszą...

A jeśli zacznę się na nowo...

Podróż niepojęta

sł. Joanna Kulmowa, muz. Piotr Bachorski, Maciej Bocheński

Po dwa gwizdki i o jeden turkot,
Pies przy drodze, w jarzębinach podwórko.
Z tych jarzębin wyjdzie chudy zwrotniczy
I patykiem na piasku wyliczy:
W jarzębinach, za trzecim zakrętem,
Podsumuje liczby niepojęte.
Potem nogą znaki z piasku zetrze
I nastawi równoległe w przestrzeń.

Dla pozorów semaforu zieloności,
Ale szyny na plus nieskończoności.
Dla pozorów semaforu zieloności,
Ale szyny na plus nieskończoności.
Na plus-minus, na pi razy oko,
Żebym tłuksła się nie wiedząc dokąd.
Coraz prędzej do pustki, donikąd,
Na pociechę abstrakcyjnym dróżnikom.
Postukując w obłąkanych wagonach,
Jeszcze jedna liczba urojona

x4

Światłem

sł. Łza, Mackitty, muz. Łza

Jestem jak nieprzepuszczalny promień, promień światła a G
Wszystko co mną - światłem jest a G a
O-o, wszędzie, gdzie pędzę, znajdę - znajdę zmierzch a G
Błękitny zmierzch, świetlisty zmierzch a G a

Uciekam w przepaści mroczne głębie F G a
Bo nie wiem jeszcze jak tam jest F G a
Błękit i fiolet przenika mnie F G C a
Światłem stanę się F G a

Jestem jak niezdojyty szczyt, szczyt skalisty
Wdrapać do światła musisz się
Nie trzeba lin uprząży, karabinki niepotrzebne
Czasami skała serce ma

Jestem jak trawa najprostszą patrząca w oczy niebu
Czule jak alpejski szczyt
Bezdomny jak cyganie wiatru wolny jak krzyk zabłąkany
W promieniach mgieł, ramionach zórz

Senny Beskid

Pelton

/z przemysła na Giełdzie 2002/
{#####}

Znów w Beskidy przyszła jesień adEaG
Już leniwie płynie czas
Sennie się przeciaga wrzesień
Tu nikogo, oprócz nas

W filiżance z czarną kawą
Świecy płomień kapie się
Stary pies śpi pod ławą
O czym śni, któż to wie

Zdejmij dzisiaj mgieł sukienkę F G C d
Aby ujrzeć mógł Cię znów a G E E7 /E⁷₄/
I zaśpiewaj mi piosenkę F G C d
I ukołysz mnie do snu a E a

Zegar tyka już zmęczony
W kącie cicho huczy piec
Czas opuścić już zasłony
I pod miękkim kocem lec

Nad Beskidem chmury sine
Jak parasol pięknych dam
Zostawiłem tam dziewczynę
Czy ją znajdę, nie wiem sam

Nad Beskidem chmury sine
Jak parasol pięknych dam
Czy odnaleźć tę dziewczynę
Chcę, już nie wiem sam

Raj
Pelton
{####}

e7 C⁷⁺ G? D?

Tu, w górach trawy wiosną śpiewają h⁷ C
Wiatrem się trzęsą w chłodnym poranku G D
Żdźbła swe z kwiatami przeplatają h⁷ C
Jak ciała wiernych cichych kochanków G D

Ciszę przerywa czasem śpiew ptasi
Lub ryk jelenia gdzieś w leśnej głuszy
Tutaj spokoju pragnienie zgasisz
I ukojenie znajdziesz dla duszy

Tu aniołowie siedzą przy wiatrze C⁷⁺ D⁷⁻ G?
W gór majestacie Pan cicho śpiewa C⁷⁺ D⁷⁻ G?
I kątem oka na ludzi patrzy C⁷⁺ D⁷⁻ G?
Czasem spokojny, czasem się gniewa C⁷⁺ D⁷⁻ e

Tu, wśród przełęczy i skalnych grani
Kamień samotny z ziemi wystaje
Kwiecień zielony mchem przysiadł na nim
Już się rozgląda za ciepłym majem

Leśni ludzie

Pelton
{###}

Spójrz oto ptak swym skrzydłem świt obudził C G⁷⁺ h⁷ a
W niebo wzbił się, w dziobie jasne słońce niosąc C G⁷⁺ a e a
Cały dzień szybując, lotem swym się znudził C G⁷⁺ h⁷ a
I z sił opadł, siadł na ziemi, mrok o pomoc prosząc C G⁷⁺ a e a
a e a x2

A ten przyszedł i płaszcz swego połą ziewnął
Leniwie wzrok wbił w przestwór świata czarny
I zaczął pieśń nocy nucić nutą rzewną
I ludzi leśnych tłumek pieśnią ogrzał gwarny

Godzina za godziną jak dzień po dniu mknie czas C F G C
Spływa wraz z potoków dzikich głośnym wrzaskiem d C G C
I tylko ludzi leśnych twarze rozjaśnione blaskiem d C G a
Świętego ognia, co zaszył się głęboko w las F G a e a

I znów świt się zbudził i ptasi jarmark śpiewem ożył
I w słońca blasku ludzi leśnych sen kamienny zmorzył

C G⁷⁺ h⁷ a
C G⁷⁺ a e a

O górach

Pelton

{####}

Jakże nie zapłonać miłością
Do tej krainy lasów i bezdroży
Pachnącej niecodzienną wolnością
I pełnej polan, jak świątyń Bożych

C G
F a G
C G
F G C

Jakże nie wznieść pieśni radosnych
Kiedy echo w przestrzeń je niesie
Jakże nie kochać traw pełnych wiosny
I nie zasnąć w zielonym lesie

Cudowna kraino
Gdzie wiatru gwizd przecina powietrze
Gdzie święte buki zmoknięte deszczem
Gdzie burzy grzmoty złowieszczce

F C
G C
d C G
F G C

Tu cerkwie stare cicho przyklekły
Tu czas przystanął kłaniając się górom
Potoków nitki w gór zboczach rozpękłych
Rytm nadają toczącym się chmurom

W gór tych obliczu dźwięk głosu Pana
Rozbrzmiewa w śpiewie starej buczyny
W słońca promieniu, co wstaje z rana
Rumieni się słodki owoc maliny

Powroty

Pelton

Tutaj krzyża cień przerdzewiał
A ludzkie serca są z cukrowej waty
Choćbyś nic przy sobie nie miał
Dostaniesz kubek gorącej herbaty

d B⁷⁺
C⁷⁺/₅ A⁷ A⁷/₄ d
d B⁷⁺
C⁷⁺/₅ A⁷ A⁷/₄ d

Tutaj dobre duchy szczęście rozdają
A ciche przestrzenie wysłuchują marzeń
Cudownych kaczeńców kępy żółtookie
Kołyszą się w rytmie radosnych wydarzeń

I choć kiedyś skończy się owa sielanka
I wracać trzeba będzie w niewolę z powrotem
Nie da się zapomnieć chwil błogich uniesień
W pamięci rozlanych potoków łoskotem

B F g F
B F A
B F g F
d B F g d

Wracasz tam myślami zawsze
W chwilowej tęsknocie, inaczej być może
Nie byłbyś już sobą, bezdomny włóczęgo
Nie przejmuj się, bracie, jutro będzie gorzej... d C d C

Ognisko

Pelton

{###}

Ciepła noc gwieździsta lasem bładzi wśród uspiionych drzew a G a
Na polanie ogień płonie, wokół echo niesie śpiew a G a
Przy ognisku turystyczna brać zasiadła w ciasny krąg C G d
Płyną nuty pośród zaplecionych rąk a G a

Po polanie dym się snuje, tajemniczą niosąc woń
Dobry Pan na niebie swą do braci dziś wyciąga dłoń
Cudnej pieśni dźwięki drgają wokół zamysłonych głów
Magią swą serca otwierają znów

Przysiadź się wędrowcu, zasiadź z nami w sercu gór F C d a
Niechaj myśli nasze dziś szybują pośród chmur F C d a
Niechaj same dobre słowa napełniają nas F C d a
Niechaj potok szumi, niechaj śpiewa las F G C (a)

Gdy dogasać zacznie na polanie płomień, wtedy to
Ciemna noc nas wszystkich skryje popod siną mgłą
I zatrzyma dla nas się nasz drogocenny czas
I do snu nas ukołysze las

Piosenka o krakowskim grajku

/Polkowi/

Łza

{###}

Przechodniu z ulicy Szewskiej e a
A może floriańskiej D G
Wrzuć grajkowi srebrną monetę F G a A⁷ A^{7/A} A^{7/G}
Jak złoty dukat F G - 2x
Dziecięcego uśmiechu a A² a

Kulawy gołąb kaleka
Pomnik Mickiewicza
Rzuć aniołom chleba okruszek
Lub złoty dukat
Za grajkową piosenkę A^{7/A} A^{7/G}

Gdy brzęknie pieniądz na dnie kapelusza F G C a
Wie, że wrzucasz swoje serce F G a A⁷ A^{7/A} A^{7/G}
Zatrzymaj się na chwilę, grajka posłuchaj F G C a
Wie, jak bije twoje serce F G a A⁷ A^{7/A} A^{7/G}

Hej dziewczyno z obwarzankiem
Spieszysz się donikąd
Skrywasz smutek gdzieś pod rzęsami
Rzuć złoty dukat
Najszczęśliwszego uśmiechu

A gdy już wrócisz do domu
Przymykasz powieki
Jego śpiew, twe kroki, tramwaje
Zbiera dukaty
Do kieszeni marzenia

Pieśń o...

Pelton

Już siada z gitara, pomysł świta, który	C ⁹ G a F
Muza Mu włożyła w myśli plataniny	a G F G
Przed sobą ma tomik Edwarda Stachury	C ⁹ G a F
Albo Ziemianina różne pisaniny	a G F G

Do kieszeni sięga po łyk przyjaciółki
Dzięki której przecież zawsze miał natchnienie
Wokół się unosi zapach świeżej ściółki
Maestro z gitary wydobywa brzmienie

Płyn, rzewna pieśni, niechaj ptasie stada	F G C ⁹ a
Zleca się na łąkę z rozproszonych kluczy	B F C
Żeby razem śpiewać, żeby razem gadać	F G C ⁹ a
Po bezgłośnieji ziemi cicho stopy włóczyć	B F C

I zagrał Maestro pieśń o złotych dźwiękach
Niesie się po wyżu, niesie się po niżu
Rzec by można o sławnych Maestra piosenkach
Że brzmią, jakby były z marmuru i spiżu.

To już koniec

Pelton

Zanim się stanie, co postanowione	G D G
Zatrzymam się w drodze, co wiatrem owiana	a e D C
Usiądę przy ogniu, który tak płonie	G D G
Na rosą pokrytych zielonych polanach	a e D C

A obok usiądą zmęczone podróża
Nieziemskie wśród gąszczu błękitne obłoki
I zabrzmia nam w uszach drzew starych śpiewy
Zagrają w kamieniach swych koryt potoki

Dlaczego milknie świat ten baśniowy	e C D G
Zieleń płowieje i cichną słowa	e C D G
Tak chciałbym mój zegar z powrotem nakręcić	e C D G
I całą tę bajkę przeżyć od nowa	a G D C

Odpłynął na tratwie szarości dzień krótki
I w ciemną zasłonę się spowił zmęczony
Słońce zakryło swą twarz między dłonie
I zmierzch berło przejął - nocy brat rodzony

Łemkowyna

muz., sł.: K. Jurkiewicz

Dusza moja kamienna i serce z kamienia a d E
I oczy zmrożone granitami szczytów a d E
Zimne echo ulicy odbija kroki a d E
I kolana chłodzi posadzka kościoła... a d E

I cóż mi powiesz Panienko Przepczysta - jarzębino d G C E
Ikono leśna - przydrożna leszczyno? a d E
Czegóż mnie nauczysz pod drewnianym dachem d G C E
Płomykiem lampki drżącym, bukowym zapachem? a d E / a d E a

Dłonie moje stalowe i nerwy ze stali
Zimna porcelana, błyszczący widelec
Nawet krzyż na ścianę wykrojony z blachy
I żelaznym gwoździem przybity do muru...

I cóż mi powiesz...

Nigdy nie zrozumieć waszych ciepłych dłoni
I drewnianych łyżek nasiąkniętych zupą
Twarz przytulam do belek, a ukłon - do progu
I wracam do siebie żelazną koleją...

I cóż mi powiesz...

Bellonika z miastem

muz., sł.: K. Jurkiewicz

Która to znów piosenka, dla której Joanny... C G F C
Za oknem pierwszy tramwaj oddzwonił nowy dzień a D7 F G
Która to noc bezsenna, która kartka biała C G F C
Na wątlym płatkuniesie jak ołów ciężką treść a D7 F G

Za oknem wielkiego miasta szum C G
I uciec by się chciało F C
W ramionach twoich, jak w górach a D7
Bezpiecznie schronić się F G
Za oknem wielkiego miasta chłód C G
I tylko twoje ciało F C
W półmroku obiecuje a D7
Spokojny, ciepły sen F G

Która to znowu wojna, za jaką znów sprawę
Co nic nam nie przyniesie, prócz paru smutnych dat?
Która to noc bezsenna, prześcieradło blade...
Całując twoje włosy powoli zmieniam świat

Za oknem wielkiego miasta szum...

Miasto

muz., sł.: K. Jurkiewicz

Ciemną nocą, po schodach uliczek, A D E
Po gorących Mostu kamieniach, A D E
Pełen piwa łeb niosę w chmurach D E
I gitarę i pustkę w kieszeniach... A D E / A

Żegnam się z miastem, które stało się moje, A D A D A E
Jego wieże, jego drogi - kroki moje. D A E A
Żegnam się z miastem, jego mostem, gdzie wieczorem A D A D A E
Spadały gwiazdy monet za muzykę. D A E A

Nazbierałem po całym mieście
Sprawy ważne i te, nic nie warte:
Ot, w podeszwach dziury na wylot,
Bicie dzwonów, bramy otwarte...

Żegnam się z miastem...

Gwiazdy w rzece - tu się zaczyna
I tu kończy opowieść moja.
Chciałbym dzisiaj, jak wtedy wieczorem
Siedzieć z Tobą na Moście Karola.

Żegnam się z miastem...

Powroty (I)

muz., sł.: K. Jurkiewicz

Do góry, w dół i maszyn szum, G
Dni jednakowych wolny strumień... F0
I pragnień niecierpliwość G
I zagłuszyć wspomnień już nie umiem... F0
I płynie łódka moich snów D
Na czarne morza twoich włosów, C / G
Cumuje tuż przy tobie, by D
Twój zapach, twoje ciało poczuć. C / G

Dzień jeszcze, tydzień, jeszcze dwa,
Czternaście długich dni i nocy...
I ile jeszcze zwątpień, by
Uwierzyć znowu w twoje oczy...
I usta nasze łączy strach:
Bo jeśli dało się zapomnieć...
Dotyków szukać, marzeń, snów,
Już dłonie biegną niespokojne.

Ty dobrze wiesz, jak długa noc,
Noc w niepewności i zwątpieniach.
I mówisz: musisz odejść - idź,
Ten dom ci nie da zapomnienia.
Przy tobie blisko będę i /
Do ciebie zawsze znajdę drogę. / /
I będę wracał dobrze wiesz - / 2x
Na stałe zostać tu nie mogę... /

Nowa

muz., sł.: K. Jurkiewicz

I znowu nadzy i ona tuż obok,
Spojrzałem na wszystkie tamte noce:
Przykryj się choć prześcieradłem -
Ja się już chyba nie zmienię...
Już dawno było za późno -
Zupełnie spokojny poszedłem.
 Nie zostawaj w rajku do jesieni
 I nie próbuj wracać na wiosnę:
 Drzewa bez liści nie dają cienia,
 Anioły w swetrach nie są ulotne,
 A przecież kręca się światy -
 Gdzieś w końcu musi być lato...
Szukałem tamtych miejsc do znudzenia,
Aż wychodziłem dziury w butach
A kiedy w końcu znalazłem:
Brudne ulice, obłazłe ściany
Nie były już nawet wspomnieniem,
A wszyscy ludzie obcy -
Zupełnie spokojny poszedłem...
 Nie zostawaj w rajku do jesieni...
I znowu jesień i pora się ruszyć,
Pudełka pełne czarno-białych
Zdjęć, myśli, słów i twarzy ludzkich...
Gdzie ciebie znowu w światy goni?
Tak szczerze mówiąc, to nie wiem -
Zupełnie spokojny poszedłem...
 Nie zostawaj w rajku do jesieni... (2x)

E H E
A H
cis gis
A H
E H E
A H E / H
E H A H
E A H
cis A
cis A
E H E
A H E

Piosenka turystyczna II

muz., sł.: K. Jurkiewicz, M. Kamper

Gdy na rajd wyruszaliśmy, wszyscy byli dobrej myśli,
Buty mocno zawiązali i plecaki zarzucili.
Pomyśleli, jak to fajnie będzie siedzieć przy ognisku,
Gdy na las się kładą cienie, a nad głową iskra błyska.
 Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,
 Echo niesie nad górami pieśń radosna, pieśń bez końca:
 La la la la la, lalalalalala la la!
Góry stały ponad nami całe w niebie postrzępionym,
Las zielony, w nim po pępki banie cerkwi zanurzone.
Rozbiliśmy swe namioty zaraz obok, przy potoku,
Rozpaliło się ognisko, dym zakręcił łezkę w oku.
 Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,
 Echo niesie nad górami pieśń radosna, pieśń bez końca:
 La la la la la, lalalalalala la la!
A wieczorem, z pierwszą gwiazdką, wystrzeliły z bełtów korki,
Kwaśno-cierpkim smakiem wina przełamaliśmy bariery
Między nami, a pewnymi dziewczętami, co w namiocie obok
Miały swoje leża i nie były wcale brzydkie.
 Pierwsze lody już za nami, a przed nami ranek blady,
 Ech niesie nad górami zew miłosnej serenady:
 La la la la la, lalalalalala la la!
Kiedy się obudziliśmy było dobrze już południe
Potok toczył za namiotem swoje wody porywiste.
Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi dziecka płacz, a żona nęka,
„Podziękować” chcę Stachurze i Krzysiu Myszkowskiemu...
 La la la la la, lalalalalala la la!

e D
C D e / D
e D
C D e
G D
e D e / D
e D e

Mokro

Mikroklimat

	C9/5 G C9/5	
Napadał deszcz do szklanki	G a	(A h)
Napadał w bród	C7 h E	(E cis fis)
W deszczówce moczą nogi	a D	(h E)
Zmęczone cienie chudych psów	a D G C9/5 G C9/5	(h E A /d9 A d9/)
Z sufitu kapia kropłe	G a	(A h)
W dziurawy dzban	C7 h E	(E cis fis)
Zagapił się przez szybę	a D	(h E)
Na mokrą panią mokry pan	a D G C9/5 G C9/5	(h E A /d9 A d9/)
W przemoczonej trawie	G D e e7	(A fis)
Chrapie ślimak zły, ślimaku - pokaż rogi	C C7+ a D G C9/5	(G Fis h E A D)
Dam ci sera na pierogi	D G	(A E A)
Nie pokażę rogów	G D e e7	(A fis)
Bo nakapie mi na lewy róg i prawy	C C7+ a D G C9/5	(G Fis h E A D)
Nie, nie wyjdę z mojej trawy!	D G	(A E A /d9 A d9/)
Kałuże tyją strasznie		
Pękają w szwach		
Wyleją na chodniki		
I będzie powódź, że aż strach		
W kaloszu masz dwie dziury		
I w płaszczu też		
I będziesz siedział u mnie		
Aż wyschną dachy, wyschnie deszcz		
W przemoczonej trawie...		

Wołanie do kogoś na tym świecie

GCG

	G	D
Jeśli ty dasz mi trochę,		
C D G		
Ja dam ci dużo.		
G D e h		
Jeśli ty dasz mi dużo,		
A D D4 D		
Ja dam ci dużo więcej.		
G D e h		
Jeśli ty dasz mi wszystko,		
C G D4 D G CG		
Ja dam ci wszy--stko.		

Spod wigilijnych powiek

D D2 G A
Nic ci już dzisiaj nie powiem,
D D2 G A
Patrz! To ta gwiazda jak łązy.
e Fis h E
Łzy spod wigilijnych powiek,
D G A D
Pod gwiazdą ja i ty.

Nic ci już dzisiaj nie powiem,
Nic, bo nie trzeba tu słów.
Tu, gdzie wreszcie człowiek to człowiek,
D G D G
Niebo to niebo. Dlaczego? Dlaczego
D G A D
Kaleczyć rąbki słów?

ref.: B a g F7+ B
Śpiewaj mi raczej te słodkie kolędy,
C D2 d
Wszystkie, jakie znasz.
B a g F7+ B
Sercom wybaczymy sercowe przybłądy,
C G A
Przyszedł na to czas.

Nic ci już dzisiaj nie powiem,
Patrz! To ta gwiazda jak łązy.
Łzy spod wigilijnych powiek,
Dziś człowiek to człowiek, dlatego spod powiek
Prawdziwe płyną łązy.

Nikt się na pewno nie dowie,
Że było gorzej niż źle,
Że czasami zdrowie to zdrowie
Nie pieściło mnie.

e Fis f E
Że czasami, ach! Nie powiem,
D G D G
Bo było, jak było, a dziś się zdarzyło
D G A D
To szczęście w śnieżnej mgle.

Śpiewaj mi raczej...

Nic ci już dzisiaj nie powiem.
Patrz! To ta gwiazda jak łązy.
Łzy spod wigilijnych powiek
A w domu po cichu, niezwykle na strychu
Te święta, ja i ty.

Zaproszenie

EEAH x2

A H E
Strumień wpływa do rzeki,
A H E
Rzeka w ocean daleki.

A H
Jeśli chcesz dokądś płynąć,
a6 E
Przyjmij zaproszenie moje.
A H E
Mam dość miejsca na dwoje.

Kwiaty twarz w słońcu grzeją,
Śniegi w słońcu topnieją.
Jeśli chcesz gdzieś się ogrzać,
Przyjmij zaproszenie moje.
Mam dość ciepła na dwoje.

D cis h A
Pytam, czytam
cis Fis
Z akacjowych rzęs,
A H4H
Z białych płatków wiśni

Kochasz, nie chcesz,
Przyjdziesz, czy też nie?
Przyśnisz się, nie przyśnisz?

Z oczu tak dobrze ci patrzy,
Uśmiech jakby nieco łaskawszy,
Jeśli chcesz nie być sam,
Przyjmij zaproszenie moje
A H cis a-C7-Fis-A-H-E
Na podróż we dwoje.

W drodze do dnia

F7+G F7+G
C e7
Witaj, witaj,
C7 F7+
Tak dobrze widzieć cię znów.
a D
Wyszczuplał kalendarz, wydłużył się dzień

C G
I w pakach stoi krzak bzu.

Witaj, witaj,
Otrząśnij się z drogi i siadaj,
rumieńcem, zapachem zaprasza herbata,

C (C7+C) F7+ G
Mamy czas - opowiadaj.

ref.: C
W drodze do dnia
F G
Tak dużo mówimy,
a
W drodze do dnia
F E7
Tyle samo milczymy,
a D
Czytamy z uśmiechów,
C A
Chwytny w pośpiechu
d C
To, co się zdarzyło,
F G F G
Kiedy nas nie było.

W drodze do dnia
Historie bez końca,
W drodze do dnia
Od księżycyca do słońca,
W drodze do dnia
Jesteś ty, jestem ja,
d F
Są dwie szklanki
d G (F7+G)
I gitary powiew.

Opowiedz, opowiedz,
Ile marzeń chwyciłeś za rękę,
Czy dobrze ci jest ze sobą,
Jaka nosisz w sobie piosenkę

W drodze...

Chcę

Leszek Kopec

Dziś tak nam trudno C C7
Wzbić się ponad szary dzień d7
Spojrzyć z obłoków na ten świat f G C (d G)
Różowe okulary zagubiły się C C7 d7
Z oczu znika blask E a
Marzenia tracą kształt D7 d G G7

Chcę biec do ludzi C C7 F e
Którzy wiedzą jak dziś jeszcze można trwać d G C (d G)
Chcę mocno wierzyć C C7 F e
W to, że jeszcze z głębi siebie mogę coś dać d G C

Trochę nam smutniej
Zima zawróciła znów
Zamiast pierwiosnków pada śnieg
Czekamy na wiosnę, może coś nam spełni się
Pośród życia strof
Znajdziemy własny los

Chcę biec do ludzi...

Trzeba zatrzymać się
Na chwilę w morzu spraw
Popatrzeć z bliska w czyjaś twarz
Odnaleźć ludzi, którzy myślą tak jak ja
Przeczekać pośród nich
Aż nadejdzie lepszy czas

Chcę biec do ludzi...

Górska ballada

sł., muz. L. Kopec

Przyłączył się do nas na jednej z wędrówek C F G C
Razem z nami przemierzał górskie szlaki F e
Rzadko do kogoś odezwał się słowem F e d C
I chyba mu dobrze było z nami D7 G

Raz kiedyś w schronisku, gdy noc nas zdybała
Otworzył jakiś zeszyt wypłowiwały
Spod palców spłynęły mu dźwięki gitary
I słowa nieznane lecz bliskie

Bo zagrał swą balladę, a w niej zamknął echa gór a e d G C
Bo zagrał swą balladę, górskich potoków szum a e d G C

Od tego wieczoru już zawsze nam śpiewał
O nim samym mówiły piosenki
Jakieś imię dziewczyny, wspomnienie dużego miasta
Dym z ognisk i noce nieprzespane

Na jednym ze szlaków pożegnał się z nami
Odszedł drogą inną, nieznaną
Odszedł jak Majster Bieda, może kiedyś powróci
Zawsze na niego czekamy

By zagrał swą balladę...

Modlitwa do mojej muzyki

Leszek Kopec

Gdzieś na szlaku wydeptany trakt	C F G
Pośród gór czasem w deszcz i wiatr	a e D7 G
Rodzi się muzyka moja	C C7 F f
W której cały świat zamykam	
Zaczarowana pięciolinia gra	C a D7 G
Więc graj, więc graj muzyko	C F C H7 e
Z moich myśli	
Podaruj ludziom taki sekret	d G C F D7 G
Który pozwoli im się śmiać	
Więc graj, więc graj muzyko	C F C H7 e
Z moich myśli	
Powiedz ludziom dobre słowa - 2x	d G C F C F e
Powiedz ludziom...	F e (d7 G)

Ale kiedyś zmienię tułaczy los
Pośród połonin stanie drewniany dom
A wieczorem przy kominku
Będę siadał z moją muzyką
Bo przecież ona zawsze we mnie jest

Więc graj...

Pożegnanie z górami

sł., muz. Leszek Kopec

Opustoszały ścieżki górskich szlaków	C F G C
Wiatr tylko po nich się przechadza	F e d G
W górach już drzewa pogubiły liście	C F G C
Listopad mokrym oddechem świat objął	F e d G C (F7+ C G7)
Więc chodź ze mną jeszcze do wysokich szczytów	C F E a
Które mnie wołają na jawie i we śnie	F C D7 G
Powędruj ze mną do tych cichych grani	C F E7 a
Może zdążymy przed zimą jeszcze - 2x	F e G7 C

Nocą w bacówce przy ogniu się grzeją
Tacy jak my - wędrowcy jesienni
Herbata smakuje jak cudowny nektar
W dymie się wróżą wróżby tajemne

Więc chodź ze mną...

Góry do snu zimowego się szykują
W ostępach skalnych duchy gór już drzemią
Wróć do nas wiosną z pierwszym blaskiem słońca
Gdy już stopnieje śniegowa pierzyna

Więc chodź ze mną...

Sen w łemkowskiej wiosce

sł., muz. Leszek Kopec

Wędrowałem Beskidu krainą	a h7/4 a h7/4
Leśne ścieżki miałem za siostry	a h7/4 a A7
Wśród drzew odnalazłem mój spokój	d g6 d
I zginęły gdzieś wszystkie kłopoty	H7 E7
Gdy raz szedłem leśnymi drózkami	a h7/4 a h7/4
Pośród lasów, trafiłem do wioski	a h7/4 a A7
Wszystko prawie już chwastem zarosło	d g6 d
W jednej chacie zostałem na nocleg	H7 d E7

Gdzie stąd odeszli ludzie, którzy piekli chleb?	a d7 e a
Gdzie są ich pieśni, czemu zamarł w cerkwi śpiew?	a d7 e a
Gdzie dym z kominów, studziennych żurawi skrzyp?	a d7 e a
Pozostała pustka, czasem echa tamtych dni	a d7 e F d a

Gdy zasnąłem to dręczyły mnie koszmary
We śnie widziałem postacie z łemkowskiej wioski
Coś szeptały, ręce do mnie wyciągały
Na ustach zamarł im krzyk bezsilności

Gdzie stąd odeszli ludzie...

Niesforna piosenka

sł., muz. Leszek Kopec

La la la... G a C D G (G Fis F) e A C D G

Rozkrzyczały się połoniny	G D C G
Już swobodny powiał wiatr	G D C G
Góry czekają zawsze od lat	e H7 e H7
Byś ich w legendzie pozostawił ślad	A7 D D7
Więc weź od losu kolorowe dni	G D C G
I na przełęczach znajdź siebie	G D C G
I zabierz w drogę piosenkę tę	e H7 e H7
Ona pomoże ci iść	A7 H7 e D

La la la...

Śpiewają potoków kaskady
A Duch Gór dobry humor ma
Daje nam słońce, wstrzymuje deszcz
I razem z nami w bacówce jest
Więc weź od losu kolorowe dni
I na przełęczach znajdź siebie
I zabierz w drogę piosenkę tę
Ona pomoże ci iść

La la la...

Coś mi się wydaje

Leszek Kopec

Coś mi się wydaje, coś mi się wydaje, a d
Że nie byłoby nam źle, aha. G C E
Coś mi się wydaje, coś mi się wydaje, a d
Że nie byłoby nam źle. F E7 a (E7)

Jeszcze w twych oczach nie zagubiłem się, a d
Jeszcze w twych włosach nie zagubiłem się, G a
Jeszcze twych warg nie ugasilem pragnienia, C d
A w smudze cienia wszystko zniknąć chce. a d E

Coś mi się wydaje...

Jeszcze w mych oczach nie zagubiłeś się,
Jeszcze w mych włosach nie zagubiłeś się,
Jeszcze mych warg nie ugasileś pragnienia,
A w smudze cienia wszystko zniknąć chce.

Coś mi się wydaje...

Taka sobie samba

sł., muz. Leszek Kopec

To się musiało właśnie mnie zdarzyć C7+ d d7+ d7
Tak jakby kłopotów mi było brak f G7 C (d G7)
Przypadkiem biegłem na wykłady C7+ d d7+ d7
I wpadłem w oczu twoich blask f G7 C

Bo to jest samba, taka sobie samba d7 G7 C7+
Zwykła melodia, jakże łatwy tekst d7+ g7 C7+
A czy dla Ciebie to jest ważne g A d d7
Że ktoś przez Ciebie stracił głowę, tak już jest! (2x) f Gis G

To takie dziwne i takie proste
Przecież się zdarza i to nie raz
Pójdę za Tobą przez tę wiosnę
Będziemy szukać szczęśliwych gwiazd

Bo to jest samba...

Niech wiersze piszą poeci
Drzewa niech w liście stroją się
Słowik niech sambę zaśpiewa
Bo jest szczęśliwa piosenka ta

Bo to jest samba...

Więc nie udawaj już dłużej
Widzisz co ze mną dzieje się
Chciałbym być już tylko z Tobą
Dlaczego znowu śmiejesz się?

Bo to jest samba...

Dla Ciebie

sł., muz. Leszek Kopec

Dla Ciebie zagram wiosenną muzykę	a E a A7
I okna nią pootwieram	a A7 d
Do tańca wśród kwiatów Ciebie zaproszę	E7 a a7
A salą balową będzie nam cała ziemia	F H7 E7 a
na na... będzie nam cała ziemia	d7 G7 C7+ F7+ (d7 E7 a)

- 2x

Dam Ci sukienkę utkaną z tęczy	
I bukiet słonecznych promieni	
Na pewno będziesz damą największą	
Nawet przy deszczowym wtórze	
na na... nawet przy deszczowym wtórze	

- 2x

Dam Ci muzykę szaloną	d a
Taką jak Ty - tajemniczą i niezgłębioną	H7 F7/4 E
Graj więc wiosenna, zielona muzyko	
I prowadź do krańców świata	
Niech zegar odmierza dobre godziny	
Prowadź tam, gdzie zwycięża miłość	
na na... prowadź tam, gdzie zwycięża miłość	

- 2x

Świat baśni

sł. Agata Judka-Kopec i Leszek Kopec, muz. Leszek Kopec

Kiedy dzień przemija	e a H7
Przychodzi marzeń chwila	e a D
Wiodąc kroki w czas dzieciennych snów	G C a H7
Schodzą z kartek starych bajki, co przed laty	e a H7 e a D
Opowiedział gdzieś tam komuś ktoś	G C a H7

Jest taki świat pięknych baśni z dawnych lat	a D7 G C
Który nie przemija, w nim zatrzymał się czas	a H7 e E7
Księżniczki, rycerze i paproci kwiat	a D7 G C
Jest taki baśni świat	a H7 e

W gęstwinach huczą jary
Drgają drzew konary
Ponad lasem srebrny księżyc mknie
Głaz do głazu gada, dziwy opowiada
W starym dębnie skrzaty kryją się

Jest taki świat...

Możesz zbłądzić czasem
Idąc borem, lasem
W środku czarów zaklęty ujrzysz skarb
Wtedy cud się stanie, chatka na polanie
Czarownicę z wiatrem pędzi w dal

Jest taki świat...

Preludium dla Leonarda

sł. A. Bacińska, muz. L. Luther

Na parterze w mojej chacie	D
Mieszkał kiedyś taki facet	G D
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł:	C G D
Gdy zachwycisz się dziewczyną	C G
Nie podrywaj jej na kino	D A
Ale patrząc prosto w oczy szepnij słowa te	C G D

Jestem taki samotny	h G
Jak palec albo pies	D A
Kocham wiersze Stachury	C G
I stary dobry jazz	D A
Szczęścia w życiu nie miałem	h G
Rzucały mnie dziewczyny	D A
Szukam cichego portu	C
Gdzie okręt mój zawinie	G D

Po tych słowach z miłosierdzia
Padła już niejedna twierdza
I niejedna cnota chyżo poszła w las
Ryba bierze na robaki
A panienka na tekst taki
Który zawsze mówię patrząc prosto w twarz

Jestem taki samotny...

Gdy szał pierwszych zrywów minął
Zakochałem się w dziewczynie
Z którą się na całe życie zostać chce
Chciałem rzec: będziemy razem
Zrozumiała mnie od razu
I jak echo wyszeptwała słowa te

Jesteś taki samotny
Jak palec albo pies
Kochasz wiersze Stachury
I stary dobry jazz
Szczęścia w życiu nie miałeś
Rzucały cię dziewczyny
Szukasz cichego portu
Gdzie okręt twój zawinie (Więc spadaj, sukinsynu)

Przez telefon

sł. A. Bacińska, muz. L. Luther

Pod ten adres zadzwoniłem z przyzwyczajenia	A E fis D
Słyszałem, że masz dom i dwoje dzieci	A E A A7
"I co słyhać" zapytałaś o niechcenia	D Cis fis D
"W porządku", powiedziałem, "jakoś leci"	A E A A7

Nową gitarę mam, zagram to tu, to tam	D Cis fis D
A panienka jakaś też się czasem trafi	A E A A7
Ogólnie nie jest źle, mam wszystko czego chcę	D Cis fis D
Bez negatywu, jak na fotografii	A E A E

Mówisz, że zawsze chciałem być cyniczny	
Może masz rację, zresztą czy to ważne	
Jakby nie było, to się tylko liczy	/
Że coś własnego w życiu odnalazłem	/2x

Nową gitarę mam, zagram to tu, to tam...

Nie rozdrapuję ran, cieszę się tym co mam	
W zasadzie zwisa mi tak zwana przyszłość	
I tylko mi się śni, że przez otwarte drzwi	/
Powraca wszystko, co tak głupio wyszło	/2x

Nową gitarę mam, zagram to tu, to tam...

Alleluja

Leonard Cohen

Tajemny akord kiedyś brzmiał	C a
Pan cieszył się gdy Dawid grał	C a
Ale muzyki nikt tak dziś nie czuje	F G C /G/
Kwarta i kwinta tak to szło	C E7
Raz wyżej w dur, raz niżej w moll	a F
Nieszczęsny król ułożył alleluja	G C
	C G C

Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja F C F C /G C/

Na wiarę nie, nie chciałeś brać
Lecz sprawił to księżycyca blask
Że piękność jej na zawsze cię podbiła
Kuchenne krzesło tronem twym
Ostrzygła cię, już nie masz sił
I z gardła ci wydarła alleluja
Alleluja...

Dlaczego mi zarzucasz wciąż
Że nadaremno wzywam Go
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia
Jest w każdym słowie światła błysk
Nieważne czy usłyszysz dziś
Najświętsze, czy nieczyste alleluja
Alleluja...

Tak się starałem ale cóż
Dotykam tylko zamiast czuć
Lecz mówię prawdę, nie chcę was oszukać
I chociaż wszystko poszło źle
Przed Panem Pieśni stawię się
Śpiewając tylko jedno - alleluja
Alleluja...

Nie wolno się żegnać w ten sposób

Leonard Cohen

Kochałem cię dziś rano, ust naszych ciepła słodycz	A
Jak senna, złota burza nade mną twoje włosy	fis
Przed nami na tym świecie już inni się kochali	D
I w mieście albo w lesie też tak się uśmiechali	A
A teraz trzeba zacząć rozłączać się po trochu	fis
Twe oczy posmutniały, maleńka	D E
Nie wolno się żegnać w ten sposób	A E

Na pewno cię nie zdradzę, odprowadź mnie do progu
Ty wiesz, że nasze kroki rymują się ze sobą
Twa miłość pójdzie ze mną, a moja tu zostanie
I będą się wymieniać jak brzeg i morskie fale
Czy miłość to kajdany nie mówmy lepiej o tym
Twe oczy posmutniały maleńka
Nie wolno się żegnać w ten sposób

Kochałem cię dziś rano, ust naszych ciepła słodycz
Jak senna, złota burza nade mną twoje włosy
Przed nami na tym świecie już inni się kochali
I w mieście albo w lesie też tak się uśmiechali
Czy miłość to kajdany, nie mówmy lepiej o tym
Twe oczy posmutniały maleńka
Nie wolno się żegnać w ten sposób

Dzisiaj tu, jutro tam

Leonard Cohen

Zapytałem raz Jezusa, czy nienawiść w sercu ma	A D A	C F C
Do ludzkości, co skazała go na krzyż	A E	C G G7
O miłości lepiej mów, nie mam czasu, bywaj zdrów	A D A	C F C
Tyle jeszcze do zrobienia, muszę iść	A E A	C G C

Dzisiaj tu, jutro tam	A	C
Każda radość krótko trwa	A E	C G
Dobrze z sobą było nam	D A	F C
Więc śpiewajmy dzisiaj tu	A	C G
A jutro tam	E A	C

Kiedy Adam raj opuszczał z jednym jabłkiem w dłoni swej
Zapytałem go, co dalej będzie z nim?
Będę orał, sadił, siał, o deszcz modlił się co dnia
Teraz całkiem sam zostałem, muszę iść (tak jak ty)

Dzisiaj tu...

Byłem razem z Waszyngtonem, gdy na chłodzie z armią drżał
I spytałem, w imię czego cierpią tak
Kiedy człowiek rację ma, nawet życie za nią da
Choćby wiedział, że odejdzie tak czy siak

Dzisiaj tu...

Kiedy Franklin Roosevelt konał, usłyszałem jego głos
Rzekł - Z tej wojny zjednoczony wyjdzie świat (stary dureń)
Czy Rosjanin, czy Wuj Sam, każdy z nas jest taki sam
Jedna droga dzisiaj tu, a jutro tam

Dzisiaj tu...

Stukot kół
Czerwony Tulipan

a a a a
a E E7 a a a
a E E7 a E a

Posiedźmy jeszcze chwilę C
Na ławce, na peronie G
Nim nas zabiorą w podróż G
Bilety przedawnione C
Wszystko im jedno dokąd a
Dworce są takie same E
Miasta tak samo obce E7
Gdy mijasz je nad ranem a E a

Jeszcze tobie marzy się ucieczka C G
Chcesz zapomnieć o nas choć przez chwilę G C
To dlatego nagle sporządniałeś a E
Przestałeś palić, rzuciłeś wódkę E7
Zbierasz na bilet a E a

a E E7 a a a
a E E7 a E a

Jeszcze tobie marzy się ucieczka...

a E E7 a a a
a E E7 a E a

Posiedźmy jeszcze chwilę...

Jeszcze tobie marzy się ucieczka...

a E E7 a a a
a E E7 a E a
a E a
a E a E a E a
a E a
a E a
a E a E a E a

Jeszcze tobie marzy się ucieczka...

a E E7 a a a
a E E7 a E a
a E a
a E a E a E a

Jedyne co mam

słowa M. Platte, muzyka S. Brzozowski
Czerwony Tulipan

Jedyne co mam to złudzenia / h (fis) h
Że mogę mieć własne pragnienia /*2 h (fis) h
Jedyne co mam to złudzenia że mogę je mieć / A fis h A h

Miałam siebie na własność h fis h
Ktoś zabrał mi prywatność h fis h
Co mam zrobić? Bez siebie jak żyć? e G h
Bez siebie jak żyć? D Fis h
Miałam słowa własne
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne
Co mam zrobić? Bez słów jak żyć?
Bez słów jak żyć?
Jedyne co mam to złudzenia...

Miałam serce dla wszystkich
Ktoś klucz do niego obmyślił
Co mam zrobić? Bez serca jak żyć?
Bez serca jak żyć?
Miałam myśli spokojne
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę
Co mam zrobić? Teraz jak żyć?
Jak teraz żyć?
Jedyne co mam to złudzenia... /*4

Sekret kardynała Richelieu

sł. W. Sobol, muz. S. Brzozowski
Czerwony Tulipan - Jedyne co mam...

Niegdyś przyjaciel dobry mój .e7.e7.
Dziś długów nie oddaje .a7.a7.
Nic złego nie zrobiłem mu .e7.H7a7.
A on mnie nie poznaje .eH7.eH7.
Innego znów za uszy
Ciągnąłem do matury
On w dyrektorzy ruszył
I patrzy na mnie z góry .e.H7.e.e.

Kardynała Richelieu / .e.e. / .e.e.
Sekret wam dziś zdradzę / .A.A. / .A.A.
Od przyjaciół Boże strzeż /*2 .e.e. / .e.H7a.
Z wrogami sobie poradzę / .H7.a. / .eH7.eH7.

Raz kumpel brał na raty
Adapter, radio, daczę
A ja będąc żyrantem
Do dziś te raty płacę
Przyjaciel miał trudności
Postawiłem go na nogi
On teraz mi z wdzięczności
Przyprawić pragnie rogi
Kardynała Richelieu...

Bo z przyjaciółmi często
Podobne są układy
Przyjaciel cię roluje
Nic na to nie poradzisz
Zjawisko dziś powszechne
Nie warto się tym smucić
Najlepiej się uśmiechnąć
I tak sobie zanucić
Kardynała Richelieu... - 2x

Prosty jak zegarek świat

sł. M. Platte, muz. S. Brzozowski
Czerwony Tulipan - Jedyne co mam...

Powinien być prosty jak zegarek świat / .C.G.C.C. / .C.G.C.C.
Po każdym tik - byłoby - tak /*2 .G.G.C.G. / .G.G.C.C.

Żeby wszystko jak w zegarku .d.G.
Od jedyneki do dwójeczki .C.A7.
Później trójka, czwórka, piątka .d.G.
To by człowiek się nie plątał .C.A7.
W myślach czynach no i w mowie .d.G.
Żeby wszystko jak w zegarku .C.A7.
Sześć i siedem, potem osiem .d.d.
To nie traciliby tych wiosen .G.G.
I zachował dłużej zdrowie .C.G.C.G.

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Żeby wszystko jak w zegarku
Od dziewiątki do dziesiątki
Jedenastki i dwunastki
To by człowiek nosił maski
Zamiast niszczyć twarz na wichrze
Żeby wszystko jak w zegarku
Po trzynastej jest czternasta
To by sercem tak nie szastał
To by miał sumienie czystsze

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Żeby wszystko jak w zegarku
Jest piętnasta i szesnasta
Siedemnasta, szósta wieczór
To by wiele rzeczy przeczuł
Zamiast krętą ścieżką chodzić
Żeby wszystko jak w zegarku
Dziewiętnasta i dwudziesta
To by często w miejscu nie stał
Kiedy krok wystarczyło zrobić

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Żeby wszystko jak w zegarku
Po dwudziestej pierwszej druga
I dwudziesta trzecia zaraz
A jak bardzo się postarasz
Przed dwunastą zdasz wszystko
Żeby wszystko jak w zegarku
Bo przed tobą nowa doba
Od początku całkiem nowa
Dzień zaczynasz z tarczą czystą

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Absztyfikanci Grubej Berty

(Wiersz, w którym autor grzecznie ale stanowczo uprasza liczne zastępy bliźnich, aby go w dupę pocałowali)

sł. Julian Tuwim, muz. Z. Stefański

Absztyfikanci grubej Berty	e D e
I katowickie węglokopy	G D C G
I bratysławskie naftowierty	C G D
I lodzermensche, bycze chłopy	e D e
Rębajły, franty, zabijaki	
Z bandą wykwinionych pind na kupę	
Warszawskie bubki, żygolaki	
Ech, całujcie mnie wszyscy w dupę	

Socjały nudne i ponure
Pedeki, neokatoliki
Podskakiwacze pod kulturę
Czciciele radia i fizyki
Uczone małpy, ścisłowiedzy
Co oglądacie świat przez lupę
I wszystko wiecie: co, jak, kiedy
Ech, całujcie mnie wszyscy w dupę

I ty, fortuny skurwysynu
Gówniarzu uperfumowany
Co splendor oraz spleen Londynu
Nosisz na mordzie zakazanej
I ty, co mieszkasz dziś w pałacu
A srać chodziłeś za chałupę
Ty, wypasiony na Ikacu
Ech, całujcie mnie wszyscy w dupę

I wy aryjskie rzeczoznawcy
Wypierdy germańskiego ducha
(Gdy swoją krew i waszą sprawdzę
Wierzcie mi, jedna będzie jucha!)

I wszechsłowiańscy marzyciele
Ubrani w malowniczą trupę
Z byle mistycznym kpem na czele
Całujcie wy mnie wszyscy w dupę

I ten ów belfer szkoły żeńskiej
Co dużo chciałby, lecz nie może
I ten profesor Cy... wileński
(Pan wie już za co profesorze!)

I ty za młodu niedorżnięta
Magiero, co masz taki tupet
Że szczujesz na mnie swe szczenięta
Całujcie wy mnie wszyscy w dupę

I wy ględziarze i bajdury
Ciężące z nieba grubą rentę
O, łapiduchy z Jasnej Góry
Z Góry Kalwarii parchy święte
I ty, księżulku, co kutasa
Zawiazanego masz na supeł
Żeby ci czasem nie pohasał
Całujcie wy mnie wszyscy w dupę

I te syjontki palestyńskie
Haluce, co lejecie tkliwie
Starozakonne łyzy kretyńskie
Że "szumią jodły w Tel-Avivie"
Karne pętaki i szturmowcy
Zuchy z Makabi, czy Owupe
I rekordziści i sportowcy
Całujcie wy mnie wszyscy w dupę

I wy, o których zapomniałem
Lub pomiąłem was przez litość
Albo dlatego, że się bałem
Albo, że taka was obfitość
I ty, cenzorze, co za wiersz ten
Zapewne skażesz mnie na ciupę
Żem to się stał świntuchów hersztem
Całujcie wy mnie wszyscy w dupę

Wiewiórka (Palto)

sł. B. Leśmian, muz. Z. Stefański
Bez Jacka

	G A h (2x)
Śmiech ze łzami pomieszany	e h
Ileż w tobie niepokoju	D
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś	e h
Weź przynajmniej palto swoje	e h

Pyłem śnieżnym przyprószona	G A h
Natychmiast mi się wydałaś	G A h
Taka cicha i bezbronna	G A h
W wielkim świecie taka mała	G A h

Zobacz! - kończy się przedmieście	D A h
Las wyrasta bezszelestnie	G A h
W pstrych wiewiórek krzątanie	G A h
Palto, palto nałóż wreszcie	G A h

Kto to widział tak po śniegu	e h
W przedwieczornym mrozie biegać	e h
W samym tylko cienkim swetrze	G A h
W samych lekkich pantofelkach	G A h

Zobacz! - kończy się przedmieście...

A już nogi ci się plączą,	e h
Włosy okrywają szronem,	e h
Pewnie jutro będziesz znowu,	G A h
Znowu przeziębiona.	G A h

Zobacz! - kończy się przedmieście...

Aaaaa... (2x) G A h

Zobacz! - kończy się przedmieście...

Staniesz, oprzesz się o drzewo	e h
Sen nadejdzie nieproszony	e h
A las woła: Paltoooo...	G A h
	G A h (4x)

Zobacz! - kończy się przedmieście... (2x)

Na dzień odejścia

Na dzień odejścia dałaś mi e G
Placek pszeniczny i stare sny a D e
Zdjęte cichaczem z alkowy ścian
Zioła od ludzi i do ran

A teraz idę ubrany w różowe nadzieje G a D e
A ludzkie zamki zbroją przed złodziejem
A za drzwiami kutymi wiatr wieje
Wieje wiatr, wieje wiatr e D e D

Pajęczę przędzy wzięłam pęk
I skiby nędzy, co niszczy lęk
I porzuciłem swoje włóści
Serce opuchłe od miłości

W labirynt miasta wchodząc wiem
Co prawdą jest, a co jest snem
I wiem, że w bramach obcych miast
Znów mnie przywita zamków trzask

I przymknąć oczy kazał świat
Na to wszystko, co tyle lat
Uczyła matka w sobie nosić
I raczej pragnąć niżli prosić

Madonna

Bez Jacka

na podst. wiersza T. Kubiaka "Jej twarz", muz. J. Kołodziej

Polsko-ruska madonna a F G a F G a
Polsko-starocerkiewna F G a
Z gorejącego złota
Z żywego drewna, srebra

Bizantyjsko-słowiańska F G d
W śnieżnobiałych sukienkach F G d
Na nie bielonych płótnach F G d
Na trumiennych, na trumiennych deskach C G

Polsko-ruska madonna...

Nie bojarska, nie carska
Zasmucona, kamienna twarz
Nie bojarska, nie carska
Zasmucona, chłopska ikona

Polsko-ruska madonna...

F G a 4x

Polsko-ruska madonna...

F G a

Polanka

Z. Stefański

Bez Jacka

Liści zielenią zagra nam wiatr	a G a
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie	F E
Choć niepojęty ten cały świat	a G a
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie	F E
To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Ot tak po prostu	G F E
To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie	G F E a

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte
A trawa oświadcza się kwiatom
Choć nienazwane to piękno przepiękne
Oddają się wszystkie nie biorąc nic za to

 To zatańcz ze mną na polanie...

Drzewa coś szepcą, coś ciągle śpiewają
I pełno w ich szumie jest twojej piękności
Choć troszeczkę o jesieni baja
To i tak las jest pełen naszej miłości

 To zatańcz ze mną na polanie...

Zwiewność

sł. B. Leśmian, muz. Z. Stefański

Bez Jacka

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce	a G F E7 (2x)
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce	a
Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje	G
Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje	F
A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża	a
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza	G
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko	F
Nic prócz tła, biały obłok z czerwoną przekreską (2x)	E E7

Dal świata w ślepiach wróbla, spotkanie traw z ciałem
Szmary w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem
Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie
Słońce w bramie na oścież, zgon pszczół w koniczynie

 A jak dumnie się modrzy...

a G F E7 x2

Chód po ziemi człowieka, co na widnokręsie
Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

 A jak dumnie się modrzy...

Bez słów

Wolna Grupa Bukowina

Chodzą ulicami ludzie	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień	e h
Zagubieni wśród ulic bram	C G D
Przemarznięte grzeją dłonie	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart	C G D

A tam w mech odziany kamień	C G
Tam zaduma w wiatru graniu	C G
Tam powietrze ma inny smak	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku	C G
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać	C G
Zechcesz nowy świat, własny świat	C G D

Płyną ludzie miastem szarzy
 Pozbawieni złudzeń, marzeń
 Omijają wciąż główny nurt
 Kryją się w swych norach krecich
 I śnić nawet o karecie
 Co lśni złotem nie potrafią już

A tam w mech odziany kamień...

Żyją ludzie, asfalt deptają
 Nikt nie krzyknie - każdy szepce
 Drzwi zamknięte, zaklepany krąg
 Tylko czasem kropla z oczu
 Po policzku w dół się stoczy
 I to dziwne drżenie rąk

A tam w mech odziany kamień...

Rzeka

Wolna Grupa Bukowina

Wsluchany w twą cichą piosenkę	C F C F
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz.	C F e a
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko,	F e a
Że odtąd pójdę z tobą.	F e d G

O dobra rzeko, o mądra wodo	C F C F C F e a
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić	F e a
Gdy sił już było brak. (było brak)	F e d G C F

Wieże miast, łuny światła,
 Ich oczy zszarzałe nieraz
 Witały mnie pustką, zegnały milczeniem
 Gdym stał się twoim nurtem.

O dobra rzeko...

Po dziś dzień z tobą rzeko
 Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg?
 Ach, życia mi braknie by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.

O dobra rzeko...

Majster Bieda

Wolna Grupa Bukowina

Skąd przychodził, kto go znał? C F
Kto mu rękę podał, kiedy C F G
Nad rowem siadał, wyjmował chleb, C G
Serem przekładał i dzielił się z psem. e a
Tyle wszystkiego co z sobą miał... G F F C d
Majster Bieda. G C F C d G C

Czapkę z głowy ściągał gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd,
Drogę bez końca, co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły...
Majster Bieda.

Nikt nie pytał skąd się wziął,
Gdy do ognia się przysiadał.
Wtulał się w krąg ciepła jak kozuch,
Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc...
Majster Bieda.

Aż nastąpił taki rok, C F
Smutny rok tak widać trzeba, C C7 F G
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną, C G
Miejsce, gdzie siadał, zielskiem zarosło. e a
I choć niejeden wytężał wzrok, G F
Choć lato pustym gościńcem przeszło, G F
Z rudymi liśćmi, jesieni scheda, G F
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość, G F
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość, G F
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość G F G
Majster Bieda. G C F C d G C

Nocna piosenka o mieście

W mieście jak ryby tramwaje C G
A miasto jak studnia bez dna F e
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw C G d a
Schyla się nocą i świtem powstaje C d
Nad rybną studnią bez dna. e a

Zaułków lipcem sparzonych A F
Wyciszyć nie może zmrok G F C
Zasiedli na ławkach, zasiedli na ławkach E a
Ludzie co twarze dniem umęczone F C
Pod lipiec kładą i zmrok. G C
Pod lipiec kładą i zmrok. d E a

Nie śpię, bo spotkać chcę w mieście
Tę ciszę, co gęsta jak noc
Rozmawiać z krokami, moimi krokami
I oto idę nocy naprzeciw
Bo wokół cisza i mrok

Czekam aż neon przytłumi
Rozmyta latarnia dnia
Odnajdą się cienie, odnajdą się cienie
I ludźmi ulice zatłumia
Czekam na przyjscie dnia
Czekam na przyjscie dnia.

W mieście jak ryby tramwaje...

Pejzaże harasymowiczowskie

Wolna Grupa Bukowina

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru, C e
Zasmreczyły się góry igliwiem - G D
Bure świerki o góry wsparte. e C D

(b u r e ś w i e r k i)
I na niebie byłem ja jeden,
Plotąc pieśni w warkocze bukowe.
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej.
(p r z e z L a c k o w a)

I był Beskid i były słowa G C G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach G C D
Rozłożyście złotych D
Smagających się wiatrem do krwi. C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich, mokrych połoninach. C e G
I modliłem się złożony dłoń
Do gór, do Madonny Brunatnolicej.

(D o m a d o n n y)
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine,
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina.
(B u k o w i n a)

I był Beskid i były słowa...

Tak umykałem pod żaglem słońca
W uspiionych dolin puste ogrody
Pomiędzy chyże w podniebnych trawach
Aż po komina szczyt zatopione
(p ł y w a j a c e)
Wreszcie pożegnać przyszło piosenką
Zadumane przy drodze kapliczki
Mgłę tułaczkę ująć pod rękę
Po raz ostatni górą się przyśnić
(g ó r o m p r z y ś n i ć)

Bukowina I

WGB

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym a D C G a
W Bukowinie rosna skrzydła świętym bukom a D C G a
Minał dzień wiatrem z hal rozdzwoniony a C D C a
I nie mogę znaleźć Bukowiny i nie mogę znaleźć a D C G a D G a
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą, ciągle szukam. a D C e G a

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
W Bukowinie liść zieleni się i złoci
Śpiewa czasem basior ciemnym basem
I nie mogę znaleźć Bukowiny i nie mogę znaleźć
Choć już szukam godzin krocie i dni krocie.

W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
Nocka gwieźdną gadkę górą gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny i nie mogę znaleźć
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie.

Bukowina II

WGB

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy	C d F C
Żyją jak żyli - bezwolni, głusi i ślepi	C d F C
Nie współczuj - szkoda łez i żalu	d G e
Bezbarwni są bo chcą być szarzy	d G C a
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej	e F Fis G C
Niż ci co się wyzbyli marzeń.	d G G7 C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin	C F G
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie	C F G
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór	C F C C7
Świece gwiazd zapalił	F Fis G
Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł	C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwiu gwiazd neonowych próżno szukać
Tego co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Odnaleźć musisz, gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susze, gdzie lipce, październiki, maje
Stają się rokiem, węzłem życia
Swój dom bukowy zawieszony
U nieba pniach kroplą żywicy
Błękitny, złoty i zielony.

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin...

Ocean

Wolna Grupa Bukowina

Oceanie sinowłosa białe statki ku mnie wyślij	A G D A
Dwa kamyki moje myśli na otwartych dłoniach niosę	A G D A
Daj mi miejsce w głębi morza, szczyptę łądu, szczyptę skały	A E G D
Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę	A G9/6 D A

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją dzwony
Niezliczone bataliony przyczajone na granicach
Marszałkowie szklanoocy palą owce i dziewczęta
Kto o kwiatach dziś pamięta, szumią giełdy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć
Biały kolor - kolor ciszy, w moim zamku białe ściany
W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać wschodnie baśnie
Zanim słońce w morzu zgaśnie żeby z morza powstać co dzień

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili
Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi
Znikną łądy, zniknie morze, nie wie nikt co będzie potem
W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę

Sielanka o domu

WGB

A jeśli dom będę miał	A h7 cis7	A h7 cis7 A7+	A h cis7 A7
To będzie bukowy koniecznie	D E A	D E9 A	D E9 A A7+
Pachnący i słoneczny	h7 E cis7 A7	h7 E7 cis7 Cis0	h E9 cis7 A7/4
Wieczorem usiadę, wiatr gra	D E E7	h7 E7	D E4 E
A zegar na ścianie gwarzy	A h7 cis7 E	A A7 D E	A A7 D E
Dobrze się idzie panie zegarze	A h7 cis7 A7	A h7 cis7 C0	A h7 cis7 C0(a0)
Tik-tak, tik-tak, tik-tak	h7 E7 A	h7 E7 A7/4 A9	h7 E7 cis7 A7/4
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie	D E E7	D E7	D E7/4 E7
Więc puszczam oko do niej	A h7 cis7	A h7 cis7 A	A h7 cis7 C0(a0)
Dobry humor dziś pani ma	h7 cis7 A	h7 E7 cis7 C0	h7 E7 cis7 C0(a0)
Dobry humor dziś pani ma.	h7 E7 A	h7 E7 A	h7 E7 A A4 A

Szukam, szukania mi trzeba	A E
Domu, gitara i piórem	G D A
A góry nade mną jak niebo	A E
A niebo nade mną jak góry.	G D d A A4 A

Gdy głosy usłyszę u drzwi	A h7 cis7
Czyjekolwiek, wejdźcie poproszę	D E A
Jestem zbieraczem głosów	h7 E cis7 A7
A dom mój bardzo lubi gdy	D E E7
Śmiech ściany mu rozjaśnia	A h7 cis7 E
I gęźby lubi, pieśni	A h7 cis7 A7
Wpadnijcie na parę chwil	h7 E7 A
Kiedy los was zawiedzie w te strony	D E E7
Bo dom mój otworem stoi	A h7 cis7
Dla takich jak wy	h7 cis7 A
Dla takich jak wy.	h7 E7 A

Szukam, szukania mi trzeba...

Zaproszę dzień i noc	A h7 cis7
Zaproszę cztery wiatry	D E A
Dla wszystkich drzwi otwarte	h7 E cis7 A7
Ktoś poda pierwszy ton	D E E7
Zagramy na góry koncert	A h7 cis7 E
Buków porą pachnących	A h7 cis7 A7
Nasiąkną ściany gra	h7 E7 A
A znużonym wędrownikom	D E E7
Odpocząć pozwolę muzyką	A h7 cis7
Bo taki będzie mój dom	h7 cis7 A
Bo taki będzie mój dom	h7 E7 A

Szukam, szukania mi trzeba...

Kołysanka dla Joanny

Wolna Grupa Bukowina

Zanim ci sen na oczy spłynie /C/e/
Moje myśli szybuja przez lufcik /d/C/G/G/
Aby cię ujrzeć w daną chwilę /C/e/
Gdy włosy czeszesz przed lustrem. /aC/G/G/

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli /C/e/
Zmęczona długim przelotem /d/C/G/G/
Jak ptaki głowę w skrzydła wtulają /C/e/
Patrzac na sen twój spokojny. /aC/gG/G/

Niech ci się przyśnią pory rok /C/e/
Niech grają we śnie twoim i tańczą /d/C/G/G/
Jesień, przęca liście do lotu /C/e/
Lato w upale słonecznym. /C/e/

A jeśli zima, to w śniegu cała /C/G/
Wiosna w miłków wiosennych łąkach /C/G/
Śpij, moje myśli nad tobą czuwają /C/C/F/F/
Na parapecie za oknem. /e/d/a/a/

Kołysanka dla Joanny II

Gdy śpisz obca lampy światła C F f
W półmroku rozgrzanej pościeli C C7
Moje pióro twoje rysy kreśli f C a
Słowami tworzonymi pomału F D G

Jakże nazwać nad którą się czuwa C F G
Ciepła garść w oprawie uśmiechu A A7
Każde słowo innych jest słów echem d f C a
A z nowymi idzie jak po grudzie F7 D G

Gdy drzwi zostawisz otwarte
Dla szorstkich zapachów drogi
Pomna nocy leżących odłogiem
I wciąż pytań bezsennych czy warto

Jakże nazwać...

Gdy myśl zmęczona w pół drogi
W dom zawita o stacji tysiąc
Daj jej chwilę przy tobie wypocząć
Bo ta myśl ciągle myśli o tobie.

Jakże nazwać...

Piosenka wiosenna

sł. W. Bellon, muz. W. Jarociński

Wolna Grupa Bukowina

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata	e h C D
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata	e h C D
Wyśpiewam jak potrafię księżycę na rozstajach	G D G C
I wrześnie, i stycznie, i maje	h7 C a7 D
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka	h7 a7 D
I słońce wędrujące promienia ścieżynką	h7 C7+ a7 D

Graj nam graj pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach	h C D4 D
Zatańczymy się w sobie do lata	G C95/D G h7 C95/GDG
Zatańczymy się w sobie bez końca	G D4 C95

A blask co rozświetla me ręce gdy piszę	e h7 a7 D
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy	e h7 a7 D
Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia	G D G C
Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni	h7 C a7 D
A pieśń moja to niknie, to wraca	h7 a7 D7
I nie wiem co bym zrobił, gdybym ją utracił	h7 C7+ a7 D

Graj nam graj...

Zakończenie (na motywach „Atlantis” Donowana)

Wolna Grupa Bukowina

Oto droga przede mną - karta	C D
Niespełniona opisem zdarzeń	F C G
Oto kroki - tykanie zegara	C D
Aż po czasu najdalszy kraniec	F C G

Oto wola - ziarno kiełkujące
Jakże wątko i jakże nieśpiesznie
Zasiane byle jak na łące
Olbrzymiego, groźnego powietrza

Błazen płacze, śmieje się błazen
Karuzela z twarzami w pędzie
Barwny kram z dworem przeznaczeń
Przy strzelnicy, gdzie celem szczęście

Błazen płacze, błazen się śmieje
Zgiełk przy w łuk ustawionych stołach
Może dziś wiatr inaczej zawieje
Może jutro zamknie się koło

Ile pytań we mnie, a ile
Pustych miejsc, przy słowie odpowiedź
W ilu dróg zanurzyłem się pyle
By i tak nie móc trafić ku sobie

Wiem co woda, powietrze i ogień
Ale powiedz, gdzie znajdę wytchnienie
Gwiazdo moja, która mnie prowadzi
Po bezkresnych nieba przestrzeniach

Ballada o Czešku Piekarzu

Wolna Grupa Bukowina

	III próg	
Chleba takiego jak ten od Czeška	D A	
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie	e h fis h	e G Fis h
Bo Czesiek Piekarz nie piekł, lecz tworzył	G A	
Bochny jak z mąki słoneczne kołacze	D A	
Kłaniali mu się ludzie, gdy wyjrzał	D A	
Przez okno, w kitlu, łyknąć powietrza	e h fis h	e G Fis h
A kromkę masłem smarując każdy	G A	
Mówił: nad chleby ten chleb od Czeška	D A D	

Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C d e a	C G e a
Bo nad chleb być może co?	a D a	C h e
Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C d e a	C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie	C	C
Drożdży, wody, rąk i ziarna	d a e G	D A e h
Mruczał Czesiek tak, noc w noc	G A D A D	G D A G D

A o porankach chlebem pachnących
Gdy pora idzie spać na piekarzy
Zaczerwienione przecierał oczy
Czesiek i siadał z dłutem przy stole
Ciągłe te same oczy i trochę
Za duży nos w drewnie cierpliwym
Pieściły ręce tysiące razy
W poranki świeżym chlebem pachnące.

Chleb się chlebie...

(Kurła toby mati była	C d
Mruczał piekarz w żyłach krwią	e a
Kurła toby mati była	C
Myśli moje niespokojne	d
Myśli moje rozognione	a
Idźcie, idźcie wszystkie stąd)	e G

Nikt takich słów jak miasto miastem
Nie znał, i źle się dzieje mówili
Na obraz czerniał Czesiek razowca
Kruszał podobnie bułce zleżalej
Gdy go znaleźli na pasku z wojska
Dłuto jak w bochen wbite miał w garści
I nie wie nikt co Czeška wzięło
Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem

Chleb się chlebie...

Bar na stawach

Słowa i muzyka: W. Bellon

Wolna Grupa Bukowina

F96 C95 G

Jeszcze się w nocy kołysze miasto

F96 C95 G

8,15 na Stawach bar

G

Bramę otwiera wchodzimy tedy

F96 C95 G

Ja i Hnatowicz Jan

G

F96 C95 G

Co tu zostało z wierszy Mistrza

Klasa robotnicza fasolka z bufetu

A smak poranny piwa łączywie

Poznają poematy w beretach

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa

Tępo spod dacha popatrzył

Nie mieści mu się w głowie służbowej

Że można wypić na czczo

Co tu zostało z wierszy Mistrza

Kiedy wyjść trzeba na papierosa

A bufetowa grozi gliną

Gdy ktoś coś powie głośniej

Pod ścianą zaraz przy wejściu

Pałac sporty z rękawa

Siedli goście wprost z wierszy Mistrza

Bubu Makino wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem

Jak żywy poemat Stawów

Poezja był brzęk ich kufli

Kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika

Chyba z zawodówki pobliskiej

Nagle się dziwnie zachciało

Żeby te zgredy wyszli

Co tu zostało z wierszy Mistrza

Chłodem powiało od drzwi nie domkniętych

I wyszliśmy z Hnatowiczem

Gdzie indziej szukać poezji

Sprzysiężeni

Wolna Grupa Bukowina

Sprzysiężeni budząc się światłem	h A E
Przykrywają palcami oczy	G D Fis
By zatrzymać chociaż przez chwilę	h A E
Niś wysnutą z osnowy nocy	D Fis G A
Niś co barwą się mieniać	D E
Diretissime w ścianie kreśli	D E
Potem dnia zakładają brzemię	cis H
I ruszają w drogę ku szczęściu	D Fis7 h

Mija dzień, koło się toczy	h D A Fis
Marzeniami kładą się cienie	h E G
I odradza się każdej nocy	h A Fis
I odradza się każdej nocy	h D E G
Sprzysiężenie górskiego kamienia	D Fis h

Sprzysiężeni - przyjazne dłonie
Plotą węzeł nad ogniem watry
I wpatrzeni w gasnący płomień
Nuca pieśni pachnące wiatrem
Nie rozplotą ni burze i waśnie
Tego co połączone przez ogień
Słońce wokół - wciąż jaśniej jaśniej
Zakwitł kamień dziś górskim głogiem

Mija dzień, koło się toczy...

A gdy wiatr sprzysiężonym w oczy zawieje	h D A h
Bliski uśmiech w cień nocy odejdzie	h D A h
Bukowina opuszcza ramiona	e h
Bukowina łeb pochyła siwy	E7 h Fis
Czas odpływa z czasem smutek kona	h D A D
Lecz wspomnienia pozostają żywe	Fis h

Pieśń łagodnych

[#####] {Kapodaster na 4 progu}

$G^6 G^6_4 G^6 G^6_4$

G G^{7+}

Ile światłem prowadzeni

C^{7+} cis⁰⁷

Dróg powietrza przejść zdołamy

G $d^0 E^7_4 E^7$

W ilu rzekach zanurzymy stopy

C^{7+} A⁹

Ile w nas zdumienia jeszcze

G d^0

ile złudzeń nie straconych

$a^7 D^4 D \text{fis}(G) H^7(G)$

światów ile nie odkrytych wokół |x2

$a^7 D^4 D G G^{7+}$

zadajemy te pytania głosem ptasim

niech prowadzą nas bez odpowiedzi nawet

C^{7+} cis⁰⁷

Niech się wznoszą, niech się wznoszą

G $\text{fis} H^7$

aż zabłyśną tęczą

$C^{7+} G a^7 h^7 a^7 h^7 G$

do krainy łagodności bramą

białych plam poszukiwacze

wszędzie w sobie poza sobą

odkrywamy kary niezwykajne

oto morza falowanie

statek ze szkarłatnym żaglem

oto splot płomienia życiodajny

Niech zakwita, niech oczyszcza, niech kształt nada

temu co w nas tkwi gdzieś na dnie samym

niech się wznosi, niech się wznosi

aż zabłyśnie tęczą

do krainy łagodności bramą...

Łabędzi puch

h Fis
Z monoklem w oku, w podróż do wód
a E
Ze śpiewem opon po nitkach dróg
A D7+ cis Fis
W salach lustrzanych po świt, błądy świt wielki bal.

Białym latawcem w górę do gwiazd h Fis
Chmurką z dmuchawca do ptasich gniazd a E
Może jutro, lecz dziś, dziś wszystko mam. A D7+ cis Fis

a6/9 a7/9
Niezmiennie kołysz mnie
a6/9 a7/9
Bezsennie kołysz mnie
h E6 cis Fis
Za ścianą pijany świat w koło kręci się

Niezmiennie kołysz mnie
Bezsennie kołysz mnie
W różowy, tęczy w niesiony wiatrem mknij
Lekki łabędzi puch /3 x
W nim ja.

Z twarzą w ekranie w nudę i fałsz h Fis
W mydlanej pianie ulicznych plansz a E
W pieszko niebieski, w rzuciki w krzyżyki ten raj A D7+ cis Fis

W święta kołęda, przyjęcia raut
Porannej twarzy wytworny kształt
Kłębi się wczoraj, lecz ty, ty chwilo trwaj.
Niezmiennie kołysz mnie....

Kiedy wieje wiatr

G C G
Kiedy pada deszcz i lśni wokół nas
h C G
trawa podnosi żdźbła i zieleni się liść
C D
kiedy pada deszcz, kiedy pada deszcz
C D D4 D
Gdzie podział się tamten deszcz

Pada inny deszcz, pada już od lat
Lecz trawy nie ma i nie ma już drzew
a ten, który stał patrząc jak tęcza lśni
nie zobaczy już nic, nie zapyta
Gdzie podział się tamten deszcz

Kiedy wieje wiatr niebem wstrząsa deszcz
liście tańczą w takt pieśni starej jak świat
Kiedy wieje wiatr, Kiedy wieje wiatr
Gdzie podział się tamten wiatr

wieje inny wiatr, wieje już od lat
Lecz trawy nie ma i nie ma już drzew
a ten, który stał patrząc jak ziemia drży
nie zobaczy już nic, nie zapyta
Gdzie podział się tamten wiatr

Sen znaleziony w lesie

sł. J. Cygan, muz. J. Filar

D D7+ E7
Rąbkiem ciemności miasto zmęczoną otula twarz
g7 A7 D A7
Życie w kolejkach czas nam przecieka przez palce dnia.
D D7+ E7
W snu labiryncie tworzysz o świcie nowy świat
Gm7 A7 D fis Cis7
Domy w nim proste, ulice z sosen okna z gwiazd.
h Gis cis h
Tutaj drogą w swoją stronę można wreszcie isć,
e A7 D fis Cis7
Wtedy chce się żyć, chce się żyć.
h Gis cis Fis
Tu wolnością wiatr pijany na twych włosach gra,
e A7 D
Liście nie szcedzą mu wielkich braw.

Sopran budzika rankiem odpycha twój nowy świat
Znowu do nieba, znowu do piekła - wyscig trwa.
Czasem w niedziele pociąg cie wiezie w ocean drzew
Nagle spostrzegasz, że sen za toba przybiegl tu tez.
Tu, gdzie droga w swoją stronę można wreszcie isc
Wtedy chce się żyć, chce się żyć.
Tu wolnością wiatr pijany na twych włosach gra
Liście nie szcedzą mu wielkich braw.

Kiedy droga w swoją stronę...

Piosenka o zajączku

G F C G
Mam mało czasu tak mało jak piachu
D A G
W dziecięcej garści nad rzeką
Zwieram powieki zatrzymać obraz
Co z moich wspomnień ucieka

D F
Bledną kolory i płynie, płynie
C G
Rzeka po szarej łące
D F
I płynie płynie nie realniejąc
C e
Rzeką zielony zajączek

Biegnę wciąż biegnę przed siebie w siebie
Tęczę rozgarniam rękami
Letnim upałem wytrzeć do sucha
Spotniałą wilgotną pamięć
Rzeki jaszczurka w trawie się wije
Słońce się chyli zrudziałe
Wieczną zieloność zachować w oczach
Tak wiele pragnę tak mało
Bledną wspomnienia i płynie rzeka
Bez końca i bez początku
Nasyć me oczy kolorem rosy
I drzwi mi otwórz zajączku

Niedokończona jesienna fuga

muz: Jarociński / sl: Bellon

a G⁶ E⁴ E | bis

a G⁶ F C⁷⁺

A jeśli mnie dom buczyną spięty

E⁴ E⁷ aG C

tej nocy przyjmie w swoje progi

g C F⁷⁺ H⁷

zapalę gwiazdy w nocy głębi

e A⁷ d E⁷

a sam zakwitnę górskim głogiem

A jeśli mnie dom buczyną spięty

tej nocy przyjmie w swoje progi

g C F⁷⁺ e E⁷₄

zapalę gwiazdy w nocy głębi

a G⁶ a

a sam zakwitnę głogiem

f⁹ C⁷⁺

Beskid kołysze się i szumi

i chwiać się będzie drżeniem nieba

h E a GF

i horyzontu zmieni drogi

d e a

i umrzeć moim słowom nie da

| bis

Do końca drogi swej noc zmierza

i płoną drzewa w nocnym chłodzie

czy gościem będę w nim czy muszę

do domu swego wejść jak złodziej

Beskid woła znak mi daje

wiem oto droga już niedługa

i trwa świt złocąc wyświechtana

jesiennym wiatrem biedna fuga

| bis

Poślę dziewczynie

F C G C
Poślę dziewczynie torbę pomarańcz
G D C G
Niechaj ich wielkie kuliste głowy
F C G C
W jej drobnych dłoniach radośnie tańczą
F C G C FCGC FCGC
Taniec ogniście pomarańczowy bis

Poślę dziewczynie kwiaty niedrogie
Co zapach ziemi płatkami kryją
Rosnące cicho na kopcach mogił
Takie nie swoje - jak ja niczyje

Poślę dziewczynie na liściach buka
Promienie słońca i wiatru zapach
Choć długo będę po górach szukał
Naniosę wreszcie je na liście mapy

Poślę dziewczynie ślad kół szeroki
Co się nie kończy i nie zaczyna
Odbity w kurzu spękanej drogi
Po której schodzi z gór biała zima

Poślę dziewczynie miłość do szlaków
Do gór połonin bacowych gadek
Poślę jej czerwień ze wszystkich maków
A później chyba już sam przyjadę

Jakże blisko

sl. W.Bellon, muz. W.Juszczyszyn

c^9
Jakże blisko zostało mi
 f^9 f
Do końca tej podróży
 d^0
Przyśpieszam więc Ikara lot
 c^9
By cię ujrzeć
I niczym ćma do butelki lgnę
By się upić
I śmieję się wciąż śmieję się
By cię wzruszyć

As^{7+} g^7
Jak wiele świetlnych minęło lat
 b^9 C
A pozostało ile ciemnych dni
 f d^0
Wiele lat wiele świetlnych lat
 a^0 G c^9
Ciemnych dni

Życie jest pono kołem co się toczy
W warunkach dialektycznie określonych
Lecz wszechświat gdzie nie ogarniesz
Galaktyk ciąg nieogarniony
Gdzie zwykła pieśń człowieka
Który spokoju pozbawiony
Gdzie ty i ja. ty i ja
Gdzie dom nasz domu spragnionych

Jakże blisko zostało mi
Do końca tej podróży
Więc śmieję się wciąż śmieję się
By cię wzruszyć
Jakże blisko zostało mi
Do końca tej podróży
Więc śmieję się
Wciąż śmieję się

Maestro bezdomny

muz: W. Bellon, sl: M. Pacula

D D⁶ D
Długo w nocy stukają klawisze
G
Nocna lampka płonie do świtu
A G D A
Co pan pisze maestro bezdomny
D
Co pan pisze

Dziś już takich wierszy nie drukują
Każdy dźwiga osobną chandrę
Pan nie wierzy a jednak to prawda
Pan nie wierzy

To wszystko napisane w księgach
Mamy nawet wiernych proroków
Więc do przodu maestro bezdomny
Więc do przodu

h
Zechciej słuchać za oknem zgrzyta
D
Masowej pieśni ton wesoły
G fis e
Smutek proszę znika bezboleśnie
A G
Smutek proszę

h
Z pejzażu wyszły stare wiatraki
D
Z pieczętką grzesznych Don Kichoci
G fis e
A myśmy przeszli do współczesnych
A
A myśmy przeszli

D A

D
Długo w nocy stukają klawisze
G
Nocna lampka płonie do świtu
A G D
Szkoda ciszy Maestro Bezdomny
A G D (A) (G) (D)
Szkoda ciszy ... | x2

Między nami

a⁷ a⁶ e⁹ e

a⁷ a⁶ e
Między nami dalekie morza grające w muszlach

a⁷ a⁶ G
Wypisane na korze wiersze i gusła

E G e
Między nami ciepłe blisko nocy

C e a
rozciągnięte na odległość dłoni
H7

jestem w tobie - broczysz
e C D e
oddechem szeptem skonał płomień

a⁷ a⁶
Między nami zawstydzenie

e
piekące pod powiekami
a D
nie pozwól mi wrócić na ziemię

e a e
a tkliwość dłoni twoich niech chłodzi
a D

Na czole mym znamię Kaina
G e

Świtu się boję
a⁷ a⁶ e a⁷
między nami korytarz myśli łączący

a⁶ G
sny kolorowe

C e a | x2

Spójrz oto wita nas słońce
C e a D

Spójrz oto wita nas słońce
D G e

wejdźmy w dzień nowy | x3

Piosenka z niekończącej się drogi

C C6 C7+ C6

Niejeden marcowy stopniał śnieg
urodzaj i susza wiedli spór
gdy z domu ruszyłem sam
nie zliczysz tych wszystkich drzew
z których spadłem

C C6 C7+ C6
C C6 C7+ C6
D9
F7+
C

C6 C7+ C6 C C6 C7+ C6

Nie mogłem za długo nigdzie być
choć tyle gościnnych stało drzwi
już dusił się w szafie płaszcz
już myśli kazały świt w drodze witać

Wierzyłem że zdobyć mogę świat
że rzucę go pod nogi
mijałem ludzi jak domy o białych oknach
Wierzyłem że zdobyć mogę świat
cóż zostały zdarte buty
i coraz to grubszy zeszyt zapisany

C6 h07 E7
a7 D7
d7 f7 C C6 C7+
C6 h07 E7
a7 D7
d7 f7 C

Po drodze co wiodła nie od lat
przede mną byli ludzie i świat
do których nie zbliżał czas
w muzyce każdego dnia
w każdym słowie

Raz w nocy wyśniłem dziwny sen
że wracam choć idę wciąż przed siebie
Ta myśl mi nie daje spać
Wraca jak chleba smak niespodzianie

O Panie

EAEA

A E A E

Jeśliś Panem jest

A E A

to mnie wysłuchaj

E A E

jeśliś Panem jest

A fis H E A

to teraz Ty wysłuchaj mnie

O Panie wezwij mnie
ja chcę już iść
w niebie w piekle
byle dalej
bo już ciężko mi

Ilem wylał łez
starczyło by na rzekę
jak przyjmujesz psa
wierny Panie przyjmij mnie

O Panie wezwij mnie...

Całe życie coś
w świat gnało mnie
dziś gdy kres już mój nadchodzi
mój nadchodzi kres

O Panie wezwij mnie...

Ilem przebył dróg
niech zliczy kto zostanie
jeśliś wart choć grosz
to teraz Ty wysłuchaj mnie

O Panie wezwij mnie... | bis

Jak

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem D A G D
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem e G D
Jak wyciągnięte tam powyżej gwiazdziste ramiona wasze
A tu są nasze, a tu są nasze

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak lizać rany celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Jak na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami
Jak zorze miłe, śliczne polany

Jak słońca pierś,
Jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe,
Ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz,
Potem odpoczniesz, cudne manowce,
Cudne manowce, cudne, cudne manowce

Na, na, na...

Jest już za późno, nie jest za późno

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć, .G.a.G.C.
Tęskność zawrotna przybliżyła nas. .a.G.a.D7.
Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwu planet, .G.a.G.C.
Cudnie spokrewnią się ciała nam. .a.G.a.D7.

Jest już za późno!	/	.h.
Nie jest za późno!	/	.C.
Jest już za późno!	/	.h.
Nie jest za późno!	/ *2	.C.
Jest już za późno!	/	.h.
Nie jest za późno!	/	.C.a.D.

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
Z oknem na rzekę lub też na park,
Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;
Schodzić będziemy codziennie w świat.
Jest już za późno...

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,
Siebie zachwycić i wszystko w krag.
Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,
Lecz nam się uda zachwycić go.
Już jest za późno...

Z nim będziesz szczęśliwsza

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

	.C.G.a.e.C.G.H7.H7. /*2
Zrozum to, co powiem	.e.H7.
Spróbuj to zrozumieć dobrze	.G.D.
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe	.C.G.
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może	.a.H7.H7.
O północy gdy składane	.C.G.
Drżącym głosem, niekłamane.	.H7.H7.

Z nim będziesz szczęśliwsza,	.C.G.
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.	.a.H7.
Ja, cóż-	.C.
Włóczęga, niespokojny duch,	.G.
Ze mną można tylko	.a.
Pójść na wrzosowisko	.D7.
I zapomnieć wszystko.	.e.e.
Jaka epoka, jaki wiek,	.C.G.a.
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	.G.a.C.G.G.
I jaka godzina	.a.
Kończy się	.C.
A jaka zaczyna.	.e.e.

(BIS)

.C.G.a.e.C.G.H7.H7. /*2

Nie myśl, że nie kocham
Lub, że tylko trochę.
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem
Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może.
I dlatego właśnie żegnaj
Zrozum dobrze żegnaj.
Z nim będziesz szczęśliwsza...

Ze mną można tylko	.a.
W dali znikać cicho.	.C.e.e.

Kim właściwie była ta piękna pani?

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

(III próg)

Lala... .a.G.e.a.d.C.G.G.

Nikt nie zna ścieżek gwiazd, .a.G.
Wybrańcem kto wśród nas, .e.a.
Zapukał ktoś - to do mnie gość. .d.C.G.G.
Włóczyłem się jak cień,
Czekałem na ten dzień
I stoisz w drzwiach -
Jak dziwny ptak.

Więc bardzo proszę, wejdź, / .F.G.
Tu siadaj, rozgość się / .e.a.
I zdradź mi, kim tyś jest, / .F.
Madame? / *2 .G.
Albo nie zdradzaj mi, / .e.a.
Lepiej nie mówmy nic... / .G.
Lepiej nie mówmy nic... / .F.C.C.

Nieśmiało sunie brzask,
Zatrzymać chciałbym czas,
Inaczej jest,
Czas musi biec.
Gdzieś w dali zapiał kur,
Niemodny wdziewasz strój,
Już stoisz w drzwiach...
Jak dziwny ptak.

Więc jednak musisz pójść,
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech twój,
Madame,
Lecz będę czekać, przyjdź,
Gdy tylko zechcesz przyjdź,
Będziemy razem żyć...! / *2

Ja będę czekać, przyjdź .e.a.
Gdy tylko zechcesz przyjdź .G.
Będziemy razem żyć. .F.C.

Lalala...

Nie brookliński most

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

.dD2.dD2.C.dD2. /*2
Rozdzierający .dD2.
Jak tygrysa pazur .C.
Antylopy plecy .dD2.
Jest smutek człowieczy. .C.dD2.dD2.

Nie brookliński most .C.dD2.
Ale przemienić .C.
W jasny, nowy dzień .dD2.
Najsmutniejszą noc - .C.dD2.
To jest dopiero coś! .C.dD2.
.dD2.C.dD2. .dD2.dD2.C.dD2.dD2.

Przeróżający
Jak ozdoba świata
Co w malignie bredzi
Jest obłąd człowieczy.

Nie brookliński most
Lecz na drugą stronę
Głową przebić się
Przez obłądu los -
To jest dopiero coś!

Będziemy smucić się starannie! / .C.d.
Będziemy szaleć nienagannie! / .C.d.
Będziemy naprzód niesłychanie! / *2 .C.d.
Ku polanie! / .C.dD2.dD2.
.dD2.dD2.C.dD2. /*2

Nie brookliński most...
Nie brookliński most...

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F
Górami czmycha już noc; C G
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny;
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy; /
Toczy, toczy się los! /2x

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
- Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje, /
Bo nowy dzień wstaje, /2x
Nowy dzień! /

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam;
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciagna swoje wózki-dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy; /
Toczy, toczy się los! /2x

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
- Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!
Bo nowy dzień wstaje, /
Bo nowy dzień wstaje, /2x
Nowy dzień! /

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

	.D.G.A.D.
Minęło wiele miesięcy,	.D.e.
Ale mnie nic nie minęło;	.G.D.
Czas dla mnie w miejscu przystanął;	.D.e.
Takie jest chłopcy, takie jest piekło.	.G.A.D.D.

Na odgłos kroków po schodach
Serce wciąż skacze do gardła,
Że może jednak to ona,
Ona - to: piękna moja zagłada.

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?	.Fis.e.
Noce i dni!	.h.G.
I pory roku krążyć zaczną znów	.D.CG.
Jak obieg krwi:	.D.D.
Lato, jesień, zima wiosna -	.Fis.e.
Do Boliwii droga prosta!	.h.G.
Wiosna, lato, jesień, zima;	.D.CG.
Nic mi się nie przypomina!	.D.A.A.
	.e.G.D.D. .Fis.e.h.h.
	.G.D.Fis.Fis. .e.G. .D.G.A.D.

Ni żyć już można, ni umrzeć.
Wypłakane łzy doszczętnie.
Oddycham ledwie i z bólem,
Kością mi w gardle staje powietrze.

Czy tak już będzie i będzie,
Boże mój, Boże, mój Boże;
Zawsze i wszędzie w obłędzie,
Boże mój, wbiłeś we mnie wszystkie noże!

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?...
Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?...

Tobie albo zawieja w Michigan

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

Zawieja w Michigan,	.G.C.
Zapada serce w śnieg,	.G.a.
Pustkowie ciągnie się,	.C.
Wysepki żadnej drzew	.G.D.
Ni domu, z domu gest:	.e.
Wejdz! Wejdz! Wejdz! Wejdz! Wejdz!	.C.D.D7.

Pustkowie hen i hen,
Zawieja, mróz i biel;
Zawyłem aż po kres,
Czy się spodziewać, że...
A wicher w trąbki dmie:
Nie! Nie! Nie! Nie! Nie!

Miłości nasze tam,
Są tam, gdzie nie ma nas,
U Boga w środku gwiazd
Pokochał też bym brak
I cały słałbym blask:
W dal! W dal! W dal! W dal! W dal!
W dal! W dal! W dal! W dal! W dal!

Sanctus

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

Święty święty święty-blask kłujący oczy .eh.e.C.D.
Święta święta święta-ziemia co nas nosi .eh.e.C.e.

Święty kurz na drodze .e.
Święty kij przy nodze .C.
Święte krople potu .D.D.
Święty kamień w polu .e.
Przysiądź na nim, panie .C.
Święty płomyk rosy .D.D.
Święte wędrowanie .e.e.

Święty chleb - chleba łamanie .CD.G.
Święta sól - solą witanie .CD.e.
Święta cisza, święty śpiew .CD.e.
Znojny łomot prawych serc .C.C.D.D.

Słupy oczu zapatrzonych
Bicie powiek zadziwionych
Święty ruch i drobne stopy
Święta święta ziemia co nas nosi

Słońce i ludny niebieski zwierzyniec .e.C.
Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne .D.e.
Droga mleczna, Obłok magellana .e.h.
Meteory, Gwiazda Przedporanna .C.D.
Saturn i Saturna dziwów wieniec .e.C.
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć .D.e.
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz .e.h.C.C.D.D.

Święty chleb - chleba łamanie
Święta sól - solą witanie
Święta cisza, święty śpiew
Znojny łomot prawych serc

Słupy oczu zapatrzonych
Bicie powiek zadziwionych
Święty ruch i drobne stopy
Święta święta święta-Ziemi co nas nosi

Lala... .e.C.D.e.e.h.C.D. /*2
Lala... .e.C.D.e.e.h.C.D. /*2

Gloria

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Dla wszystkich starczy miejsca

.G.e.G.a.C.D.G.G7.

Chwała najszampierw komu,

.G.e.

Komu gloria na wysokościach?

.G.a.C.D.G.G7.

Chwała najszampierw tobie

.C.D.

Trawo przychylna każdemu,

.e.e.

Kraino na dół od Edenu.

.C.D.C.

Gloria! Gloria!

.D.G.

Chwała tobie, słońce

.G.e.

Odyńcu ty samotny,

.G.a.

Co wstajesz rano z trzęsawisk nocnych,

.C.D.G.G7.

I w górę bieżysz, w niebo sam się wzbijasz

.C.D.e.e.

I chmury czarne białym kłębem przebijas

.C.D.C.

I to wszystko bezkrawo - brawo, brawo

.D.C.

I to wszystko złociście, i nikogo nie boli

.D.C.

Gloria! Gloria in excelsis soli!

.D.G.

Z słońcem pochwalonym teraz pędźmy razem

Na nim, na odyńcu galopujemy dalej.

Chwała tobie, wietrze

Wieczny, ty młodziku,

Sieroto świata, ulubieńcze losu

Od złego ratuj i kakaoli w zbożu

Łagodnie kołysz tych co są na morzu

Gloria! Gloria in excelsis eoli!

Z wiatrem pochwalonym teraz pędźmy społem

Na nim, na koniku galopujemy polem.

Chwała wam ptaszki śpiewające!

Chwała wam ryby pluskające!

Chwała wam zające na łące

Zakochane w biedronce!

Chwała wam: zimy, wiosny, lata i jesienie

Chwała temu co bez gniewu idzie

Poprzez śniegi, deszcze, blaski oraz cienie,

W piersi pod koszulą całe jego mienie!

Gloria! Gloria!

Gloria! Gloria!

Makatka z aniołem

sł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Makatki

na twarzy twej rumieńce		.A.D.
jakbyś był uduchowiony		.E.A.
przez gruźlicę płuc		.D.
a dobroć twą nieziemską		.A.E.E7.
zamykasz na niebieski klucz		.fis.D.A.E.
zamykasz na niebieski klucz		.D.E.A.A.
	.A.A4.A.A4.	
najczęściej można spotkać cię	/	.D.E.
nad przepaścią lukrowaną	/	.fis.D.
gdy przez dziurawą kładkę	/*2	.A.D.
przeprowadzasz swoje dzieci	/	.C.h7.A.A4.

nocą może chciałbyś
oderwać się od ściany
ale jedno skrzydło
gwóźdź ci przedziurawił
więc zostajesz z nami
na wieki wieków amen

najczęściej można spotkać cię	/	
nad przepaścią lukrowaną	/	
gdy przez dziurawą kładkę	/*2	
przeprowadzasz dwoje dzieci	/	
przeprowadzasz dwoje dzieci	/*2	

Czasem nagle smutniejesz

sł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Makatki

czasem nagle smutniejesz	.d.BC.
to jakby dnia ubywa	.A.gA.
i nie wiem jak ci pomóc	.B.g.
więc tylko proszę wybaczyć	.A.A7.

czasem łzy w twoich oczach	.d.d.
na krótką chwilę zagoszczą	.B.B.
i nie wiem czy coś mówić	.g.g.
i nawet nie wiem po co	.A.A.

puszczam więc wtedy latwce
ze śmiechu mego śmieszne
i znowu dnia przybywa
powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka
z plecakiem coraz cięższym
nad domem przysiadła tęcza
na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... .d.BC. .A.gA. B.g. .A.A7. /*2

(jeszcze raz od początku)
(jeszcze raz od początku)

Niepokój

sł. J. Baran, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Makatki

mosty które	.d.
pod osłoną nocy	.B.
przerzucamy do siebie	.A7.
porywa świt	.BA7.
trwa potop jutrzeńki	.d.
po obu brzegach	.B.
bezradnie biegamy	.A7.
ręce do siebie wyciągamy	.B.A.A7.

twoje oczy	.B.A7.
rozwarłe szeroko rozstaniem	.d.d.
oddalają się i serce za nimi podąża	.B.A7.d.d.
oglądając się i raz po raz za siebie	.B.A7.d.d.
oglądając się za siebie	.B.A7.d.d.

przez niebo przebiega
dreszcz niepokoju
rozstępuje się świat
na dwie połowy

i coraz mniejsza	.d.
staje się	.B.
włosów chnura	.A7.B.
kasztanowa	.A.A7.

twoje oczy...

i twoja ręka
wyrwana z mojej
do stacji zbliżają się

robotnicy
dnia powszedniego
o twarzach przeraźliwie
trzeźwych

twoje oczy...

Makatka dla przechodzącej

sł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Makatki

Lalala...

.eH7.ea7.CH7.CH7. /*2
.e.H7.ea7.H7.ea7.H7e.a7H7.E.

na ciebie spojrzeć
i widzieć cię przez wieki
jak w wiosennym słońcu
przymykasz powieki

.e.H7.
.ea7.H7.
.ea7.
.H7e.a7H7.E.

jak niesiesz siebie
pełna dumnej chwały
i zostawiasz w trawie
sandałowe ślady

.eH7.
.ea7.
.CH7.
.CH7.

które chwile są jeszcze
i już wstają trawy
ale twym odejściem
jeszcze chcą się bawić

tak odchodzisz na zawsze
taką cię spamiętam
i nieważne kim jesteś
grzesznica czy święta

Lalala...

Obudź się

sł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Makatki

z tobą by konie kraść
różaniec odmawiać
tańczyć białe tango
do białego rana

.e.e.
.a.a.
.C.H7.
.e.e.

do rany cię przyłożyć /
do zdjęcia iść z tobą /
niech sobie fotograf /*2
nie myśli byle co /

.C.C.
.H7.H7.
.a.C.
.H7.H7.

o tobie pisać wiersze
nawet te bez rymu
o tobie rozmawiać
w kolejce po gruszki

dla ciebie gruszki zrywać /
studnię kopać w skale /
wiadro wody wylać /*2
może się obudzisz /
może się obudzisz /

Piosenka dla Wojtka Bellona

sł. A. Kiełb-Szawuła, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Makatki

.D6.D4.Dd4.D. /*2
Powiedz dokąd znów wędrujesz? .D.G.D.D.
Czy daleko jest twój sad? .D.G.D.D.
- Hen w krainy buczynowe .C.G.D.D.
Ze mną tam układa pieśni wiatr .C.G.D.D.
Hen w krainy buczynowe .e.G.D.D.
Ze mną tam nikogo tylko wiatr .e.G.D.D.
.eG.D.eG.D.

Zmierzchy grają a przestrzenie
Własny mi podają dźwięk
Takie śpiewy z nimi lub milczenie
W którym znika każdy dawny lęk
W takich śpiewach lub milczeniu
W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza
I ruszyłeś sam na szlak
Ten ostatni, ten najlepszy -
Przyszedł czas, Pan dał ci znak
Ten ostatni, ten najlepszy - /
Przyszedł czas, Pan dał ci znak /*5
Przyszedł czas, Pan dał ci znak /*5

Piosenka dla juniora i jego gitary

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Makatki

.G.Ce.aD.G.
Gdy pokłócisz się z dziewczyną .G.D.
(Nie życzę ci, lecz różnie jest); .e.C.
Nie chciej zaraz marnie ginać; .G.h.
Zaufaj mi, przekonasz się: .C.D.D7.

Skocz w pudło gitary .a.C.
I tam rozłóż się obozem. .G.D.
Skocz w pudło gitary, .a.C.
Ratunkowym ona kołem. .G.D.
Przeczekaj nachalną nawałnicę; .F.C.
Wyjdź potem ze słońcem na ulicę! .G.D.
Wyjdź potem ze słońcem na ulicę! .a.C.G. .Ce.aD.G.

Gdy ci będzie jakoś nie tak
(Nie życzę ci, lecz różnie jest)
Gdy ta słynna smuga cienia
Przypęta się, przerazi cię:
Skocz w pudło gitary...

Aż cię znowu noc dopadnie
(Nie życzę ci, lecz różnie jest);
Ciemny Bóg się tobą zajmie,
Lecz wtedy ty wywijasz się:
Skocz w pudło gitary...

I pomóż słońcu! .a. / .a. /
I pomóż słońcu! .C. / .C. /*2
I pomóż słońcu lśnić! .G.G. / .G.D.C.G. /

.Ce.aD.G. .G.Ce.aD.G.
.Ce.aD.G. .G.Ce.aD.G.

Ballada majowa

sł. J. Baran, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Czarny Blues o Czwartej Nad Ranem

brnąłem do ciebie maju .D.A.
przez mrozy i biele .A7.h.
przez śnieżyce i zasy .G.fis.
i lute zawieje .G.A.

przez bezbarwne szpitalne
korytarze stycznia
w tych korytarzach słońce
gasło ustawicznie .G.A.D.D.

a teraz maj dokoła maj .D.A.
wyświęca ogrody .A7.h.
i cały ja i cały ja .G.D.
zanurzony w jordanie pogody .G.A.

a teraz maj i maj i maj
dokoła się święci
od wonnych bzów szlonych bzów
wprost w głowie się kręci .G.A.D.D.

i płyną przeze mnie dmuchawce
jak dzieciństwa echa
i wielka jest majowa noc
kiedy niebo się do ziemi uśmiecha

śpi w twoim wnętrzu chłopiec
w chłopcu pierwszy zachwyt poznaję
z twoich ziaren wyrosną sady
strudzonemu pielgrzymką ulżyj dodaj wiary

a teraz maj dokoła maj ...
a teraz maj dokoła maj ...

Zawirował świat

sł. muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Czarny Blues o Czwartej Nad Ranem

chmury skłębione niosą mrozy i śnieg .C.d.
wiatr gwizdże w nieszczelnych futrynach .F.C.
kolejny raz pociąg spóźnia się
znak, że znowu zaczyna się zima

uuu... zawirował świat /
jak płatki śniegu na dworze /
stare wspomnienia odżyły znów /*2
niewiel nam to jednak pomoże /

królowa śniegu srebrnym welonem swym
pokryła prawie świat cały
wystawić nos poza domu próg
to wyczyn nie lada śmiały
uuu... zawirował świat

szare poranki i krótkie dni
każde z nas ma dziś tylko dla siebie
tysiąc listów strawił pieca żar
w tym dwieście pięćdziesiąt od ciebie
uuu... zawirował świat
uuu... zawirował świat

Czarny blues o czwartej nad ranem

sł. A. Ziemiański, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Czarny Blues o Czwartej Nad Ranem

Czwarta nad ranem - może sen przyjdzie,	A cis
Może mnie odwiedzisz.	D A
Czwarta nad ranem - może sen przyjdzie,	E fis
Może mnie odwiedzisz. (2x)	D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki,	A E
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis
Gdy ci to śpiewam u mnie pełnia lata,	D A
Gdy to usłyszysz będzie środek zimy.	D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem	A E
I włosy twoje próbuję ugłaskać,	fis cis
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów,	D A
Jest tylko blada nocna lampka	D E
- Łysa śpiewaczka.	fis

Śpiewamy bluesa o czwartej nad ranem.	A E
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów.	fis cis
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie,	D A
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu.	D E

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia,
A list twój sam się czyta,
Że można go śpiewać - za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej.

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten, z Mariackiej Wieży.
Jego trąbka jak księżyc błyszczący nad topolą,
Nigdzie się jej nie spieszy.
Już piąta,
Może sen przyjdzie...

Rozliczysz mnie Panie

sł. A. Ziemiański, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Czarny Blues o Czwartej Nad Ranem

ze słabości mojej rozliczysz mnie Panie	.d.g.A.d.
z błędzeń moich i tych dróg na skróty	.B.B.A.A7A.
buty niosły same - nie trzymały mnie	.g.B.A.d.
nawet szalone sznurówki	.B.B.A.A7A.
z wszystkich grzechów rozliczysz mnie Panie	.d.g.A.d.
na wieki wieków amen	.g.d.B.A.d.d.

z małości mojej rozliczysz mnie Panie
że cieszyłem się nad trawą pochylonym piórkiem
i że chciałem czasem nad ranem
złować w wiersz
wypuszczoną przez Ciebie jaskółkę
z wszystkich grzechów rozliczysz mnie Panie
na wieki wieków amen

i z kielicha rozliczysz mnie Panie
z tych dymiących jasną pianą kufli
kiedy w głowie mej kilka było planet
a ja chciałem to przed Tobą ukryć
z wszystkich grzechów rozliczysz mnie panie
na wieki wieków amen
na wieki wieków amen

Blues dla małej

sł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Czarny Blues o Czwartej Nad Ranem

.zwr.h7/5-.E./*2

.ref.

wystukaj po torach do mnie list	.C.G.
wtedy naprawdę nie wyjedziesz cała	.a.G.
niech będzie w nim lokomotywy gwizd	.F.C.
tylko to zrób jeszcze dla mnie - Mała	.h7/5-.E.a.a. (.d.E.a.a.)

wystukaj po torach do mnie list
choćby w alfabecie Morse'a
moja ulica jeszcze twardo śpi
jeśli tak chcesz w liście zostać

a mogliśmy - Mała - razem łąką iść	.h7/5-.h7/5-. (.E.E.)
świt witać po kolana w rosie	.a.a.
a mogliśmy - Mała - razem piwo pić	.G.G.
dom nasz zamienić na sto pociech	.E.E.

a mogliśmy - Mała - konie kraść	.F.F.
z niebieskiego boskiego pastwiska	.C.C.
a mogliśmy - Mała - w środku lata	.h7/5-.h7/5-. (.d.d.)
zbudować słoneczną przystań	.E.a.a

(ref. -E.E.)

napisz od serca do mnie list
i zamieszkać w tym liście cała
niech śmiechu dużo będzie w nim
obietaj mi to dzisiaj - Mała

napisz od serca do mnie list
lecz - proszę - nie wysyłaj go nigdy
w szufladzie zamknij go na klucz
niech czeka wciąż lepszych dni

a mogliśmy - Mała - razem łąką iść...
(wstęp)
(wstęp)

Imperatyw

sł. P. Bakal, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

Będziemy szli nieprzerwanie .e.C.
W ulewie, skwarze, huraganie .aC.H7.
Przez chwiejne mosty, grząskie bagna .GC.G.
Chaszcze, pustynie i mokradła .aG.H7.

Będziemy szli przez zamiecie .ea.e.
Przez grudnie, marce, czerwce, sierpień .Ca.CH7.
Upalne lata, mroźne zimy .C.e.
Będziemy szli - nie zawrócimy .a.H7.

Z wiarą w następny zakręt drogi / .CG.H7.
Co znów okaże się nie ten / .GC.DD4.
W tajne przymierze z Panem Bogiem /*2 .Ga.H7.
W naszego trudu jakiś sens / .C.C.

Aaaaa... .e.C.e.C.e.C.e.C.

Będziemy szli bez wytchnienia
Upadający ze zmęczenia
Bez gromkich fanfar i okrzyków
Bez pozy dumnych wojowników

Będziemy szli - wbrew logice
Powolnym marszem całe życie
Będziemy mówić, że już dosyć
I dalej dalej dalej kroczyć

Z wiarą w następny zakręt drogi...
Z wiarą w następny zakręt drogi...

Czekanie na wiosnę

sł. A. Kiełb, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

Nie wierz gdy mówią, że chcemy jedynie .h.e.
Z głodu nie marnać i ustrzec się chłodu .Fis.h.
Złe sny uciszamy by słyszeć wyraźnie .G.D.
Czy na rzece naszej pękają już lody .e.Fis

Pozorna cisza lecz wytrwałość nasza .C0.e.
Rozpali każde już ostygłe słowo .A.Fis.
Na nowo nazwie co ponazywane .h.e.
Nadziei znów pozwoli nam skosztować .Fis.Fis.

Tak wciąż uparcie czekamy na wiosnę
Schowani w myśli niepokornych kokon
Bez strachu patrząc wrogom prosto w oczy
Dyktując wojnę fałszywym prorokom

Pozorna cisza lecz wytrwałość nasza...

Koncert

sł. A. Kielb, muz. A. Kielb, K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

W kołnierz wtulam twarz,	H7 e
Chowam się przed miastem	H7 e
- Jego cienie żłobią w mojej twarzy wąwóz.	C G H7
Trzeszczy jak ułamek szkła	C G
Mój codzienny niepokój:	a G
Jak wydostać się z cienia?	C G
Może wtedy	H7

Gdyby koncert grać - ten na trąbki i skrzypce	C G
Tak, by dźwięki ułożyły się w wiersz.	C G
Gdyby łyżką światła rozweselić to wszystko	C G
Żeby we mnie zaśpiewało coś też.	H7 e

Rośnie we mnie mgła,
Jak ze studzien stu.
Nie wiem, ilu trzeba ksiąg by ją rozwiać...
Jedno wiem, że muszę biec
Póki sił mi wystarczy,
Póki tylko ta nuta
- Mam ją w sobie!

Będę koncert grać - ten na trąbki i skrzypce
Tak, by dźwięki ułożyły się w wiersz.
Będę łyżką światła rozweselać to wszystko
Żeby w tobie zaśpiewało coś też.

Szczęście

sł. B. Leśmian, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

	.C.e.F.C. .e.F.G.G. .C.e.F.C. .e.F.G.C.C.
Coś srebrnego dzieje się w chmur dali	.C.e.F.C.
Wicher do drzwi puka, jakby przyniósł list	.e.F.G.G.
Myśmy długo na siebie czekali	
Jaki ruch w niebiosach słyszysz burzy świt	

Ty masz duszę gwiazdną i rozrzutną
Czy pamiętasz pośpiech pomieszanych tchnień
Szczęście przyszło - czemuż nam tak smutno
Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień

Czemuż ono w mroku szuka treści
I rozgrzesza nicość i zatraca kres
Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści
Oprócz mego lęku, oprócz twoich łez
Oprócz mego lęku, oprócz twoich łez

Ciało me wklęte w korowód istnienia

sł. B. Leśmian, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

Ciało me, wklęte w korowód istnienia, a H7
Wzruszone słońcem od stóp aż do głów, a H7 e
Zna ruchy dziwne i znieruchomienia, a H7
Które zeń w śpiewie przechodzą do słów. a H7 e
Zna pląsy gwiazdne, wszechświatów taneczność
I wir, i turkot rozszalałych jazd -
Pieśnią jest życie i pieśnią jest wieczność
W takt mego serca i nie moich gwiazd!

Gdy wieczór na noc do snu się układa, D C
Zmierzchami tłumiac purpurowy żal, D e
Bóg, niby z nieba stracona kaskada, D C
W pierś ma uderza i rozdzwania w dal... D e

I drgają w piersi rozdzwoniłone losy,
Bije do głowy rozśpiewana krew,
I pieśnią całe ogarniam niebiosy,
I ziemię całą widzę poprzez śpiew!
Ciało me, wklęte w korowód istnienia,
Wzruszone słońcem od stóp aż do głów,
Zna ruchy dziwne i znieruchomienia,
Które zeń w śpiewie przechodzą do słów.

W zakątku cmentarza

sł. B. Leśmian, muz. K. Myszkowski

Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot, .DG.DG.DG.A.
Że w obczyźnie cmentarza czują się - bezdomnie - .DG.DG.A.A.
A lubią noc tę spędzać popod mgłą lub popod .DG.DG.DG.A.
Wiecznością, co się w jarach gęstwi nieprzytomnie. .fis.G.A.A.

Maria z Bzówka - wygody wspomina izdebne, .G.A.DG.De.
Słońce - w łóżku, wiatr w sieni - i ogród macierzyn, .G.A.
Gdzie było tyle w radość uchodzących ścieżyn, .DG.DG.DG.A.
A wszystkie takie - trafne i drzewom - potrzebne! .G.A.
.DG.DG.DG.A.

Żebrak, co się zadławił na śmierć krztyną chleba -
Kijem niegdyś wędrownym obłądnie się babrze
W nieodgadłe błękitnym - pełnym Boga - chabrze,
By zeń dla snu wiecznego wydłubać - źdźbło nieba.

Mnich, co po to byt ziemski tłumił bez szemrania,
By pędzić żywot wieczny w sposób nienaganny -
Kreśli palcem na próchnie list do panny Anny
Życząc rychłego w kwiatkach - zmartwychwstania.

Panna Anna udaje, że jest - w bezżałobie
I biorąc na kolana młodą mgłę - pieszczochę -
Ukradkiem z pajęczyny tka zwiewną pończochę
Dla brzozy, co tkwi boso na kochanka grobie.

A opodal - mniej więcej naprzeciw rozstaju,
We fraku bezrozumnie skąsanym przez szczura,
Na czele kilku cieni żeńskiego rodzaju
Nieboszczyk Madaleński - prowadzi mazura.

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot,
Że w obczyźnie cmentarza czują się - bezdomnie -
A lubią noc tę spędzać popod mgłą lub popod
Wiecznością, co się w jarach gęstwi nieprzytomnie.

Pożegnanie

słowa Piotr Bakal, muzyka Krzysztof Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

la la la la la la la la	G D	F C
la la la la	G D	F C
la la la la la la la la la	G D Fis	F C E
la la	Fis7	E7
la la la la la la la la la la	h G D	a F C
la la la la la la la la	Fis7	E7

Może się spotkamy znów po kilku latach	h Fis7 G0 h	a E7 dzm a
Może właśnie tutaj lub na końcu świata	G D Fis7	F C E7
Będiesz wtedy inna - ja wciąż taki sam	G D Fis7 h	F C E7 a
Może nam się uda zacząć jeszcze raz	G D Fis7	F C E7

Dzisiaj muszę odejść - już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś strażę wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój - dosyć mam już słów

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz - już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będiesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz...

Gdziekolwiek

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Pod Wielkim Dachem Nieba

Gdziekolwiek jesteś	D e
Wyjdź za bramę!	G D
Idź na pola,	e G
Słysz wołanie!	D
To ja wołam.	e A D

Gdziekolwiek jestem,
To mnie nie ma.
Jest maligna,
Bo cię nie ma.
Jest pustynia.

Gdziekolwiek jesteś,
To cię nie ma.
Jest maligna,
Bo mnie nie ma.
Jest pustynia.

Gdziekolwiek jestem,
Tam ty jesteś
Tak jesteśmy
Jak milczenie
Po tej pieśni.

Jak dwa jabłka
Na czereśni.

Piosenka dla robotnika rannej zmiany

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Niebieska Tancbuda

Godzina słynna: piąta pięć .E.E.
Naciska budzik, dzwiga się .E.E.
Do kuchni drogę zna na pamięć .E.E.
Prowadzą go tam nogi same .E.E7.
Pod kran pakuje śpiący łeb .A.A.
Przez chwilę jeszcze śpi jak w łóżku .E.E.
Dopóki nie posłyszysz plusku .H7.
I wtedy wreszcie budzi się .A.E.H7.

Aniele Pracy - strózu mój
Jak ciężki robotnika znój
Zbożowa kawa, smalec, chleb
Salceson czasem, kiedy jest
Do teczki drugie pcha śniadanie
I teraz szybko na przystanek
W tramwaju tłok i nie ma Boga .H7.
Jest ramię w ramię, w nogę noga .A.E.
Kimanie na stojąco jest .H7.E.H7.

Aniele Pracy - strózu mój
Jak ciężki robotnika znój
Przez osiem godzin praca wre
Jak z bicza strzelił minął dzień
Już w domu siedzi przed ekranem
Na stole flaszką z marcepanem
Dziś cały czas w ataku nasi

Aniele Pracy - strózu mój
Jak ciężki robotnika znój
Nich nas ukoi dobry sen
Najlepsza w końcu jest to rzecz
I co się śni? Podwyżka cen
Aniele Pracy - strózu mój
Jak ciężki robotnika znój
Jak ciężki robotnika znój

Ona sobie tego nie życzy

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Niebieska Tancbuda

G D CD G

Już o nic nie zapytam nigdy więcej.
Tylko co mam robić, kto mi powie,
Żeby powstrzymać ręce, które mi się same
Wyrrywają do niej.
A to ją złości, a to ją drażni,
Ona sobie tego nie życzy!
Nie chce mych włości, nie chce mych danin,
Ona sobie tego nie życzy!
A kiedy mówię do niej: pozwól poszukać pójde wiatru w polu,
Ona sobie, sobie, sobie tego, tego nie życzy!
Ona sobie tego nie życzy!
Ona sobie, sobie, sobie tego, tego nie życzy!
Ona sobie tego nie życzy!

Już o nic nie zapytam nigdy więcej,
Tylko co mam zrobić, kto mi powie,
Żeby powstrzymać serce, które mi się samo
Wprost wyrywa do niej.
A to ją złości...

Wypłakałem oczy niebieskie

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Niebieska Tancbuda

Wypłakałem za tobą .D.D.D.D.D.
Oczy niebieskie, królewskie i pieskie .D.
Wypłakałem za tobą .D.e.e.
Morze ogromne, lubowne, żeglowne .A.
 .G.D.AA4.AA9.

Po tym morzu ty płyniesz, .D.
Do mnie ty płyniesz, .A.
Do mnie .DD4.DD2.

Niech cię dobre bogi! / .G.D.
Niech cię dobre wiatry / .A4.A9.
I obłoki białe, dobre! / .G.D.
Wszystko dobre, piękne, modre! /*2 .C.G.
Na wybrzeżu ja tu stoję, / .DD4.DD2.
Słyszysz modłę się i modłę! / .e.G.DD4.DD2.

Wypłakałem za tobą
Oczy niebieskie, królewskie i pieskie;
Wypłakałem za tobą
Morze ogromne, lubowne, żeglowne:

Po tym morzu odpływasz,
Ode mnie odpływasz,
Ode mnie!

Niech cię dobre bogi! /
Niech cię dobre wiatry! /
I obłoki białe, dobre! /
Wszystko dobre, piękne, modre! /*2
Na krawędzi ja tu stoję, /
Gdy poruszę się to po mnie /
 .e.G.DD4.DD2.
 .e.G.DD4.DD2.

Zabraknie ci psa

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Niebieska Tancbuda

Ta rara ra... .A.G.D.A./*2

Ja sobie pójdę precz, .A.G.
Pójdę precz daleko, .D.
Do Zagubinowa. .A.
W oddali zniknie .A.
Głowa moja płowa .G.D.A.

Lecz jeszcze, o, pani, .C.
Doczekasz się dnia... .G.
Zabraknie ci psa! .D.A.
Lecz jeszcze, o, pani, .C.
Doczekasz się dnia... .G.
Zabraknie ci psa! .D.A.

Ta rara ra...

Nie będę łasił się,
Do rąk twych przypadał,
A ty jak ta skała.
Nie będę skamlał,
Żebyś mnie pogłaskała.

Lecz jeszcze, o, pani...

Co uzyskuje się
Łkaniem i błaganiem?
Niechaj wie, kto nie wie
Dziewczęce serce
Coraz bardziej twardnieje.

Lecz jeszcze, o, pani...

Ja sobie pójdę precz,
Pójdę precz daleko,
Może w Patagonii.
Tak, żebyś była
Bardzo zadowolona.

Lecz jeszcze, o, pani...
Lecz jeszcze, o, pani...

Piosenka dla Rafała Urbana

sł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Niebieska Tancbuda

.D D4 D D2.A A7.
.D D4 D D2.A A9 A A4.
Założę z każdym się, Ojczyźnie Rafale,
O piwo, wódkę, krew, życie zuchwałe,
Że sobie jesteś teraz w Śląskim rajach
Doradcą ogrodnika w boskim gaju

Usynowiłeś mnie, włóczęgę,
Niech ci tam więc przestrzennie będzie
Tu, w tym Meksyku, w Monterrey
Nostalgia mi za Tobą wykrzywiła gębę,
Płaczę jak bóbr, lecz ty się śmiejesz!
Lecz ty się śmiejesz!

Wspominam nasze dni, Ojczyźnie Rafale,
Etymologię, śpiew i bumstararę,
I liczną a prześliczną kompanię,
Herbatę z rumem oraz Potiszilem.

Mówiłeś do mnie: Ed, kiedy ja umrę,
To ty już dobrze wiesz, jaką mam trumnę,
I rakiem zajechała tratwo-sanna,
Powiozła tam cię, gdzie się kłania ściana.

Usynowiłeś mnie, włóczęgę,...

Założę z każdym się, Ojczyźnie Rafale,
O piwo, wódkę, krew, życie zuchwałe,
Że hucznie z Potęgowa tam balujesz,
Pośrodku sadów tam, w niebieskiej tancbudzie.

Usynowiłeś mnie, włóczęgę,
Niech ci tam więc przestrzennie będzie
Tu, w tym Meksyku, w Monterrey
Nostalgia mi za Tobą wykrzywiła gębę,
Płaczę jak bóbr, lecz ty się śmiejesz!
Lecz ty się śmiejesz!
Lecz ty się śmiejesz!
Lecz ty się śmiejesz!
Lecz ty się śmiejesz!

Dziękczynienie

śł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski
Stare Dobre Małżeństwo - Niebieska Tancbuda

Wielkie ci dzięki, szczytne źródelko za twoje piosenki G C
Wielkie ci dzięki, bystry potoku za twoje piosenki D C G
Wielkie ci dzięki, z gór kaskaderko za twoje piosenki G C
Wielkie ci dzięki, polna pasterko za twoje piosenki D C G

Wielkie ci dzięki, rzeko rzeczona za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, morski grzebieniu za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, liściu naziemny za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, liściu nadrzewny za twoje piosenki

Wielkie ci dzięki, szumie koronny za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, pstry koguciku za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, żabko kumoszko za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, świerszczu świerszczący za twoje piosenki

Wielkie ci dzięki, gromie dudniący za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, deszczu bębniący za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, wietrze świszczący za twoje piosenki
Wielkie ci dzięki, ogniu strzelisty za twoje piosenki

Wielkie wam dzięki, chóry naniebne za wasze piosenki
Wielkie ci dzięki, ciszo wieczysta za twoje piosenki

Bieszczadzkie anioły

Stare Dobre Małżeństwo

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz a e
Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze C G C F
Że skrzydła nosi w plecaku, nawet przy dobrej pogodzie C G a e a

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły C G a
Dużo w was radości i dobrej pogody C G a
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie C G a
Gdy skrzydłem cię trąca, już jesteś ich bratem C G a

Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem, nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie, a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są wiecznie ulotne, zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas też się zapala wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie...

Leluchów

Stare Dobre Małżeństwo
sł. Adam Ziemianin
muz. Krzysztof Myszkowski

Wyjedź ze mną dziś jeszcze a C G
Przecież blisko jest dworzec a C G
Wyjedź ze mną natychmiast a C G
Tylko to nam pomoże a C D D⁷

W Leluchowie miła, G
Czereśnie dziko krwawia C G
Tam granicy pilnuje całkiem C G
Wesoły anioł a D⁷
W Leluchowie miła, G
Zaczyna się koniec świata C G
Tam anioł traci głowę C G
Z brzozaami się brata a C G

Wyjedź ze mną do lata
Przecież jeszcze nie koniec
Schowaj trochę uśmiechu
Na naszą wspólną drogę
 W Leluchowie miła...

Kiedy będziesz już ze mną
To nikomu nie powiem
Że szczęśliwi byliśmy
Kiedyś w Leluchowie
 W Leluchowie miła...

Majka

Stare Dobre Małżeństwo

Gdy jestem sam C a
Myślami biegnę F G
Do mej najdroższej,
Jak rzeka wiernej.

Majka!
Nie jestem ciebie wart.
Majka!
Zmieniłbym dla ciebie cały świat.

Choć dni mijają,
A czas ucieka,
Ty jesteś wierna,
Wierna jak rzeka.
 Majka...

Oddałbym wszystko,
Bo jesteś inna,
Za jeden uśmiech,
Jedno spojrzenie.
 Majka...

Byłaś mą gwiazdą,
Byłaś mą wiosną,
Sennym marzeniem,
Wiosną radosną.
 Majka...

Życie to nie teatr

sł. Edward Stachura, muz. J. Satanowski

Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz a E
Maski coraz inne, coraz mylnie się zakłada E7 a
Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna gra F C a
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach, to jest gra! G G7 C G

Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam a E
Życie to nie tylko kolorowa maskarada E7 a
Życie jest straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest F C a
Blednie przy nim wszystko, blednie nawet sama śmierć! G G7 C G

Ty i ja, teatry to są dwa - ty i ja! F G C G
TY - ty prawdziwej nie uronisz łzy C E7 a
Ty najwyżej w górę wznosisz brwi C7 F
Nawet kiedy źle ci jest, to nie jest źle G C
Bo ty grasz G
Ja - duszę na ramieniu wiecznie mam C E7 a
Cały jestem zbudowany z ran C7 F
Lecz kaleką nie ja jestem, tylko ty - ty i ja! G C G

Dzisiaj bankiet u artystów, ty się tam wybierasz
Gości będzie dużo, niedostępna tyraliera
Flirt i alkohole, może tańce będą też
Drzwi otwarte zamkną się potem, no i cześć.

Wpadnę tam na chwilę, zanim spadnie atmosfera
Wódki dwie wypiję, potem cicho się pozbieram
Wyjdę na ulicę, przy fontannie zmoczę łeb
Wyjdę na przestworza, przecudowny stworzę wiersz.

Ty i ja, teatry to są dwa - ty i ja!
Ty - ty prawdziwej nie uronisz łzy
Ty najwyżej w górę wznosisz brwi
I niezaraźliwy wcale jest twój śmiech
Bo ty grasz
Ja - duszę na ramieniu wiecznie mam
Cały jestem zbudowany z ran
Lecz gdy śmieję się, to w krąg się śmieje świat, cały świat!

Piosenka dla Potęgowej

Gdzie nas powiedzie skrajem dróg a d
Gzygzakowaty życia sznur... a E a

Do wsi Zagubin, na Kujawy białe a D G
Gdzie ziemia licha, piachy niebywałe a D G
Kozy, dziewanna, sosny i rozstaje a D G
I Potęgowa samotna jak palec D G

U Potęgowej zatem zagościłim G D
Kwaterę tam czasowo ustaliłim D G
W polu robiłim, z boru drwa nosiłim G D
Jak stara matka i dwóch synów żyłim D G

Błede słoneczko grzało nas z ukosa
Bo jesień późna była - rano rosa
Mgła zaś wieczorem: zjawa białowłosa
Przyszłego losu maciła nam postać

Jak stara matka i dwóch synów żyłim
My z Potęgową tak się polubiłim
Wisiał na ścianie we pstre wzory kilim
I nikt nie zgadnie, czemu w dal ruszyłim

Gdzie nas powiedzie skrajem dróg
Gzygzakowaty życia sznur...

Tam nas powiedzie, gdy nadejdzie czas
Gdzie Potęgowa teraz jest - to raj!
Tam urządzimy wtedy wielki bal
Hej, Potęgowa! Hej, Witek i ja!

I inni, co pomarli, i co zginą z nami
Bracia, kamraci, kumple i kompani
Spotka tam w raju nas się kupa luda
Hej, od tupania zadudni niebieska tancbuda!

Mury

On natchniony i młody był, ich nie policzyłyby nikt e H7 e H7
On im pieśnią dodawał siłę, śpiewał, że blisko już świt e H7 e H7 e
Świec tysiące palili mu, znał głów unosił się dym e H7 e H7
Śpiewał, że czas, by runął mur, oni śpiewali wraz z nim e H7 e H7 e

Wyrwij murom zęby krat H7 e
Zerwij kajdany, połam bat H7 e
A mury runa, runa, runa a e
I pogrzebią stary świat! (2x) H7 e

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, a on wciąż śpiewał i grał

Wyrwij murom...

Aż zobaczyli, ilu ich, poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten nasz największy wróg! Śpiewak także był sam

Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wsłuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg
Patrzę na równy tłumów marsz
Milczę wsłuchany w kroków huk
A mury rosna, rosna, rosna
Łańcuch kołysze się u nóg

Modlitwa o wschodzie słońca (Obroń mnie, Panie)

N. Tenenbaum

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy D G D
Przed mocą Twoją się ukorzę G D A D
Ale chroń mnie, Panie, od pogardy D G D
Od nienawiści strzeż mnie, Boże G D A D

Wszak Tyś jest niezmierzone dobro
Którego nie wyrażą słowa
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj

Co postanowisz, niech się ziści
Niechaj się wola Twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy, Panie (2x)

Krajobraz po uczcie

Nie ogryźli kości, nie dopili wina	D G D G D
Resztek jedzenia szuka pies pod stołem	h e A7 D
Na dębowym blacie obrana cytryna	D G D G D
I suche pestki czereśni dookoła	h e A7 D

Odeszli z damami o zatłuszczonych wargach	e A7
Do łóżnic szerokich, za ciężkie zasłony	e A7 D
Gdzie biały pudel kraj krynoliny targa	G D G D
Przez panią w rumieńcach za fotel rzuconej	h e A7 D

A w stolicy koronacja się zaczyna	e A7
I król światowy pokazuje szyk	e A7 D
Ale z obecnych nie wie jeszcze nikt	h G D
Że na tortach dał napis "Wiwat Katarzyna"	h G A7 D

Książ nie doczytali, nie skończyli pisać
 Drukując hymny, gorące epistoły
 Jakby miały spojść pękniętych ścian rysy
 Gryzące pochwały, pochwalne gryzmoły

Odeszli do zajęć sennych, długotrwałych
 Nad biurka za małe dla królewskich zaleceń
 Gdzie świtem pióra skrzypiące się łamały
 A świece świeciły, by nic nie oświecić

A w stolicy Sejm kończy obrady
Na rękach niesiony uśmiecha się król
Ambasadorowie nie zmieniają rolę
Wiedząc jak blisko od chwały do zdrady

Nie skończyli ostrzyć kos na sztorc stawianych
 Nie ruszyli zamków i sal pałacowych
 Nie powywieszali wszystkich zdrajców stanu
 W ziemię pół bitewnych powgniatane głowy

Odeszli w sukmanach kurtach i opończach
 Po staremu się męczyć nad nie swoją rolą
 Ktoś powiedział - wiedziałem, że to się tak skończy
 Na żer wyszły obce wojskowe patrole

A król bez królestwa chodził na spacer
Nie ze swojej kasy utrzymując dwór
I nie wiedział jeszcze niepotrzebny chór
Jakie kiedy i za co zalśni mu ordery

Akt abdykacji:

"Imperatorowa i państwa ościenne
 Przywróca spokojność obywatelom naszym
 Przeto z wolnej woli dziś rezygnujemy
 Z pretensji do tronu i polskiej korony
 Niestety zdarzona w kraju insurekcja
 Pograżyła go w chaos oraz stan zniszczenia
 Pieczołowitość nasza na nic się nie przyda
 Świadczy z całą rzetelnością Naszego Imienia"

Nie ogryźli kości	
Nie dopili wina	
Resztek jedzenia szuka pies pod stołem	(2x)

Obława

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał a C G C
I spały małe wilczki dwa, zupełnie ślepe jeszcze F E
Wtem stary wilk przewodnik, co życie dobrze znał a C G C
Łeb podniósł, warknął groźnie, aż mną szarpnęły dreszcze F E

Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń a C E a
Woń, która tłumi wszelki spokój i zrywa wszystkie sny F E
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: goń! a C E a
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy! F E

Obława, obława na młode wilki obława a C G C
Te dzikie zapalczywe, w gęstym lesie wychowane F E
Krag śniegu wydeptany, w tym kręgu plama krwawa a C G C
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane! F E a

Ten, który rzucił na mnie się, niewiele szczęścia miał
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany
Gdym teraz ile w łapach sił przed siebie prosto rwał
Ujrzałem małe wilczki na strzępy rozszarpane

Zginęły ślepe ufne tak, puszyste kłębki dwa
Bezradne na tym świecie złym nie wiedząc, kto je zdławił
I zginie także stary wilk, choć życie dobrze zna
Bo z trzema na raz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi

Obława...

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc
Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń
A myśliwemu, co mnie dojrzał już się śmieją oczy
I ręka pewna niezawodna podnosi w górę broń

Rzucam się w bok, na oślep gnam, aż ziemia spod łap tryska
I wtedy pada pierwszy strzał, co kark mi rozszarpuje
Pędzę, słyszę jak on klnie, krew mi płynie z pyska
On strzela po raz drugi, lecz teraz już pułkuje

Obława...

Wyrwałem się z obławy tej, schowałem w obcy las
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi, długi czas
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna

Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór, brońcie się i wy
O, bracia wilcy brońcie się nim wszyscy wyginiecie

Obława...

Nasza klasa

Co się stało z naszą klasą? Pyta Adam w Tel-Avivie d A
Ciężko sprostać takim czasom, ciężko w ogóle żyć uczciwie d A
Co się stało z naszą klasą? Wojtek w Szwecji w porno-klubie F C
Pisze: dobrze mi tu płacą /za to, co i tak wszak lubię/ - x2 d A /d B A d/

Kaśka z Piotrkim są w Kanadzie, bo tam mają perspektywy
Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł
Gośka z Przemkiem ledwie przęda - w maju będzie trzeci bachor
Próżno skarżą się urzędowi, że też chcieliby na zachód

Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana
Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach
Janusz, ten co zawiść budził, że go każda fala niesie
Jest chirurgiem - leczy ludzi, ale brat mu się powiesił

Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała
A ja piszę ich historię - i to już jest klasa cała
Jeszcze Filip - fizyk w Moskwie, dziś nagrody różne zbiera
Jeździ kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera

Odnalazłem klasę całą na wygnaniu, w kraju, w grobie
Ale coś się pozmiaśniało: każdy sobie żywot skrobie
Odnalazłem całą klasę wyrośniętą i dojrzałą
Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie bolało

Już nie chłopcy, lecz mężczyźni. Już kobiety, nie dziewczyny
Młodość szybko się zablizni, nie ma w tym niczyjej winy
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele
Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to niewiele

Nie wiem sam, co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną świeci
Gdy wśród tych nieobcych twarzy szukam ciągle twarzy dzieci
Czemu wciąż przez ramię zerkam, choć nie woła nikt: kolego!
Że ktoś ze mną zagra w berka, lub przynajmniej w chowanego

Własne pędy, własne liście zapuszczamy każdy sobie
I korzenie oczywiście na wygnaniu, w kraju, w grobie
W dół, na boki, wwyż, ku słońcu, na stracenie, w prawo, w lewo
Kto pamięta, że to w końcu jedno i to samo drzewo...

Lekcja historii klasycznej

Jacek Kaczmarski

Galia est omnis divisa in partes tres	E H	C G
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani	fis Gis	d E
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur	cis A	a F
Ave Caesar morituri te salutant	E H7 E A E H	F C G C

Nad Europą twardy krok legionów grzmi
Nieunikniony wróży koniec republiki
Gnija wzgórze galijskie w pomieszanej krwi
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki
Galia est omnis...

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat
Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania
Proste prośby żołnierzy te same są od lat
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania
Galia est omnis...

Cywilizuje podbite narody nowy ład
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!
Galia est omnis ...

Sen Katarzyny II

Jacek Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy	G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy	G D e
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie	C D G
A wokół same zajace i jelenie	C D e
Pałace stawiam, głowy ścinam	Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć	Fis G D
Mam biografów, portrecistów	C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć...	C D G

Stój Katarzyno! Koronę carów	e H e H
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć	e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawia mnie umizgi bladych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zajace i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla
Stój Katarzyno...

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
By mi zastąpił zajace i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból
Stój Katarzyno! Koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

Wigilia na Syberii

Jacek Kaczmarski

Zasyczał w zimnej ciszy samowar	C G
Ukrop nalewam w szklanki	C f6 f G
Przy wigilijnym stole bez słowa	C G
Świętują polscy zesłańcy	G f6 G C
Na ścianach mokry osad wilgoci	f6 c
Obrus podszyty słomą	f G7
Płomieniem ciemnym świeca się kopci	f6 c
Słowem - wszystko jak w domu	f G7 c

Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni	F C G C
Sławią Boga, że nam się do stajenki mieści	F C G C
Nie chce rozum pojać tego, chyba okiem dojrzy czego	G G7 C A7 d G C
Czy się mu to nie śni	F C G C

Nie będzie tylko gwiazdki na niebie
Grzybów w świątecznym barszczu
Jest nóż z żelaza przy czarnym chlebie
Cukier dzielony na kartce
Talerz podstawiam, by nie uronić
Tego czym życie się słodzi
Inny w talerzu pustym twarz schronił
Bóg się nam jutro urodzi

Król wiecznej chwały już się nam narodził	C F C A7 d G C
Z kajdan niewoli lud swój oswobodził	F C A7 d G C
Brzmij wesoło świecie cały, oddaj ukłon Panu chwały	C G C G C
Bo to się spełniło, co nas nabawiło serca radością	G C G C F C d7 G C

Nie, nie jesteśmy biedni i smutni	c f G7
Chustka przy twarzy to katar	c f G7
Nie będzie klusek z makiem i kutii	c f G7
Będzie chleb i herbata	c f G7 c
Siedzę i sam się w sobie nie mieszczę	Dis B G
Patrzac na swoje życie	c f G7
Jesteśmy razem - czegoż chcieć jeszcze...	Dis B G
Jutro przyjdzie Zbawiciel	c f G7 c

Lulajże Jezuniu moja perełko	C d G C
Lulaj ulubione me pieścidełko	C d G C
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj	C7 F d7 G C
A ty go matulu w płaczu utulaj	A7 d G G7 C

Byleby świecy starczyło na noc
Długo się czeka na Niego
By jak co roku sobie nad ranem
Życzyć tego samego
Znów się urodzi, umrze w cierpieniu
Znowu dopali się świeca
Po ciemku wolność w Jego imieniu
Jeden drugiemu obieca

Ballada o drugim brzegu

Pod Budą

Gdy wydeptamy wszystkie ścieżki lata,	d C d C d	a G a G a
Gdy nam nie starczy cień wysokich drzew,	d C d	a G a
Gdy już poznamy sens naszego świata,	d C7 F d	a G7 C a
To przeprawimy się na drugi brzeg.	B C F d	F G C a
	B C d	F G a

Niech nie przeszkadza nam niesforna rzeka
I łodzi szybki pokieruje bieg,
Bo choć nie wiemy co w oddali czeka,
To przeprawimy się na drugi brzeg.

W ciszy, w ciszy steru nic nie trudzi;	g F C d	d C G a
W szalikach ciepłych, w paltach jak na jesień -	B C F	F G a
Tak obok siebie paru zwykłych ludzi	g F C d	d C G a
I tak nas niesie... tak nas dokądś niesie.	B C a	F G a

I tylko czasem łódź z przeciwka cicho,
Tego się przecie nie spodziewał człek -
Jak my podobnych co zuchwale płyną
Po dniach skończonych na swój drugi brzeg.

Na drugi brzeg... na drugi brzeg...

Bardzo smutna piosenka retro

Grupa Pod Budą

Lato było jakieś szare	C G7	G D
I słowikom brakło tchu	C G7	G D
Smutnych wierszy parę	E7 a	H7 e
Ktoś napisał znów	D7 G	A D
Smutnych wierszy nigdy dosyć	C G7	
I zranionych ciężko serc	C G7	
Nieprzespanych nocy	E7 a	
Które trawi lęk	D G	

Kap, kap, płyną łzy	C F C	G D
W łez kałużach ja i ty	C F G	G D
Wypłakane oczy	C A7 d	G E7 a
I przekwitłe bzy	G C	D6 G
Płacze z nami deszcz	C F C	
I fontanna szłocha też	C F G	
Trochę zadziwiona	C A7 d	
Skąd ma tyle łez	G C	

Nad dachami muza leci
Muza czyli weny znak
Czemuż wam poeci
Miodu w sercach brak
Muza ma sukienkę krótką
Muza skrzydła ma u rąk
Lecz wam ciągle smutno
A mnie boli ząb

Kap, kap, płyną łzy...

Ulica

Grupa Pod Buda

Prowadź mnie ulico, prowadź że za rękę	C F G	(lub od D)
Wszystko mnie zachwyca w twym kamiennym piekle	F G C	
Bramy co na oścież, kwiaty w każdym oknie	C F G	
I ten mój samotny, i ten mój samotny marsz	F E a	
Pomiędzy domami prowadź mnie ulico	F G C	
Trakcie wydeptany ludzi nawałnicą	F G C	
Radości alejo, gwiazdy ci się śmieją	E a d G C	
I dla ciebie wieje wiatr i dla ciebie wieje	E a d G	

W samym sercu miasta, czytam to na twojej twarzy	F G C
W samym sercu miasta coś się nam wydarzy (2x)	F G C

Prowadź mnie ulico, prowadź że za rękę
Wszystko mnie zachwyca w twym kamiennym piekle
Bramy co na oścież, kwiaty w każdym oknie
I ten nasz ulotny, i ten nasz ulotny marsz
Prowadź mnie ulico, bo ja ciągle czekam
Czy się nie okaże, żeś ulico ślepa
Że mnie okłamałaś, że mój cel zabrałaś
Pokazałaś inną twarz, pokazałaś inną

W samym sercu miasta...

Zamieszkamy pod wspólnym dachem

Grupa Pod Buda

Zamieszkamy pod wspólnym dachem	A D E fis
Przed obcymi zamkniemy drzwi	E H7 E
Posadzimy przed domem kwiaty	A D E fis
Których nocą nie zerwie nikt	E H7 E
Przyniesiemy suchego drzewa	A D E fis
Żeby zimą nie było źle	E H7 E
Parę jabłek i trochę chleba	A D E fis
Co nam starczą na cały wiek	E H7 E

Przeczekamy każdy losu kapryś zły	fis D A
Żeby potem żyć, normalnie żyć	h E

Zamieszkajcie pod wspólnym dachem...

Piosenka o filiżance

O filiżance zwykła ballada a może jeszcze o czymś więcej (a G a G)
Rym się za rymem będzie układał jak to w piosence G a D G
W pewnej kawiarni gdzie na pół czarnej wpadał stójkowy i poeta C D G a G a G
Ta filiżanka miała zwyczajnie coś jakby etat G a D G
C D G a G a G

Słuchała plotek nowin słuchała nie uroniła nic z rozmowy D a C G a
Nie od parady dwa uszka miała - porcelanowe F G C a G a G
Małe zwycięstwa przegrane sprawy czułe uściski i rozstania D a C G a
Łza tylko czasem wpadła do kawy - łza pożegnania F G C a G a

Aż filiżankę w końcu rozbito i ktoś powiedział żadna strata
i kawę dalej normalnie pito i nikt nie płakał
A morał z tego chociaż nieduży to niechaj wszyscy go poznają
całkiem bez echa odchodzą którzy tylko słuchają

Wyznanie barmana

Letni wieczór nad ulicą już rozpięty siedzą ludzie dookoła szary dym DGDGD
Ja za barem przepisowo uśmiechnięty na przeciwko ty sączyłaś jakiś płyn eDEA
W twoich oczach była wielka tajemnica i nadzieja na szalone randez-vous DGDGD
A we włosach miałaś wpięte pół księżycyca i w ogóle cała byłaś jak ze snu eDEA

Hej ty w czarnej sukience D G D
Jakim prawem chcesz zawładnąć moim sercem hej ty hej ty D G e A e A D A
Hej ty w czarnej sukience D G D
Nie pozwałam tak spoglądać na mnie więcej przez łzy przez łzy D G e A e A D G D

W moim mieście czarodziejskie są dziewczyny
Więc uważaj bo nie miną chwile dwie
A już wpadłeś jak oliwka do martini
Wytrawnego, z kostką lodu gdzieś na dnie
Wtedy wszystko zawiruje przed oczami
I pomyślisz jedno życie mamy wszak
I tej właśnie aksamitnej jak aksamit
Powiesz zdanie które brzmi mniej więcej tak

Hej ty w czarnej sukience...

Żal za Bułatem 0.

(g d A d)

Zawsze śpiewał po cichu bez złości chociaż czasy leciutkie nie były d A d D7 g
Bo w balladzie im więcej miłości więcej siły g d A d
Zawsze śpiewał po cichu bez złości chociaż statek już walił o dno d A d D7 g
I dlatego na zawsze zagościł w moim domu Pan Bułat 0. g d A D

To jest żal za Panem Bułatem czyli żal za minioną młodością D A
Kiedy jego marzenia skrzydlate pozwalały się ludzi wolnością e A D
To jest żal za Bułatem 0. pierwszą wódką i pierwszą kobietą D G D A
Kiedy z trudem do przodu się szło ale czasem wierzone poetom e A D

Dziś podoba się inna piosenka dzisiaj inne potrzeby są w tłumach
I dlatego fałszuje panienka o koniku hop siup na biegunach
A ja zawsze już będę się spierał z wielkim Panem co twarzy ma sto
Że nam kogoś takiego zabiera jak Pan Bułat "gospodin 0"

To jest żal...

Jeść, pić, kochać

Kiedy poranną sącą kawę rozgrzany po niedawnym śnie C G C G G7
Przeglądałam pierwsze strony gazet i mówiąc szczerze boję się C G C d G G7
Wokół ruiny i pożogi C G C
Płyną powódzie spada śnieg C G
I wszędzie twarze pełne trwogi bo zbliża się kolejny wiek d G G

Więc ci dziękuję losie choćby tylko za to C G C
Że nie musiałem się urodzić pod wulkanem F d G
Że średni u nas klimat i przeciętne lato C C7 F
Ale dzieciaki są przeważnie roześmiane d G
I chociaż czasem przyfruwają szare dni C G C
A przez mój ogród nie chce płynąć żyła złota F d G
To przecież zawsze mogłem robić rzeczy trzy jeść pić kochać C C7 F C d C G

Kiedy poranną sącą kawę i topię w niej niedawny sen
Przeglądałam pierwsze strony gazet
To jedno wiem naprawdę wiem
Gdy dookoła puste słowa i nowa bitwa wciąż u drzwi
To trzeba umieć uszanować tę jedną chwilę która lśni

Więc ci dziękuję losie...

Będziesz moja pania

Marek Grechuta

Będziesz zbierać kwiaty, będziesz się uśmiechać C G C G C G C G
Będziesz liczyć gwiazdy, będziesz na mnie czekać C G C G C G C C7

I ty właśnie ty, będziesz moja dama f c f G c C7
I ty tylko ty, będziesz moja pania f c f G c

Będą ci grały skrzypce lipowe Gis Es
Będą śpiewały jarzębinowe f c
Drzewa, liście, ptaki wszystkie g Es f G

Będę z tobą tańczyć, bajki opowiadać
Słońce z pomarańczy, w twoje dłonie składać

I ty właśnie ty, będziesz moja dama
I ty tylko ty, będziesz moja pania

Będą ci grały nocą sierpniową
Wiatry strojone barwą słońca
Będą śpiewały, śpiewały bez końca

Będziesz miała imię, jak wiosenna róża
Będziesz miała miłość jak jesienna burza

Niepewność

Marek Grechuta

Gdy cię nie widzę, nie wzdycham nie płaczę C F C
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę C F C
Jednakże, gdy cię długo nie oglądam C
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam D
I tęskniąc sobie zadaję pytanie G
Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie E a e D

Daba daba... C G C F C

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale
Abym przed tobą szedł wylewać żale
Idąc bez celu, nie pilnując drogi
Sam nie pojmuję, jak w tve zajdę progi
I wchodząc sobie zadaję pytanie
Co mnie tu wiodło, przyjaźń - czy kochanie

Daba daba...

Gdy z oczu znikniesz nie mogę ni razu C A
W myśli twojego odnowić obrazu D H
Jednakże nieraz czuję mimo chęci G D
Że on jest zawsze blisko mej pamięci E a H
I znowu sobie zadaję pytanie G
Czy to jest przyjaźń - czy to jest kochanie E a e D

Daba daba...

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił
Po twą spokojność do piekieł bym wstąpił
Choć śmiałej żądry nie ma w sercu mojem
Bym był dla Ciebie zdrowiem i pokojem
I znowu sobie powtarzam pytanie
Czy to jest przyjaźń - czy to jest kochanie

Ocalić od zapomnienia

Marek Grechuta

Ile razem dróg przebytych	c g
Ile ścieżek przedeptanych	f c f
Ile deszczów, ile śniegów	c f
Wiszących nad latarniami	c Es G
Ile listów, ile rozstań	Gis g
Ciężkich godzin w miastach wielu	f g
I znów upór, żeby powstać	c f
I znów iść i dojść do celu	c f

Ile w trudzie nieustannym
Wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń
Ile chlebów rozkrajanych
Pocałunków? Schodów? Książek?
Oczy twe jak piękne świece
A w sercu źródło promienia
Więc ja chciałbym twoje serce
Ocalić od zapomnienia

U twych ramion płaszcz powisa
Krzykliwy, z leśnego ptactwa
Długi przez cały korytarz
Przez podwórze, aż gdzie gwiazda Wenus
A tys lot i górność chmur
Blask wody i kamienia
Chciałbym oczu twoich chmurność
Ocalić od zapomnienia

Jesień idzie

sł. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie e A7 e A7
Ujrzał listek przywiedły i blady e A7 H7
I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce C D G e
I oznajmił, stanawszy przed chatą
Swojej żonie, tak samo staruszce
Jesień idzie, nie ma rady na to

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rączkami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma
Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna
Wszystko w złocie trwało i w zieleni
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni
Ale cóż, oni żyli najdłużej
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady

Wiesiek idzie

sł. A. Andrus, muz. A. Grotowski

Raz staruszka spacerując w lesie e A7 e A7
Ujrzał lisek przywiedły i blady e A7 H7
I pomyślał, znowu idzie Wiesiek e A7 e A7
Wiesiek idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do nory po ścieżce C D G e
I oznajmił, stanawszy przed chatą C D G e
Swojej żonie, lisicy Agnieszce C D G e
Wiesiek idzie, nie ma rady na to C H7 e

Zaś lisica zmartwiła się szczerze
I machnęła łapkami obiema
Matko boska, bądź ostrożny, Jerzy!
Wiesiek idzie, rady na to nie ma
Może przybyć już dziś albo jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Może nieźle przetrzepać nam futro
Nie ma rady, Wiesiek, Wiesiek idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna
I tętniło życie w zagajnikach
Oprócz lisów nikt chyba nie myślał
O nadejściu Wieśka kłusownika
Ale cóż, one żyły dość długo
Łby na karkach miały nie od parady
I wiedziały, że prędzej czy później
Wiesiek przyjdzie, nie ma na to rady

Co za czasy

sł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski

Ludzie dbają o siebie, ludzie dbają o siebie /D/a/
Ludzie dbają o siebie stale /G/D/
Uważają na siebie i chuchają na siebie /D/a/
Noszą ciepłe skarpety i szale /G/D/
Zażywają mikstury, wybierają się w góry
By oddychać pełnymi płucami
Zabijają kaczkę, sporządzają przysmaki
I wzmacniają swój wadły organizm

Ludzie dbają o siebie, ludzie dbają o siebie /D/A/
Ludzie dbają o siebie stale /G/D/
Uważają na siebie i chuchają na siebie /D/A/
Noszą ciepłe skarpety i szale /G/D/

A tu lata mijają, a ci ludzie wciąż dbają
Góry, kury, mikstury et cetera
Lecz rzecz dziwna tym niemniej
Choć to nie brzmi przyjemnie
Coraz gdzieś jakiś człowiek umiera
Inni wzrokiem go mierzą, patrzą ale nie wierzą
Czasem któryś z nich westchnie "o rany"
Szepczą do siebie w sieniach
"Józek! popatrz na Henia, choć nieboszczyk
A jaki zadbany"

Ludzie dbają o siebie...

A tu lata mijają, a ci ludzie wciąż dbają
Góry, kury, mikstury et cetera
Lecz rzecz dziwna tym niemniej
Choć to nie brzmi przyjemnie
Coraz gdzieś jakiś człowiek umiera
A potem, po pogrzebie znów jest słońce na niebie
Ten sam cykl widać znów w świetle słońca
Ludzie dbają o siebie, ludzie dbają o siebie
Ludzie dbają o siebie do końca

Ludzie dbają o siebie...

Pożegnanie

sł./muz. Maciej Służała

Krażek (Tak czy Owak)

Spójrz przez okno - wiosna śniegi rozgania D G D
Coraz dłuższe dnie, wiatr cieplejszy G D A
Na mnie czas, przyszła pora rozstania
Worek gotów do drogi w kacie leży

Nie idź jeszcze, jeszcze czas, jeszcze zdążysz G A D
Jeszcze wiosna zbyt krótka by jej wierzyć G D A
Jeszcze śnieg dość głęboki, jeszcze błoto na drogach G A D h
Jeszcze mróz wieczorami się jeży G A D

Daj mi jeszcze kilka dni, proszę o to G D A
Pozwól się jeszcze sobą nacieszyć G D A
Ty, wyruszysz gnany swoją tęsknotą - G A D h
Ja, zostanę samotna jak księżyc G A D

Już jaskółki gniazdo w oknie budują
Słyszysz? Bocian na łące klekocze
Dzikie gęsi po obłokach wędrują
Spałaś już - pierwsza burza była w nocy

Popatrz - wiatr ciemne chmury nawiewa
Dzisiaj nie idź! Posiedź ze mną jeszcze
Tyle miałam ci do powiedzenia...
Widzisz - pada. Nie zdążysz przed deszczem

Daj mi...

Muszę iść, woła mnie chmurna przestrzeń
W przyszłym roku mogę nie dać już rady
Przecież wrócę tu z ostatnim deszczem
Przecież wrócę do ciebie, jak zawsze

Wiem, że wrócisz, ale zrozum obawę
Przecież ciebie nie będzie pół roku
Tyle czasu nie widzieć twej twarzy...
Idź już. Chyba ten deszcz przejdzie bokiem

(1993)

Cygan klon

sł./muz. Maciej Służała

Krażek (Tak czy Owak)

Nie wiesz co robić, dokąd iść
Patrz, słońce kryje się za wzgórzem
Lecz bzu pachnąca ciężka kiść
Jeszcze rysuje się na murze

Chodź do ogrodu, Cygan klon
Macha tu czapką na zalotną gruszę
Słyszałaś, żeby kiedy taki czysty ton
Miały fletnie pastusze (2x)

Bo ton ten maści głuchy huk
Słyszysz, zadudnił w dali
Jak by ktoś w dzwon pod wodą tłukł
Lub jak by młyn się walił

Chodź do ogrodu...

Jak popiół gęsty pada mrok
Daleki grzmot trwa coraz dłużej
I dziwnie skrzypi każdy krok
Chcesz? - wróc - zbiera się na burzę

Chodź do ogrodu...

Jesienny obrazek

sł./muz. Maciej Służała

Krażek (Tak czy Owak)

Klucz ptaków na niebie wygląda wspaniale
Choć chmury zwiastują deszczową pogodę
Wiatr liście pozrywał i rzucił na trawę
A niebo jest dziwnie różowe

Jesienny obrazek malują małe ręce
Las i ptaki i nic więcej (2x)

W tym małym obrazku, zmieściło się wszystko
Co jesień ze sobą przyniosła na pola
Słońce i deszcz i namiot niebieski
Rozbity pod starą topolą

Jesienny...

Deszcz chyba już pada, lecz słońce wciąż świeci
I zaraz powinna pojawić się tęcza
To cały obrazek spod dziecinnej ręki
I cała to o nim piosenka

Jesienny...

(1984)

Tak będzie lepiej

sł. Jonasz Kofta, muz. Adam Tkaczyk

{###}

Nie na długo nam starczyło	a E a
Kwiatów w naszym małym sklepie	C G C
Na odchodnym, moja miła	d a
Mówię ci: tak będzie lepiej	F E a

Choć za bardzo polubiłem
Twoich oczu płową sepię
Zanim nasze żagle zwinę
Mówię ci: tak będzie lepiej

Pewnie większość dobrych ludzi
Miłość swą, jak biedę, klepie
A ja pragnę cię obudzić
Mówiąc ci: tak będzie lepiej

Ja nie mogę, ty nie możesz
Szukać trawki w suchym stepie
Chociaż wiem, że będzie gorzej
Mówię ci: tak będzie lepiej

To najdalsze

sł. Jonasz Kofta, muz. Adam Tkaczyk

Nasze drogi się nie kończą,	e
wierni pulsującym słońcom	D
po najdalszy świt.	C czm e
Wędrujemy, omijamy	e
świat bez okien, świat zastany	D
jednakowych dni.	C czm e

To najdalsze bywa blisko, jak przydrożny kwiat.	G D
To najwyższe lata nisko, jak przed burzą ptak.	C H7
To najprostsze bywa trudne kiedy serce śpi.	G D
Gdy napotkasz wyschlą studnię - dalej idź.	C H7
Końca twoich dróg prawdziwych nie zamyka cel.	G D
Cygan kiedy jest szczęśliwy nie wie czego chce.	C H7
To najdalsze bywa blisko, schyl się zerwij je.	G D
To najwyższe lata nisko - obok drogi twej.	C H7 e

Drzew przydrożnych rytmem cieni
odmienieni, naznaczeni
odchodzimy gdzieś.
Gdy się w sercach budzą cisze
nasze smutki wiatr kołysze -
tak się rodzi pieśń.

Cóżem winien...

sł. K. I. Gałczyński, muz. Adam Tkaczyk

fis cis E H cis fis cis E H cis

Cóżem winien, zem tak się nabłakał	cis gis cis
Żeby w końcu do Ciebie przyjść	E H cis
Żeby w końcu zrozumieć	E H
Że Ty jesteś łąka	cis fis
i drzewo, i księżyc, i liść	E H cis

Żeby w końcu zrozumieć,	E
że śmiejący się potok	H
to ty także i muszla na dnie	cis H E
i Cerera świecąca nad pszenicą złotą	fis cis
i zielony wiatr, który dmie	E H cis

Cóżem winien, zem tak się nabłakał
żeby w końcu do ciebie przyjść
żeby w końcu zrozumieć, że ty jesteś łąka
i drzewo, i księżyc, i liść

Żeby w końcu zrozumieć...

Hymn rozpustników

sł. Edward Stachura, muz. Adam Tkaczyk

Chodź, muśniemy sobie usta!	A
Jak rozpusta, to rozpusta!	
Chodź, muśniemy sobie usta!	D
Jak rozpusta, to rozpusta!	D7 A
Używajmy póki czas,	E
Bo za 100 lat nie będzie nas!	D A

Przeczytamy dzieła Prousta!
Jak rozpusta, to rozpusta!
Przeczytamy dzieła Prousta!
Jak rozpusta, to rozpusta!
Używajmy póki czas,
Bo za 100 lat nie będzie nas!

W trawie piszczyć, w grzechu pluskać,
Porno-grafić i groch łuskać!
W trawie piszczyć, w grzechu pluskać,
Porno-grafić i groch łuskać!
Używajmy póki czas,
Bo za 100 lat nie będzie nas!

Wśród burz

sł. Krystyna Berndt, muz. Maciej Rzeźnikowski
Wszystkiego Najlepszego

Chwila oddechu w podróży	a		
To cisza przed i po burzy	d		
Burzy, co pali i niszczy	G		
Burzy, co deszczem nażyźni	F0		
Podróży na wyspy nieznane	a		
Na ludne i te bezludne	d		
Gdzie skarby znajdować musi	G		
Każdy w głębinach swej duszy	C E7		
Wśród burz, co szaleją i co grożą w dali		C F G C	
Kiedy wszystkie się siły rozprzegły w naturze		a d G	
Ocalić można wszystko, jeśli się ocali		C F G C	
To co nas robi ludźmi, nasze własne burze		a d E a	(a d F a?)

Warto codziennie od nowa
Z nadzieją pokład szorować
Uwijać na grotmasztach
Przytulne bocianie gniazda
Bo wiele natrudzić się trzeba
Aby podtrzymać strop nieba
By ujrzyć z tańczącej rei
Nowy ład - rąbek nadziei
 Wśród burz, co szaleją i co grożą w dali...

Można na wyspie bezludnej
Podchwycić dłonią horyzont
Popuścić wodze fantazji
I ujrzyć żagli tysiąc
Wszystko, co w dali się bieli
Zwiastunem jest nadziei
W życiu potrzebny w plecy wiatr
I piękny jacht, co zwie się FART!
 Wśród burz, co szaleją i co grożą w dali... (2x)

Moje wędrowanie

słowa i muzyka Maciej Rzeźnikowski
Wszystkiego Najlepszego

Skusił mnie chłód bukowego cienia	a G0	a G0
I wolność ptaków wędrujących niebem	F1 F0	d F0
Ruszyłem w drogę nie patrząc za siebie	E1 E2	E
Nie rzekłem nawet „do zobaczenia”	F E	F E
Do dzisiaj mój dom wspominam czule	a G0	a G0
Choć brakło w izbach zapachu sosen	F2 d1	d
Myślę, że jednak kiedyś powrócę	E	E* (?)
Tobół wędrowca za progiem zrzucę	E1 E	E* (?)
Jak dojrzały owoc, co urwał się z jabłoni		a e F C
Kulam się po drogach swych i wciąż kurz wycieram		a e F G
Słowem prostym witam każdy nowy dzień		a e F C
Dobranoc mówię, kiedy znów nadchodzi nocny sen		a e F E

Orzeł czasem przeleci mym szlakiem
I ciszę skrzydeł zamąci szelestem
Wtedy ja wyżej gnam jeszcze za ptakiem
I zdaje mi się, że sam orłem jestem
A gdy nade mną już oczy wieczoru
Oczy czerwone od płaczu nad słońcem
Które umiera na horyzoncie
Wtulony w trawę zasypiam na łące
 Jak dojrzały owoc... (2x)

Jesienne oczekiwanie

sł. Aleksandra Bacińska, muz. Maciej Rzeźnikowski
Wszystkiego Najlepszego

Idzie jesień przez kałuże skacze	e Fis	a H7	e fis7
Stuka ludziom do okien i znika	Fis0 e	F0 a	C e
Przekomarza się z wiatrem	a	d	a
Kradnie dzieciom latawce	e	a	e
Tańczy walca z zalanym chodnikiem	C H7	F E	C H7

A ty czekasz na telefony	G D	A G	G D
Chociaż dym gryzie w oczy do łez	e C	a F	e C
Płyną krople po szybie zamglonej	D	G	D
Cisza do stóp się łąsi jak pies	A0 C0 e	Gis0 a	C e
A ty czekasz na telefony	G D	C G	G D
Chociaż dym gryzie w oczy do łez	e C	a F	e C
Dzwoni sennie o szyby zamglone	D	G	D
Tylko deszcz, tylko deszcz, tylko deszcz	A0 C0 e	Gis0 a	C e

Idzie jesień na spacer dostojny
I makijaż poprawia w ukryciu
Wiatr jej włosy rozwiewa
I rozwiesza na drzewach
Liczy zmarszczki w kałuży odbiciu
A ty czekasz...

Idzie jesień, staruszka-mazgajka
I o szybę policzki wyciera
Znów ją będą jak dzieci
Obgadywać poeci
I nie dadzą spokojnie umierać
A ty czekasz...

Wieczór

sł. Maria J. Lerch, muz. Maciej Rzeźnikowski
Wszystkiego Najlepszego

Niebo twarzą chmurną w rzece się przegląda	h h7+ A G	a F7+ G F
W palce fali sypie groszem gwiazd	h G0 Fis	a F E
Ptasie nuto-grady z nieba pospadały	h h7+ G Fis	a F7+ G F
Sennie cichną w ciepłe pęczniejących gniazd	h G0 Fis h	a F E /a/

Coraz bliżej nam do siebie	G A7	F G
Coraz bliżej nam do ciszy	D G	C F
Wykrzywione lustro snu odsłania twarz	e Fis	d E
Konik polny skrzypce stroi	G A7	F G
Na wieczorną, cichą nutę	D G	C F
Babie lato w biało-sennej strunie gra...	e Fis	d E E7

Wiatrak skrzydłem tłucze o wysokie niebo
Chwyta go w wędzidła wiatru pęd
Jeszcze raz się spręży i do nieba frunie,
Wczoraj śnił, że święci wypiekają chleb.

Coraz bliżej nam do siebie...

Biegiesz przezroczysta, w skrzydło wiatru wpięta
Szeptem cię prowadzi leśny duch
Drzew długie nożyce tną powłokę nieba
Dzień zamyka ptaków wędrujących klucz.

Coraz bliżej nam do siebie... (2x)

Łapka niedźwiadka

sł. Anna Leonardhowa, muz. Maciej Rzeźnikowski
(pamięci nieznanego żołnierza z Katynia)

Była tak ważna, może nawet święta, e9 e
Żeś ją zachował sobie do ostatka, C7+ Fis0
Że się jedynym stała dokumentem, e9 e
Kosmata łapka burego niedźwiadka. C7+ Fis0 e

Wierzyłeś w triumf, w swój los bohatera a7 D7
Warszawę w kwiatach, paradę w orderach H7 C7+
Więc jakie czary skrywał twój amulet a7 D7
Powrót? Jej uśmiech? Dziecka pocałunek? H7 C7+

Może gdy krew się zmieniała w tęsknotę a7 D7 H7 C7+
Pod cudzym niebem szumiącym wichurą a7 D7 G
Ty ją ścisnąłeś - dziecinną maskotkę a7 D7 G e
Łapkę niedźwiadka w kieszeni munduru... a7 C1 H7

Spełniła swoje łapka z ciemnej sierści
Grudka ojczyzny, talizman, unikat.
Zostałeś wolny nawet w chwili śmierci
Pędzącej kulą z ręki niewolnika.
Wierzyłeś w triumf, w swój los bohatera...

Piosenka na przekór przyszłej korekcie

sł. Krystyna Berndt, muz. Maciej Rzeźnikowski
Wszystkiego Najlepszego

W starym, uczniowskim zeszycie C
Na przekór przyszłej korekcie E7
Napisałem: kocham cię, życie, a
Będę szukał w niebie i w piekle. D7 G

Wezmę za dobrą monetę
Śmiechy i drobne uśmiechy
Życie, za tobą wszędzie ucieknę
W nieba i czyścice piekielne!

I aż na górskich szczytach a
I w morza otchłaniach G
W nocy mrokach i świtach a G
Będę szczęście doganiał a G a
Będę szczęście witał! F G a

Jak szklankę mleka i kufel piwa
Wielkim cię haustem wypiję
Widzisz, ja wcale się nie zgrywam
Żyję - bo kocham, kocham - bo żyję!

Niech się wali piekło w posiadach
Niech się niebo rozgwieżdża
Coś ma się udać - niech więc się uda!
Jutro w góry wyjeżdżam!
I aż na górskich szczytach...

Życie szalone i życie szare
Szczęścia za mało i ponad miarę
Pożółkły, stary uczniowski zeszyt...
A przecież kocham cię życie!

Zgaśnij księżycu

E **cis**
Z miściem w rączkach zasnęło dziecko
as
miasto milczy jak tajemnica
przyczajony za oknem zdradziecko
- zgaśnij, zgaśnij księżycu!

A
Księżyc srebrne buduje mosty
fis
księżyc płacze zielonymi łzami
A
księżyc jest tylko dla dorosłych
H
zasłoń okno, zasłoń okno mamó!

E
Księżyc srebrne buduje mosty
cis
księżyc płacze zielonymi łzami
as
księżyc jest tylko dla dorosłych
A **H**
zasłoń okno, zasłoń okno mamó!

Z wież wysokich przez liście szpalerów
na dorosłych zstępuje księżyc
synek ma trzy lata dopiero
jemu jeszcze nie wolno tęsknić

Jeszcze będą burzliwe noce
srebrne miasta, dużo goryczy
wstań mamausiu zasłoń okno kocem
zgaśnij, zgaśnij księżycu!

Księżyc srebrne buduje mosty...

Błądzimy pośród bezkresów

Incognito

	D A e h	D A e G - 2x
Błądzimy pośród bezkresów	D A e h	
wśród niepojętych pustkowi	D A e G	
o siostry - gwiazdy - nie dalsze	D A e G	
niż człowiek jest człowiekowi	D A G	

Choć się tak bardzo różnimy	A e G	
na wiecznej snu bezgranicy	D A e	
pomiędzy nami i wami	A e G	
nie ma - o Boskiej - różnicy	h A G	D A G

Po czarnej nocy nieznannej	D A e h
on was rozproszył i nas też	D A e G
wysoko czuwa w milczeniu	
księżyc spokojny jak pasterz	

Choć się tak bardzo różnimy...

Niebo do wynajęcia

Robert Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem Lokale e
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe, e
Na tablicy ogłoszeń, fioletowym flamastrem a
Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść: e

Niebo do wynajęcia h a e (D h7 e7)
Niebo z widokiem na raj h a e (D h7 e7)
Tam gdzie spokój jest święty no bo Święci są Pańscy h a e (D A h7 fis e)
Szkłanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan. h a e

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie
Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest.

Niebo do wynajęcia...

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem splata
W Babel wysokich sięgających do chmur
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
Myśląc - nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam

W niebie do wynajęcia
W niebie z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty no bo Święci są Pańscy
Szkłanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan.

Parę stówek na drogę

Parę stówek na drogę D C
Bym mógł szczęście swe kupić C A
Za darmo od kogoś G D
Kto potrafi zrozumieć D C
Mnie, biednego wędrowca C A
Kto może mi pomóc G D

Bym nie błądził w ciemnościach A G
Mógł znaleźć swą drogę G D
Krwia znaczoną przed laty A G
Przez brata i Boga G D

Epitafium nieznane
Gdzieś wśród mogił poległych
Dym, popiół i diament
Błękit nieba dokoła
A ja smutny o pomstę
Do Boga wciąż wołam

Biały krzyż, a pod krzyżem
Primum vivere
Najpierw żyć - znaczy wszystko
Umrzeć - niewiele

Parę stówek na drogę
Bym radości mógł kupić
W swym życiu choć trochę
Kto mi rękę swą poda
Miłość złoży w ofierze
Wędrowca i Boga

Swój czas trzeba jakoś przeżyć

Cóż wam chorym ze śmiechu zostało d
Kołysanie w wygodnych fotelach C
Ciagle macie czegoś za mało g
Nie podoba wam się to teraz A

Od potakiwań bola was karki
Od czekania nogi bola
Nie chcę was, moi drodzy, martwić
Ale macie swój czas już za sobą

Nim się nowa gwiazda pokaże
Nim w pobłyskach kilku zgaśnie
Nowy znów was rozśmieszy błazen
Wy nie bądźcie tacy jak zawsze

Swój czas trzeba jakoś przeżyć
Zejdźcie więc ze swoich foteli
Trzeba zacząć od siebie i wierzyć
Trzeba tylko, żebyście chcieli

Czas twojego życia

sł. W. Chyliński, muz. E. Adamiak

Gdzie się spieszysz, dokąd pędzisz wciąż D D0 e7 A7
Czy nie widzisz światła, które e7
Dłońmi kryjesz tak jak murem A7
By nastąpiła noc D B A

Gdzie są chwile twoich wolnych dni
Gdzie marzenie długie, senne
Nierealne, tak jak pewne
Co zrobiłeś, co zrobiłeś z nim?

Dokoła ciebie tylko samochody i czas D D7+ D7
Czas na przejście przez ulicę G
Czas na całe twoje życie A0 e
Spójrz - twój zegar już zmarł A7 D

Gdzie to życie? Miałeś przecież żyć
Zamieniłeś krew w sekundy
Jesteś nawet z tego dumny
Czas cię zmienia w nic

Gdzie są chwile...

Dokoła ciebie tylko...

Jesienna zaduma

sł. J. Harasymowicz, muz. E. Adamiak

Nic nie mam	e
Zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem	F e
Nawet nie wiem	e
Jak tam sprawy za lasem	F e
Rano wstaję, poemat chwale	G Fis h
Biorę się za słowo jak za chleb	e G D H7 e
Rzeczywiście tak jak księżyc	e D G
Ludzie znają mnie tylko z jednej	a e
Jesiennej strony (2x)	D a e

Nic nie mam
Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet
Nie zważam
Na mody byle jakie
Piszę wyłącznie, piszę wyłącznie
Uczuć starym drapakiem

Rzeczywiście tak jak księżyc...

Zegarmistrz światła

sł. Bogdan Chorażuk, muz. Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie	a G
Zegarmistrz światła purpurowy	D a
By mi zabełtać błękit w głowie	C G
To będę jasny i gotowy	D a

Spłyną przeze mnie dni na przestrzał
Zgasną powłoki i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
I pójdę nie wiem gdzie - na zawsze

Chyba już można iść spać

sł., muz. Andrzej Poniedziałki

Chyba już można iść spać	C F7 g+ E	(C e)
Dziś pewnie nic się nie zdarzy	C F7 g+ E	(C e)
Chyba już można się położyć	C F7 g+ E	(C e)
Marzeń na jutro trzeba namarzyć	C E C	(C e C)

Tamtą kartkę z wczorajszej nocy	g f
Trzeba zmiać i położyć w koszu	g d
I od nowa na nowej kartce	g f
Pisać nowy, niemiłosny list do losu	g f C
Chyba już można...	

Albo donos napisać na życie
Bo należy mu się swoją drogą
I podpisać zgryźliwie - życliwy
Tylko gdzie go wysłać i do kogo
Chyba już można...

Takie łóżko, a taka dobra rzecz
To był świetny pomysł z tym łóżkiem
Jak ktoś chce sobie życie poprawić
To wystarczy poprawić poduszkę
Chyba już można...

Bawitko

Wagą zabraną Temidzie d C d
Bawimy się w sprawiedliwość d C d
Na jednej szali zło kładziemy d C F g
Na drugiej dobro i litość d C d
Wszyscy się cieszą z równowagi d C d
Gardła zdzierają w wiwatach d C d
Wszyscy się cieszą z równowagi d C F g
Wskazówkę puszczamy po latach d C d

Oj, nieładnie, człowieku, nieładnie d C d C
Oj, nieładnie, człowieku, brzydko d C d C
Ty się całe życie tylko bawisz d C d C
Czasem sobie zmieniasz bawitko d C d

Księgami bawimy się w mądrość
Zabawa to dla upartych
Z ksiąg budujemy nauki i domy
Choć przecież księgi to karty
Raz huczą brawa, raz działa
Znów się gubimy w erratach
Na ile to mądre, na ile słuszne
Ktoś nas osądzi po latach

Oj, nieładnie...

Gestami bawimy się w dobroć
To pantomima odwieczna
Znów dar dla bliźnich, znów uśmiech szczery
Na grób przybyła nam świeczka
Sypimy drobnymi jak ziarnem
Plony chcemy zbierać w dukatach
A wszystko po to, by zasnąć spokojnie
Dzisiaj i kiedyś, po latach

Oj, nieładnie...

Jest jeszcze jedna zabawa
Też popularna choć nie nowa
Do niej potrzebnych jest dwoje ludzi
I słowa i słowa i słowa
Słowami bawimy się w miłość
Słowa składamy w kwiatach
Potem przyprósza je liście jesieni
Odgrzebujemy po latach

Oj, nieładnie...

W pewną letnią, sobotnią, cichą noc

W pewną letnią, sobotnią, cichą noc a E a
Zapukał ktoś do moich drzwi C G a
Zawitał do mnie nadzwyczajny gość d E a
Prosząc o zimnej wody łyk a E7

Bardzo proszę na pokoje, przyjacielu
Z honorami witam tego, co z podróży
Pan usiadzie, bardzo proszę, w tym fotelu
Ja tymczasem za barmana będę służył

Może powie pan pokrótce coś o sobie
Jam lekarzem zagubionych dusz
Może przyda się panu taka spowiedź
Konfesjonał czeka już

Może znajdzie pan swą drogę w słów powodzi
Tak jak ja nie uleczy nikt
Stój, poczekaj, gościu, gdzie wychodzisz?
A herbata? A rozmowa? Znikł...

W pewną letnią, sobotnią, cichą noc
Zapukał ktoś do moich drzwi
Zawitał do mnie nadzwyczajny gość
Prosząc o zimnej wody łyk

Chciał pomilczeć, poniemówić małą chwilę
Lecz gadulstwa mego miał już chyba dosyć
Więc rozpląnął się jak zjawa w słów mogile
Więc zamilknę, żeby jeszcze was nie spłoszyć

Piosenka na rozgrzanie

sł. i muz. J. Liszewski

Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się	C e F C	C E7 F C
Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie	F C d G	F C a G
Nie pomaga łyk herbaty, ani ciepły szal	C e F C	C E7 F C
Urojone z sopli kraty jak roztopić mam	F C d G	F C a G

Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc	C e F G
Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec	C e F G
W przytulnym cieple nutek, w przytulnym cieple pauz	F G C a
Z zimnego jak lód serca popłynie czasem łza	F G F G

Jak dziewczynka z zapałkami chcę ciepła, miłości
Nie rozgrzeję się słowami tymi, co ze złości
Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurkach skaczą
Mimo, że jest nam tak zimno, dobrze dziś pajacom

Piosenka na rozgrzanie...

Elektrokardiogram (EKG)

To nie tętent setek końskich kopyt d C d
To nie pociąg, to nie stukot kół d C d
Tak pracuje twoja stacja pomp d C d
Twoje serce wybija ten rytm d C d

Gonisz wciąż prędkiej i prędkiej
Gonisz wciąż i nie wiesz, czy dogonisz
Twoje serce pracuje razem z tobą
Odpoczywasz, gdy twarz rękami zasłonisz

Zanim zdążysz na szelest liczonych banknotów
Zanim zdążysz na uśmiech od ucha do ucha
Ucisz wszystkich i wszystką głowę pochyl
Tam z lewej strony jest serce... posłuchaj

Nie, to jeszcze nie koniec d C
Jeszcze trochę pożyczysz C d
Założysz jeszcze niejedną czapkę d C
Niejednym się płaszczem okryjesz F C d

Tylko przystań na chwilę d C
Ktoś tam poczeka z obiadem C d
Przez tę chwilę świat bez ciebie d C
Na pewno da sobie radę F C d

I nic nie kombinuj już wtedy
Nie myśl o własnej sile
Spójrz za siebie, na tamtej łące
Łapałeś kiedyś motyle

Tylko przyhamuj troszeczkę
Na jakimś ostrzejszym zakręcie
Diabli niech porwą dostatek
Diabli niech porwą szczęście

Nie, to jeszcze nie koniec...

Ziarnko maku

słowa C. Miłosz, muzyka B. Pfeiffer

Na ziarnku maku stoi mały dom /aDe/
Pieski szczekają na księżyc makowy /aDGe/
I nigdy jeszcze tym makowym psom /aDe/
Że świat jest większy - nie przyszło do głowy /aDCDe/

Ziemia to ziarnko naprawdę nic więcej /aDGe/
A inne ziarnka planety i gwiazdy /aDH7e/
A choć ich będzie chyba sto tysięcy /aDGe/
Domek z ogrodem może stać na każdym /aDCDe/

Wszystko w makówce, mak rośnie w ogrodzie
Dzieci biegają i mak się kołysze
A wieczorami o księżycu wschodzie
Psy gdzieś szczekają, to głośniej, to ciszej

Piosenka

sł. K. K. Baczyński, muz. G. Kruszkiewicz (wyk. Turnau)

III próg

Znów wędrujemy ciepłym krajem	c g c	a e a
Malachitową łaką morza	Es B c	C G a
Ptaki powrotne umierają	Es B c	C G a
Wśród pomarańczy na rozdrożach	g c	e a

Na fioletowo-szarych łąkach
Niebo rozpina płynność arkad
Pejzaż w powieki miękko wsiąka
Zakrzepła sól na nagich wargach

A wieczorami w prądach zatok
Noc liże morze słodką grzywą
Jak miękkie gruszki dnieje lato
Wiatrem sparzone jak pokrzywą

I fontannami perłowymi
Noc winogrona gwiazd rozdaje
Znów wędrujemy ciepłą ziemią
Znów wędrujemy ciepłym krajem

Malachitową...

Naprawdę nie dzieje się nic

M. Zabłocki, G. Turnau

Czy zdanie okrągłe wypowiesz	e
Czy księgę mądrą napiszesz	g d
Będziesz zawsze mieć w głowie	a g
Tę samą pustkę i ciszę	d D
Słowo to zimny powiew	
Nagłego wiatru w przestworze	
Może orzeźwi cię, ale donikąd	
Dojść nie pomoże	

Zwieść cię może ciągnący ulicami tłum	a G C G C F C F
Wódka w parku wypita albo zachód słońca	a G C G E E7 (e)
Lecz pamiętaj, naprawdę nie dzieje się nic	F G
I nie stanie się nic aż do końca	F E a

Czy zdanie okrągłe wypowiesz
Czy księgę mądrą napiszesz
Będziesz zawsze mieć w głowie
Tę samą pustkę i ciszę
Zaufaj tylko warg splotom
Bełkotom niezrozumiałym
Gestom w próżni zawisłym
Niedoskonałym

Ide

Nasza Basia Kochana

Pójdę tam, gdzie serca biją równiej	C F C
Gdzie zegary tracą rytm	G C
Tam, gdzie można śmiać się w niepogodę	C F C
Gdzie słońce świeci dłużej	G C
Kiedy wstajesz lewą nogą	F G
O, nie martw się	C a
Może jutro już pójdziesz tam (2x)	d G C A7

Pójdę tam, gdzie ludzie okłamują
Swoje diabły
Tam, gdzie nie podnosi nikt z ulicy
Ukradkiem papierosa

 Kiedy wstajesz lewą nogą...

W drodze

W drodze od Tyńca do Żytomierza
Gdy się zapatrzyysz ślepo na słońce
Ziemia się nagle zacznie poszerzać
Ujrzyysz postaci tysiące.
Korowód zjaw co sennie
Nadaje brzęczenie łańcuchów
Jak pospolite ruszenie
W powszechnym zastygło bezruchu.

 Są zarośnięte drogi
 Święte gościńce pod stopą
 Tak między prawdą a Bogiem
 Historią a Europą.

W drodze od Tyńca do Żytomierza
Gdy w karczmie płyniesz na fali piwa
Jak góral, myślisz czy czasem nie żal
Tej, co pod tobą leży nieżywa.
Drogi od Tyńca do Żytomierza
Co się ukryła w lasach i borach
Trzeźwego pytasz jakby harcerza
Czy stąd daleko jest do Podola.

Są zarośnięte...

Kominkowe nastroje

I znowu koniec lata powoli zapada,	C d
A w domu cieszy ucho zegara tykanie...	G C
Kominkowe nastroje - za oknem deszcz gada,	F C d
A ja siedzę wsłuchany w to deszczu gadanie...	G G7 C

Gwiazdy pachną wieczorem odświętnym zapachem,
Morze srebrne usypia z księżycą pomocą...
Myślę sobie, jak fajnie tak siedzieć pod dachem,
Światłem małej lampy ukryć się przed nocą...

O wierszach

sł. W. Bellon, muz. ?

(I próg)

D	G		
Na mojej grządce przed domem		G C	
fis	e		
Rośnie mak i łopian		h a	
D	A		
Złocą się mlecze i wiersze		G D	
D	G		
A kiedy dojrzewają mlecze -		G C	
fis	e		
Ulatują w niebo		h a	
D	A	D	
A z nimi wiersze lecą jak ptaki		G D G	

	D	G		
Bo moje wiersze są jak ptaki			G C	
e	A			
Z ziemi wyrosły i pachną ziemią			a D	
D	G			
I zachwycają się jesienią			G C	
e	A			
Porą rudych lasów			a D	x2

Na mojej grządce przed domem
Spokojnie, cicho i swojo
Księżyc zasiewa blask pachnący
A pachnie on dymem i nocą
Burzy pomrukiem i mymi wierszami
Spotkał je widać gdzieś w niebie

Bo moje wiersze są jak ptaki...

Diabliszcze

słowa K. Wierzyński, muzyka J. Laczek
Tomasz Owczarż & Dziwne Myśli

Wicher jeździ ze mną dookoła świata	G a7G a7	G a7G a7
A serca mego złoto jest ze słońca	G D e C	G D e C
Każda ma lekka myśl gdzie indziej wzlata	G D e C	G a7G a7
I cały jestem bez dna i bez końca	G D e C	G D e D

Tyle jest we mnie bajecznej pogody	G D e C	e C G a7
I tak szaleństwem mam głowę nabrzmiała	G D e C	G D e C
I taki jestem rozlewny i młody	G D e C	G D e C
Że mi już miejsca jest wszędzie za mało	G D e D	G D e D

Niepowstrzymany i rozpromieniony
Jak elektryczność, jak piorun wichury
Szukam gdzieś jakiejś piątej świata strony
Dla mej wysokiej, szerokiej natury

Nadmiar przelewa się jak szczęście we mnie
Po krwi uganiania strugą oszalała
I ujścia pragnie w mym sercu daremnie
Samego mnie jest mi ciągle za mało.

Dzień i noc czyli ty i ja

Przejście

F C
Lecz proszę uwierz, że to ty
F C
Wędrujesz przez zielone łąny
F e a
Rozniecasz wokół nitki mgły
d G
Mgły tamtym świtem przetykane

Na pustym niebie wielki ptak
Maluje tło do twoich marzeń
A gdy odejdiesz będzie tak
Jak gdy odchodzi świt i radość

F G C
I niech noc mnie zgubi jeśli kłamię
F G C C⁷
I niech deszcz rozmyje drogi moim dniom
F G C
Sen opiekun niech koszmarem stanie
d G
A okrutny wiatr niech każe odejść stąd
d FC
A okrutny wiatr niech każe... odejść stąd
FC
...stąd

Lecz proszę uwierz, że to ja
Wędruję pośród łąk wieczornych
A kres wędrówki to kres dnia
Rozpalam ogień - jestem wolny

Na ciemnym niebie armia gwiazd
Maluje tło do twoich marzeń
A gdy odejdiesz będzie tak
Jak gdy odchodzą mroku strażę

I niech noc mnie zgubi jeśli kłamię... x2

Wiara

Smak Jabłka

Mam jeszcze dosyć wiary G D C G
W ciebie i w siebie i w nas C G F C
Wziąłem ją z mojej gitary G D C G
Tego nauczył mnie czas C D G F G C

Teraz popłynę powietrzem
Światłem opadłym z gwiazd
Dni ponazywam odeszłe
Z naszych podniebnych lat

Ty ze swej drogi nie wracaj
Choćby dogonił cię krzyk
Słowa nic przecież nie znaczą
To tylko umarł nikt

Huśtawki

Jacek Kleyff

A czy przyroda kolebka myślała kiedyś dokładnie C G
Na co jej wielkie mamuty, ani wygląda to ładnie a F
Ani z nich skóra na buty C G

Nie ma co pytać koledzy, robiła i tak jej wyszło
Nikt nie wymyślał specjalnie tego w czym żyć nam przyszło
Uprzedzam o tym lojalnie

Jeden jest rytm, jeden rytm, jeden jest węgiel i tlen
Zwykłą losu kolejną, praca posiłek i sen
Praca, posiłek i sen

Jeden przypada na dzień, jeden świt, jeden zmrok
Jedni się łudzą nadzieją a drudzy równają krok
A drudzy równają krok

Nie skacz tak zaraz na szyny, jeszcze nie o tę grasz stawkę
W wesołym miasteczku dziewczyny chcą z tobą iść na huśtawkę
Lepiej ci będzie z nimi

Pachnie tak mocno siano, kwiaty się gną od motyli
Jeździ słońce po niebie, światło ucieka, ślad myli
Miasteczko czeka na ciebie

Jeden jest rytm, jeden rytm, jeden jest wydech i wdech
Nasyć się równym oddechem, nasyć się dzisiaj za trzech
Nasyć się dzisiaj za trzech

Raz tylko dany ten czas, ani on twój ani czyj
Z czasem się wszystko ustoi, żyj na huśtawce żyj
Żyj na huśtawce żyj

Jeden jest rytm, jeden rytm, jeden jest węgiel i tlen
Zwykłą losu kolejną, praca posiłek i sen
Praca, posiłek i sen

Raz tylko dany ten czas, ani on twój ani czyj
Z czasem się wszystko ustoi, żyj na huśtawce żyj
Żyj na huśtawce żyj

Kołysanka

Znowu zasnąć dziś nie mogę ani rusz
Do poduszki ktoś kamieni mi nasypał
I pod okno znów podjechał Wielki Wóz
Czy pojedę nim, a skądże, tam do licha!

A E D
D E A
A E D
D E A

Tak by chciało się pogadać, ale z kim?
Z samym sobą też dogadać się tak trudno
A człowieka, który obok mnie tu śpi
Nie obudzę, w pracy musi być na siódmą

Nocny dyżur mój o szóstej się zaczyna
I zostanie tylko krótkie popołudnie
By być razem, by się kochać, napić wina
To za mało, to za trudne jest

A D E
A D E
D E A
D E

Chyba zbiera się na pełnię w taką noc
Gdy twój oddech wciąż miarowy jest i cichy
Może jutro rano powiesz do mnie - dość
Ale przykryj się, bo znowu śpisz odkryty

A tymczasem w okno znów zagląda świt
I zdążyłam już wygładzić kształt kamieni
Na poduszce, którą dzielisz ze mną ty
W noc bezsenną, tu na ziemi

Znam kosmosy i podróże planetarne
Chmury, bzdury i marzenia w nieskończoność
Trzeba odkryć, tu na ziemi, swoją prawdę
Nawet gorzką, nawet słoną

Tacy poeci

Wylatują nad miasto poeci
Chociaż żony zamknęły im skrzydła na kluczyk
Taki to i bez skrzydeł poleci
Stuknie głową w horyzont
Polata i wróci

C
a
C
F
C

Mądre oczy ich kobiet o świecie
Jak latarnie wskazują im drogę do domu
Oni milcząc tłumaczą im życie
Oraz wiersze, o których nie mówią nikomu

F G
C a
F G
C a /F G C/

Wanna pełna białego szampana
Dumnie śledzą poetów wielkie oczy z rosołu
Wszystkie lustra pijane od rana
Załamane już nawet
Są nogi od stołu

Mądre oczy...

Nie pomylcie takiego z latawcem
Gdy wyleci przez okno z nudnego bankietu
Proszę was, poczęstujcie go ciastem
Proszę was, nie strzelajcie
Do takich poetów

Mądre oczy...

Jaka jesteś

Tomek Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną G a
W której ciągle o przyczółek walczę C D GaCD
Jesteś drzwiami, które otworzyłem
A potem przycięły mi palce

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której co dzień
Uciekałem między latarniami

Jesteś mgłą ogromną, niezmierną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę

Że jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić - byłaś
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś

Że jesteś...

Wreszcie cię mam

sł./muz: Paweł Orkisz

A w każdą noc zielone twoje oczy E A H7 as A
Widzę w nich sad i wbiegam tam E A H7 E
Mam już swój dom i nic mnie nie zaskoczy E A H7 as A
Wreszcie cię mam, wreszcie cię mam E A H7 E

Na naszym stole w maleńkim pokoju E A as A
Który jest naszym jedynym stołem H Fis H7
Tlą się marzenia pod warstwą popiołu A H7 as A
A przecież tutaj głowę twą chowam w dłonie E H7 E

Obok łóżeczka posłaniec z daleka E A as A
U niego dla nas tyle dobrych wieści H Fis H7
Kryształy smutku, kropelki zwątpienia A H7 as A
I gwiazd miliony, a wszystko się mieści E H7 E /E7/ |
A w każdą noc zielone twoje oczy... |2x

Na naszym stole, który taki duży E A as A
Że właśnie mieści mnie, ciebie i kwiaty H Fis H7
Robi się nagle samotnie i pusto A H7 as A
Kiedy spóźniona wybiegasz do pracy E H7 E

Lecz potem wracasz jak zieleń, jak trawa E A as A
I dom nasz mały w ogród się zamienia H Fis H7
Jak ci powiedzieć, że tego ogrodu A H7 as A
Przez tyle wiosen, tyle zim było trzeba E H7 E /E7/ |
A w każdą noc zielone twoje oczy... |2x

A kiedy stół nasz już na nogi wstanie E A as A
Kiedy poplączą się czasy i pokoje H Fis H7
Czy odnajdziemy na nowym dywanie A H7 as A
Te samą zieleń, w tym samym ogrodzie E H7 E /E7/ |
A w każdą noc zielone twoje oczy... |2x

Nad woda

Nad wodą, złotą wodą, cicho wierzba śpi C e a
Nie przegap dnia, gdy zbudzi się ze snu d G C G
Na niebie szary gołąb skrzydłem pisze list C e a
Nie przegap szeptu jego srebrnych piór d G C C7

Do kraju słońce żurawi klucz otwiera nam drzwi F G e a
Nie przegap ich, nie przegap ich, nie przegap ich (2x) d G C (C7)

Na rzece, losu rzece, rozpoczynasz rejs
Nie przegap małej kropli, co jest łzą
Na barwnej mapie świata stawiasz znaki swe
Nie przegap tego miejsca, gdzie twój dom

W spokoju dni matczyzna dłoń powiedzie cię wnet
Nie przegap jej, nie przegap jej, nie przegap jej (2x)

Na szlaku, życia szlaku, czeka tyle serc
Nie przegap ludzkich śladów w kurzu lat
Na drodze pośród wielu spotkasz kiedyś mnie
Nie przegap szansy, którą chcę ci dać

W przyjaciół krag zaprosi cię serdeczny mój gest
Nie przegap mnie, nie przegap mnie, nie przegap mnie
W przyjaciół krag zaprosi cię serdeczny mój gest
Nie przegap mnie, nie wolno ci przegapić mnie

Przyszedł maj

Przyszedł maj, a z majem przyszedłszy bzy D A
Pada deszcz i kapią gorzkie łzy G D
Mokry liść, co ledwie ujrzał świat D A
Słaby tak na ziemię spadł G D

Nie porywaj, wietrze, zielonych liści D A
Nie targaj, ulewo, nadzieją wiosny G D
Nie rzucaj o ziemię tych marzeń tajnych D A
Daj szansę, aby urosły (2x) G D

Przyszedł maj, a z majem słońca blask
Przyszło coś ten pierwszy w życiu raz
Przyszedł list, słów parę, niby nic
Czemu znów spadł z drzewa liść

Nie porywaj, wietrze, zielonych liści...

Przyjdzie maj niejeden jeszcze raz
Będzie deszcz i będzie słońca blask
Będziesz ty gdzieś daleko stąd
Tylko liść na zawsze zwiędł

Nie porywaj, wietrze, zielonych liści...

Laleczka z saskiej porcelany

sł. Jacek Cygan, muz. Majka Jeżowska

Odkąd pamiętam, zawsze stała	h e
Na toaletce obok lustra	A D
W białych baletkach wychylona	h A D
W powietrzu uniesiona nóżka	e Fis
Nudziła się wśród bibelotów	h e
Kurz wyłapując w suknię złotą	A D
I tylko z dołu perski dywan	h A D
Czasem jej puszczał perskie oko	e Fis

Laleczka z saskiej porcelany	e A
Twarz miała bladą jak pergamin	D h
Nie miała taty ani mamy	e A
I nie tęskniła ani, ani...	h fis h fis
Jej siostrą była dumna waza	e A
A bratem zabytkowy lichtarz	D h
Laleczka z saskiej porcelany	e A
Maleńka, śliczna pozytywka	h fis h fis

Aż dnia pewnego na komodzie
Prześliczny książę nagle stanął
Kapelusz miał w zastygłej dłoni
I piękny uśmiech z porcelany
A w niej zabiło małe serce
Co nie jest taką prostą sprawą
I śniła, że dla niego tańczy
A on ukradkiem bije brawo

Laleczka z saskiej porcelany...

Lecz jakże kruche bywa szczęście
W nietrwałym świecie z porcelany
Złośliwy wiatr zatrzaskał okno
I książę rozbił się na amen
I znowu stoi obok lustra
Na toaletce całkiem sama
I tylko jedna mała kropla
Spłynęła w dół po porcelanie

Laleczka z saskiej porcelany
Twarz miała bladą jak pergamin
Na zawsze odszedł ukochany
A ona wciąż tęskniła za nim
Jej siostrą była dumna waza
A bratem zabytkowy lichtarz
Laleczka z saskiej porcelany
Maleńka, smutna pozytywka

Laleczka z saskiej porcelany
Twarz miała bladą jak pergamin
Nie miała taty, ani mamy...

Poranek życia

W ciszy natchnionej świt się budzi tak jak ptak
Wzbija się, leci ponad światem
Dzień się zaczyna, noc się kończy... dziś mój świat
Czas odmienić
Świat pełen marzeń, pełen kolorowych snów
Zostawić żal - bo już nie wróci
A przecież trzeba, aby nowe poznać dni
To, co w nich jeszcze jest nieznanne

Raz tylko w życiu ma się tyle lat, co ty
Nie pozwól, by je porwał wiatr
Porwie, uniesie z sobą, już nie odda ci
Tych najpiękniejszych w życiu dni

Jak wyjść naprzeciw temu, co i tak ma przyjść
Z radością, czy może z obawą?
Trudna decyzja, ale trzeba podjąć ją
Właśnie dzisiaj
Śmiało przekroczyć trzeba pierwszy w życiu próg
Z dróg wielu jedną wybrać trzeba
Lecz nim wybierzesz, może dobrze, może źle...
Słów tych naucz się na pamięć

Raz tylko w życiu ma się tyle lat co ty...

Przepis na życie

sł. B. Kozidrak, muz. J. Kozidrak

Niby nic, a jednak czasem myślisz tak, myślisz tak
Gdyby był gotowy jeden wzór na świat, wzór na świat
Jakieś MC2e, rozwiązujesz i już wiesz
Że przyszłość w życiu ma zalecana ta recepta

Żyj, po prostu prawdziwie żyj
Dla ludzi życzliwość miej
I jedną, tę samą twarz
A gdybyś miał choć raz wątpliwości cień
To w sercu poszukaj swym
Przepisu na świat (2x)

Niby nic, a jednak czasem bywa, że, bywa, że
Chytry los zawiedzie cię na ścieżki złe, ścieżki złe
Choćbyś dobrze tory znał, musisz jednak wybrać sam
Nie wszystko mieści się w maturalnych podręcznikach

Żyj, po prostu prawdziwie żyj...

Dziewczyna rumiankowa

Z łąk jasnych zbiegła tu d C
Prosto do mojego snu B a d
Gdzie rośnie tyle traw F C
Żeby mogły ukryć nas A7 d
Dziewczyna rumiankowa F C
Wśród białych kwiatów tańczy d a
O mnie mało sobie dba B C a d
Nie wie jeszcze że to ja g C F

Ile jabłek na jabłoni F C
Tyle lat, tyle lat cię będę gonił d A7
W mysiej dziurze, czy na chmurze B F
Nie ukryjesz się na dłużej g C
(Wszędzie znajdziesz cię) g C F

Z wysokich zbiegła gór
Gdzie sosnowy szumi bór
Gdzie rośnie taki las
W którym nikt nie znajdzie nas
Herbaty zaparzone
Nad kubkiem twoje oczy
Co nie widzą jeszcze mnie
I nie wiedzą że to my...

Ile jabłek na jabłoni...

Jeśli zechcesz

Kiedy się szyny pomyła a e
Sensy popłaczą i czyny d a
Odjedzie przedział pięćstrunnie F C
I rozśpiewane dziewczyny a e
A ja - coś - dróżnik bez drogi a e
Bez sensu w przenuconej pieśni d a
Serca zawieszam semafor F C
Zatrzymaj się i weź, jeśli: a e

Jeśli zechcesz wyśpiewać mi senność a e
Beznadziejność ciągłego żegnania F E7
Weź me serce jak bilet powrotny a e
Na niepewność mojego kochania F E7 (a)

Sam samotny, tak smutny
Z chorągiewką pożegnalną
Wierzę w martwe szyn różańce
Wierzę w miłość niebanalną
A ja - coś - dróżnik bez drogi
Bez sensu w przenuconej pieśni
Serca zawieszam semafor
Zatrzymaj się i weź, jeśli:

Jeśli zechcesz wyśpiewać mi senność...

Na poduszkach moich dłoni

słowa i muzyka W. Chyliński (E. Adamiak?)

Ja przed deszczem w dłonie schowam	e G	
Ja cię w słońcu ukołyszę	H7 C	
Tak, byś była tylko moja	D G	
Tak spokojnie, tak najciszej	a H	(H7)
Pocałuję	e	(e)

Dłoni ciepłem cię ogrzeję
W palce swoje cię ubiorę
Będziesz miała moje dłonie
Tak ciche, tak spokojem
Zamyślane

Na poduszkach moich dłoni
Usta możesz tulić senne
Popatrz - to nasza miłość
Tak ciepło, tak wiosennie
Malowana

Na błękitach jest polana

Powiedz mi, powiedz co byś chciała	C F C G
Cuda ja czynię, cuda, moja mała	C F C G
Martwe zamieniam w żywe	d G
Zgasłe w płonąca grzywę	C A
Powiedz mi co byś chciała	d G C A

Na błękitach jest polana	d G
Dwa obłoki to hosanna	C A
Jeden chłopak, drugi panna	d G C

Jeśli chcesz czegoś jeszcze więcej
Wezmę cię ja na ręce
W góry zaniosę dzikie
Zaprzęg latawców skrzyknę
Jeśli chcesz jeszcze wyżej

Powiedz mi, powiedz co byś chciała
Cuda ja czynię, cuda, moja mała
Chęć masz na lody może
Albo na dzikie zboże
Wszystko dla ciebie zrobię
- Mój ty mały, wielki Boże

A

Jestem mały miś

sł. muz. G. Brassens, tł. J. Gugała
Zespół Reprezentacyjny

Nigdy w życiu mym nie umiałem zdjąć	h e6
Czapki przed nikim	G Fis h G Fis
A teraz na twarz, na kolana ryms	h e6
Przed jej bucikiem.	G Fis h G Fis
Byłem wściekłym psem, ona uczy mnie	h e6
Jak jeść z jej raczki	G Fis h G Fis
Miałem wilcze kły, zamieniłem je	f e6
Na mleczone zębki	G Fis h G Fis

Jestem mały miś, własność lali tej	h Cis Fis
Co palec ssie kiedy zasypia	h A D Fis
Jestem mały miś, własność lali tej	h Cis Fis
Co mamy chce, gdy jej dotykam	h A D Fis h e6 h e6

Byłem twardy drań, ona sprawia, że
Jak z makiem kluska
Smaczny, słodki i ciepłuteńki wciąż
Wpadam w jej usta
Mleczone zębki ma, kiedy śmieje się
I kiedy śpiewa
Lecz ma wilcze kły, gdy jest na mnie zła
I kiedy się gniewa.

Jestem mały miś, własność lali tej...

Siedzę w kącie mym i cichutko łkam
Pod jej pantoflem
Kiedy wścieka się, choć powodów brak
Bo jest zazdrosna
Pewien śliczny kwiat wydał mi się raz
Ładniejszy od niej
Pewien śliczny kwiat zginać musiał więc
Pod jej pantoflem

Jestem mały miś, własność lali tej...

Wszyscy mędracy wciąż wykrzykują mi
Że w jej ramionach
Gdy skrzyżują się, gdy oplotą mnie,
Niechybnie skonam
Może będzie tak, może będzie siak,
Ale dość krzyków
Jeśli zginać mam, jeśli wisieć mam,
To na jej krzyżu .

Jestem mały miś, własność lali tej...

Spóźnione nadzieje

Małżeństwo z rozsądku

Pamiętam nasze rozstanie smutniejsze przez jesienne deszcze	e C7 G H
oczy szepczące pożegnanie i twoje słowa kochasz mnie jeszcze	
W gardle uwiera grudka żali	C e
wciśnięta przez złośliwe duchy	D C e
w uszach słyszalny gdzieś w oddali	C e
jazzowy bzyk spóźnionej muchy	D H
Ledwie słyszalne obwieszczenie przez deszczu szemrzące strugi	C D G C a H e
pociąg ze stacji spóźnione nadzieje wjedzie na peron drugi	(2x)

Mimo mych zaklęć nie milknie burza
walizki, pudło mokre deszczem
w spoczonej dłoni wyblakła róża
napięte nerwy przenoszą dreszcze
W zmokniętych włosach szare wstążki
trudno o słowa radości
i nawet czary dobrej wróżki
nie zwróca pierwszej miłości

Tak zapamiętam cię już zawsze w żółtawym świetle reflektorów połyka cię wagonu wnętrze proszę odsunąć się od toru	(2x)
--	------

Mój dom czeka na Ciebie

Mój dom otulony wiatrami	a d
Pośród deszczu samotnie stoi	F E7
Ze słońca wschodami i zachodami	F C
Z gwiazdą na czubku topoli	d E
Czeka wytrwale i nie wie	a d
Co też w końcu się stanie	F E7
Czy opuszczę go jadąc do Ciebie	F C
Czy ty w jego progu staniesz	d E a

Dziela nas setki mil i czas czekania ogromny	a d F E
Ty gdzieś daleko hen, a ja w mym domu samotny	F C d E
Znudziło się już tym ścianom mnie jedynie oglądać,	F C d e
Ciekawe one są Ciebie i chciałyby Cię poznać	F C d e

A może nie chcesz tu mieszkać, obce są Tobie te ściany
Boisz się myszy, pajaków i nocy wiatrem otulanych
Wtedy opuszczę to wszystko i pójdę tam, gdzie Ty jesteś
Nie będzie żal mi niczego - ważne, że Ty przy mnie będziesz

Dosyć już było czekania, dni i nocy samotnych,
Pożegnań, rozstań i tęsknot i mych pociągów powrotnych,
Dni beznadziejnie traconych (ile ich było - już nie wiem)
Nie chcę już żyć tak dłużej. Mój dom czeka na Ciebie

Są na tym świecie rzeczy

Stanisław Soyka

Nie przepowiadam z fusów, nie jestem chiromanta E A H E A E
Lecz czuję to głęboko, lecz czuję to głęboko A E
Co powiem tu dyszkantem H A7 E7

Pieniądze, ach pieniądze! Wielkie, wielkie rządze! E A E A E
Kariera, sławy blaski, oklaski, ach oklaski! A E
To tylko są obrazki H A7 E7

Nie dajmy się oszukać, nie dajmy się ogłupić E A E A E
Są na tym świecie rzeczy, są na tym świecie rzeczy A E
Których nie można kupić H A7 E

Tolerancja

Stanisław Soyka

Dlaczego nie mówimy o tym, co nas boli otwarcie D A G A
Budowa ściany wokół siebie - marna sztuka D A
Wrażliwe słowo, czuły dotyk wystarczą A D
Czasami tylko tego pragnę, tego szukam D A
D G A D A D

Na miły Bóg, życie nie tylko po to jest, by brać A D G A
Życie nie po to, by beczynnienie trwać D G A
I aby żyć siebie samego trzeba dać D G A

Problemy twoje, moje, nasze, boje, polityka
A przecież każdy włos jak nasze lata policzony
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci
Daleko raj, gdy na człowieka się zamykam
Na miły Bóg...

Ale to już było

sł., muz. Andrzej Sikorowski, wyk. Maryla Rodowicz

Z wielu pieców się jadło chleb C G C
Bo od lat przyglądam się światu F G
Nie raz rano zabolął mnie łeb C G C
I mówili - zmiana klimatu F G
Czasem trafił się wielki raut e d
Albo feta proletariatu F G
Czasem podróż najlepszym z aut e d
Częściej szare drogi powiatu F G

Ale to już było i nie wróci więcej C F G C
I choć tyle się zdarzyło e
To do przodu wciąż wyrywa głupie serce d C
Ale to już było, znikło gdzieś za nami C F G C
Choć w papierach lat przybyło e
To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami d C

Na regale kolekcja płyt
I wywiadów pełne gazety
Za oknami kolejny świt
A w sypialni dzieci oddechy
One lecą drogą do gwiazd
Przez niebieski ocean nieba
Ale przecież za jakiś czas
Będą mogły same zaśpiewać
Ale to już było...

Whisky

Mówią o mnie w mieście - co z niego za typ? G C G C G C G C
Wciąż chodzi pijany, pewnie nie wie, co to wstyd G C G C G C G C
Brudny, niedomyty, po stajniach ciągle śpi D
Czego szuka w naszym mieście, idź do diabła mówią ludzie C D C D
Ludzie pełni cnót, ludzie pełni cnót. - 2x G C G C...

Chciałem kiedyś zmadrzeć, po ich stronie być
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić
Tak naprawdę chciałem zmadrzeć, po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich. - 2x

Miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię wam
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż:
Bardzo ładny frak masz Billy, ale kiepski byłby z ciebie
Kiepski byłby mąż, kiepski byłby mąż. - 2x

Whisky, moja żono, tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam
Mówią: whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą oni o tym, że najgorsze w życiu to
To samotnym być, to samotnym być. - 2x

Do pracy rodacy

Grzegorz Bukala

A przed nami większe cele, C G C F C G C F C
A przed nami nowy świat. C G C C7
Razem młodzi przyjaciele, F G C C7
Zbudujemy nowy ład. F G C
a D G

Do pracy rodacy, C G C C7
Do fabryk, do roli, F G C C7
Już nowe się jutro wykuwa powoli. F G C a D G
Hej młoty do roboty, C G C C7
Niebieskie ptaki do paki F G C C7
I niech wre robota, co tam wolna sobota. F G C a C G C

W naszych rękach nasza sprawa,
W naszych rękach przyszłość mas.
Domy rosna z lewa, z prawa.
Tymi rękami rośnie tysiąc wsi i miast!

Do pracy rodacy...

W cegły zamienia się glina,
I myśl się zamienia w czyn.
Nieśmiertelnej myśli siła
W naszych rękach mocno tkwi.

Do pracy rodacy...

A przed nami większe cele, C G C C7
A przed nami nowy świat - F G E
la, la, la... G C G C C7 F C F E G C G C F C

Kredki

Piszesz mi w liście, że kiedy pada a d
Moje nasturcje na deszczu mokną. G a
Siadasz przy stole, wyjmujesz kredki C G
I kolorowe otwierasz okno. d E a

Trawy i drzewa są takie szare, C d
Barwę popiołu przybrały nieba. F C
W ciszy tak smutno szepcze zegarek C d
O czasie, co mi go nie potrzeba. F G

Więc chodź, pomaluj mój świat
Na żółto i na niebiesko.
Niech na niebie stanie tęczą
Malowana twoją kredką.
Więc chodź, pomaluj mi życie,
Niech świat mój się zarumieni,
Niech mi załśni w pełnym słońcu
Kolorami całej ziemi.

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
Moje sny zamieniasz na pejzaże
Niebem się wlecze wyblakłe słońce
Oświetla ludzkie, wyblakłe twarze.

Więc chodź, pomaluj mój świat...

Pociąg

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu pić, C F C G
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być. C F C G C
Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
Medytować, świat całować - dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka C F C
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy. F G C / a F G

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu pić,
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem robić coś niejeden raz.

Być ponad to co nas boli, co ośmiesza tylko nas, F G a F
Wypić z wrogiem beczkę soli - dobry Panie pozwól nam. F G a F G

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć "pas!",
Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Tak bardzo się starałem

Kto za tobą w szkole ganiał, C
Do piórnika żaby wkładał, C
Kto, no powiedz kto? d G7 C G
Kto na ławce wyciął serce C
I podpisał "głupiej Elce", C
Kto, no powiedz, kto? d G7 C
Tak bardzo się starałem, F C
A ty teraz nie chcesz mnie, d G C
Dla ciebie tak cierpiałem, F C
Powiedz mi, dlaczego nie chcesz mnie? d d7 G

Kto dla ciebie nosił brodę,
Spodnie w kwiatki włożył modne,
Kto, no powiedz, kto?
Kto Tuwima wiersz przepisał,
Jako własny tobie wysłał,
Kto, no powiedz, kto?
Tak bardzo się starałem...

Ja dla ciebie byłem gotów
Kilo wiśni zjeść z pestkami,
Ja, tak, tylko ja.
Teraz kiedy cię spotykam,
Mówisz mi, że się nie znamy.
Czy to ładnie tak?
Tak bardzo się starałem...

Bolero

W małym miasteczku, a
Gdzieś na krańcach Hiszpanii, G
Stary krawiec Augusto F
Szył bolero najtaniej. E Ezm
I czy pan był bogaty, a
Pan był biedny, czy kmieć, G
Każdy takie bolero F
Chciał mieć! E Ezm

To bolero a
Dla bogatych kawaleros. G
W tym bolero będziesz senior a G
Prezentował się jak struś. F E
Na bolero kawaleros ty się skusź! F E
Na bolero kawaleros ty się skusź! F E Ezm

Jakie chcesz pan bolero - a
Białe, czarne, różowe, G
Zapinane od przodu, F
Czy wkładane przez głowę? E
Z przodu złote guziki, a
Z tyłu patka, czy nie? G
Jakie chcesz pan bolero... Ole! F E Ezm

Na corridę gdy pójdziesz
W tym bolero okryty,
O biust harpes zabije
Serce twej seniority.
No i ona zemdlona
Na twe łono bez sił
Padnie szepcząc "Amigos...
Kto to szył?" G F E
To bolero...

Córka rybaka

R. Schubert i Wały Jagiellońskie

	(C F C G)
Gdy księżyc świecił na niebie dla ciebie	C G C
Poczułem miłość co przysłała jak wiatr	G
Me serce było w gorącej potrzebie	G
Córka rybaka ty byłaś, ja - góral z Tatr	C G
Jelenie gdzieś nad jeziorem sennie ryczały	C G C
Ryby w jeziorze już poszły dawno spać	F
Rzekłś wtedy do mnie Mój Mały!	C
Cóż ci mogę w te parną, mazurską noc dać	F G C

Córko rybaka, Mazura z Mazur	C G
Popatrz jaki na jeziorze wonny glazur	G
Daj mi swe usta, weź mnie w ramiona	F C
Niech się przekonam ile słodyczy	F G
Jest w słowie Ilona	C

Lato minęło, lecz uczucie ogniem płonie
Choć odległość dziś tak wielka dzieli nas
Ciągłe czuję na mym ciele twoje dwie dłonie
W uszach moich szumi woda, szemrze las
Zakopane całe śniegiem zasypane
A ty piszesz: na jeziorze gruba kra
Przesyłasz całuski i dwie rybkie łuski
Zima minie, lato złączy serca dwa

Córko rybaka...

W siną dal (Adela)

Iga Cembrzyńska, Babsztyl, Bogdan Łazuka

Adela już zakłada suknię cienką	E A E
Na wiosnę kwiatki rosna i kwitnie miesiąc maj	E Cis7 Fis7 H7
Gdy spytasz ją, dla kogo ta sukienka?	E E7 A E
Dla kochasia, który odszedł w siną dal	E H7 E

W siną dal, w siną dal	E A
To dla kochasia, który odszedł w siną dal	E H7 E

Czerwone ma podwiązki pod tą suknią
Na wiosnę kwiatki rosna i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz ją, dla kogo taki luksus?
Dla kochasia, który odszedł w siną dal

W siną dal...

U drzwi, u drzwi jej tatuś czyści spluwę
Na wiosnę kwiatki rosna i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz go, na czyją to jest zgubę?
Na kochasia, który odszedł w siną dal

W siną dal...

Nad łóżkiem ślub, stwierdzony rejentalnie
Na wiosnę kwiatki rosna i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz ją, z kim żyje tak moralnie?
Rzecz jasna, że z kochasiem, który w siną dal

W siną dal, w siną dal	
Maszerował lewa-prawa w siną dal	

To już lato

Kochane "Lato z radiem" F G
Już nie mogę więc pisać C a
Poznałam go w pociągu
Miał na imię chyba Krzysiek

Lecz nie pamiętam dobrze
Jakiej pociąg był relacji
Mam lat osiemnaście
A on wysiadł na jakiejś stacji

Przystojny był jak Linda
Więc po nocach szlocham
Pomóżcie mi go znaleźć
Bo go kocham - Zocha

To już lato, to już lato
Słoneczniej serca biją
I wakacyjna miłość (2x)

Ona była w Międzyzdrojach
Królową dyskoteki
A ja jestem dość nieśmiały
I nie tańczę szybkich niestety

Już miałem ją poprosić
Grali "Michelle" Beatlesi
Lecz taki Schwarzeneger
Podszedł do niej pierwszy

Ona na mnie tak namiętnie
Spojrzała siedem razy
A ja bez niej żyć nie mogę
Pomóżcie - Bazyl

To już lato...

Na plaży leżałyśmy
Razem z koleżanką Anką
Ja mówiłam jej jak fajnie
Zimą jeździ się na sankach

On wyglądał jak biznesmen
Choć był tylko w slipach
Czy idziemy się popluskać
Od niechcienia tak zapytał

I z tą Anką flirtuje
Cały turnus aż do dzisiaj
A ja serce mam złamane
Co robić - Krysia

To już lato...

Nadzieja

Pietrzak, Kabaret Pod Egidą

W brudnym świecie smutnych miast	a d
Pełnych wiatrów bezlitosnych	G C
Mignie czasem twoja twarz	d a
Jak niepewne mgnienie wiosny	F E

W przystankowy zmięty tłum
Jakby rzucił ktoś dla żartu
Bzu białego bukiet snów
Same najszcześniejsze karty

Matką głupich cię nazwali nadziejo
Ludzie podli, ludzie mali nadziejo
Choć się z ciebie natrzęsają
Głośno śmieją
Ty nas jedna nie opuszczaj nadziejo
Prowadź nas nadziejo
W ciemny czas, nadziejo
Z mrocznej mgły wyczaruj
Iskrę wiary

Gdy fałszywych fanfar dźwięk
Zgaśnie w dali tak jak żagiel
I wypełni głuchy lęk
Zakamarki duszy nagiej

Gdy już tylko walić w mur
Z dziką pasją pozostaje
Nie przesadzaj, odłóż sznur
Ona istnieć nie przestaje

Hej bystra woda

Hej bystra woda, bystra wodzicka
Pytało dziwce ło Janicka
Hej lesie ciemny, wirsku zielony |
Kaj mój Janicek umilony | x2

Hej mój Janicku, miły Janicku
Nie chodź po orawskim chodnicku
Nie dość zes ty juz nagnał łowiecek
Ostań psy dziewczynie kolkowiecek

Hej powiadali, hej powiadali
Hej, ze Janicka porumbali
Hej porumbały go łorawiany
Hej za łowiecki, za barany

Hej mówiłak ci miły Janicku
Nie chodź po łorawskim chodnicku
Hej bo cie te łorawskie juhasy
Długie uz hań cekali casy

Hej dziwce ślocha, hej dziwce płace
Uz ze Janicka nie łobace
Ka łorawskiego zamecku ściany
Lezy Janicek porumbany

Idzie dysc

Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica
Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica
Uleje, usiece, uleje, usiece
Uleje, usiece Janickowe lica

Nie lij, dyscu, nie lij, bo cie tu nie trzeba
Nie lij, dyscu, nie lij, bo cie tu nie trzeba
Obyńdz góry lasy, obyńdz lasy góry
Obyńdz góry lasy, zawróć sie do nieba

Hej górol jo ci, górol

Hej, górol jo ci, górol C G F C
Hej, spod samiuśkich Tater d G F C
Hej, descyk mnie ukompoł C G F C
I ukołysoł wiater d G F C

Hej, descyk mnie ukompoł
I wiater ukołysoł
Hej, cózem sie napłakoł
Ale mnie nikt nie słysoł

Hej, nicego mi nie zal
Hej, ino kapelusa
Hej, cok sie jej nakłanioł
Hej, nie kciała, psia dusa!

Hej, szalala

Hej, szalala, szalala
Hej, rybecka za wodą
Ale ja nie będę, ale ja nie będę /
Hej, chłopaku za toba / 2x a F7+ a EE7
a E a
a E F
a F G C
a E F (a E aa)

Hej, szalala, szalala
Hej, bo jej się pić chciało
Ale ja nie będę, ale ja nie będę /
Hej, bo chłopców nie mało / 2x

Hej, wišta koniu, wišta
Hej, nie przeskakuj dyszla
Bo dyszel złamany, bo dyszel złamany /
Hej, wstążeczką związany / 2x

Hej, z kamienia na kamień
Hej, przeskakuje srocka
Tego chłopca kochom, tego chłopca kochom /
Hej, co ma czarne łocka / 2x a F7+ a EE7
a F7+ a EE7 a

Kadryl rajdowy

Zapraszamy do kadryla G C
Tę melodię każdy zna D G
Tutaj refren się zaczyna G C
I tu też swój koniec ma D G

Raz, dwa, pięknie grasz G C
Ten rajdowy kadryl nasz D G
Hej, hej, nie rób jaj G C
Graj kadryla, graj D G

Gdy się ma 16 lat
To przychodzi czas na miłość
Pierwsze szkolne pocałunki
I z miłości pierwsze dwójki

Raz, dwa...

Kiedy deszcz w namioty stuka
Słońce chowa naga twarz
Krowy nudzą się i męczą
Ale ty kadryla masz

Raz, dwa...

Kiedy idziesz żółtym szlakiem
Kiedy kłopot masz z plecakiem
Kiedy byłeś sto lat w Łodzi
To zaśpiewać nie zaszkodzi

Raz, dwa...

Dam wam radę, moi mili
Nie marnujcie ani chwili
Póki jeszcze na to czas
Niech zaśpiewa każdy z was

Raz, dwa...

Jeszcze jeden kadryl dzisiaj
Choć na dworze świta
Czy pozwoli panna Krysia
Młody harcerz pyta

Raz, dwa...

Śmietnik

Późną nocą, gdy wszyscy śpią już twardo D
Ja z namiotu się wymykam po cichutku e
Z pogrzebaczem, woreczkiem i latarką A
Aby w śmieciach zacząć grzebać aż do skutku D

W pojemniku na śmietniku
Szperam nieraz całą noc
W pojemniku smakołyków
Można znaleźć moc (2x)

Tu pomidor, tam jakaś sucha bułka
Pudełeczko, w którym jeszcze jest sardynka
Głowa dorsza, kalafior, pół ogórka
Na sam widok człowiekowi cieknie ślinka
W pojemniku na śmietniku...

Mój woreczek powoli się zapełnia
Już niedługo trudno będzie go udźwignąć
Jeszcze tylko muszę znaleźć trochę serka
Bo ja lubię żółty serek ponad wszystko
W pojemniku na śmietniku...

Późno już, czas wracać do śpiwora
Bo wróbelek cichuteńko nam zawodzi
Z tej piosenki wynika taki morał
Że harcerzom coraz lepiej się powodzi
W pojemniku na śmietniku...

Głupia piosenka (Wiosenna pieśń radości)

Kabaret POTE M

Idzie sobie wiosna, sły chać świergot ptaka a F a E
Ładna to piosenka, tylko głupia taka. a F a E

Oooo idzie wiosna, już jest wiosna G F C
Oooo dłuższe dni e, dłuższe dni e G F C
Oooo kwiatki rosna, kwiatki rosna G F C
Oooo głupie, nie? G F C

Już przyleciał bociek i w kałuży dłubie a F a E
Mnie to nie przeszkadza, dalej będzie głupiej. a F a E

Słońce mroźno świeci, dym się w polu snuje
Zupełnie bez sensu, ale się rymuje.

Budzi się przyroda, już wesoło wszędzie
Bać się nie ma czego, refrenu nie będzie.

Rozmarzają rzeki, płynie kra do morza
Zwrotka nie najgorsza, tylko rymu nie ma.

Stokrotki na polach, już się cieszą dzieci
Bo dla nich jest wiosna, dla nas refren leci.

Wiosna jest po zimie, w myśl ludowych przysłów
Ja już nie mam głowy do tych idiotyzmów.

Kończy się piosenka, nie ma śniegu prawie
Pisać głupie teksty nawet ja potrafię.

Marsz pierwszej brygady

Legiony to żołnierska nuta, e H7
Legiony to ofiarny stos, H7 e
Legiony to żołnierska buta, e a7
Legiony to straceńców los! e H9- e

My, Pierwsza Brygada, H7 e
Strzelecka gromada. a H7 e
Na stos rzuciliśmy a e
Swój życia los, na stos, na stos. e H7 e

O, ileż mąk, ileż cierpienia
O, ileż krwi, wylanych łez.
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.
My, Pierwsza Brygada...

Mówili, żeśmy stumanieni
Nie wierząc w to, że chcieć to móc.
Lecz trwaliśmy osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz.
My, Pierwsza Brygada...

Dorzućcie drew

Dziś o przeszłości las nam gwarzy C a
I tysiącletni dąb F C
On sam historię nam przywoła C a
W odgłosie surm i trąb F G C
I będzie prawil nam o wojach C G
Co Chrobry wiódł ich król F C
Co sławę swoją twardą dłonią C a
Z bitewnych wzięli pól F G C

Dorzućcie drew, dorzućcie drew F C
Niech buchnie jasny płomień G C
Niech po wierzchołkach drzew nasz śpiew F C
Poniesie falę wspomnień G C
Dorzućcie drew, dorzućcie drew F C
Jak wici ogień gore G C
Więc stawmy się na przodków zew F C
By sławić polski oręż G C

Z Myszkowic - Zydrum i Zawisza
Z grunwaldzkich jada stron
Dwa miecze wiozą co je Krzyżak
Przed polski poniósł tron
Tą leśną drogą pan Langiewicz
Ze swoją partią szedł
Tu uciekając przed hetmanem
Pogubił pludry Szwed
Dorzućcie drew...

Na tej polanie chłop Kościuszki
Prostował brzeszczot kos
A kościuszkowcy tędy nieśli
Swój na pepeszach los
Hej, partyzancie, czy pamiętasz
Pocziwy stary dąb
Schronienie i gospoda miła
Forteca i twój dom
Dorzućcie drew...

Hej, chłopcy

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami
Mocne serca, a w ręku karabin
Granaty w dłoniach i bagnet na broni

Jasny świt się roztoczy, wiatr powieje nam w oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi
I piosenkę, jak tęczę nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami
Mocne serca, a w ręku karabin
Granaty w dłoniach i bagnet na broni

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami
Długie wstęgi dróg w pyłe, długie noce i dni
Nowa Polska, zwycięska jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Marsz Mokotowa

Nie grają nam surmy bojowe
I werble do szturm nie warczą
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą

Niech płynie piosenka z barykad
Wśród ulic, zaułków, ogrodów
Z chłopcami niech idzie na wypad
Pod rękę przez cały Mokotów

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu
Czy słońca żar, czy chłodna noc
Prowadzi nas pod ogniem luf
Ten pierwszy marsz to właśnie zew
Niech brzmi i trwa wśród huku dział
Batalion gdzieś rozpoczął szturm
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta
Jak żagiel płonąca i krwawa
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach
Czy słyszysz, płonąca Warszavo

Niech zabrzmie w uliczkach znajomych
W alejach, gdzie bzy już nie kwitną
Gdzie w twierdze zmieniły się domy
Gdzie serca z zapалу nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu
Czy słońca żar, czy chłodna noc
Prowadzi nas pod ogniem luf
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
W poszumie drzew i w sercach drży
Bez próżnych skarg i zbędnych słów
To nasza krew i czyjeś łzy!

Pałacyk Michla

Pałacyk Michla, Żytnia, Wola
Bronią się chłopcy od Parasola
Choć na tygrysy mają visy
To warszawiaki, fajne chłopaki są

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch
Pręż swój młody duch jak stal

A każdy chłopak chce być ranny
Sanitariuszki - morowe panny
I gdy cię kula trafi jak
Poprosisz pannę - da ci buziaka w nos

Z tyłu za linią dekonniki
Intendentura, różne umrzyki
Gotują zupę, czarną kawę
I tym sposobem walczą za sprawę - hej!

Za to dowództwo jest morowe
Bo w pierwszej linii nadstawia głowę
A najmorowszy z przełożonych
To jest nasz Miecio w kółko golony - hej!

Wiara się bije, wiara śpiewa
Szkopy się złoszcza, krew ich zalewa
Różnych sposobów się imają
Co chwila szafę nam posuwają - hej!

Lecz na nic szafa i granaty
Za każdym razem dostają baty
I co dzień się przybliża chwila
Że zwyciężymy! I do cywila - hej!

Powroty II

Smugglers, K. Jurkiewicz

Boję się nieba w Twoich oczach,	D
Jeszcze drżysz ze zmęczenia i potu,	G
Świat chcesz dzielić na białe i czarne,	A
Miły, boję się Twoich powrotów.	G D
Boję się chmur nad Twoim czołem,	D
Kiedy ręce do krwi otarte	G
Dumnie kładziesz przede mną na stole,	A
Miły, boję się Twoich powrotów.	G D

Drżysz jeszcze, oczy zamglone,	G
Zrobisz wszystko o co poproszę,	A
Muszę wierzyć, przecież mnie kochasz,	G
Krótką chwilą i wracasz,	h
Krótką chwilą i wracasz,	A
Krótką chwilą i wracasz na morze.	G D

Boję się morza w Twoich myślach,
Kiedy jesteś do drogi już gotów,
Leżysz przy mnie, oczy otwarte,
Miły, boję się Twoich powrotów.

Gdzie ta keja

J. Porębski

Gdyby ktoś tak przyszedł i powiedział: "Stary czy masz czas	a G a
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz	C G C
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy	C7 F d
Rejs na całość rok, dwa lata" - to powiedziałbym	a E7 a

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht	a E7 a
Gdzie ta koja wymarzona w snach	C G C
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat	g A7 d
Gdzie ta brama na szeroki świat.	a E7 a
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht	
Gdzie ta koja wymarzona w snach	
W każdej chwili płynę w taki rejs	
Tylko gdzie to jest, gdzie to jest?	

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam

Gdzie ta keja...

Przeszły lata zapyziałe, rżesą zarósł staw
A na przystani czółno stało - kolorowy paw
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step
Ale dalej marzy o załodze ten samotny łeb

Gdzie ta keja...

Przechyły

słowa i muzyka: P. Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku e D e
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr e D e
I jest jak przy pierwszym pocałunku a D e
W ustach sól, gorącej wody smak a H7 e

O ho, ho, przechyły i przechyły a D e
O ho, ho, za falą fala mknie a D e
O ho, ho, trzymajcie się dziewczyny a D e
Ale wiatr, ósemka chyba dmie a H7 e

Zwrot przez sztag - o'key, zaraz zrobię
Słyszę jak kapitan cicho klnie
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem
To on mnie od tyłu - kumple w śmiech
O ho, ho....

Hej ty tam, za burtę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna
Żeby coś nie spadło ci na kark
O ho, ho....

Kropłe mgły w tęczowym kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
Morze, noc, żeglarską starą pieśń
O ho, ho...

Hiszpańskie dziewczyny

sł. A. Mendrygał, G. Wasilewski

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny e C h7
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów e G D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora C D e
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów C H7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny e G D
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił e G D
Leniwie popłyną znów rejsu godziny C D e
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił C H7 e

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwice najwyższy czas już
I smak waszych ust...

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie
I smak waszych ust...

Zabłysz nam biela skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light
I smak waszych ust...

Pod jodła

sł. A. Mendrygał

Siedzieliśmy "Pod jodła" i dobrze nam się wiodło D h
Kapitan Ferrel stary zgred postawić nie chciał whisky G D
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem D h
Lecz pycha rozpierała go, a nam już wyschły pyski. G D
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie A D
Co myśli wredny typ postawić nie chciał nam. G D A D

Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery
Ekonom Paddy suczy syn wciąż dawał jej robotę
Trzy razy mu mówiłem uprzejmie go prosiłem
Lecz nie posłuchał łobuz mnie, do dziś ma Mary cnotę
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie
Co myśli wredny typ pozwolić nie chciał nam.

W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdnęli
Właściciel pubu tłusty byk chciał funta na zapłatę
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem
Lecz nerwy ciut poniosły mnie zepsuta ma facjatę
Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie
Co myśli wredny typ, odpuścić nie chciał nam.

Na trakcie przez przypadek, los też mnie kopnął w zadek
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury
Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali
A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:
"A dajcie jemu w nos! Co myśli sobie,
Co myśli wredny typ, przeszkadzać będzie nam!"

24 lutego (Bijatyka)

To dwudziesty czwarty był lutego	H7 E	G
Poranna zrzędła mgła	gis	G D
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp	cis	e
Turecki niosły znak	gis cis	C D e

No i... znów bijatyka, no	H7 E	G
Znów bijatyka, no		G
Bijatyka cały dzień	H	G D
I porabany dzień i porabany łeb	gis	e
Razem bracia, aż po zmierzch	cis	C D e

Już pierwszy skrada się do burt
A zwie się "Goździk" i...
Z Algieru pasza wysłał go
Aby nam upuścić krwi
No i...

To już drugi skrada się do burt
A zwie się "Róży pak"
Plunęliśmy ze wszystkich rur
Bardzo szybko szedł na dno
No i...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie
Cała reszta związała gdzieś
A jeden z nich zabraliśmy
Na starej Anglii brzeg
No i... x2

Tańcowanie

Kiedy forszy nie masz, kiedy głowa cię boli, D
Kiedy żona hetera płynąć w rejs nie pozwoli, A
Kiedy dzieci płaczą i jest bardzo źle, D
Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się! A D

 Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty! D
 Tańcz z nami bracie aby wióry szły! D A
 Wypij aż do dna za przygody złe. D
 Tańcz z nami bracie i nie przejmuj się! A D

Kiedy wiatr ucichnie płynąć nie ma nadziei,
Wtedy z bracją żeglarską diabeł hula na kei.
Beczki piwa z knajpy czart wytacza dwie,
A pijany żeglarz zaraz tańczyć chce!
 Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty...

Tańczą rybki w morzu i dziewczuszki na plaży,
Cała knajpa tańczy z pijaniutkim żeglarzem.
Patrz na stole tańczą białe myszki dwie,
Skaczą wesolutko nie przejmując się.
 Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty...

Tańczy jedna nóżka frywolna i zgrabna,
Za nią druga podskoczy wesoła i powabna.
Na koniec brzuszek wytacza się,
Tylko główka nie chce, z nią jest bardzo źle.
 Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty...

Tańczy Jimmy i Johnny i Mary nieśmiała,
Skacze wesoło kompania nasza cała.
Nawet Kubuś słodki także skakać chce,
Lecz nóżki poplątał i na koję legł!
 Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty...

10 w skali Beauforta

Kołysał nas zachodni wiatr, a d
Brzeg gdzieś za rufą został E7 a
I nagle ktoś jak papier zbladł. D a
Sztorm idzie panie bosman. H7 E7

 A bosman tylko zapiął płaszcz F C F C
 I zaklął: Ech do czorta! F E7 a
 Nie daję łajbie żadnych szans, F G a E7 a
 Dziesięć w skali Beauforta. F E7 a

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle,
Rzucało nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.
 A bosman tylko zapiął płaszcz...

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana;
Diabelnie ciężki był to rejs,
Szczególnie dla bosmana.
 A bosman tylko zapiął płaszcz
 I zaklął: Ech do czorta!
 Przedziwne czasem sny się ma,
 Dziesięć w skali Beauforta.

Cztery piwka

J. Porębski

Ze Świnoujścia do Walvis Bay e (g)

Droga nie była krótka

A po dwóch dobach, albo mniej

Już się skończyła wódka

Do brydża - krzyknął Siwy Flak

I z miejsca rzekł - Dwa piki

A ochmistrz w telewizor włął

Nie byle jakie siki H7 (D7)

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet

E A (G C)

Jakaś damę roześmianą król przytuli wnet

H7 E (D7 G)

Gdzieś między palcami sennie płynie czas

E A (G G7 C)

Czwarta ręka króla bije as

H7 e (D7 g)

A w karcie tylko jeden as

I nic poza tym nie ma

Ale nie powiem przecież - pas

Może zagrają szlema

Kontra - mu rzekłem, taki blef

By nieco spuścił z tonu

A Fred mi na to - cztery trefl

Przywalił bez pardonu

Cztery piwka...

A mój w dwa palce obtarł nos

To znaczy: nie ma nic

I wtedy Flak, podnosząc głos

Powiedział - cztery pik!

I kiedy jeszcze cztery króle

Pokazał mu jak trza

To Fred z renonsem - siedem pik

Powiedział - niech gra Flak!

Cztery piwka...

A ja mu - kontra, Fred mi - re

Ja czuję pełen luz

Bo widzę w moich kartach, że

To atutowy tuz

Więc strzelam! Kiedy karty Fred

Wyłożył mu na blat

To każdy mógł zobaczyć, jak

Siwego Flaka trafia szlag

Cztery piwka...

Już nie pamiętam ile dni

W miesiące złożył czas

Morszczuki nawet dobrze szły

I grało się nie raz

Lecz nigdy więcej Siwy Flak

Klnę na jumprowe wszy

Choćbyś go prosił, tak czy siak

Nie zasiadł już do gry

W popielniczkę pet, cztery piwka na stół

Już tej damy roześmianej nie przytuli król

Gdzieś nam się zapodział atutowy as

Tego szlema z nami wygrał czas

Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet

Jakaś damę rozebraną król przeleci wnet

Gdzieś między palcami sennie płynie czas

Czwarta ręka króla bije as

Na Mazury

Się masz, witam cię, piękną sprawę mam! C G C
Pakuje bety swe i leć ze mną w dal. C G C
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się, F C G C
Całuj wszystko w nos, F C
Osobowym drugą klasą przejeździemy się. G

Na Mazury, Mazury, Mazury, C F C
Popływamy tą łajbą z tektury, C G C
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, C F C
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. C G C

Tam gdzie fale nas bujają, F C
Gdzie się ludzie opalają, G C
Wschody słońca piękne są F C
I komary w dupę tną, G C

Gdzie przy ogniu gra muzyka F C
I gorzała w gardle znika. G C
Pan leśniczy, nie wiadomo skąd, F C
Woła do nas "Ooo!... paszła won!" G C

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz,
Zęzy smrodów sto przewietrzyłem precz,
Ster nie spada już i grot luzuje się,
Więc się ze mną rusz,
Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się.

Na Mazury, Mazury, Mazury...

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź,
Napić ci się dam tylko mi ją nieś!
Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok,
No nie stój jak ten słup!
Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok!

Na Mazury, Mazury, Mazury, D G D
Popływamy tą łajbą z tektury, D A D
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, D G D
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. D A D

Tam gdzie fale nas bujają, G D
Gdzie się ludzie opalają, A D
Wschody słońca piękne są G D
I komary w dupę tną, A D

Gdzie przy ogniu gra muzyka G D
I gorzała w gardle znika. A D
Pan leśniczy, nie wiadomo skąd, G D
Woła do nas "Ooo!... dzień dobry żeglarze!" A D

Mona

sł. A. Peszkowska

W grudniowy płaszcz okryta śmierć .a.a.G.a.
Spod ciemnych nieba zesza chmur .F.F.a.e.
Przy brzegu konał smukły bryg .a.F.a.C.
Na pomoc "Mona" posza mu .d.d7.E.a.
Gdy przyszedł sygnał każdy z nich .a.a.G.a.
Wpół dojedzonej strawy dzban .F.F.a.e.
Porzucił, by na przystań bieć .a.F.a.C.
By wyruszyć w ten dziki z morzem tan! .d.d7.E.a.

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok .a.a.G.a.
Pamiętam ten grudniowy dzień .a.a.C.e.
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm .a.F.a.C.
Gdzieś w oceanu wieczny cień .d.d7.E.a.

A fale wściekle biły w brzeg
Szum morza tłumiał chłopców krzyk
"Mona" do brygu dzielnie szła
Lecz brygu już nie widział nikt
Na brzegu kobiet niemy szloch
W ramiona ich nie wróca już
Gdy oceanu twarda pięść
Dosięgnie ratowniczą łódź!

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

I tylko krwawy słońce dysk
Schyliło już po ciężkim dniu
Mrok okrył morze, niebo, brzeg
Wiecznego całun ścieląc snu
Wiem dobrze, że synowie ich
Też w morze pójdą, kiedy znów
Do oczu komuś zajrzy śmierć
I wezwie ratowniczą łódź

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

Fiddler's Green

Cztery Refy, sł. J. Rogacki

Stary port się powoli układał do snu	C F C a
Świeża bryza zmarszczyła morze gładkie jak stół	C F C G
Stary rybak na kei zaczął śpiewać swą pieśń:	F G C G
Zabierzcie mnie chłopcy, mój czas kończy się	C F C G

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter	C G C
Ostatni raz spojrzę na pirs	F C G
Pozdrów moich kolegów, powiedz, że dnia pewnego	F G C G
Spotkamy się wszyscy tam w Fiddler's Green	C F C G

O Fiddler's Green słyshałem nie raz
Jeśli piekło ominę, dopłynąć chcę tam
Gdzie delfiny figlują w wodzie czystej jak łąza
I o mroźnej Grenlandii zapomina się tam

Tylko wezmę...

Kiedy już tam dopłynę, oddam cumy na ląd
Różne bary są czynne cały dzień i całą noc
Piwo nic nie kosztuje, a dziewczęta jak sen
A rum w buteleczkach rośnie na każdym z drzew

Tylko wezmę...

Nieba lazur nad głową, nie ma burz, nie ma fal
Ryby wkoło pluskają, ach - jak dobrze tam!
Spokój, nic do roboty, każdy leży lub śpi
A kapitan w kambuzie robi nam "cup of tea"

Tylko wezmę...

Aureola i harfa to nie to, o czym śnię
O morza rozkołys i wiatr modlę się
Stare pudło wyciągnę, zagram coś w cichą noc
A wiatr w takielunku zaśpiewa swój song

Tylko wezmę...

Pożegnanie Liverpoolu

Cztery Refy, sł. K. Kuza, J. Rogacki

Żegnaj nam, dostojny, stary porcie C C7 F C
Rzeko Mersey, żegnaj nam C G
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii C C7 F C
Byłem tam już niejedyn raz C G C

A więc żegnaj mi, kochana ma G F C
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs C G
Ile miesięcy cię nie będę widział, nie wiem sam C C7 F C
Lecz pamiętać zawsze będę cię C G C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper
Dobry statek, choć sławę ma złą
A że kapitanem jest tam stary Burgess
Pływającym piekłem wszyscy go zwa
A więc żegnaj mi...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz
Znamy się od wielu, wielu lat
Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz
Jeśli nie - toś cholernie wpadł
A więc żegnaj mi...

Żegnaj nam, dostojny, stary porcie
Rzeko Mersey, żegnaj nam
Wypływamy już na rejs do Kalifornii
Gdy wrócimy - opowiemy wam
A więc żegnaj mi...

Brzeg Nowej Szkocji

Tonam i Synowie, sł. B. Kuśka

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg G h
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe C e
Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym G D
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny e D

Słońce już zachodzi, a ptaki skryły się G h
W liściach drzew znalazły schronienie swe C e
Mam wrażenie, że przyroda już zamarła w cichym śnie G D
Lecz nie dla mnie wolne chwile, praca czeka mnie e D

Żegnaj Nowa Szkocjo...

Kiedy me najskrytsze marzenia ziszczą się?
Marzę by do przyjaciół swych przyłączyć się
Wkrótce już opuszczę te rodzinne strony me
A więc żegnaj ma dziewczyno i wyczekuj mnie

Żegnaj Nowa Szkocjo...

Ktoś uderzył w bębny i z domu wyrwał mnie
To kapitan nas wołał więc stawiłem się
Żegnajcie dziewczyno wypływamy w długi rejs
Powrócimy do swych rodzin znów spotkamy się

Żegnaj Nowa Szkocjo...

Belfast

Gdy przed dziobem wyłonił się Belfast	F
Znów mnie wiatry pognały na ląd	F C
Porzuciłem żeglarską kompanię	F C F d
Miejskich ulic pochwycił mnie prąd	g C F
Zabłysło mi słońce fortuny	F
Szczęście w kartach darował mi los	F C
Pięknej dziewczki blask oczu poruszył mnie	F C F d
Wyciągnąłem ją diabeł wie skąd	g C F
Ach, piękna, smukła jak kliper	F
W jej ramionach znalazłem swój port	F C
Kiedy nocą w barze tańczyła	F C F d
Kochałem, wzdychałem jak czort	g C F

Jej oczu blask szybko omamił mnie
Jak lunatyk popadłem w jej moc
Lecz nie dla mnie już nocą tańczyła gdy
W trzosie nagle zjawilo się dno
W tancbudzie co wieczór pijany jak wór
Wielkie modły wznosiłem do gwiazd
Czarny barman na kredyt do kufla lał
Z każdą kreską nadchodził mój czas
 Ach piękna...

Toczyło się koło fortuny
Ja zostałem na dnie, taki los
Gdzieś w portowej dzielnicy splukany do cna
Naganiaczom sprzedany za grosz
Cóż whisky Belfastu wypita do dna
Gdzieś na morzu ocucił mnie wiatr
W doborowej żeglarskiej kompanii
Smukły kliper mnie poniósł do gwiazd
 Ach, piękny, smukły to kliper
 Pośród żagli znalazłem swój dom
 Kiedy z falą harcuje, gdy idzie na wiatr
 Przypomina mi tancerki płas

Żegluj

Żegluj, żegluj, tam gdzie Nowa Szkocja	C e a F G
Żegluj, żegluj, gdzie wstaje nowy dzień	C e a F G C

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr	a G C	C e a
To zapowiedź nowych dni	F C F	F C a
Znowu woła do nas rykiem fal	d C G a	F C G a
Tam znajdziecie nowy świat	F C G	F C G
Znów dumny brzeg będzie witał was	a G C	C e a
Majestatem groźnych skał	F C F	F C a
Każdy dzień znów światem przywita was	d C G a	F C G a
Coraz bliższym stanie się	F C G	G C a
Twoim własnym domem stanie się	F G C	F G C
Żegluj, żegluj...		

Atlantyk bije falą w stromy brzeg
Wściekle ryczy pośród skał
W górze dzikich ptaków słyhać śpiew
Głos ich płynie z wiatrem w dal
Tam bujnej trawy się kołysze łan
I strumyków cichy szept
W mej pamięci zawsze będzie trwał
Lecz niedługo powiem wam
Lecz niedługo wszystkim powiem wam
 Żegluj, żegluj...

Mewy

sł. T. Opoka, muz. J. Mayer

Mewy, białe mewy wiatrem rzeźbione z pian. e C D e
Skrzydlate białe muzy okrętów odchodzących w dal. e C D e
Kto wam szybować każe za horyzontu kres, e C D e
W bezmierne oceany przez sztormów święty gniew? e C D e

Żeglarzom wracającym z morza C D e
Na pamięć przywóźcie dom. C H7 e
Rozbitkom wasze skrzydła niosą C D e
Nadzieję na zbawienny ład. C H7 e (2x)
e D C H7

Ptaki zapamiętane jeszcze z dziecięcych lat,
Drapieżnie spadające ze skał na szary Skagerrak.
Wiatr czesał w grzywy morze, po falach skacząc lekko biegł.
Pamiętam tamte mewy, przestworzy słonych zew.

Żeglarzom wracającym z morza...

Morze Północne

słowa: tłum. T. Opoka, ballada holenderska z XVI w.
wyk. T. Opoka

Słuchajcie morscy bracia, jak w linach śpiewa wiatr G C G C G
O strasznym losie majtka co zwał się Jan van Dyke a D
Pod nogą pokład chwiejny, portowych tawern gwar G C G
Północne morze wokół i przyjaźń w szklance grogu C G a
Bogactwo tylko takie znał G e a D G

Dowodził nim kapitan co morski zgłębił fach
Pochodził z Amsterdamu gdzie piękną córkę miał
Niejeden więc marynarz u stóp jej serce kładł
Kapitan był jak morze, Północne zimne morze
Żadnemu chłopcu nie był rad

A gdy hiszpańskich królów z Holandii wygnał lud
Kapitan powiódł okręt strzec Amsterdamu wrót
Jesienny czas już nastał, świat cały tonął w mgle
Wtem z masztu ktoś zawołał: Hiszpański widzę okręt!
Krzyknęli więc: Hiszpanom śmierć!

Usłyszał to kapitan, na pokład spieszenie zbiegł
Znak krzyża szpada skreślił i tak załodze rzekł:
Ten z was, co wrogi okręt na morza pośle dno
Zostanie nagrodzony bogactwem niezmiernym
Za żonę pojmie córkę mą

Spojrzeli na grzywacze i w oczach mieli strach
„Gdy nie chce nikt, ja pójdę” - powiedział Jan van Dyke
W północne morze skoczył, popłynął poprzez toń
Łaskawe bądź mi morze i ocal mnie, o Boże
Szeptął dziurawiąc galeonu dno

Znów płynie Jan przez fale, gdzie okręt czekać miał
Wtem widzi: jego okręt wziął kurs na Amsterdam
Oszukał go kapitan, miast córki śmierć mu dał
Zostało tylko morze, Północne zimne morze
I ludzkiej zdrady gorzki smak

Tawerna "Pod pijaną zgrają"

Grzegorz Bukała

Kiedy niebo do morza przytula się z płaczem	C E7 a F
Licho sosny garbate do reszty wykrzywia	C G d G
Brzegiem nocy wędrują bezdomni tułacze	C E7 a F
I nikt nie wie skąd idą, jaki wiatr ich przywiał	C F G C a

Do tawerny "Pod pijaną zgrają"	F G C a
Do tańczących, rozhukanych ścian	F G C a
I do dziewczyn, które serca	F G
Za złamany grosz oddają	C a
Nie pytając, czyś ty kiep, czy drań	F G C a

Kiedy wiatry noc chmurną przegonią za wodę
Gdy półsłońce pół nieba, pół morza rozpali
Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę
Z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali

A w tawernie "Pod pijaną zgrają"
Spływa smutek z okopconych ścian
A dziewczyny z półgrosików
Amulety układają
Na kochanie, na tęsknotę i na żal

Kiedy chandra jesienna jak mgła cię otoczy
Kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną
Zamiast siedzieć beczynn timer i płakać lub psioczyć
Weź węzełek na plecy, ruszaj w świat - w nieznane

Do tawerny "Pod pijaną zgrają"
Do tańczących, rozhukanych ścian
I do dziewczyn, które serca
Za złamany grosz oddają
Nie pytając czyś ty kiep, czy drań

Morskie opowieści (baardzo pełny tekst...)

Kiedy rum zaszumi w głowie,
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętniej słucha człowiek
Morskich opowieści.

a
G
a C
G E7 a

Kto chce, ten niechaj wierzy,
Kto nie chce, niech nie wierzy
Nam na tym nie zależy,
Więc wypijmy jeszcze.

Kto chce, ten niechaj słucha,
Kto nie chce, niech nie słucha,
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

Pij bracie, pij na zdrowie,
Jutro ci się humor przyda,
Spirytus ci nie zaszkodzi,
Idzie sztorm - wyrzycasz.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wzniesmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Raz bosmana rekin pożarł,
Lecz nie smućcie się kochani,
Bosman żyje, rekin umarł,
Zatrął się zbukami.

Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr co dmucha z gestem,
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Znałem kiedyś Chinę w barze,
Co śpiewała piosnki sprośne,
Gdy kimono swe rozdziała,
Cycki miała skośne.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie wódką
Dawał wódkę małodatom
No i prostytutkom.

Był na "Lwowie" młodszy majtek,
Czort, Rasputin, bestia taka,
Że sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaką.

Pływał z nami raz szantymen,
Śpiewał bardzo niskim basem,
W rękach zawsze miał gitarę,
Ster trzymał... rękami.

Jak pod Helem raz dmuchnęło,
Żagle zdarła moc nadludzka,
Patrzę - w koję mi przywiało
Nagą babkę z Pucka.

Znałem raz murzynkę w Rio,
Co w miłości była śmiała,
Nie uwierzysz daję słowo,
Całkiem w poprzek miała.

Niech drżą gitary struny,
Niech wiatr grzywacze pieści,
Gdy płyniemy pod banderą
Morskich opowieści.

Kolumb odkrył Amerykę,
Kiedy ścigał się z Halikiem,
Indianie się zarzekali,
Że pierwszy był Halik.

Od Falklandu-śmy płynęli,
Doskonale brała ryba,
Mogłeś wędką wtedy złapać
Nawet wieloryba.

O wyprawie wokół globu,
Też fałszywe są pogłoski,
Pierwszy żaden tam Magellan,
Tylko Baranowski.

Rudy Joe, kiedy popił,
Robił bardzo głupie miny,
Albo skakał też do wody
I gonił rekiny.

Nelson, angielski Admirał,
Strzeliłby se w łeb i kwita,
Gdyby wiedział co dokonał,
Kloss, zwykły Kapitan.

I choć rekin twarda sztuka,
Ale Joe w wielkiej złości
Łapał gada od ogona
I mu łamał kości.

Żyła w Gdańsku cnotka Zocha,
Z każdym chciała się kochać,
Lecz stalową cnotę miała,
Rzewnie więc płakała.

Może ktoś się będzie zżymał
Mówiąc, że to zdrożne wieści,
Ale to jest właśnie klimat
Morskich opowieści.

Zośka dzięki swym przymiotom,
Podpuszczalska była wielce,
Wielu więc miało złamane,
Niekoniecznie serce.

Larsen choć był harpunnikiem,
Nie mógł Zośce przebić cnoty,
Chociaż raz rzutem harpuna,
Przebił trzy U-Booty.

Grant Kapitan z żoną pływał,
Nie dopatrzył raz załogi,
Odtąd ma bachorów kupe,
A na głowie rogi.

Słuchaj rady młody majtku,
Strzeż się dziewcząt w Yokohamie,
Tam są gejsze takie szybkie,
Zgwałcą nim ci stanie.

Gdy Kapitan zachorował,
Zrobiono mu lewatywę,
Wlano w niego galon wody,
Przez prezerwatywę.

Może biedak by wyzdrowiał,
Bo kuracja pierwsza klasa,
Ale kondom był dziurawy,
Dostał adidasa.

Kiedy Bosman trypra złapał,
Obciął sobie własnym nożem,
A gdy rzucił go za burtę,
To wezbrało morze.

Mały Johnny z Krzywym Pyskiem,
Na "Darze Pomorza" pływał,
A że krzywy miał interes,
Pysk se obsikiwał.

Znałem raz zwykłego majtku
Co uwielbiał wodne sporty,
Stawiał se na pale foka
I wychodził z portu.

Kiedy znudzą ci się szanty
I żegluga, i Mazury,
To pierdolnij kapitana
I uciekaj w góry.

Powiedziała mi dziewczyna,
Żeby wodą wódkę popić.
A ja na to: "Idź do diabła,
Czy chcesz mnie utopić".

Znałem kiedyś pannę śliczną.
Maszty stawiać uwielbiała,
Chłopa z łajbą pomyliła,
Lecz nie żałowała.

Kumpel nazwać swoją łajbę
Chciał tytułem jakiejś pieśni,
Ja mu na to - daj jej imię
"Morskie opowieści".

Pływał raz marynarz, który
Chuja miał jak trzy armaty
I wytryskiem z tej giwery
Zatapiał fregaty

Kiedy szliśmy przez Pacyfik
Była wtedy straszna flauta
Wprost na łajbę nam się zjebał
Ruski kosmonauta

Znałem kiedyś marynarza,
Kochał piwo no i tańce
Jak się odlał to wypełniał
Śluzę na Guziance

Raz stanąłem w Mikołajkach
Patrzę, a tu spod "Pagaja"
Wychodzi stary marynarz
Bez lewego jaja

Do Giżycka dziś płyniemy
Nieźle daje, szóstka wieje
Jak tak dalej dobrze pójdzie
Rozpierzdołę keję

Znałem kiedyś kapitana,
Co zieloną miał papugę,
Która była znaną w świecie
Mistrzynią w minecie

Żyła raz w Londynie kurwa
Co się zwała Ruda Bronka
Kiedy zaciskała uda
Obcinała członka

I żadnemu żeglarzowi
Nie udało się jej dosiąść
Bo dostawał opatrunek
A ona korkociąg

Aż się znalazł pewien młodzian
Mieszkał podobno w Poczdamie
I drewnianą swą protezą
Zrobił kuku damie

W dawnych czasach na okrętach
Żyły kozy tresowane
Co w rzemiośle zastąpiły
Każdą kurtyzanę

A gdy kozy szły do kotła
Bo czasami tak się zdarza
To wtedy cała załoga
Jebała kucharza

Pewien majtek miał papugę
Najsłynniejszą w całym świecie
No bo była okrętową
Mistrzynią w minecie

Za usługi tej papugi
Majtek pobierał dolara
Nic dziwnego w długim rejsie
Wzbogacił się zaraz

A dla kogo za papugę
Była to za duża kwota
Mógł pożyczyć od bosmana
Szczerbatego kota

Miała baba Mikołajka
I ciągnęła go za jajka
Raz za jedno, raz za drugie
Potem za to długie

Znałem raz pewnego majtka
Kto nie wierzy niech się śmieje
Co swym chujem podczas wzwodu
Mógł zastąpić reję

A ten majtek bestia taka
W to już uwierzycie chyba
Co wytryskiem własnej spermy
Zabił wieloryba

A jego kapitan co był
Wielkim sympatykiem sportu
Stawiał foka na swym członku
I wchodził do portu

Miała baba Mikołajka
Wciąż ciągnęła go za jajka
Nagle patrzy Mikołajek
Że już nie ma jajek

Tam na końcu korytarza
Bosman gwałcił marynarza
Czy go zgwałcił, czy nie zgwałcił
Otwór mu zniekształcił

Znałem raz pewnego majtka
Co miał oczy jak dwie cipy
Złapał syfa w środku morza
W dodatku od kipy

A w połowie tego rejsu
Majtek ów popełnił gafę
I z grotmasztu wpadł do wody
Jajami na rafę

Hej, od zachodu wieje
Hej, od zachodu wieje
Hej, od zachodu wieje
Rozjebało keję

Kiedy szliśmy przez Pacyfik
Wiatr pozrywał wszystkie wanty
Przytuliłem się do klopa
I śpiewałem szanty

Znałem raz pewnego majtka
Nazywaliśmy go Pszczółka
Jebał wszystko prócz zegarka
Chyba, że z kukułką

Kiedy ci na rejsie smutno
Chcesz rozerwać się troszeczkę
Wsadź se granat między nogi
Wyciągnij zawleczkę

Pewien majtek miał dwie nogi
Co się nie trzymały kupy
Bo przed laty zbił majątek
Na dawaniu dupy

Żadna kurwa, żadna dziwka
Nie zastąpi kufla piwka
Kto nie wierzy niech spróbuje
Jak piwko smakuje

Była raz w Londynie kurwa
Tak w rzemiośle wyrobiona
Co w dwie doby obkoczyła
Eskadrę Nelsona

Pływał raz po morzu kucharz
W rękach praktyk był onana
A załoga się dziwiła
Skąd w kawie śmietana

Pływał raz marynarz który
Jak nie jebał przez rok cały
To wytryskiem własnej spermy
Zabił wieloryba

Hej wiatr nam w dupę wieje
Hej wiatr nam w dupę wieje
Jeśli zaraz nie przestanie
Rozjebimy keję

Hej ho butelka piwa
W czas burzy jest osłoda
Pijmy więc dużo piwa
Z tą brzozową wodą

Pływał raz marynarz który
Myślał, że go dupa boli
Patrzy, a tu sam kapitan
W koi go pierdoli

Płynie sobie rower wodny
Płynie sobie rower wodny
Jak w niego przypierdolimy
To będzie podwodny

Pij bracie, pij na zdrowie
Jutro Ci się humor przyda
Spirytus Ci nie zaszkodzi
Sztorm idzie - wyrzygasz

Bar w Beskidzie

sł., muz. W. Jarosz

EKT - JA STAWIAM

.G.G.
Lalalala... /*2 .G.D.C.GD.
.G.D.CD.GGCD.

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać .G.D.
Tu każdy wskaże ci drogę .C.D.
W bok od przystanku PeKaeSu .G.D.
W prawo od szosy asfaltowej .CD.GGCD.

Kusza napisy ołówkiem kopiowym .G.D.
Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte" .C.D.
"Dziś polecamy kotlet mielony" .G.D.
I "Lokal kategorii czwartej" .C.D.

Lej się chmielu / .G.D.
Nieś muzyko po bukowym lesie / .C.G.
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba /*2 .e.h.
Trochę lata z nowej beczki przyniesie / .C.D.

Lalalala...

W środku chłopaki rzucają Łacina
O sufit i cztery ściany
Dym z Extra-mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy lniane
Za to wieczorem gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poogryzanych jak paznokcie
Lej się chmielu...

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościniec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorziona
Szorstkie od gontów lica
Lej się chmielu...

Do domu

sł., muz. C. Lasiuk

EKT - JA STAWIAM

Nowych wrażeń i przygód nie zatarł jeszcze czas .C.G.a.e.
Stukot kół miarowym taktem do snu utula nas .F.C.D.G.
Choć zmęczenie się odbija na niejednej twarzy brudnej .C.G.a.e.
Stacja wciąż za stacją mija i już coraz mniej jest nudno .F.C.D.G.

Bo do domu, do domu pociąg wiezie nas / .F.e.d.a.
Te same piosenki zaśpiewamy jeszcze raz / .F.C.G.C.
Refrenu wersety "Wars" już cały nuci /*2 .F.e.d.a.
Niepotrzebne są bilety, konduktor nie wyrzuci / .F.C.G.C.
.F.e.d.a.F.C.G.C.

Nasiąknęły wspomnieniami herbata, sok i piwo
Wędrujemy znów drogami naszych barwnych opowiadań
I kolejne rozjazdy, nad brzegami nocy cień
Zaświeciły pierwsze gwiazdy, koniec rajdu - kończy się dzień
Bo do domu...

Zimowa nadzieja

sł. I. Wójcicki, muz. J. Wydra

EKT - Oczywiście!

.C.G.a.E.F.C.G.C.
Dawno już nie było nas w naszych starych kątach .C.G.F.C.
Pozarastał trawą leśny trak .F.C.d.G.
Nawet błędny ogień zgasł, który nuty plątał .C.G.F.C.
Blask którego drżał w piosenki takt .F.C.d.G.

Dawno nie widzieliśmy tego krańca świata .F.G.E.a.
Co za każdym razem inny był .F.C.D.G.
A tak bardzo chcieliśmy, żeby koniec lata .C.G.F.C.
Nie pozbawił do wędrówki sił, hej, hej .F.C.D.G.

Przeczekamy zimę, przeczekamy / .C.F.G.G.
Nie pozbawi nas otuchy biały, zimny mróz / .F.G.E.a.
I na oszronioną szybę nachuchamy /*2 .F.G.E.a.
By zobaczyć, czy nie wraca lato już / .F.C.D.G.
.C.G.a.E.F.C.G.C./*2

Jeszcze zapach letnich łąk z głowy nie wywiewał
Jeszcze szum jeziora nam się śni
Jeszcze w ciepłej klatce rąk mały łyk powietrza
Zachowamy na zimowe dni

Noc i wieczór krótki dzień zatrzymują w biegu
Mróz na szybach swój rozłożył kram
Tylko wrony śmieją się brodząc w roziskrzonym śniegu
Kracza, że nie starczy ciepła nam, hej, hej

Przeczekamy zimę, przeczekamy...

(ZMIANA TONACJI)

Przeczekamy zimę, przeczekamy .C.F.D.
Przeczekamy zimę, przeczekamy... .D.G.A.A.
.G.A.Fis.h.
.G.A.Fis.h.
.G.A.D.DADD.
.G.A.D.DADD.

Nie sprzedawajcie swych marzeń

muz. M. Slopek, sł. W. Borkowski, M. Slopek

EKT - Wreszcie płynę

	.D.G.D.G.D.A.D.A.
Samotni ze sobą nie możemy znaleźć	.D.D.G.G.
Miejsca i czasu na zadumy chwilę	.A.A.D.D.
Uciekamy do nikąd - pod prąd wyobraźni	.D.D.G.G.
Zostawiając sny jak bezbronne motyle	.A.A.G.D.D.

Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	/	.D.G.D.
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	/	.G.D.
W waszych snach	/	.e.A.

Może taka mała chwila zadumy	/2*	.D.G.D.
Sprawi, że te marzenia pofruną	/	.G.D.
Jeszcze raz	/	.e.A.

Jeszcze raz	.G.D.
	.D.G.D.G.D.A.D.A.

Wstawcie w okna tęczę, szykujcie witraże
Na które wiatr swawolny gwiazd wam nawieje
Na pewno przyjdzie wiosna z uśmiechem na twarzy
By jak matka dzieciom rozdawać nadzieję

Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń...

Za naszym domem

sł. W. Jarosz, muz. J. Wydra

EKT - JA STAWIAM

Pospadały z drzew kasztany gubi liści klon	.a.a.e.e.
Odleciały już bociany do cieplejszych stron	.d.d.a.e.
Przeciągają się wieczory coraz krótsze dni	.a.a.e.e.
I tylko dłużej nam się śni	.F.d.E.E7.

Za naszym domem zapłonęły sady	/	.a.G.C.d.
W kalendarzach wrzesień, znów przybyło lat	/	.a.E.a.E.
I w twoich włosach zostawiła ślady	/*2	.a.G.C.d.
Kolorowa jesień ogarniając świat	/	.a.E.F.E. / .a.E.dE.a.
		.a.a.d.E.a.a.d.E.

Zapraszają nas ogrody, echem woła las
To dojrzałych jabłek pora grzybobrania czas
Gdy rozpalą się ogniska, nad ramiona drzew
Popłynię z dymem wspólny śpiew

Za naszym domem...

Słońce coraz niżej kroczy, woda z chłodu drży
Wiatr wymiata prosto w oczy pozostałość mgły
Tylko rzeka nieustannie niepokojąc nas
Przemijający płynie czas

Za naszym domem...

Ballada na złe drogi

muz. J. Wydra, sł. E. Gaworska

EKT - JA STAWIAM

Na drogi złe, dni zwyczajne .d.E.
I na najwyższe z progów .a.F.
Dostaliśmy w dłonie balladę .d.E.
I pachnie jak owoc głogu .a.A7.

I będzie przebiegać muzyka / .d.G.
Czy ty wiesz jak to dużo po dniu? / .C.F.
I w wierszu nam będzie rozkwitać /*2 .d.E.
Ballada - posag mój / .a.A7. / .a.F.d.E.
.a.F.d.E.

Na ludzi o szarych obliczach
Na ścieżki i wilcze doły
Gdy zechce no głos będzie krzyczeć
I w miejscu nam nie ustoi.

I będzie przebiegać muzyka...

A kiedy będziemy odchodzić
Hen do Krainy Łowów
Błękitne się niebo otworzy
I spadnie jak owoc głogu

I tylko przebiegnie muzyka...

Mary i John

autor. nieznan

EKT - JA STAWIAM

Przybył z prerii do miasta żeby leczyć odciski .C.C.G.G.
Mary stała przy barze, nalewała mu whisky .G.G.C.C.
Spojrzał na nią i zadrzał, jej wypadło coś z rąk .F.F.C.C.
No a w mieście rozległo się wkrąg: .D.D.G.G7.

O... Mary i John / .C.F.C.C.
Jak oni się kochają / .F.F.C.C.
Nie ma w całym Ohio /*2 .G.G.C.C.
Pary jak Mary i John / .G.G.C.F. / .G.G.C.F.C.

Gdy ją drugi raz ujrzał - schwytał konia na łąso
Mary stała przed szynkiem, jadła bułkę z kiełbasą
On powiedział "smacznego", ona jemu "oh sure"
I już wszyscy wiedzieli na mur

O... Mary i John...

Johny musiał wyjechać, więc napoił mustanga
Jeszcze fajkę wykurzył i odśpiewał dwa tanga
Jeszcze wstąpił do szynku, jeszcze wypił swój rum
No a w mieście dopiero był szum

O... Mary i John...

John wyruszył na prerię i nie myślał o Mary
Mary za mąż wnet wyszła i dziś córy ma cztery
Najdziwniejsze że im to nie przeszło przez myśl
Że w piosence się śpiewa do dziś

O... Mary i John...

O... Mary i John...

Życzenia powrotu

muz. J. Wydra, sł. I. Wójcicki

EKT - Wreszcie płynę

My staliśmy na brzegu - a on odpływał stąd .D.D.GA.D.
Przestrzenie są dla niego - a nam pozostał ład .D.D.G.A.
Że tak po prostu musi być, powtarzał razy sto .h.A.D.G.
Wierzyliśmy że wróci, wszak nam obiecał to .D.D.GA.D.

Płyn stary, płyn, niech wiatry ci sprzyjają .D.D.GA.D.
Od sztormów złych niech chroni dobry Bóg .G.D.E.A.
Nocą prócz gwiazd niech szlak twój oświetlają .D.D.GA.D.
Życzenia, byś powrócił do nas tu .G.D.A.D.D.D.D.

Gdy rok już z górą minął, wiadomość przyszła że
Ten okręt, którym płynął, na morza leży dnie
Lecz nikt z nas w to nie wierzy, honoru słowo dam
Bo on na pewno przeżył, wszak tak obiecał nam

Płyn stary, płyn, niech wiatry ci sprzyjają...

Będziemy stać na kei, choćby i przez lat sto
Nie zbraknie nam nadziei, że znów ujrzemy go
I w tawernianym dymie opowieść będzie snuł
A potem znów wypłynie - my zostaniemy tu

Płyn stary, płyn, niech wiatry ci sprzyjają...

Spotkaj się z żaglem

muz. J. Wydra, sł. M. Kowalewski

EKT - Wreszcie płynę

Gdy ci krawat ściska szyję tak jak stryzynek .C.G.C.C7.
Gdy nad głową trzaska dziobem durny szef .F.F.C.G.
Gdy ćwierkanie swej komórki tylko słyszysz .C.E.a.a.
We łbie tylko masz szum ulic a nie drzew .D.D.G.G.

To spotkaj się z wodą .C.C.F.G.
To spotkaj się z żaglem .C.C.F.G.
Żeglarską przygodą .E.E.a.a.
Twój świat zabrzmi nagle .D.D.G.G.

Zaśpiewa horyzont .C.C.F.G.
Gdzie dal jest za dala .C.C.F.G.
Gdy spotkasz się z bryzą .E.E.a.a.
Gdy spotkasz się z falą .D.G.F.C.

Tu w upały cię nie poci marynarka
Precz komputer, kiedy pojdziesz swym rozumem
Że na przeciw to piersiasta jest żeglarka
A nie żadna zimnokrwista business-women

To spotkaj się z wodą...

A te ptaki, to słońce jest naprawdę
A nie jako informacje w internecie
Że kochanie, że przygody są i żagle
I świadomość, że tak mało cię w tym świecie

To spotkaj się z wodą... .D.G.F.CA.
(zmiana tonacji)
To spotkaj się z wodą... .D.D.G.A. .D.D.G.A. .Fis.Fis.h.h. .E.E.A.A.
.D.D.G.A. .D.D.G.A. .Fis.Fis.h.h. .E.A.G.D.

Po co mi to było

muz. J. Wydra, sł. I. Wójcicki
EKT - Wreszcie płynę

Chyba mnie podpuścił czart	.C.F.
Żeby sprawdzić com jest wart	.C.F.
Bo na ładzie żyło mi się nienajgorzej	.C.A.D.G.
Chciałem wypróbować los	.F.G.
Chciałem szybko nabić trzos	.C.F.
Pierwsze co mi wpadło do łba było morze	.C.F.G.G.

Pierwszy rejs fatalny był
Bo bujało z całych sił
Miałem mdłości i wrednego kapitana
A gdy opłynąłem Horn
I gdy trochę ustał sztorm
To nad losem swym becząłem aż do rana

Lepiej było w domu spać	.F.F.
Co za życie - psia go mać	.C.C.
Wszędzie woda i daleko wciąż do domu	.F.A.D.G.
Winny sobie jestem sam	.F.G.
Chciałem przygód - no to mam	.C.F.
I za ładem teraz tęsknię po kryjomu	.C.G.C.C.
	.F.G.C.F.C.G.C.C.

Potem rejsów było w bród
Słodkich, gorzkich, słonych wód
Było tyle, że się nie da opowiedzieć
I choć opłynąłem świat
Ciagle myślę sobie tak
Że najlepiej byłoby mi w domu siedzieć

Chyba czort jedyny wie
Co tu jeszcze trzyma mnie
Bal od święta, lecz na co dzień ciężka praca
Fajni kumple, podły wikt
I nie czeka na mnie nikt
Ale pływam - choć uparcie myśl powraca

Lepiej było w domu spać...
Lepiej było w domu spać...

Pójdę przez morze

sł. K. Berndt, muz. J. Wydra

EKT - JA STAWIAM

Rozbiję swój świat zabity deskami .a(9).d7E7.a(9).d7E7.
Z tych desek zbuduję jak z tęsknoty łódź .a(9).D7.E7.E7.
Perły, korale rozsypię na szczęście .a(9).G.C7+.F7+.
Muszle, bursztyny, a może coś jeszcze .d7.E7.a(9).D0 E7.
Będę wędrował poza horyzont
Ze swojskim balastem - wielką walizą
Z wyspy na wyspę, raz dniem, raz nocą
Popłynę tam, gdzie oczy poniosą .d7.E7.a(9).A7.

Gwiazdy to ryby latające / .d7.E7.a(9).a(9).
Między księżycem a słońcem / .d7.E7.a(9).A7.
Morze - modlitwa Boga i ludzi /*2 .d7.G.C7+.F7+.
Za tych, których życie zbytnio trudzi / .d7.E7.a(9).A7./
.d7.E7.a(9).D0.a(9).E7.

W trójkącie żagla słońce powieszę
I będę studził płonne zapaly
Serc zbyt gorących i tych zbyt małych
I tych co burzą, i tych co ciszą
Pójdą nade mną trzy czarne wieże
Jak trzy dzwonnice rybackich świątyń
Będzie im lekko w wodach gdy dzwony
Wydzwonią żywot wieczornych modlitw
Gwiazdy to ryby latające...
Gwiazdy to ryby latające...

Emeryt

sł. T. Piórski, muz. R. Mużaj

EKT - JA STAWIAM

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruczysz przez sen .d.d.a.a.
Łóżko szerokie, ta pościel świeża, za oknem nowy dzień .F.F.A.A.
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc .d.d.C.C.
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos .F.F.A.A.

To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie .dC.G.d.d.
Już nie poczuję wibracji pokładu gdy kable grają
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają...

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych
To wszystko było - minęło...

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się
Czterdzieści lat na morzu zamknięte w jeden dzień
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi
Że duszę się na ładzie, że śni mi się pokład pełen ryb
To wszystko było - minęło...

Wiem masz do mnie żal - mieliśmy do przyjaciół iść
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem na port
Jeszcze przyjdzie taki dzień kiedy opuszczę go ... a na razie
To wszystko było - minęło...

SPIS TREŚCI

Płonie ognisko	3
Pieśń o harcerzu	3
Szkocka ballada (Pieśń pożegnalna)	4
Puszcza	4
Szuwary	5
Gorące serca	5
A piosnka	5
Bieszczadzkie wspomnienia	6
Gawęda włóczęgów	6
Druh (Jak długo będziesz druhu)	7
Zielony kolor	7
Druh (Wieje wiatr i szumią lasy)	8
Do widzenia	8
Zielony mundur	9
Od łąk zielonych	9
Druhenka	10
Pamiętka ze splotu	10
Zielony płomień	11
Dobrze nam tu mija czas	11
Pobudka	12
Wiklina	12
Szukajcie nas daleko	13
Wspomnienia Bumeranga	13
Śpiewogranie	14
Obozowe tango	14
Wędruj z nami lasami	15
Połoniny niebieskie	16
Ech, muzyka	16
Chyba już czas wracać do domu	17
A ja sobie śpiewam	17
Piosenka bez tytułu	18
Rzeki to idące drogi	18
Gdybym miał gitarę	19
Krajka	19
We wtorek po sezonie	20
Pocztówka z Beskidu	20
Bieszczadzkie pory roku	21
Bieszczady	21
Oczekiwanie na lato	22
Tam gdzie byłem	22
Pielgrzym	23
Przemijanie	23
Gawędziarze	24
Poszukiwanie	24
Piosenka weterana	25
Dom w górach	25
Wrzesień	26
Pożegnanie lata (Jesień w górach)	26
W górach	27
Nie mój Dunajec	27
Biegłaś zбочem	27
Pusto w Gorcach	28
Lato z ptakami odchodzi	28
Lato	29
To co było minęło	29
Wędrowanie	30
Letni wieczór (Krajobrazy)	30
Jutro popłyniemy daleko	31
W dal wertepami	31
Dwie drogi	31
Czas powrotu	32
Hej, przyjaciele	32

Bieszczadzki trakt.....	33
Nasza wędrówka (Idealy).....	33
Jak dobrze nam.....	34
Hawiarska Koliba.....	34
Hej, w góry.....	35
Lasów wonnych smak.....	35
Kiedy w piątek słońce świeci (Mój świat).....	36
Zielona miłość (Zielony pociąg).....	36
Chodź z nami na rajd.....	37
Słońce piecze.....	37
Z piosenką na szlak.....	37
Ja lubię deszcz.....	38
Kiedy kłopoty.....	38
Lato z komarami.....	39
Zakurzone drogi.....	39
Deszczowe lato.....	40
Pożegnanie z latem (Deszcz na szlaku).....	40
Prolog do ballad.....	41
My, Cyganie.....	41
Turystyczna balanga (Tango z plecakiem).....	42
Iskry szczęścia.....	42
Odpowie ci wiatr.....	43
Stary kowboj.....	43
Ballada o Krzyżowcu.....	44
Czar ogniska.....	44
Ballada o życiu.....	45
Czardasz na poloninie.....	45
Tratwa blues.....	46
I znów jesteśmy razem.....	47
Optymistyczny deszcz.....	47
Zgubione marzenia.....	48
Czekamy na wiosnę.....	48
Echo, echo, echo.....	49
Dniu, słoneczny dniu.....	49
Bryka.....	50
Dym z jałowca.....	50
A my na szlaku.....	51
Od Zawratu (Od Turbacza).....	51
Górska opowieść.....	52
Pożegnanie gór.....	52
Hora.....	53
Lato ucieka.....	53
Czas mglistych poranków.....	54
Samotny rajd.....	54
Piosenka naszej trasy.....	55
Piosenka o rajdowych butach.....	55
A tu w głowie ciągle szumi.....	56
Bieszczadzka kołysanka.....	56
Ech, jesieni.....	57
Bieszczady jak co roku.....	57
Na wiosny początek.....	58
Orbis.....	58
Hej, wietrze wiej.....	59
Wędrowanie (Bo ja muszę wędrować).....	59
900 mil.....	60
Żegnaj, Ameryko.....	60
Samba na niepogodę.....	61
Samba nadzieja.....	61
Anioł i diabeł.....	62
Dzięcioł.....	62
Na kamieniu.....	63
Piosenka na nowy rok.....	63
Piosenka dla Grażki.....	64
Modlitwa wędrownego grajka.....	64

Cyganie.....	65
Bieszczadzka ciuchcia.....	65
Dzień i noc.....	66
Piosenka z wędrówki.....	66
Tylko chcieć.....	67
Z nadzieją.....	67
Pada deszcz.....	68
Taka piosenka.....	68
Nostalgia.....	69
Ogień.....	69
Chory na wyobraźnię.....	70
Wigwam.....	70
Blues niepotrzebnych powrotów.....	71
Barman.....	71
Do dna.....	72
Stare kufle.....	72
Posiedzimy jeszcze trochę.....	73
Stary tramp.....	73
Zimowa opowieść.....	74
Kiedy już będziesz mógł.....	74
Jajecznicza.....	74
Poemat.....	75
Wiosenne malowanie.....	75
Nasz dom.....	76
Powrót.....	76
Pieśń odchodzących.....	77
Nasze wino.....	77
Moi przyjaciele.....	78
Październik.....	78
Deszcz.....	78
Piosenka turystyczna w starym stylu.....	79
Sposób na nudę.....	79
Ballada o maszyniście wąskotorowym.....	80
Zachód.....	80
Wędrowcy błędnych łodzi.....	81
Dzień.....	81
Być, iść.....	82
Wędrowiec.....	82
Cyt, cyt, koniku polny.....	83
Samba Sikoreczka.....	83
Strumień.....	84
Zostawiam was góry.....	84
Beskidzki dom.....	85
Taniec jesieni.....	85
Los włóczęgi.....	86
Latarnie.....	86
Wędrują ludzie.....	87
Bartne.....	87
Moje wędrówki.....	88
Niezapominajka.....	88
Lunatyczne wyznania.....	89
Zmęczony.....	89
Bieszczadzki świat.....	90
Góry, skały, połoniny.....	90
Turystyczna pieśń stara.....	91
Noc w bacówce.....	91
Staruszka gitara.....	92
Wody tatrzańskie.....	92
W drogę.....	93
Pejzaże.....	94
Buczynowa pościel.....	94
A my i tak pójdziemy.....	95
Przegibek.....	95
Mam nadzieję.....	96

Ślub.....	97
Wracanie.....	98
DEESIS.....	99
Sponad kufła piwa.....	100
Będę odchodził.....	100
W górach.....	101
Uwielbiam przełęcze.....	101
Wieczór.....	102
Pastorałka z królami.....	103
Miasteczko w Karpatach.....	103
Ułan (Piosenka z szabli).....	104
Miasteczko.....	104
Pociąg.....	105
Śpiwór.....	105
Beskid.....	106
Orawa.....	106
Tęsknica.....	107
Ballada o świętym Mikołaju.....	107
Przerwa w podróży.....	108
Miniatura I.....	108
Beskidzki sklep.....	109
Ballada o św. Jerzym.....	110
Chcę się pokłonić.....	111
Tango z garbem.....	112
W lesie listopadowym.....	113
Karczma dla samotnych.....	113
Jeszcze nie czas.....	114
Jesienne wino.....	114
Sad.....	115
A na razie w podróży.....	115
Jaworzyna.....	116
Nie chodź tam.....	116
Panna Kminkowa.....	117
Sierpniowy deszcz.....	117
Francois Villon (Modlitwa Okudżawy).....	118
Balonik.....	118
Gonić marzenia.....	119
Aleksander Siergiejewicz Puszkina.....	119
Buty (Piosenka o żołnierskich butach).....	120
Trzy miłości.....	120
Gór mi mało.....	121
Bajka dla przyjaciela.....	121
Jeszcze nie wiem.....	122
A ty tańcz.....	122
Pójdę w połoniny.....	123
Dom mój gdy wracam po północy.....	123
Październikowy śnieg.....	124
Spotkanie.....	124
Kolor burzy.....	125
W półśmiechu.....	125
Rozmowy.....	126
Mogę dać Ci uśmiech mój.....	126
Dla Don Kichota.....	127
Czarna Hańcza.....	128
Znalezione.....	128
Życzenia świąteczne.....	129
Chciałbym tu.....	129
Drogi lesie.....	130
Polańska.....	130
Moja ziemia.....	131
Dom o zielonych progach.....	131
Niewidzialna plastelina.....	132
Czy są na świecie kraje?.....	132
Ballada o moście.....	133

Pan i pies.....	133
Czereśnie	134
Trawa.....	134
Erotyk	134
Podróż niepojęta	135
Światłem	136
Senny Beskid	136
Raj.....	137
Leśni ludzie.....	137
O górach	138
Powroty.....	138
Ognisko.....	139
Piosenka o krakowskim grajku	139
Pieśń o... ..	140
To już koniec	140
Łemkowyna	141
Bellonika z miastem.....	141
Miasto	142
Powroty (I).....	142
Nowa.....	143
Piosenka turystyczna II.....	143
Mokro	144
Wołanie do kogoś na tym świecie	144
Spod wigilijnych powiek	145
Zaproszenie.....	146
W drodze do dnia.....	147
Chcę.....	148
Górska ballada	148
Modlitwa do mojej muzyki.....	149
Pożegnanie z górami.....	149
Sen w łemkowskiej wiosce	150
Niesforna piosenka	150
Coś mi się wydaje.....	151
Taka sobie samba.....	151
Dla Ciebie	152
Świat baśni.....	152
Preludium dla Leonarda.....	153
Przez telefon	154
Alleluja	155
Nie wolno się żegnać w ten sposób	155
Dzisiaj tu, jutro tam	156
Stukot kół.....	157
Jedyne co mam	158
Sekret kardynała Richelieu	158
Prosty jak zegarek świat	159
Absztyfikanci Grubej Berty	160
Wiewiórka (Palto).....	161
Na dzień odejścia.....	162
Madonna	162
Polanka	163
Zwiewność.....	163
Bez słów	164
Rzeka	164
Majster Bieda.....	165
Nocna piosenka o mieście.....	165
Pejzaże harasymowiczowskie.....	166
Bukowina I	166
Bukowina II	167
Ocean.....	167
Sielanka o domu	168
Kołysanka dla Joanny	169
Kołysanka dla Joanny II	169
Piosenka wiosenna.....	170
Zakończenie (na motywach „Atlantis” Donowana).....	170

Ballada o Czešku Piekarzu	171
Bar na stawach.....	172
Sprzysiężeni.....	173
Pieśń łagodnych.....	174
Łabędzi puch	175
Kiedy wieje wiatr	176
Sen znaleziony w lesie.....	176
Piosenka o zajączku.....	177
Niedokończona jesienna fuga	178
Poślę dziewczynie	179
Jakże blisko	180
Maestro bezdomny	181
Między nami	182
Piosenka z niekończącej się drogi	183
O Panie	184
Jak.....	185
Jest już za późno, nie jest za późno	186
Z nim będziesz szczęśliwsza	186
Kim właściwie była ta piękna pani?	187
Nie brookliński most	188
Opadły mgły, wstaje nowy dzień.....	189
Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?	190
Tobie albo zawieja w Michigan.....	190
Sanctus.....	191
Gloria.....	192
Makatka z aniołem	193
Czasem nagle smutniejesz	193
Niepokój	194
Makatka dla przechodzącej	195
Obudź się.....	195
Piosenka dla Wojtka Bellona.....	196
Piosenka dla juniora i jego gitary	196
Ballada majowa	197
Zawirował świat	197
Czarny blues o czwartej nad ranem.....	198
Rozliczysz mnie Panie.....	198
Blues dla małej	199
Imperatyw.....	200
Czekanie na wiosnę	200
Koncert	201
Szczęście	201
Ciało me wklęte w korowód istnienia	202
W zakątku cmentarza	202
Pożegnanie.....	203
Gdziekolwiek.....	203
Piosenka dla robotnika rannej zmiany	204
Ona sobie tego nie życzy	204
Wypłakałem oczy niebieskie	205
Zabraknie ci psa.....	206
Piosenka dla Rafała Urbana.....	207
Dziękczynienie	208
Bieszczadzkie anioły	208
Leluchów	209
Majka.....	209
Życie to nie teatr	210
Piosenka dla Potęgowej.....	211
Mury	212
Modlitwa o wschodzie słońca (Obroń mnie, Panie).....	212
Krajobraz po uczcie.....	213
Obława.....	214
Nasza klasa	215
Lekcja historii klasycznej	216
Sen Katarzyny II.....	216
Wigilia na Syberii.....	217

Ballada o drugim brzegu.....	218
Bardzo smutna piosenka retro.....	218
Ulica.....	219
Zamieszkamy pod wspólnym dachem.....	219
Pastorałka.....	220
Dla mojej publiczności na pożegnanie.....	220
Na końcu mapy.....	220
Piosenka o filizance.....	221
Wyznanie barmana.....	221
Żal za Bułatem 0.....	222
Jeść, pić, kochać.....	222
Będziesz moją panią.....	223
Niepewność.....	223
Dni których nie znamy.....	224
Korowód.....	224
Ocalić od zapomnienia.....	225
Jesień idzie.....	226
Wiesiek idzie.....	226
Co za czasy.....	227
Pożegnanie.....	228
Powrót.....	229
Cygan klon.....	230
Jesienny obrazek.....	230
Tak będzie lepiej.....	231
To najdalsze.....	231
Cóżem winien.....	232
Hymn rozpustników.....	232
Wśród burz.....	233
Moje wędrowanie.....	233
Jesienne oczekiwanie.....	234
Wieczór.....	234
Łapka niedźwiadka.....	235
Piosenka na przekór przyszłej korekcie.....	235
Zgaśnij księżycu.....	236
Błądzimy pośród bezkresów.....	236
Wspomnienie.....	237
Zapiszę śniegiem w kominie.....	237
Niebo do wynajęcia.....	238
Parę stówek na drogę.....	238
Swój czas trzeba jakoś przeżyć.....	239
Czas twojego życia.....	239
Jesienna zaduma.....	240
Zegarmistrz światła.....	240
Chyba już można iść spać.....	240
Bawitko.....	241
W pewną letnią, sobotnią, cichą noc.....	242
Piosenka na rozgrzanie.....	242
Elektrokardiogram (EKG).....	243
Ziarnko maku.....	243
Piosenka.....	244
Naprawdę nie dzieje się nic.....	244
Idę.....	245
W drodze.....	245
Kominkowe nastroje.....	245
O wierszach.....	246
Diabliszczce.....	246
Dzień i noc czyli ty i ja.....	247
Wiara.....	247
Huśtawki.....	248
Kołysanka.....	249
Tacy poeci.....	249
Jaka jesteś.....	250
Wreszcie cię mam.....	250
Nad wodą.....	251

Przyszedł maj	251
Laleczka z saskiej porcelany	252
Poranek życia	253
Przepis na życie	253
Dziewczyna rumiankowa	254
Jeśli zechcesz.....	254
Na poduszkach moich dłoni	255
Na błękitie jest polana.....	255
Jestem mały miś	256
Spóźnione nadzieje.....	257
Mój dom czeka na Ciebie	257
Są na tym świecie rzeczy	258
Tolerancja.....	258
Ale to już było	258
Ukraina	259
Whisky.....	260
Do pracy rodacy	260
Kredki	261
Pociąg	261
Tak bardzo się starałem	262
Bolero	262
Córka rybaka	263
W siną dal (Adela).....	263
To już lato.....	264
Nadzieja	265
Hej bystra woda	266
Idzie dysk	266
Hej góról jo ci, góról	266
Hej, szalała	267
Kadryl rajdowy	268
Śmietnik.....	269
Głupia piosenka (Wiosenna pieśń radości).....	269
Komendant	270
Maszerują strzelcy (Piechota).....	270
Marsz pierwszej brygady	271
Dorzućcie dREW	271
Hej, chłopcy.....	272
Marsz Mokotowa	272
Pałacyk Michła	273
Powroty II	274
Gdzie ta keja	274
Przechyły	275
Hiszpańskie dziewczyny.....	275
Pod jodłą.....	276
24 lutego (Bijatyka)	276
Tańcowanie	277
10 w skali Beauforta	277
Cztery piwka	278
Bosman	279
Na Mazury	280
Mona.....	281
Fiddler's Green	282
Płyńmy w dół do Starej Maui	283
Pożegnanie Liverpoolu	284
Brzeg Nowej Szkocji.....	284
Belfast	285
Żegluj	285
Mewy.....	286
Morze Północne	286
Tawerna "Pod pijaną zgrają"	287
Morskie opowieści (baaardzo pełny tekst ..)	288
Bar w Beskidzie	291
Do domu	291
Zimowa nadzieja	292

Nie sprzedawajcie swych marzeń.....	293
Za naszym domem.....	293
Ballada na złe drogi.....	294
Mary i John.....	294
Życzenia powrotu.....	295
Spotkaj się z zagłem.....	295
Po co mi to było.....	296
Pójdę przez morze.....	297
Emeryt.....	297

ALFABETYCZNY SPIS TREŚCI

10 w skali Beauforta.....	277
24 lutego (Bijatyka).....	276
900 mil.....	60
A ja sobie śpiewam.....	17
A my i tak pójdziemy.....	95
A my na szlaku.....	51
A na razie w podróży.....	115
A piosnka.....	5
A tu w głowie ciągle szumi.....	56
A ty tańcz.....	122
Absztyfikanci Grubej Berty.....	160
Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?.....	190
Ale to już było.....	258
Aleksander Siergiejewicz Puszkina.....	119
Alleluja.....	155
Anioł i diabeł.....	62
Bajka dla przyjaciela.....	121
Ballada majowa.....	197
Ballada na złe drogi.....	294
Ballada o Czesku Piekarzu.....	171
Ballada o drugim brzegu.....	218
Ballada o Krzyżowcu.....	44
Ballada o maszyniście wąskotorowym.....	80
Ballada o moście.....	133
Ballada o św. Jerzym.....	110
Ballada o świętym Mikołaju.....	107
Ballada o życiu.....	45
Balonik.....	118
Bar na stawach.....	172
Bar w Beskidzie.....	291
Bardzo smutna piosenka retro.....	218
Barman.....	71
Bartne.....	87
Bawitko.....	241
Belfast.....	285
Bellonika z miastem.....	141
Beskid.....	106
Beskidzki dom.....	85
Beskidzki sklep.....	109
Bez słów.....	164
Będę odchodził.....	100
Będiesz moją pania.....	223
Biegłaś z boczem.....	27
Bieszczady jak co roku.....	57
Bieszczady.....	21
Bieszczadzka ciuchcia.....	65
Bieszczadzka kołysanka.....	56
Bieszczadzki świat.....	90
Bieszczadzki trakt.....	33

Bieszczadzkie anioły.....	208
Bieszczadzkie pory roku.....	21
Bieszczadzkie wspomnienia.....	6
Blues dla małej.....	199
Blues niepotrzebnych powrotów.....	71
Błądzimy pośród bezkresów.....	236
Bolero.....	262
Bosman.....	279
Bryka.....	50
Brzeg Nowej Szkocji.....	284
Buczynowa pościel.....	94
Bukowina I.....	166
Bukowina II.....	167
Buty (Piosenka o żołnierskich butach).....	120
Być, iść.....	82
Chcę się pokłonić.....	111
Chcę.....	148
Chciałbym tu.....	129
Chodź z nami na rajd.....	37
Chory na wyobraźnię.....	70
Chyba już czas wracać do domu.....	17
Chyba już można iść spać.....	240
Ciało me wklęte w korowód istnienia.....	202
Co za czasy.....	227
Coś mi się wydaje.....	151
Córka rybaka.....	263
Cóżem winien.....	232
Cygan klon.....	230
Cyganie.....	65
Cyt, cyt, koniku polny.....	83
Czar ogniska.....	44
Czardasz na połoninie.....	45
Czarna Hańcza.....	128
Czarny blues o czwartej nad ranem.....	198
Czas mglistych poranków.....	54
Czas powrotu.....	32
Czas twojego życia.....	239
Czasem nagle smutniejesz.....	193
Czekamy na wiosnę.....	48
Czekanie na wiosnę.....	200
Czereśnie.....	134
Cztery piwka.....	278
Czy są na świecie kraje?.....	132
DEESIS.....	99
Deszcz.....	78
Deszczowe lato.....	40
Diabliście.....	246
Dla Ciebie.....	152
Dla Don Kichota.....	127
Dla mojej publiczności na pożegnanie.....	220
Dni których nie znamy.....	224
Dniu, słoneczny dniu.....	49
Do dna.....	72
Do domu.....	291
Do pracy rodacy.....	260
Do widzenia.....	8
Dobrze nam tu mija czas.....	11
Dom mój gdy wracam po północy.....	123
Dom o zielonych progach.....	131
Dom w górach.....	25
Dorzućcie dREW.....	271
Drogi lesie.....	130
Druh (Jak długo będziesz druhu).....	7

Druh (Wieje wiatr i szumią lasy).....	8
Druhenka.....	10
Dwie drogi.....	31
Dym z jałowca.....	50
Dzień i noc czyli ty i ja.....	247
Dzień i noc.....	66
Dzień.....	81
Dziewczyna rumiankowa.....	254
Dzięcioł.....	62
Dziękczynienie.....	208
Dzisiaj tu, jutro tam.....	156
Ech, jesieni.....	57
Ech, muzyka.....	16
Echo, echo, echo.....	49
Elektrokardiogram (EKG).....	243
Emeryt.....	297
Erotyk.....	134
Fiddler's Green.....	282
Francois Villon (Modlitwa Okudźawy).....	118
Gawęda włóczęgów.....	6
Gawędziarze.....	24
Gdybym miał gitarę.....	19
Gdzie ta keja.....	274
Gdziekolwiek.....	203
Gloria.....	192
Głupia piosenka (Wiosenna pieśń radości).....	269
Gonić marzenia.....	119
Gorące serca.....	5
Gór mi mało.....	121
Górska opowieść.....	52
Górska ballada.....	148
Góry, skały, połoniny.....	90
Hawiarska Koliba.....	34
Hej bystra woda.....	266
Hej górol jo ci, górol.....	266
Hej, chłopcy.....	272
Hej, przyjaciele.....	32
Hej, szalała.....	267
Hej, w góry.....	35
Hej, wietrze wiej.....	59
Hiszpańskie dziewczyny.....	275
Hora.....	53
Huśtawki.....	248
Hymn rozpustników.....	232
I znów jesteśmy razem.....	47
Idę.....	245
Idzie dysc.....	266
Imperatyw.....	200
Iskry szczęścia.....	42
Ja lubię deszcz.....	38
Jajecznicza.....	74
Jak dobrze nam.....	34
Jak.....	185
Jaka jesteś.....	250
Jakże blisko.....	180
Jaworzyna.....	116
Jedyne co mam.....	158
Jesienna zaduma.....	240
Jesienne oczekiwanie.....	234

Jesienne wino	114
Jesienny obrazek	230
Jesień idzie	226
Jest już za późno, nie jest za późno	186
Jestem mały miś	256
Jeszcze nie czas	114
Jeszcze nie wiem	122
Jeść, pić, kochać	222
Jeśli zechcesz	254
Jutro popłyniemy daleko	31
Kadryl rajdowy	268
Karczma dla samotnych	113
Kiedy już będziesz mógł	74
Kiedy kłopoty	38
Kiedy w piątek słońce świeci (Mój świat)	36
Kiedy wieje wiatr	176
Kim właściwie była ta piękna pani?	187
Kolor burzy	125
Kołysanka dla Joanny II	169
Kołysanka dla Joanny	169
Kołysanka	249
Komendant	270
Kominkowe nastroje	245
Koncert	201
Korowód	224
Krajka	19
Krajobraz po uczcie	213
Kredki	261
Laleczka z saskiej porcelany	252
Lasów wonnych smak	35
Latarnie	86
Lato ucieka	53
Lato z komarami	39
Lato z ptakami odchodzi	28
Lato	29
Lekcja historii klasycznej	216
Leluchów	209
Leśni ludzie	137
Letni wieczór (Krajobrazy)	30
Los włóczęgi	86
Lunatyczne wyznania	89
Łabędzi puch	175
Łapka niedźwiadka	235
Łemkowyna	141
Madonna	162
Maestro bezdomny	181
Majka	209
Majster Bieda	165
Makatka dla przechodzącej	195
Makatka z aniołem	193
Mam nadzieję	96
Marsz Mokotowa	272
Marsz pierwszej brygady	271
Mary i John	294
Maszerują strzelcy (Piechota)	270
Mewy	286
Miasteczko w Karpatach	103
Miasteczko	104
Miasto	142
Między nami	182
Miniatura I	108
Modlitwa do mojej muzyki	149

Modlitwa o wschodzie słońca (Obroń mnie, Panie).....	212
Modlitwa wędrownego grajka.....	64
Mogę dać Ci uśmiech mój.....	126
Moi przyjaciele.....	78
Moja ziemia.....	131
Moje wędrowanie.....	233
Moje wędrówki.....	88
Mokro.....	144
Mona.....	281
Morskie opowieści (baardzo pełny tekst...)	288
Morze Północne.....	286
Mój dom czeka na Ciebie.....	257
Mury.....	212
My, Cyganie.....	41
Na błękicie jest polana.....	255
Na dzień odejścia.....	162
Na kamieniu.....	63
Na końcu mapy.....	220
Na Mazury.....	280
Na poduszkach moich dłoni.....	255
Na wiosny początek.....	58
Nad wodą.....	251
Nadzieja.....	265
Naprawdę nie dzieje się nic.....	244
Nasz dom.....	76
Nasza klasa.....	215
Nasza wędrówka (Ideały).....	33
Nasze wino.....	77
Nie brookliński most.....	188
Nie chodź tam.....	116
Nie mój Dunajec.....	27
Nie sprzedawajcie swych marzeń.....	293
Nie wolno się żegnać w ten sposób.....	155
Niebo do wynajęcia.....	238
Niedokończona jesienna fuga.....	178
Niepewność.....	223
Niepokój.....	194
Niesforna piosenka.....	150
Niewidzialna plastelina.....	132
Niezapominajka.....	88
Noc w baczowce.....	91
Nocna piosenka o mieście.....	165
Nostalgia.....	69
Nowa.....	143
O górach.....	138
O Panie.....	184
O wierszach.....	246
Obława.....	214
Obozowe tango.....	14
Obudź się.....	195
Ocalić od zapomnienia.....	225
Ocean.....	167
Oczekiwanie na lato.....	22
Od łąk zielonych.....	9
Od Zawratu (Od Turbacza).....	51
Odpowie ci wiatr.....	43
Ogień.....	69
Ognisko.....	139
Ona sobie tego nie życzy.....	204
Opadły mgły, wstaje nowy dzień.....	189
Optymistyczny deszcz.....	47
Orawa.....	106
Orbis.....	58

Pada deszcz	68
Pałacik Michła	273
Pamiętka ze spływu	10
Pan i pies	133
Panna Kminkowa	117
Parę stówek na drogę	238
Pastorałka z królami	103
Pastorałka	220
Październik	78
Październikowy śnieg	124
Pejzaże harasymowiczowskie	166
Pejzaże	94
Pielgrzym	23
Pieśń łagodnych	174
Pieśń o harcerzu	3
Pieśń o	140
Pieśń odchodzących	77
Piosenka bez tytułu	18
Piosenka dla Grażki	64
Piosenka dla juniora i jego gitary	196
Piosenka dla Potęgowej	211
Piosenka dla Rafała Urbana	207
Piosenka dla robotnika ранnej zmiany	204
Piosenka dla Wojtka Bellona	196
Piosenka na nowy rok	63
Piosenka na przekór przyszłej korekcie	235
Piosenka na rozgrzanie	242
Piosenka naszej trasy	55
Piosenka o filiżance	221
Piosenka o krakowskim grajku	139
Piosenka o rajdowych butach	55
Piosenka o zajączku	177
Piosenka turystyczna II	143
Piosenka turystyczna w starym stylu	79
Piosenka weterana	25
Piosenka wiosenna	170
Piosenka z niekończącej się drogi	183
Piosenka z wędrówki	66
Piosenka	244
Płonie ognisko	3
Płynmy w dół do Starej Maui	283
Po co mi to było	296
Pobudka	12
Pociąg	105
Pociąg	261
Pocztówka z Beskidu	20
Pod jodłą	276
Podróż niepojęta	135
Poemat	75
Polanka	163
Polańska	130
Połoniny niebieskie	16
Poranek życia	253
Posiedzimy jeszcze trochę	73
Poszukiwanie	24
Poślę dziewczynie	179
Powroty (I)	142
Powroty II	274
Powroty	138
Powrót	229
Powrót	76
Pożegnanie gór	52
Pożegnanie lata (Jesień w górach)	26
Pożegnanie Liverpoolu	284

Pożegnanie z górami.....	149
Pożegnanie z latem (Deszcz na szlaku).....	40
Pożegnanie.....	203
Pożegnanie.....	228
Pójdę przez morze.....	297
Pójdę w połoniny.....	123
Preludium dla Leonarda.....	153
Prolog do ballad.....	41
Prosty jak zegarek świat.....	159
Przechyły.....	275
Przegibek.....	95
Przemijanie.....	23
Przepis na życie.....	253
Przerwa w podróży.....	108
Przez telefon.....	154
Przyszedł maj.....	251
Pusto w Gorcach.....	28
Puszcza.....	4
Raj.....	137
Rozliczysz mnie Panie.....	198
Rozmowy.....	126
Rzeka.....	164
Rzeki to idące drogi.....	18
Sad.....	115
Samba na niepogodę.....	61
Samba nadzieja.....	61
Samba Sikoreczka.....	83
Samotny rajd.....	54
Sanctus.....	191
Są na tym świecie rzeczy.....	258
Sekret kardynała Richelieu.....	158
Sen Katarzyny II.....	216
Sen w łemkowskiej wiosce.....	150
Sen znaleziony w lesie.....	176
Senny Beskid.....	136
Sielanka o domu.....	168
Sierpniowy deszcz.....	117
Słońce piecze.....	37
Spod wigilijnych powiek.....	145
Sponad kufła piwa.....	100
Sposób na nudę.....	79
Spotkaj się z żaglem.....	295
Spotkanie.....	124
Spóźnione nadzieje.....	257
Sprzysiężeni.....	173
Stare kufle.....	72
Staruszka gitara.....	92
Stary kowboj.....	43
Stary tramp.....	73
Strumień.....	84
Stukot kół.....	157
Swój czas trzeba jakoś przeżyć.....	239
Szczęście.....	201
Szkocka ballada (Pieśń pożegnalna).....	4
Szukajcie nas daleko.....	13
Szuwary.....	5
Ślub.....	97
Śmietnik.....	269
Śpiewogranie.....	14
Śpiwór.....	105
Świat baśni.....	152
Światłem.....	136

Tacy poeci	249
Tak bardzo się starałem	262
Tak będzie lepiej	231
Taka piosenka	68
Taka sobie samba	151
Tam gdzie byłem	22
Tango z garbem	112
Taniec jesieni	85
Tańcowanie	277
Tawerna "Pod pijaną zgrają"	287
Tęsknica	107
To co było minęło	29
To już koniec	140
To już lato	264
To najdalsze	231
Tobie albo zawieja w Michigan	190
Tolerancja	258
Tratwa blues	46
Trawa	134
Trzy miłości	120
Turystyczna balanga (Tango z plecakiem)	42
Turystyczna pieśń stara	91
Tylko chcieć	67
Ukraina	259
Ulica	219
Ułan (Piosenka z szabli)	104
Uwielbiam przełęcz	101
W dal wertepami	31
W drodze do dnia	147
W drodze	245
W drogę	93
W górach	101
W górach	27
W lesie listopadowym	113
W pewną letnią, sobotnią, cichą noc	242
W półśmiechu	125
W siną dal (Adela)	263
W zakątku cmentarza	202
We wtorek po sezonie	20
Wędrowanie (Bo ja muszę wędrować)	59
Wędrowanie	30
Wędrowcy błędnych łądz	81
Wędrowiec	82
Wędruj z nami lasami	15
Wędrują ludzie	87
Whisky	260
Wiara	247
Wieczór	102
Wieczór	234
Wiesiek idzie	226
Wiewiórka (Palto)	161
Wigilia na Syberii	217
Wigwam	70
Wiklina	12
Wiosenne malowanie	75
Wody tatrzańskie	92
Wołanie do kogoś na tym świecie	144
Wracanie	98
Wreszcie cię mam	250
Wrzesień	26
Wspomnienia Bumeranga	13
Wspomnienie	237

Wśród burz.....	233
Wyplakałem oczy niebieskie.....	205
Wyznanie barmana.....	221
Z nadzieją.....	67
Z nim będziesz szczęśliwsza.....	186
Z piosenką na szlak.....	37
Za naszym domem.....	293
Zabraknie ci psa.....	206
Zachód.....	80
Zakończenie (na motywach „Atlantis” Donowana).....	170
Zakurzone drogi.....	39
Zamieszkamy pod wspólnym dachem.....	219
Zapiszę śniegiem w kominie.....	237
Zaproszenie.....	146
Zawirował świat.....	197
Zegarmistrz światła.....	240
Zgaśnij księżycu.....	236
Zgubione marzenia.....	48
Ziarnko maku.....	243
Zielona miłość (Zielony pociąg).....	36
Zielony kolor.....	7
Zielony mundur.....	9
Zielony płomień.....	11
Zimowa nadzieja.....	292
Zimowa opowieść.....	74
Zmęczony.....	89
Znalezione.....	128
Zostawiam was góry.....	84
Zwiewność.....	163
Żal za Bułatem 0.....	222
Żegluj.....	285
Żegnaj, Ameryko.....	60
Życie to nie teatr.....	210
Życzenia powrotu.....	295
Życzenia świąteczne.....	129